

gość niedzielniny

Ekologiczne grzechy powszednie



Kościół i my

str. 7-11

„Zawsze będę przy was”



Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej to miejsce wyjątkowo urokliwe. Otacza je las, w którego sercu znajduje się piękne jezioro. Bazylika i cały zespół zabudowań sakralnych wznoszą się na tle malowniczej panoramy wsi, łąk i pól.

OBROŃCA ZIEMI CZESKIEJ

Święty Wacław

str. 12

Byliśmy przy tym

str. 13-15

Nie zbieramy na kilogramy



– Jest w Polsce grupa ludzi, którzy na Ojcu Świętym robią majątek. Hurtowo wykupują pamiątki związane z Papieżem, by potem odsprzedawać je z dużym zyskiem. Dla takich osób nie ma u nas miejsca – mówi Ryszard Zawadowski, prezes Stowarzyszenia Kolekcjonerów Pamiątek Jana Pawła II.

Powiedzieli nam

str. 16

Tak bardzo poranieni

Z ks. DENISEM FAULEM rozmawia Andrzej Kerner

Sylwetka

str. 30

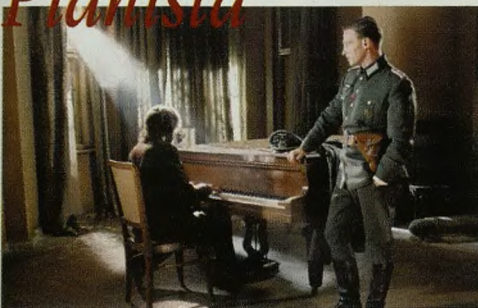
Perkusista w kościele

– Jan Budziaszek

Kultura

str. 41

Pianista



Co najmniej od połowy XX wieku świat, poza wieloma innymi problemami, boryka się z negatywnymi skutkami cywilizacji w postaci dewastacji środowiska naturalnego oraz narastającej biedy ludzi ubogich. Dla rozwiązania tych problemów gromadzą się co kilka lat politycy, rzeczoznawcy oraz przywódcy państw. Prowadzą długie debaty, redagują uroczyste rezolucje, które mają raczej wątpliwy wpływ na bieg rzeczy. Niedawno zakończył się w Republice Południowej Afryki Szczyt Ziemi, który zgromadził prawie 70 tysięcy uczestników, w tym przywódców 110 państw. Koszty tego gigantycznego spotkania były porównywalne z rocznym dochodem niedźmiernego państwa afrykańskiego.

Mimo rozmaitych kontrowersji, uczestnicy szczytu okazali się zgodni co do jednego: że rozwój ekonomiczny świata nie musi się odbywać kosztem środowiska naturalnego, a dobro człowieka wymaga troski zarówno o niego samego, jak i o jego otoczenie. Trudniej było osiągnąć konsens w kwestiach szczegółowych, zwłaszcza w sprawie zwalczania głodu.

Na przestrzeni ubiegłego półwiecza dokonano znacznego postępu w rolnictwie w strefie umiarkowanej: w uprawie wydajnych odmian zbóż, w nawożeniu, ochronie roślin, w mechanizacji pracy na roli. W tym samym czasie nie rozwinięto upraw żadnych wysoko wydajnych roślin tropikalnych, takich jak maniok czy soghum, stanowiących podstawę żywienia ludności afrykańskiej. Trudno także mówić o znaczącym postępie technicznym w rolnictwie afrykańskim. Tymczasem tylko ta dziedzina gospodarki mogłaby stać się w przyszłości podstawą egzystencji dla większości Afrykańczyków, gdyż przemysłu tam prawie nie ma. Do tego jednak nie dojdzie, i to za przyczyną krajów bogatych. Zarówno Stany Zjednoczone, jak i Unia Europejska czyniły wszystko, by nie dopuścić na swoje rynki tych produktów rolnych, które kraje tropikalne produkują znacznie taniej niż one: cukru, kawy, kakao czy bawełny. Unia Europejska subsydiuje swe produkty rolne na sumę 300 miliardów dolarów rocznie. Tylko producenci cukru w Unii Europejskiej dostają z tego 1,6 mld dolarów, zaś cukier importowany jest obłożony 140-procentowym cłem.

Przez całe lata głoszono hasło, że Murzynom trzeba dać wędkę, a nie rybę, by mogli zapracować na swe życie. Tymczasem bogate kraje postępują dziś dokładnie odwrotnie. Są gotowe za darmo odstąpić głodującym Afrykańczykom własne nadwyżki żywności – jedynie za cenę transportu – byle tylko nie wpuścić ich produktów na własny rynek.

Unia Europejska odniosła w Johannesburgu wątpliwy sukces, który spowoduje, że biedni będą jeszcze biedniejsi. Zablokowano bowiem rezolucję o likwidacji subsydiów dla rolnictwa europejskiego, co mogłoby umożliwić import tańszej żywności z Afryki. Prędzej czy później deficytowe rolnictwo w Unii Europejskiej będzie musiało ulec restrukturyzacji – czeka to

także Polskę po wstąpieniu do Unii – tylko że potencjał ekonomiczny krajów europejskich jest w stanie wchłonąć grupę ludności, która będzie musiała się przekwalifikować i zatrudnić w innych dziedzinach gospodarki. W Afryce natomiast bezrobotni rolnicy będą skazani na głód i wyginięcie.

Innym wielkim problemem krajów rozwijających się są choroby, zarówno pasożytnicze, jak i zakaźne. Trzecia część ludzkości pozbawiona jest dostępu do kanalizacji, a 1,1 miliarda do czystej wody. W rezultacie co roku tylko na biegunkę umierają 2 miliony osób, głównie dzieci. Obecnie głośno mówi się o tragicznych spustoszeniach, jakie w krajach rozwijających się przynosi pandemia HIV/AIDS. Jeszcze więcej osób umiera na malarię, która rozprzestrzenia się ponownie, gdyż stare środki służące do jej zwalczania są już nieskuteczne. Nowych potężnych koncernów farmaceutycznych, ulokowane w krajach bogatych, nie produkują, zresztą pacjenci w krajach biednych i tak nie mieliby pieniędzy na ich zakup.

Szczyt Ziemi w Johannesburgu, z udziałem najbardziej wpływowych ludzi naszej planety, miał szukać sposobów przezwyciężenia podziału na bogatą Północ i biedne Południe, zmniejszenia dystansu między zamożnymi krajami rozwiniętymi a ubogimi. Tymczasem, zdaniem obserwatorów, stał się targowiskiem obłudy i cynizmu, okazją starcia grup interesów i egoistów.

Wina bogatych krajów Północy polega na tym, że nie chcą uznać za partnerów handlowych biednych krajów Południa. Wolą im raczej dawać jałmużnę. Ale jest jeszcze inny problem, którego w imię poprawności politycznej nie poruszono. Jest nim zależność między ustrojem państwa a stopniem dobrobytu jego mieszkańców oraz polityczne przyczyny biedy. W krajach Trzeciego Świata istnieją skorumpowane pseudodemokracje, dyktatury i reżimy o charakterze feudalnym, które używają głodu jako broni wobec własnych poddanych. Władcy tych państw są subsydiowani przez potężne koncerny paliwowe oraz niektóre kraje bogate. Otrzymanych pieniędzy nie przeznaczają jednak na likwidację głodu, lecz na podtrzymywanie wojskowych dyktatur. Pieniądze, które im pozostają, lokują na swych kontaktach w Szwajcarii.

Niewiele zyskali na kongresie obrońcy środowiska naturalnego. Mimo zabiegów Unii Europejskiej, nie ustalono pułapów i dat docelowych wprowadzenia źródeł energii odnawialnej. Brak postępu w ochronie środowiska, zagrożonego zwłaszcza przez energetykę opartą na węglu brunatnym i kamiennym, miał być obłożony wysokimi karami, ale do tego nie doszło. Zyskała na tym także Polska, jako że z tych właśnie źródeł czerpie energię, a nasze elektrownie do nowoczesnych nie należą.

Kongres, jak twierdzą obserwatorzy, zakończył się w atmosferze wszechogarniającej obłudy. Nie był potrzebny nikomu, z wyjątkiem urzędników ONZ i polityków. Przyjęta gładka i okrągła rezolucja nie zobowiązuje nikogo do niczego. Koszty tej imprezy były natomiast olbrzymie. Można by to wszystko pominąć milczeniem, gdyby nie fakt, że codziennie na świecie umierają z głodu 24 tysiące osób. Ludzie sycc i bogaci na ten temat tylko dyskutują, a pomoc, jakiej udzielają, uwarunkowana jest ich własnymi interesami.

Za tydzień w Obserwacjach

● O trudnej sytuacji katolików w Rosji

Henryk Przdziono
Redaktor Naczelny

Ekologiczne grzechy *powszednie*

MICHAŁ GÓRA
AGNIESZKA SZCZEPAŃSKA-GÓRA

Ekologia czy rozwój? Rzecznicy postępu „za wszelką cenę” odpowiadają – najpierw rozwój, potem zadbamy o przyrodę. Zwolennicy biocentryzmu wyznają pierwszeństwo potrzeb natury przed potrzebami ludzkości. I grmią, że cywilizacja ma ustąpić, nawet kosztem obrócenia się przeciwko życiu człowieka.

Historia ludzkości to zarazem historia niszczenia środowiska. Degradujemy planetę na coraz większą skalę. Najpierw najbliższe okolice siedlisk i miast, rzeki, lasy i glebę, potem powietrze na coraz większych połaciach lądu, oceany, wreszcie odległe warstwy atmosfery.

Zanieczyszczenie osiągnęło wymiar globalny.

A miało być zupełnie inaczej. Świat, kosmos, przyroda ożywiona i nieożywiona zostały stworzone jako dobre. Oddane nam przez Stwórcę we władanie, stanowią świadectwo zaufania. Z biblijnego nakazu Boga, „abyśmy czynili sobie Ziemię poddaną”, człowiek – korona Jego stworzeń – rzadko wyciąga właściwe wnioski. Obecnie w ekologicznym nauczaniu chrześcijaństwa oraz innych światowych religii nadzieję pokłada się w przebudowie mentalności. Czy to możliwe? Mizerne są na razie tego skutki.

Również wysiłki polityczne nie napawają optymizmem. Wyniki wielkich międzynarodowych Szczytów Ziemi pozostają pustostawami. Ustalenia z Rio de Janeiro, Kairu, Pekinu, Kopenhagi, Kioto i milenijnego spotkania w Nowym Jorku nigdy nie weszły w pełni w życie. Dlaczego więc inny los miałby spotkać dokument końcowy z Johannesburga? Ta konferencja mówi znowu o przewyżnianiu

biedy, zrównoważonym rozwoju, demografii itd. Powtórza narzekania krajów biednych na bogate, Południa na Północ, a wszystkich na Stany Zjednoczone.

Obecny Szczyt uzupełniono jednak o wspólny dla wszystkich uczestników problem – zatrważające prognozy dotyczące wody.



► Nic tak nie wpływa na stan środowiska jak woda. Nic tak jak jej jakość i zasoby nie determinuje naszego przetrwania. Z wodą nie ma żartów. Manipulacje wodą, które towarzyszyły tzw. rozwojowi cywilizacji w minionym wieku, miały więcej wspólnego z walką między wielkimi blokami politycznymi niż z przewidywalną inżynierią środowiskową. Z pobudek ideologicznych zwracano biegi rzek, tworzone lub zmniejszono akweny w celu nawadniania nowych upraw na półpustyniach, zasilania przemysłu ciężkiego lub budowania „miast-sypialni” dla klasy robotniczej. Akcja nawadniania na wielką skalę sprzed dziesięcioleci skończyła się szalonymi powodziami i dramatycznym niedostatkami wody, narastającym dziś do rozmiarów globalnej klęski ekologicznej. Wody brakuje niemal na jednej czwartej ładu, zamieszkiwanej przez prawie 2,5 mld ludzi. Tego nie da się już naprawić samą technologią, która, chociaż rozwinęła się, nie odtworzy warunków naturalnych w 100 proc. Tu potrzeba przede wszystkim dalekowzrocznych decyzji politycznych podejmowanych wspólnie. Stąd spotkania światowych przywódców, nazywane Szczytami Ziemi. Jednak one nie przynoszą rozwiązań problemów.

Obszar zagrożenia...

Wśród największych światowych zagrożeń, obok niedoboru wody, wymienia się ubóstwo i nierówność, nadmierne wykorzystanie zasobów, zmiany klimatyczne, dziurę ozonową, wymieranie gatunków ro-



Jakość i zasoby wody najbardziej wpływają na stan środowiska naturalnego

fot. Henryk Przdziwno



Inwestycje, rozwiązania prawne oraz ich egzekucja w latach 90. poprawiły stan środowiska naturalnego w Polsce

ślin i zwierząt, erozję gleby i wyczerpywanie się łowisk.

800 mln ludzi choruje z niedożywienia, podczas gdy 80 proc. bogactw znajduje się w rękach 15 proc. ludzi. Wykorzystanie zasobów naturalnych przekracza aż o 20 proc. rocznie zdolności planety do regeneracji. Przy obecnym tempie eksploatacji za dziesięć lat powierzchnia lasów zmaleje o 40 proc.

Spalanie ropy, gazu i węgla powoduje uwalnianie się do atmosfery gigantycznych ilości dwutlenku węgla, wywołującego efekt cieplarniany. Niestety, Protokół z Kioto (1997) o zmniejszeniu jego emisji jest przykładem prawa, które jest nieskuteczne. Dopiero w czasie Szczytu w Johannesburgu ratyfikowały go Kanada, Chiny, Indie i Rosja. Niechęć do przyjęcia go przez USA, Australię i wielu producentów ropy decyduje o dalszym utrzymaniu nadmiernej – jak na możliwości regeneracyjne atmosfery – emisji tego gazu.

... poszerza się...

Pod wpływem fluorowęglanów zawartych w dobrach konsumpcyjnych kurczy się powłoka ozonowa, chroniąca nas przed słonecznym promieniowaniem ultrafioletowym. Dziura ozonowa nad biegunami osiąga już powierzchnię 30 mln km kwadratowych.

11 tys. gatunków flory i fauny grozi zniknięcie z powierzchni Ziemi w najbliższych dekadach. Zaburzenie ekosystemu, poprzez wymarcie wielu naturalnych wro-

fot. Henryk Przdziwno

gów utrzymujących świat przyrody w równowadze, może spowodować następstwa, których nie wyobrażają sobie nawet autorzy filmów fantastycznych.

Rozpoznane niebezpieczeństwa i skutki można by jeszcze długo wliczać. Tradycyjne zagrożenia w obszarach: ziemia, woda, powietrze, trzeba jednak uzupełnić o nowe. Katastrofa w Sevezo, włoskim centrum produkcji środków antykoncepcyjnych, zwróciła uwagę na uboczne konsekwencje zanieczyszczeń pochodzenia hormonalnego. Uwolniły się tam znaczne ich ilości. Do dziś w okolicy zanika życie, bo cała przyroda, łącznie z ludźmi, przestała wytwarzać osobniki płci męskiej. Dopiero rozpoczynamy badania nad możliwymi efektami wprowadzenia do ziemskiego obiegu ładunków syntetycznych hormonów i innych składników leków, produkowanych w ogromnych ilościach przez państwa o wysokim poziomie cywilizacji technicznej.

... również w Polsce

Nastawiona na wielkoprzemysłową rywalizację gospodarka PRL zdruzgotała Polskę ekologicznie. Zanieczyszczenie powietrza i wody pod koniec lat osiemdziesiątych plasowało nas w czołówce największych trucielei świata. Skalę zjawiska obrazuje powtarzana wówczas anegdota, że szpiegowskie urządzenia amerykańskich satelitów przelatujących nad Górnym Śląskiem, na polecenie analizy sytuacji reagowały komunikatem: „życie – brak”. „Z przemysłowym zanieczyszczeniem

Św. Franciszek – patron ekologów

Jako pierwszy pokazał w pełni chrześcijański stosunek do otaczającej nas natury. Głoszone przez niego, zwłaszcza w utworach poetyckich, braterstwo z istotami żywymi, światem i elementami kosmosu nie miało nic wspólnego z panteizmem, utożsamiającym – niezgodnie z chrześcijańską teologią – Istotę Boską ze wszechświatem. Idea franciszkańskiego braterstwa człowieka z wilkiem, ptakami i ciałami niebieskimi wypływa z biblijnej nauki o stworzeniu. Jej konsekwencją jest dostrzeżenie godności całego świata stworzonego oraz naszej odpowiedzialności za dzieło Boga. Dlatego Jan Paweł II ogłosił Biedaczynę z Asyżu patronem ekologów i pracowników ochrony środowiska.

Szabat Ziemi Jurgena Moltmana

„Boża ekologia” znalazła ważne miejsce w refleksji tego protestanckiego myśliciela, zwanego „teologiem nadziei”, z którego często czerpią inspirację teolodzy katolicy. Moltman uwarunkował przetrwanie naszej kultury i Ziemi, która jest miejscem realizacji naszego doczesnego powołania, koniecznością powtórnego wprowadzenia „prawdziwego odpoczynku ziemi”. Niegdyś przetrwanie cywilizacji zależało od odlogowania części gleb, aby nie uległa zupełnemu wyjałowieniu. Imperia, które przestawały tego przestrzegać, upadały. Dziś powinniśmy czasowo powstrzymać się od ingerencji w stworzenie i w zasoby naturalne. Od tego tylko krok do zasady zrównoważonego rozwoju, która ma na celu takie eksploataowanie bogactw Ziemi, zasobów wodnych i powietrza, aby te były w stanie się odtwarzać – aby następne pokolenia mogły dalej z nich korzystać.

► wody oraz powietrza można sobie stonkownie łatwo poradzić, toteż pewna systematyczna praca, inwestycje, zmiany prawne oraz ich egzekucja w latach dziewięćdziesiątych poprawiły ogólny stan środowiska w Polsce” – przyznaje Marek Mroczkowski, dyrektor Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Warszawie.

Obecnie wchodzimy w inny obszar zagrożeń środowiska. Określają go: zmiana modelu konsumpcyjnego oraz coraz wyraźniejszy podział na biednych i bogatych. Konsekwencje już widać. Ogromnie wzrosła produkcja odpadów, wynikająca z podnoszącego się zapotrzebowania na towary i usługi. Miasta już tak nie kopczą, ale ich środowisko ulega nowej degradacji

nie. O relacji człowiek–środowisko wypowiada się natomiast chrześcijańska etyka i teologia moralna. Zagadnienia poświęcone ekologii niejednokrotnie również znajdują swój wyraz w dokumentach Stolicy Apostolskiej i poszczególnych Episkopatów.

„Trzeba uznać prawa wszystkich ludzi i społeczeństw do korzystania odpowiednio do swych potrzeb z bogactw przyrody jako dobra wspólnego całej ludzkości (...), dążenie do równowagi ekologicznej musi poprzedzić dążenie do sprawiedliwej równowagi ekonomicznej” – papież Paweł VI ponad trzydzieści lat temu w liście apostolskim *Octogesima adveniens* zdecydował się jako pierwszy na krytykę rozwojowych dążeń cywilizacji kosz-



fot. Stanisław Jakubowski

przez hałas. „Hałas szkodzi zdrowiu obywateli zachodnich metropolii, podobnie jak spaliny i nieregulowane ścieki mieszkańcom slumsów w Ameryce Płd., Afryce czy Azji” – ocenia Ian Kelan z ONZ-owskiej agencji United Nations Development Programme.

Bezmyślne niszczenie rodzimej przyrody skutecznym na wiele sposobów. Turystyczna ekspansja bogatych niesie takie same straty jak ogrzewanie śmieciami i starymi oponami w biednych domach. „W Polsce wciąż obserwujemy znikomą świadomość ekologiczną. Niewielki wpływ ma na nią stan posiadania i pozycja społeczna” – dr Mroczkowski w tym właśnie upatruje jedną z głównych przyczyn naszych trudności, które w przyszłości wzrosną, jeśli nie poprawimy edukacji ekologicznej.

Kościół i ekologia

Czy istnieje ekologiczna doktryna Kościoła? W znaczeniu podobnym do społecznej nauki Kościoła na pewno

tem środowiska. Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens* dostrzega konieczność większej międzynarodowej współpracy w tej dziedzinie, lecz także pełen optymizmu pisze o wzrastającej świadomości „ograniczonego środowiska naturalnego oraz niedopuszczalnego zanieczyszczenia tegoż środowiska”. Po latach, gdy stan przyrody ulega dalszemu pogorszeniu, jest już mniej optymistyczny. Zwraca uwagę na ludzki egoizm, jako naczelną przyczynę wzrostu zagrożenia: „Z samego wnętrza konsumpcyjnych dążeń współczesnej cywilizacji wynika kwestia ekologiczna” (*Centesimus annus*).

Nauka Kościoła na temat środowiska nie ogranicza relacji człowiek–środowisko tylko do otaczającej go przyrody. Stawia na wszechstronny rozwój osoby ludzkiej: duchowy, intelektualny, psychologiczny i biologiczny. Skłania się więc ku umiarkowanemu, czyli ostrożnemu antropocentryzmowi. Zgadza się, że to człowiek pozostaje tym, który ma prawo czerpać ze środowiska. Jednak jego wewnętrzna ►

Pod znakiem niedoboru wody

Rozmowa z dr. MARKIEM GROMCEM, przewodniczącym Krajowej Rady Gospodarki Wodnej



– Trwałość rozwoju ludzkiej cywilizacji w dużej mierze zależy od hydrologii naszej planety. Czy w dobie dzisiejszych przeobrażeń nie zatraciliśmy tej świadomości?

– Woda jest podstawą istnienia człowieka i wszystkich żywych organizmów. Należy podkreślić, że woda to zasób ziemski o charakterze strategicznym. Jakość i rozmiary jej zasobów na jakimś obszarze decydują o rozwoju, o kształtowaniu się struktury społecznej i ekonomicznej. W ostatnich dwudziestu latach znacznie wzrosła świadomość, że światowe zasoby wody trzeba chronić zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym. Zasoby wody słodkiej stanowią tylko 0,025 proc. ogólnych światowych zasobów wody. Można zatem uznać ją za dobro bardzo rzadkie.

– Jakie jest podstawowe zagrożenie dla zasobów wodnych?

– Dzisiejsze zagrożenie wynika między innymi z faktu, że przy ograniczonej wielkości słodkiej wody, a wielkość ta jest – przyjmijmy – stała, wzrasta liczba ludności na świecie właśnie w tych regionach, gdzie są największe problemy z wodą. Są to zarazem regiony biednego Południa, a więc cierpiące na deficyt podstawowej infrastruktury.

– W XX wieku światowa populacja zwiększyła się trzykrotnie, a wykorzystanie zasobów wody wzrosło sześciokrotnie. Czy ta tendencja będzie się utrzymywać?

– Należy się spodziewać, że w ciągu następnych 50 lat ludność świata zwiększy się o dalsze 40–50 proc. Już w tej chwili wykorzystanie wody w światowym rolnictwie stanowi około 70 proc. całkowitego zapotrzebowania na wodę, a na terenach objętych suszą nawet 90 proc. Również dalsze uprzemysłowienie i urbanizacja potęgują zapotrzebowanie na wodę i znacznie zwiększają zagrożenie dla środowiska. Rośnie zagrożenie potężnymi katastrofami: ekologicznymi i zdrowotnymi, jak epidemie. Zjawiska te mogą miejscami się nasilać, gdyż rozmieszczenie zasobów wodnych na świecie jest nierównomierne. Różny jest również poziom zużycia wody w przeliczeniu na jednego mieszkańca w poszczególnych częściach globu. W Ameryce Północnej wynosi on w ciągu doby 350 litrów, w Europie – 200 litrów, a na suchych obszarach Afryki – tylko od 10 do 20 litrów wody.

– Jakie to rodzi skutki?

– 1,4 mld ludzi żyje w warunkach bez dostępu do czystej wody pitnej, 2,3 mld ludzi nie ma dostępu do odpowiednich urządzeń i systemów sanitarnych. Z tego powodu 7 mln ludzi umiera rocznie na skutek chorób związanych z brakiem wody lub z jej zanieczyszczeniem.

– Jak zamierza zareagować na te fakty społeczność międzynarodowa?

– Zakończony niedawno Szczyt Ziemi w Johannesburgu odbywał się pod znakiem globalnego niedoboru wody. Nowym instrumentem poprawy sytuacji ma szansę stać się tzw. Inicjatywa Wodna. Jej cele to przede wszystkim: zredukowanie do 2015 roku o 50 proc. liczby ludzi, którzy nie mają dostępu, lub których nie stać na czystą wodę, o 75 proc. śmiertelności dzieci do lat pięciu oraz podniesienie jakości życia w biednych dzielnicach zurbanizowanych przez objęcie ich urządzeniami wodnymi i systemami sanitarnymi.

– Czy te cele nie pozostaną zbiorem pobożnych życzeń na papierze, jak było w przypadku wielu stanowisk wypracowanych na poprzednich konferencjach ONZ?

– Realizacja tych zadań zależy od determinacji decydentów i wielkości przeznaczonych na to funduszy. Bez tego nie da się poprawić zarządzania wodą. Światowy system hydrologiczny potrzebuje przede wszystkim efektywniejszego zarządzania – znacznego ulepszenia wykorzystania wody przemysłowej, pitnej, regeneracji jej zasobów, modeli poprawiania jakości oraz odpowiadającej faktycznym potrzebom dystrybucji wody.



fot. Marek Piekara

Świat, kosmos, przyroda ożywiona i nieożywiona zostały stworzone jako dobre

▶ degradacja, degradacja sumienia i postawy, staje się niemal bezpośrednio dostrzegalna w przyrodzie, która została mu dana przez Boga w zarząd.

W chrześcijaństwie człowiek jest włodarzem środowiska. Dewastacja przyrody to tylko konsekwencja moralnego upadku człowieka – grzechu ekologicznego.

Działanie przeciwko środowisku lub zaniechanie jego naprawy – wspomina abp Henryk Muszyński w „Ekologicznym Rachunku Sumienia” – jest grzechem.

* * *

Ekologia czy rozwój? To pytanie źle postawione. A odpowiedź powinna brzmieć: ekologia i rozwój to jedno. Pierwsze jest warunkiem drugiego. Rozwój bez zabezpieczenia „interesu” przyrody jest tylko bezmyślną ekspansją, która obraca się przeciw człowiekowi. W dłuższej perspektywie nawet rachunek ekonomiczny zysków i strat pozostaje ujemny.

Tego w zasadzie nie trzeba udowadniać, ale uzasadnieniem faktu niech pozostanie ostrzeżenie Pawła VI z *Octogesima adveniens*: „Człowiek (...) wskutek nierozważnego wykorzystywania przyrody powoduje niebezpieczeństwo jej zniszczenia i (...) z kolei on sam padnie tego ofiarą. Nie tylko środowisko materialne staje się groźne przez zanieczyszczenia i odpadki, nowe choroby i potężne środki zagłady, ale samo współzycie między ludźmi wymyka się spod jego kontroli, tak, że w przyszłości może się ono stać nie do zniesienia: oto problem bardzo rozległy, dotyczący całej rodziny ludzkiej”.

Czyżby świadomością tej prawdy wykazali się sygnatariusze Deklaracji Końcowej z Johannesburga? Dokument zawiera kilka konkretnych postulatów. Do 2015 roku odtworzymy wyeksploatowane łowiska, do 2020 – przestaniemy używać niebezpiecznych chemikaliów, do 2010 – zmniejszymy liczbę ludzi pozbawionych dostępu do wody pitnej. Ale to przecież tylko kolejna deklaracja.



fot. Stanisław Jakubowski

Rozwój bez zabezpieczenia „interesu” przyrody jest tylko bezmyślną ekspansją, która obraca się przeciwko człowiekowi

Zagrożenia stare i nowe

Rozmowa z dr n. med. DOROTĄ JAROSIŃSKĄ z Europejskiego Centrum Zdrowia Środowiskowego w Bonn



– Zdrowie środowiskowe to stosunkowo młoda dziedzina medycyny. Czym się zajmuje?

– Od kilkudziesięciu lat medycyna zaczęła dostrzegać związki między zdrowiem ludzi a jakością środowiska, w którym żyjemy. Chodzi głównie o wpływ wody, powietrza i żywności. Te trzy elementy człowiek praktycznie nieprzerwanie przyjmuje do organizmu, a wraz z nimi różne substancje, które pozostają i wpływają na jego zdrowie, długość życia, podatność na choroby, zwyrodnienia itp.

– Dlaczego te związki zauważa się dopiero dzisiaj? Przecież człowiek zanieczyszcza środowisko i żyje w nim od wieków.

– Za cezurę można uznać II wojnę światową i pierwsze lata po niej. W wyniku wzmożonej produkcji przemysłowej, zwłaszcza chemicznej, w tym okresie zaczęły uwalniać się na niespotykaną dotąd skalę niebezpieczne substancje i pierwiastki. Niektóre z nich były zupełnie nowe, inne – znane – obciążały powietrze i wodę, wielokrotnie przekraczając możliwości ich samoistnej regeneracji.

– Czy jesteśmy skazani na ponoszenie ubocznych konsekwencji rozwoju?

– Na początku jest hurraoptymizm, bo poszliśmy krok do przodu. Po czasie jednak okazuje się, że każdy postęp ma drugie oblicze w postaci zanieczyszczenia powietrza lub wody jakimś niebezpiecznym dla natury związkiem. Oto przykład: rozpowszechniliśmy lodówki. Udało nam się dłużej przechowywać świeżą żywność. Ale okazuje się, że stosowany w nich freon niszczy atmosferę. Wreszcie – choć praktyka wciąż pozostawia wiele do życzenia – testowany jest wpływ na środowisko nowych produktów i technologii.

– Jakie są obecne priorytety dziedziny, którą się Pani zajmuje?

– Zagrożenia płynące ze stanu środowiska można podzielić na stare – tradycyjne oraz nowe – o nich dowiadujemy się czasem z dnia na dzień. Jednocześnie priorytety zdrowia środowiskowego podlegają relatywizacji. Nie są uniwersalne. To, co np. jest zagrożeniem w Europie, nie występuje w ogóle w Afryce. I na odwrót.

– Istnieje chyba jednak jakiś wspólny mianownik dla zdrowia środowiskowego w skali całego świata?

– Jest nim jakość wody pitnej. Deficyt dostępu do czystej wody utrzymuje się w krajach bogatych i biednych, choć ubodzy są w znacznie gorszej sytuacji.

– Wspomniała Pani, że aktualnie ujawniają się nowe, nieznanne dotąd zagrożenia. Jakież?

– Należą do nich np. zanieczyszczenia lekopochodne. W krajach wysoko cywilizowanych używa się niebotycznych ilości leków. Wydalone przez organizmy obciążają ekosystem. Najniebezpieczniejsze są substancje antybiotyczne i hormonalne. Pierwsze zabijają niektóre szczepy bakterii, a to z kolei pozwala się rozwijać innym, które nie mają już naturalnego wroga. Drugie – pochodzące np. z tabletek antykoncepcyjnych – zaburzają relacje płciowe w przyrodzie.



KOŚCIÓŁ I MY

UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWE
W GIETRZWAŁDZIE

„Zawsze będę przy was”

MAREK A. KOPROWSKI

Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej to miejsce wyjątkowo urokliwe. Otacza je las, w którego sercu znajduje się piękne jezioro. Bazylika i cały zespół zabudowań sakralnych wznoszą się na tle malowniczej panoramy wsi, łąk i pól. Spacer po tutejszych morenowych wzgórzach, przeciętych wąwozami dorzecza Pastęki i Giławy, sprzyja autentycznemu spotkaniu z Maryją, która w czasie objawień zapewniała lud o swojej nieustannej obecności słowami: „Nie smućcie się, bo ja zawsze będę przy was”. Zgodnie z Jej prośbą, na tutejszych drózkach stale rozbrzmiewa Różaniec. Stróżę sanktuarium, Kanonicy Regularni Laterańscy, z gorliwością go propagują.

Tegoroczne główne uroczystości odpustowe w sanktuarium miały wyjątkowy charakter, połączone były bowiem z obchodami 125. rocznicy objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie i 25. rocznicy zatwierdzenia ich przez Kościół, a także z archidiecezjalnymi dożynkami. Przybyło na nie około 80 tys. wiernych,

głównie z archidiecezji olsztyńskiej. Sporą grupę pątników stanowili byli mieszkańcy Warmii, którzy po wojnie z różnych przyczyn wyjechali do Niemiec. Część wiernych, zwłaszcza młodych, dotarła do sanktuarium w pieszych pielgrzymkach, które wyruszyły z niemal wszystkich parafii stolicy diecezji. Dzięki

znakomitej współpracy władz kościelnych i cywilnych każdy mógł bez trudu dotrzeć na miejsce uroczystości. Z Olsztyna już o szóstej rano kursowały do Gietrzwałdu autobusy specjalne MPK i PKS. Dla zmotoryzowanych przygotowano na okolicznych błoniach specjalne parkingi. Nad bezpieczeństwem pątników czuwały wydzielone siły policji, straży pożarnej, a także karetki służby zdrowia.

Maryja przemówiła po polsku

Już od wczesnych godzin porannych tysiące pielgrzymów zaczęło gromadzić się wokół sanktuarium, starając się w modlitewnej zadumie chociażby tylko otrzeć się o jego największe świętości, a jest ich kilka. Przede wszystkim Kapliczka Objawień, wybudowana w miejscu ukazania się Maryi na wyraźne Jej życzenie. Następnie cudowny wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem, słynący łaskami uzdrowień, umieszczony w głównym ołtarzu świątyni, oraz Cudowne Źródło, do którego prowadzi Aleja Różańcowa. Wielu wiernych zatrzymywało się również na przykościelnym cmentarzu, gdzie

w jednym z grobów spoczywa ks. Augustyn Weichsel, proboszcz z czasów objawień, Niemiec, świetnie znający język polski, o którym Melchior Wańkiewicz pisał w słynnej książce „Na tropach Smętka”. Za jego sprawą objawienia przysłużyły się także polskości na Warmii. Stając się gorliwym propagatorem imienia Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, głosił wszystkim, że Matka Boża objawiając się dzieciom na klonie koło świątyni, przemówiła do nich po polsku, co w czasach Kulturkampfu i rugowania języka polskiego z Kościoła miało swoją wymowę.

Bardzo szybko Gietrzwałd wyrósł na miejsce wyjątkowo ostrego konfliktu między praktycznym wprowadzeniem ustaw germanizacyjnych a duchowymi potrzebami polskich pątników, którzy zaczęli do niego przybywać ze wszystkich trzech zaborów. Na odpust 8 września stale przyjeżdżało od 50 do 80 tys. wiernych. W dużej mierze przyczynił się do tego ks. Weichsel, który jeździł nawet do dalekiej Galicji, by zachęcać tamtejszą ludność do pielgrzymek. Za sprzyjanie polskości był zresztą prześladowany. W listopadzie

dokończenie na str. 11

List papieski na jubileusz

Niebawem minie 125 lat od pierwszego objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Z tej okazji pragnę przesłać Księdzu Arcybiskupowi, Duchowieństwu i wszystkim Wiernym Archidiecezji Warmińskiej moje pozdrowienie i wyrazy jedności. W duchu pielgrzymuję do tego Sanktuarium, aby tak jak przed dwudziestu pięciu laty stanąć pośród czcicieli Maryi i dziękować Jej za obecność i matczyną opiekę. Razem z Wami pragnę na nowo wsłuchiwać się w Jej słowa: „Nie smućcie się, bo ja zawsze będę przy was”. Sto dwadzieścia pięć lat temu to pocieszenie miało szczególny sens. Wypowiedziane w polskiej mowie stało się pierwem umocnieniem w walce o zachowanie polskości pośród ludu, który w myśl Kulturkampfu był systematycznie poddawany germanizacji. Wypowiedziane z matczyną miłością stało się źródłem otuchy i nadziei dla wszystkich, którzy do-

znawali smutku z powodu różnorodnych doświadczeń osobistych, rodzinnych i narodowych. Wypowiedziane w końcu wraz z przypomnieniem niezwyklej mocy modlitwy różańcowej i z wezwaniem do duchowej odnowy, stało się źródłem ożywienia religijnego nie tylko na Warmii, ale w całej Polsce. Wydaje się, że dziś, choć nastąpiły nowe czasy, o ileż bardziej szczęśliwe dla Polski i Polaków, słowa Maryi nie utraciły swej wymowy. W dobie otwarcia na świat, które tak wiele znaczy dla ludzkiej wolności, nadal są one wezwaniem do troski o zachowanie polskiego ducha w myśleniu i działaniu, polskiej kultury i polskiej tożsamości narodowej, budowanej przez wieki na fundamencie umiłowania Boga i Ojczyzny. W obliczu przemian społecznych i gospodarczych, które choć mają na celu budowanie pomyślności Kraju, wielokrotnie przynoszą doświadczenie ubóstwa,

osamotnienia, cierpienia i smutku, słowa Maryi nie przestają podnosić na duchu: „Nie smućcie się...”. Nie przestają również przyzywać do wiary. Tylko ten bowiem, kto zawierzy Maryi i Jej Synowi, kto powierzy siebie i swoje sprawy Jej matczynej miłości, kto codziennie będzie uciekał się pod Jej obronę, dozna pocieszenia.

Proszę Boga, aby jubileuszowe święto było dla wszystkich czcicieli Matki Bożej Gietrzwałdzkiej czasem tej duchowej odnowy, umocnienia w wierze, nadziei i miłości, aby wszelki smutek ustąpił miejsca ufności i oddaniu codzienności w Jej matczyne ręce. Wstawiennictwu Maryi polecam Księdza Arcybiskupa, Duchowieństwo i Wiernych Archidiecezji Warmińskiej i z serca wszystkim błogosławię.

*Jan Paweł II
Watykan, 24 czerwca 2002 r.*

XXV Niedziela Zwykła

Wprowadzenie do liturgii

Miłość Boga i bliźniego często towarzyszy chrześcijańskiemu nauczaniu. To dzięki tej miłości gromadzimy się dzisiaj na Eucharystii. Spotkamy samego Chrystusa, który do końca nas umiłował. Największym przejawem Jego miłości jest śmierć na krzyżu, która uobecnia się w czasie każdej Mszy św.

W Liturgii Słowa usłyszemy dziś o przykazaniu miłości, które – jak mówi modlitwa dnia z dzisiejszej niedzieli – zawiera nakazy świętego Prawa. Dlatego prorok Izajasz zachęca nas: „Niech bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a ten się nad nim zmiłuje”.

W naszych uszach brzmiały jeszcze słowa Ojca Świętego, wypowiedziane podczas ostatniej pielgrzymki do ojczyzny. Papieskie wołanie o miłosierdzie znajduje swoje dopełnienie w biblijnych tekstach z dzisiejszej Liturgii Słowa. Boże przebaczenie ma być konsekwencją naszego nawrócenia. Nikt z nas nie może liczyć na litość, jeśli nie zmienimy nie tylko naszego postępowania, ale także myślenia, które zaprowadzi nas do wyznania św. Pawła z drugiego czytania dzisiejszej niedzieli, że śmierć jest nam zyskiem.

PIERWSZE CZYTANIE

Myśli moje nie są myślami waszymi
Czytanie z Księgi proroka
Izajasza

Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko. Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a ten się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu.

Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami, mówi Pan. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje nad waszymi drogami i myśli moje nad myślami waszymi.

Iz 55,6–9

PSALM RESPONSORYJNY

Refren: Pan bliski wszystkim, którzy Go wzywają.

Każdego dnia będę Ciebie błogosławił i na wieki wystawiał Twoje imię. Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały, a wielkość Jego niezgłębiona.

Refren.

Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy.

Pan jest dobry dla wszystkich,

a Jego miłosierdzie nad wszystkim, co stworzył.

Refren.

Pan jest sprawiedliwy na wszystkich swych drogach i łaskawy we wszystkich swoich dziełach.

Pan jest blisko wszystkich, którzy Go

wzywają, wszystkich wzywających Go szczerze.

Refren.

Ps 145 (144), 2–3.8–9.17–18 (R.: 18a)

DRUGIE CZYTANIE

Moim życiem jest Chrystus

Czytanie z Listu świętego Pawła
Apostoła do Filipian

Bracia:

Chrystus będzie uwielbiony w moim ciebie: czy to przez życie, czy przez śmierć. Dla mnie bowiem żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk. Jeśli bowiem żyć w ciebie to dla mnie owocna praca, co mam wybrać? Nie umiem powiedzieć.

Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, a pozostawać w ciebie to bardziej dla was konieczne. Tylko sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej.

Flp 1,20c–24.27a

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Otwórz, Panie, nasze serca,
abyśmy uważnie słuchali słów Syna
Twojego.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Por. Dz 16,14b

EWANGELIA

Przypowieść o robotnikach w winnicy
Słowa Ewangelii
według świętego Mateusza

Jezus opowiedział swoim uczniom tę przypowieść: „Królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy. Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku beczynnie, i rzekł do nich: »Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam«. Oni poszli. Wyszedłszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił.

Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: »Czemu tu stoicie cały dzień beczynnie?«. Odpowiedzieli mu: »Bo nas nikt nie najął«. Rzekł im: »Idźcie i wy do winnicy«.

A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: »Zwołaj robotników i wypłać im należność, poczynsz od ostatnich aż do pierwszych«. Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze. Gdy więc przyszli pierwsi, myśleli, że więcej dostaną; lecz i oni otrzymali po denarze.

Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: »Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty«. Na to odrzekł jednemu z nich: »Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje, i odejź. Chęć też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry? Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi«.

Mt 20, 1–16a



Rembrandt van Rijn, *Przypowieść o robotnikach w winnicy*, 1637 r.

ŚLADAMI BIBLI

Winnica

– pole, na którym rośnie winorośl i zbiera się winogrona. Winnice były w czasach biblijnych jedną z typowych oznak dobrobytu Palestyny. Choć właściwe obchodzenie się z tym rodzajem własności zostało szczegółowo określone w różnych zbiorach praw (Wj 22,5; 23,11; Kpł 19,10), nadużycia zdarzały się nawet królom. Pieśń o winnicy Izajasza jest mistrzowskim opisem uprawy winorośli w odniesieniu do życia ludu. Ponieważ winnice były znakiem błogosławieństwa Bożego, ich brak był metaforą Sądu Bożego. Winnica jako miejsce pracy została wykorzystana w przypowieści Jezusa, którą znajdujemy we wszystkich trzech Ewangeliach synoptycznych.

Denar

– rzymska moneta srebrna odpowiadająca dziennej płacy robotnika. Za Nerona, na początku drugiej połowy I w. po Chr., dewaluacja zmniejszyła wartość denara o połowę.

Filippi

– starożytne miasto w północno-wschodniej Grecji, z wysoko położonym akropolem, z trzech stron otoczone górami, leżące około 16 km w głąb lądu od dzisiejszego miasta portowego Cavala (starożytny Neapol). Niewiele wiadomo o historii Filippi przed Chrystusem. Pomimo silnych wpływów rzymskich różnorodność życia religijnego Filippi sugeruje, że jego mieszkańcy, włącznie z tymi, którzy nie mieli statusu obywateli, byli etnicznie bardzo mocno zróżnicowani. Rzymscy bogowie, na przykład Jupiter i Mars, cieszyli się tam kultem, ale o popularności możemy mówić także w przypadku trackiej bogini Bendis; znane były ponadto sanktuarium poświęcone bogom egipskim i bogini frygijskiej Kybele. Paweł Apostoł przybył do Filippi około roku 50. Założył tu pierwszą europejską wspólnotę chrześcijańską. Kościół ten, zawsze najbliższy Pawłowi, był adresatem jego Listu do Filipian i gościł Pawła raz albo więcej razy po ok. 55 r. Wykopaliska archeologiczne, które wciąż się prowadzi, wydołyły na światło dzienne rozległe ruiny świątyni i kościoły. Pochodząca z okresu rzymskiego krypta, którą można jeszcze oglądać, stała się znana po V wieku jako „więzienie św. Pawła”. Ta identyfikacja jest jednak bardzo wątpliwa.

*Wielu uczciwie
pracujących,
ale mało
zarabiających,
zaczyna
nieśmiało mówić
o potrzebie
„dzielenia
się płacą”.*



fol. ARC

Przypowieść o bezrobotnych

Ewangeliczna przypowieść o robotnikach w winnicy znana jest także w wersjach apokryficznych. Według jednej z nich ci, którzy już w winnicy pracowali, wysłali do swojego pracodawcy delegację z następującym postulatem: „My – mający pracę – nie możemy patrzeć dalej bezczynnie, jak nasi bezrobotni koledzy stoją przed bramą twojej winnicy i czekają daremnie, abyś ich najął. Daj pracę także im!”. Gospodarz zaczął się tłumaczyć, że tego postulatu nie może spełnić, ponieważ już zatrudnił więcej ludzi niż to konieczne. Zwrócił uwagę na to, że nawet gdyby było ich mniej, zdążyliby wykonać zleconą im pracę przed przymrozkami. Wymyślił jednak inne rozwiązanie. Przypomniał im, że już od dłuższego czasu słyszał narzekania, że pracują za długo, bo aż czterdzieści godzin, że nie mają czasu dla swoich rodzin ani na wypoczynek. Zaproponował więc robotnikom, aby skrócić czas ich pracy. Każdy musiałby oddać po pięć godzin bezrobotnym kolegom.

W pierwszej chwili propozycja ta bardzo im się spodobała. Sądziła, że chociaż będą pracować krócej, zarobią tyle samo co przedtem. Gospodarz jednak wyjaśnił, że jeśli ich dotychczasowa zapłata za dłuższą pracę była sprawiedliwa, to – zgodnie z zasadami tej samej sprawiedliwości – zapłata za pracę krótszą powinna być mniejsza. Dzięki temu można będzie wygospodarować pieniądze na wynagrodzenie dla przyjętych do pracy bezrobotnych. Delegaci robotników już pracujących zaczęli się burzyć, że to niesprawiedliwość i uznali swój postulat za nieaktualny. Stwierdzili, że lepiej będzie „po staremu”.

Gdy czytamy tę apokryficzną, dość dawną, wersję przypowieści o robotnikach w winnicy, mamy wrażenie, że dotyczy ona naszej współczesności. W ramach ogólnonarodowej debaty na temat sytuacji społecznej, zwłaszcza w kontekście wciąż narastającego bezrobocia, coraz częściej pojawia się postulat „dzielenia się pracą”. Szkoda że politycy zaproponowali, aby jako pierwszych z kolejki po pracę wykluczyć dorabiających emerytów. Wielu uczciwie pracujących, ale mało zarabiających, zaczyna nieśmiało mówić o potrzebie „dzielenia się płacą”. Ale chętnych do rozmowy na te tematy ciągle nie widać. Na tym tle z wielkim podziwem patrzymy na gospodarza winnicy, pracodawcę z dzisiejszej Ewangelii. Bolesny problem chętnych do pracy bezrobotnych rozwiązał w ten sposób, że dał im pracę, pomniejszając swoje dochody. Wszystkim dał „po denarze”, czyli mniej więcej tyle, ile wynosiło dzienne utrzymanie rodziny. Nie była to zwyczajna zapomoga. Bo oprócz owego denara gospodarz ofiarował im świadomość, że na tego denara zapracowali.

Warto jednak zauważyć, że przypowieść o robotnikach w winnicy, chociaż nawiązuje do społecznego kontekstu, w istocie nie dotyczy spraw ekonomicznych. Jest to przypowieść o dobrym Bogu, którego martwi nasza bezczynność i dlatego jest gotowy każdego z nas o każdej porze włączyć w proces urzeczywistniania królestwa Bożego. Denar oznacza po prostu miarę łaski Bożej, bez której nie można się zbawić.

KS. ANTONI DUNAJSKI

Kalendarz Liturgiczny

23 IX

Poniedziałek – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Pio z Pietrelciny, kapłana

(w Liturgii Godzin I tydz. psalterza)

Czyt.: Prz 3,27–35; Ps 15; Łk 8,16–18.

Wyznawcy Chrystusa, tak jak kiedyś Jego uczniowie, mają być w otaczającym świecie światłem na świeczniku. Takim światłem był św. Pio z Pietrelciny (1887–1968), kapłan Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, kanonizowany przez Papieża Jana Pawła II 16 czerwca 2002 r. Dekretem Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z dnia 25 czerwca 2002 r. obchód liturgiczny ku czci tego Świętego został wprowadzony do kalendarza ogólnego.

24 IX

Wtorek – dzień powszedni

Czyt.: Prz 21,1–6.10–13; Ps 119; Łk 8,19–21.

Uczeń Jezusa ma słuchać Jego słowa i realizować je w życiu. Zbawiciel zalicza tych, którzy to czynią, do grona swych krewnych: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je”.

Dokument II Polskiego Synodu Plenarnego *Potrzeba i zadania nowej ewangelizacji na przełomie II i III tysiąclecia chrześcijaństwa* uczy: „Udział w prorockiej misji Chrystusa uprawnia i zobowiązuje wszystkich Jego uczniów do tego, aby z wiarą przyjęli Ewangelię, a następnie – jako świadkowie – głosili ją słowem i czynem, demaskując w miłości i z odwagą wszelkie przejawy zła” (p. 11).

25 IX

Środa – wspomnienie bł. Władysława z Gielniowa

Czyt.: Prz 30,5–9; Ps 119; Łk 9,1–6.

Ewangelia przypomina dziś, że uczniowie Jezusa głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych. Zadaniem każdego chrześcijanina jest dzielenie się bogactwem nauki Chrystusowej.

Bogactwem tej nauki dzielił się bł. Władysław z Gielniowa (ok. 1440–1505). *Martyrologium rzymskie* pod datą 4 maja zaznacza, że był on prezbiterem zakonu franciszkańskiego, który z wielkim zapałem mówił o Męce Pańskiej i opiewał ją pobożnymi hymnami.

26 IX

Czwartek – dzień powszedni; wspomnienie dowolne śś. Kosmy i Damiana,

męczenników; wspomnienie dowolne śś. Wawrzyńca Ruiz i towarzyszy, męczenników

Czyt.: Koh 1,2–11; Ps 90; Łk 9,7–9.

Chrześcijanin idąc przez życie z Jezusem potrafi przezwycięzać wszelkie smutki i niepokoje. Przewycięzali je działający w III w. najpierw w Syrii, a potem w Cylicji, lekarze Kosma i Damian. Leczyli ludzi nie żądając za to zapłaty. Za wiarę w Jezusa zostali ścięci mieczem.

Filipińczyk św. Wawrzyniec Ruiz (1600–1637) jako człowiek świecki – mąż i ojciec trojga dzieci – szedł z Jezusem przez życie. Dla Jezusa pojechał pracować na misje do Japonii, gdzie poniósł śmierć męczeńską.

27 IX

Piątek – wspomnienie św. Wincentego à Paulo, kapłana

Czyt.: Koh 3,1–11; Ps 144; Łk 9,18–22.

Wiara to nie tyle teoretyczne uznanie prawd objawionych, ale wyznanie za św. Piotrem: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego”. To wyznanie winno być popierane codziennym świadectwem życia.

Tak rozumiał swoją wiarę św. Wincenty à Paulo (1581–1660). Wyznawał Chrystusa przed ludźmi, a swe wyznanie popierał czynami miłosierdzia. *Martyrologium* podkreśla, że w twarzy każdego cierpiącego rozpoznawał oblicze Chrystusa.

28 IX

Sobota – wspomnienie św. Wacława, męczennika

Czyt.: Koh 11,9–12,8; Ps 90; Łk 9,43b–45.

Chrystus Pan zapowiadał uczniom swą mękę i śmierć. Mówił im: „Weźcie wy sobie dobrze do serca te właśnie słowa: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi”.

Nie jest uczeń nad Mistrza. Chrześcijanin musi być gotowy na cierpienia, a nawet na śmierć dla Chrystusa.

Na cierpienia i śmierć dla Jezusa gotów był książę czeski św. Wacław (ok. 907–929), który został zabity przez własnego brata.

29 IX

Niedziela – XXVI zwykła

Czyt.: Ez 18,25–28; Ps 25; Flp 2,1–11 albo 2,1–5; Mt 21,28–32.

BP S. C.

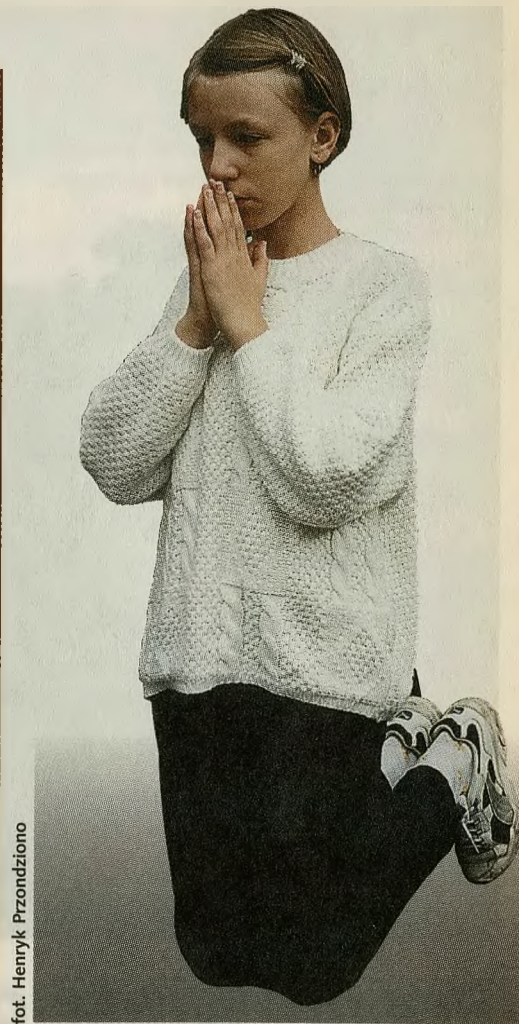


foto: Henryk Przędziono

Modlitwa wiernych

Jednym z uczynków miłosierdzia jest modlitwa za żywych i umarłych. Dla jednych chcemy wypraszać Boże błogostwienie, a dla drugich życie wieczne.

1. *Módlmy się za Kościół Chrystusowy na całym świecie, by wstuchwał się w przesłanie o miłosierdziu z łagiewnickiego sanktuarium i jego ideały wprowadzał w codzienne postannictwo.*

2. *Módlmy się za Ojca Świętego i jego pomocników – biskupów i kapłanów – by w pracy duszpasterskiej nie tylko wzmacniali się Bożą łaską, ale też życzliwością tych, do których są posłani.*

3. *Módlmy się za studentów kończących okres wakacji, by z zapałem podjęli swoje obowiązki, nie zapominając o integralnym rozwoju nie tylko intelektu, ale też ducha.*

4. *Módlmy się za wszystkich, którzy wyprzedzili nas w drodze do wieczności, aby jak najszybciej osiągnęli zjednoczenie z Bogiem.*

5. *Módlmy się za nas samych, byśmy przez przemianę życia i nawrócenie utworowali drogę Bożemu miłosierdziu.*

Panie Jezu, który jesteś źródłem miłosierdzia, prosimy Cię – daj wyraz swojej troski i miłości przez wystęchanie naszych prośb. Kierujemy je do Ciebie z wielką ufnością, który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

dokończenie ze str. 7

„Zawsze będę przy was”

1877 r. został po raz pierwszy aresztowany, za to, że nie chciał ujawnić nazwisk duchownych, którzy głosili na odpuście kazania. Wielokrotnie stawał przed sądem i płacił grzywny. Musiał też często tłumaczyć się przed naciskanymi przez władze pruskie zwierzchnikami, oskarżającymi go o tolerowanie w Gietrzwałdzie „polskiej agitacji”. Ksiądz Weichsel odpierał wszelkie zarzuty twierdząc, że z polskim ruchem narodowym nie ma nic wspólnego. Jego odpowiedzi musiały doprowadzać do pasji pruskich żandarmów, którzy relacjonowali przelożonym treść wygłaszanych przez niego kazań. W jednym z nich w 1883 r. mówił m.in.: „Żaden książę tego świata nie przyjdzie ci z pomocą, biedna Polsko, jedynie Ty, Najświętsza Panno, schyliłaś się do narodu polskiego”.

Dzięki pielgrzymkom napływającym ze wszystkich zaborów Warmiacy przekonali się, że należą do wielkiego narodu, że Polak to niekoniecznie biedak lub prostak. Włączając się w nurt popularyzacji objawień, znany działacz polski Andrzej Samulowski założył w Gietrzwałdzie pierwszą na Warmii polską księgarnię. Prosperowała znakomicie. Nie było dosłownie pątnika, który by jej nie odwiedził. Przyczyniało się do tego niewątpliwie położenie placówki. Znajdowała się dokładnie na

wprost wejścia do sanktuarium, po drugiej stronie ulicy. Jej budynki szczęśliwie przetrwał. Dziś funkcjonuje w nim niewielka izba pamięci.

Przychodzą, by zawierzyć swoje troski

Głównym punktem uroczystości była pontyfikalna Msza św. koncelebrowana przy Źródleku. Przewodniczył jej metropolita warmiński abp Edmund Piszcz. Stolicę Apostolską reprezentował abp Stephen Fumio Hamao – przewodniczący Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, z Rzymu przyjechał także o. Bruno Giuliani, opat generalny Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich, a z Niemiec – ks. kanonik Schlegel Lothar, wizytator Warmiaków. Obecni byli także warmińscy biskupi pomocniczy oraz kilkudziesięciu księży, którzy przybyli wraz z wiernymi ze swoich parafii. Władze świeckie na uroczystości reprezentowali wojewoda warmińsko-mazurski, prezydent Olsztyna, komendanci wojewódzcy policji i straży pożarnej, parlamentarzyści i miejscowi samorządowcy.

Na wstępie zebranych pozdrowił abp Stephen Fumio Hamao. Życzył przybywającym do Gietrzwałdu, by odczuwali „w głębi swego serca czując obecność Matki Najświętszej

oraz mogli przeżywać z entuzjazmem własną wiarę i praktykować miłość z wielką bezinteresownością”. Przed rozpoczęciem liturgii główny celebrans odczytał specjalny list, skierowany na jego ręce przez Ojca Świętego (pełny tekst drukujemy obok). Kazanie wygłosił abp Edmund Piszcz. Podkreślając rangę Gietrzwałdu wśród polskich sanktuariów maryjnych, przypomniał, że jest to jedyne miejsce w naszej ojczyźnie, w którym Matka Boża osobiście się objawiła. Po stu latach Kościół uznał autentyczność objawień. Można było bowiem bez wątplenia stwierdzić, że dokonują się tu nadal uzdrowienia, zarówno te, które dotyczą ludzkiego ciała, jak i te niewidoczne dla oczu, związane ze zmianą ludzkiego postępowania, z uzdrowieniem duszy. Wierni wciąż przychodzą tutaj, by zawierzyć Matce Bożej swoje troski. Często bardzo trudne i bolesne. Arcybiskup zaznaczył, że w tym roku z całym ogromem takich spraw przychodzą rolnicy, którzy z powodu trudności ze sprzedażą obfitych, udanych plonów znaleźli się w dramatycznej sytuacji. – „Na pewno to, co nas czeka w najbliższej przyszłości, nie jest ani jasne, ani proste, ani łatwe – stwierdził hierarcha, nawołując jednocześnie do nadziei i wskazując na oręż, jakim jest Różaniec. – Kto tym orężem wojuje, ten zwycięży – zapewniał. – Bo to jest oręż, który rodzi rzeczywistość pokój, który rodzi miłość, który rodzi prawdę, który rodzi uczciwość. Chodzi tylko o to, żeby o tym nigdy nie zapomnieć”.

Lekcja ogromnej nadziei

Abp E. Piszcz przypomniał także, że Matka Boża namawiała do czynienia pokuty. Podkreślając znaczenie Jej słów, objaśnił, że przez pokutę należy rozumieć także „zmianę postępowania, zmianę usposobienia”. Apelował, by nigdy nie poddawać się zwątpieniu i smutkowi, ale nieść innym radość. „Tę radość możemy nieść sobą, swoim słowem, swoim postępowaniem, swoim całym nastawieniem do drugiego człowieka”, a siłę do tego możemy czerpać „od Tej, do której przyszliśmy, która nas bardzo dobrze rozumie, ponieważ dała nam lekcję nie zwątpienia, ale lekcję ogromnej nadziei”.

Przed ofiarowaniem liczne delegacje rolników złożyły dary ołtarza: wieńce dożynkowe oraz produkty spożywcze – chleb, miód, wino, kwiaty, a także świece. Parafia z Sząbruku ofiarowała wieniec z misternie wykonaną postacią Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, natomiast wieniec Miejskiej Wsi z parafii Jeziorany przedstawiał parafialną świątynię. Na zakończenie uroczystości abp Edmund Piszcz powierzył opiece Matki Bożej Gietrzwałdzkiej archidiecezję warmińską. Słowo do wiernych skierował także o. Bruno Giuliani, wyrażając swój podziw dla przywiązania Polaków do wiary. Ufni we wstawiennictwo Matki Bożej pątnicy opuścili gietrzwałdzkie sanktuarium, spoglądając z większą nadzieją w swoją niełatwą codzienność.

MAREK A. KOPROWSKI

Luteranin na katolickiej ambonie

Krzyż może chrześcijan tylko łączyć. Te słowa kilkakrotnie powtarzał w czasie Debaty Dwóch Ambon Cezary Gmyz – dziennikarz „Życia”, luteranin. Jego przeciwnikiem w dyskusji na temat krzyża w życiu katolików i luteran był ksiądz Jan Sochoń.

Jest rzeczą specyficzną i wzbudzającą stałe zainteresowanie odwiedzających bazylikę na lubelskim Starym Mieście – usytuowanie naprzeciw siebie dwóch barokowych ambon. To duża rzadkość architektoniczna, ale i liturgiczna, która obrosła już legendą. Podobno w czasach odległych właśnie na tych ambonach katolicy dyskutowali z innowiercami. Nie jest to do końca prawdą, gdyż ambony pochodzą z XVIII

wieku, a wtedy to niekatolików nie tylko na ambonie, ale i do kościoła raczej nie zapraszano. Jednak – jak w każdej legendzie – i w tej jest jakieś ziarno prawdy. W XVII wieku w Lublinie, a zwłaszcza w dominikańskim kościele, dochodziło do dysput teologicznych między arianami (braćmi polskimi) i katolikami. Zapis jednej z nich – z roku 1616 – mówi, że w kościele św. Stanisława (dominikańskim) ojciec Walerian Grocholski, dominikanin, dyskutował z Janem Stroińskim, przywódcą polskich arian. Dysputa odbyła się w języku łacińskim, upierało się przy tym, aby – jak zapisano – „prostacy nie rozumieli, co się będzie mówić”. Zapis historyczny podaje jeszcze jeden szczegół, iż po

dyskusji nie doszło do zamieszek ulicznych. Lublin był wtedy miastem Trybunału Koronnego oraz miejscem sejmików szlacheckich, więc liczba zainteresowanych słuchaczy była zawsze duża. Także procent polskiej szlachty innego niż katolickie wyznania był również niemały. Dyskusji takich w całej ówczesnej Polsce, w latach 1579–1620, odbyło się 16.

Od dwóch lat Dominikańska Fundacja „Ponad granicami”, nawiązując do tradycji tych dysput, organizuje Debaty Dwóch Ambon. Już spotkali się i rozmawiali ze sobą katolicy i żydzi, muzułmanie, prawosławni, ewangelicy, reformowani, luteranie. Odbyły się także trzy debaty katolicko-katolickie: o dialo-

gu w Kościele, o tradycji i nowoczesności oraz o feminizmie chrześcijańskim.

Cezary Gmyz, dziennikarz „Życia”, od wielu lat zajmuje się problematyką religijną w swojej gazecie i wielokrotnie relacjonował pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Wchodząc po raz pierwszy w swoim życiu na ambonę, dał świadectwo swojej wierze i spotkał się z życzliwym zainteresowaniem słuchaczy. Przypomniał, że dla luteran Wielki Piątek jest największym świętem chrześcijańskim i warto, abyśmy i my, katolicy, z przesłania tego dnia czerpali siły i moc do godnego codziennego życia.

TOMASZ DOSTATNI OP

OBROŃCA ZIEMI CZESKIEJ

Święty Wacław

ANDRZEJ BABUCHOWSKI

Kto z nas, Polaków, jeśli choć raz w życiu zwiędzał stolicę Czech, nie otarł się o miejsca związane z postacią św. Wacława, takie jak popularny praski deptak *Václavské náměstí*, z górującym nad nim konnym posągami Świętego, czy bogato zdobiona klejnotami Kaplica Wacława na Hradczanach? Pewnie jednak niewielu ludzi w Polsce wie o tym, że współpatronem naszego narodowego sanktuarium, Katedry Wawelskiej, jest właśnie św.

Wacław, i że to jego podobizna, obok wizerunku św. Stanisława, widnie-

je na krakowskiej pieczęci z XIV wieku.

„Pomnijcie na chorał!”

Kult panującego w X wieku „księcia na koniu i w rycerskiej zbroi” błyskawicznie rozprzestrzenił się na całą Europę, ale przede wszystkim umocnił się w samych Czechach i trwa tam do dziś, niezależnie od wichrów historii i politycznych konstelacji.

*Svatý Václave,
vévodo české země,
kněže náš,
pros za ny Boha,
svatého Ducha!*

Kyrieleison!

Tak brzmi pierwsza zwrotka starodawnego chorału, który niegdyś, podobnie jak u nas *Bogurodzica*, pełnił rolę hymnu narodowego. W mrocznym okresie końca lat trzydziestych minionego stulecia, w obliczu zbliżającej się katastrofy, nawet marksizujący poeta František Halas pokrzepiał naród czeski słowami:

*Spizowy koň Wacława koň
wczorajszej nocy nagle drgnął
a księżę kopiają się złożył*

próbował

Pomnijcie na chorał

Malowierni

Pomnijcie na chorał

Ten chorał rozlega się nie tylko w sytuacjach szczególnie dla Czechów trudnych, ale także w chwilach podniosłych, uroczystych. Sam przeżyłem taki moment przed dwoma laty. Kiedy podczas koncertu z okazji dorocznej pielgrzymki w Velehradzie zaintonowano pieśń *Svatý Václave*, wszyscy obecni natychmiast wstali, a wielu z nich miało łzy w oczach.

Znakomity historyk okresu międzywojennego Josef Pekař uważał, że każdy Czech, niezależnie od wyznania, czuje instynktownie, iż w osobie św. Wacława dzieje jego kraju zyskały mocny fundament duchowy, którego znaczenie wykracza poza sferę religijno-kościelną. Warto przypomnieć, że kult św. Wacława żywy był również wśród husytów.

Pomnik
św. Wacława
na koniu

Imię *Wacław* (ze staroczeskiego *Věceslav, Věnceslav*) oznacza dosłownie „więcej sławny”. Czeski książę urodził się około roku 907 i należał do trzeciej chrześcijańskiej generacji rodu Przemyślidów. Był najstarszym synem księcia Wratisława I i Drahomyri, pochodzącej ze Słowian połabskich. Wacław wychowywał się najpierw w kręgu kultury starocerkiewnosłowiańskiej, pod okiem swojej babki św. Ludmiły, pierwszej męczenniczki w dziejach czeskiego Kościoła. Następnie wysłany został do łacińskiej szkoły w Budczy (obecne Czeskie Budziejowice). Swoim wykształceniem i pobożnością górował nad innymi do tego stopnia, że kiedy wrócił na dwór księżęcy, niechętni mu wielmoże mówili z przekąsem: „Co my z nim zrobimy; ten, który miał być władcą, został wypaczony przez księży i zachowuje się jak mnich”.

Władca i męczennik

Wbrew opinii, rozpowszechnianym głównie przez najbliższe otoczenie brata księcia Wacława, Bolesława, w owej tak mocno krytykowanej ascezie nie było przejawów ślepego fanatyzmu. Wacław objął tron w roku 924, zawierał mądre kompromisy z sąsiadami i szukał pokojowych dróg chrystianizacji swej na wpół jeszcze wtedy pogańskiej ojczyzny. W łacińskiej legendzie o św. Wacławie czytamy, że potrafił on godzić ascezę z powinnościami władcy; „pod spodem nosił szorstką włosienicę, z wierzchu jednak ubrany był w królewskie szaty, zaś drużynę swą nie tylko najlepszą zbroją, ale i wytwornym odzieniem ozdabiał”.

Najwcześniejsze biografie św. Wacława prześcigają się w wylizaniu cnót i zalet księcia. Szczególnie godnym podziwu rysem jego rządów była niechęć do wydawania wyroków śmierci. Przewodnicząc sądom, często powoływał się na ewangeliczny nakaz: „Nie sądzicie, abycie nie byli sądzeni!”, co miało chronić skazańców przed najwyższym wymiarem kary. Niektóre legendy głoszą nawet, że kazał zburzyć więzienia i porąbać szubienice, ale ten pomysł chyba nie do końca udało mu się zrealizować.

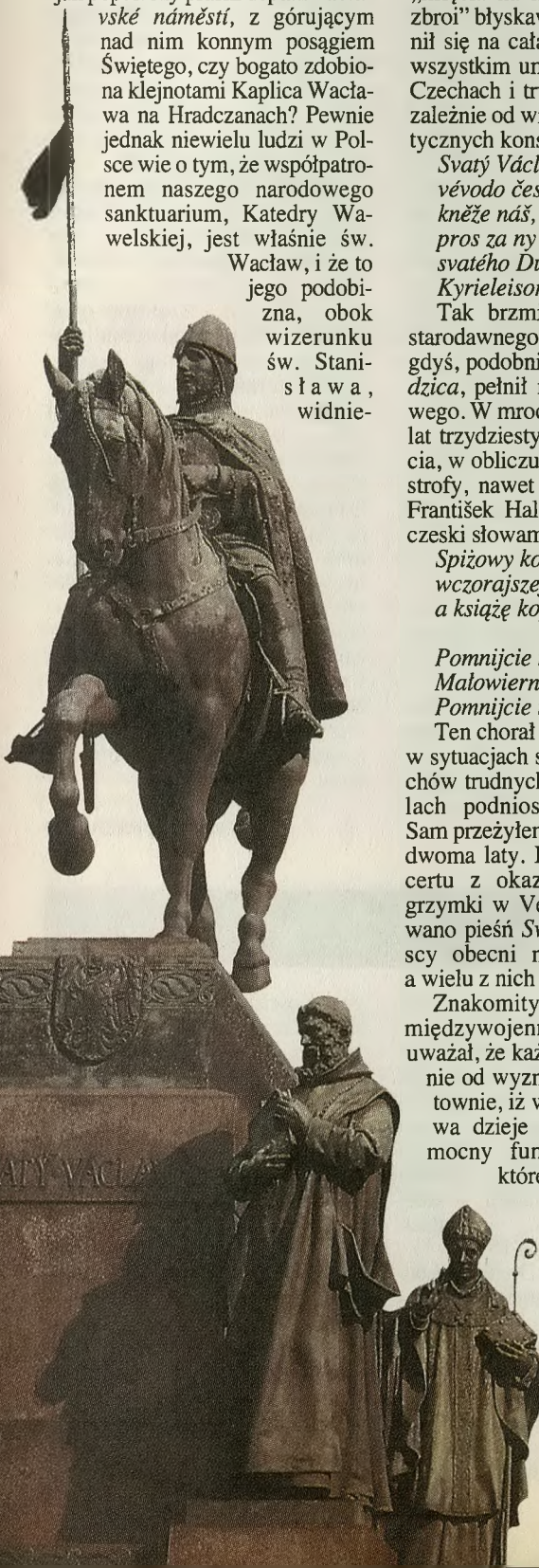
Rządy Wacława nie trwały długo. Największym wrogiem księcia okazał się jego własny brat. W niedzielę, 27 września 929 roku, Bolesław zaprosił Wacława wraz z jego

dworem na uroczystą Mszę ku czci świętych Kosmy i Damiana, patronów kościoła w Starej Boleslavi. Kiedy następnego dnia, po całonocnej uczcie, Wacław udał się ponownie do kościoła na poranną liturgię, został napadnięty przez Bolesława i jego ludzi tuż przed bramą świątyni, gdzie zginął od ciosów zadanych mieczami. Pochowano go pospiesznie wewnątrz kościoła, ale już wkrótce na miejscu zbrodni i na grobie księcia zaczęły się dziać dziwne, po ludzku niewytłumaczalne rzeczy. Przez pierwsze trzy dni krew męczennika nie chciała wsiąkać w ziemię, nie można jej też było zetrzeć z murów świątyni. Bolesław czym prędzej odjechał do Pragi, by tam dokonać kolejnych egzekucji na sprzymierzeńcach Wacława, a ich dzieci utopił w Wełtawie. Kult świątobliwego księcia Wacława rósł jednak w takim tempie, że w niecałe trzy lata później, 4 marca 932 roku, Bolesław I kazał otworzyć grób swego brata. I wtedy wyszło na jaw, że jego ciało, z wyjątkiem niezagojonej rany, zadanej bratobójczą ręką, jest prawie nienaruszone. Jeszcze tej samej nocy doczesne szczątki Wacława przeniesione zostały „po cichu” ze Starej Boleslavi do kościoła św. Wita w Pradze, co wedle ówczesnych zwyczajów było równoznaczne z aktem kanonizacyjnym.

Powtórka z historii

Ponad 935 lat później historia ta miała swoją osobliwą powtórkę. Oto w sierpniu 1867 roku rząd austriacki zgodził się, by bezcenna pamiątka, tzw. skarbiec św. Wacława, wywieziony wcześniej do Wiednia, powrócił na swoje dawne miejsce w praskiej katedrze. Pociąg wiozący wówczas owe klejnoty miał jechać przez Czechy i Morawy, podobnie jak niegdyś ciało Świętego – potajemnie i nocą – w celu uniknięcia demonstracyjnych powitań. A jednak, wzdłuż całej trasy przejazdu, na wszystkich stacjach kolejowych, aż do samej Pragi, tłumy ludzi owacyjnie witały narodowy skarb, widząc w nim symboliczny powrót swojego wielkiego patrona. Z ust wielu obecnych popłynęły wtedy słowa przesławnego chorału:

*Pomoci tvé žádámy,
smiluj se nad námi,
uteš smutné,
otžeň vše zlé,
svatý Václave!
Kyrieleison!*



BYLIŚMY PRZY TYM

ZJAZD KOLEKCJONERÓW PAPIESKICH PAMIĄTEK

Nie zbieramy *na kilogramy*

ANNA BURDA

– Jest w Polsce grupa ludzi, którzy na Ojcu Świętym robią majątek. Hurtowo wykupują pamiątki związane z Papieżem, by potem odsprzedawać je z dużym zyskiem. Dla takich osób nie ma u nas miejsca – mówi Ryszard Zawadowski, prezes Stowarzyszenia Kolekcjonerów Pamiątek Jana Pawła II.

Gostyń w województwie wielkopolskim. Już z odległości kilkunastu kilometrów na Świętej Górze widoczna jest barokowa bazylika Niepokalnego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i św. Filipa Neri. Dla Wielkopolan świętogórskie sanktuarium to ich „archidiecezjalna Częstochowa”. 25 czerwca 1978 roku uroczystościom jubileuszowym związa-

nym z 50-leciem koronacji obrazu Matki Bożej Świętogórskiej przewodniczył metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła – niespełna cztery miesiące później papież Jan Paweł II. I właśnie Gostyń obrali sobie na miejsce spotkań kolekcjonerzy pamiątek związanych z Ojcem Świętym.

Do domu rekolekcyjnego księży filipinów – opiekunów świętogórskiego sanktuarium – wchodzi kilkunastoosobowa grupa pielgrzymów. Przyjechali tu z całej Polski, by uczestniczyć w drugiej Ogólnopolskiej Konferencji Kolekcjonerów Pamiątek Jana Pawła II.

Mają swoje dojścia

52-letni Antoni Filipowicz z Węglewic koło Wieruszowa jest leśnikiem. Już w młodości zbierał znaczki. W swojej kolekcji ma egzemplarze z całego niemal świata. Otwiera kilka dużych klaserów.

– To zaledwie jedna dziesiąta moich zbiorów – mówi. – Ghana z okazji wizyty Papieża przygotowała znaczek z okolicznościowym napisem: „Papa visit 8.05.1980” – pokazuje. – Z kolei Anglia nie wydaje znaczków z podobizną osoby żyjącej. Jest to zarezerwowane jedynie dla królowej. Dlatego na jednym ze znaczków z królową Elżbietą wydrukowano tylko napis: „Jan Paweł II”. Mam też znaczek z Filipin, wydany w 1980 roku, z okazji planowanej wizyty Ojca Świętego. Pielgrzymkę odwołało, a ten znaczek to dziś unikat.

Pan Antoni ma też w swojej kolekcji karty telefoniczne. Czasem zdobycie jednej trwa dwa, trzy lata. – Najczęściej załatwiam to przez ambasadę albo przez dyrekcję poczty. O kartę wenezuelską z herbem papieskim zabiegałem trzy lata. Trudne do zdobycia były też karty słoweńskie i maltańskie. Ale mam

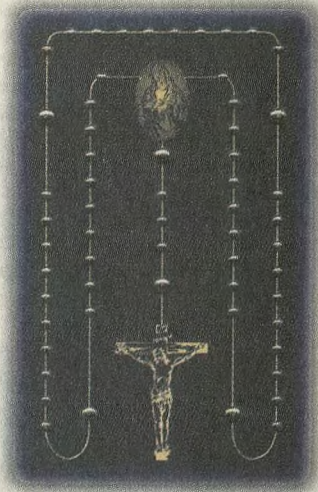
swoje drogi dojścia – uśmiecha się. – Ceny kart są bardzo różne, od dziesięciu do czterystu złotych. Im mniejszy nakład, tym karta droższa.

Profesor Zenon Błądek, wykładowca na Politechnice Poznańskiej, należy do nowicjuszy w stowarzyszeniu. – Wyczytałem gdzieś, że powstała taka grupa kolekcjonerska. A ja od lat 80. zbieram pamiątki związane z Papieżem. Mam na przykład ponad 20 odlanych w brązie medali z wizerunkiem Jana Pawła II. Projektowałem budynek Wyższego Seminarium we Lwowie. Kiedy w 2001 roku Ojciec Święty odwiedzał seminarium, otrzymałem od niego pamiątkowy medal.

Już po raz drugi kolekcjonerzy papieskich pamiątek spotkali się na Świętej Górze w Gostyniu w woj. wielkopolskim



► Róbmy swoje!



Specjalnie na konferencję wykonano 120 kart różańcowych

Pomysł powołania stowarzyszenia kolekcjonerów pamiątek papieskich zrodził się w 1998 roku.

– Mijała właśnie 20. rocznica wyboru Ojca Świętego. Byłem wówczas prezesem Chełmskiego Klubu Kolekcjonerów i wiceprezesem Polskiej Federacji Organizacji Kolekcjonerskich – wspomina Ryszard Zawadowski. – Znałem różne kluby kolekcjonerskie działające w Polsce i zdziwiłem się, że nikt nie zajął się pamiątkami papieskimi. Postanowiłem więc zintegrować to środowisko. Myślałem, że chętni będą walić drzwiami i oknami. Tymczasem zgłosiło się niewielu. Myślę, że kolekcjonerzy boją się o swoje zbiory i czasem wolą nie mówić o nich głośno.

Ale pan Ryszard nie dał za wygraną. Udało mu się przekonać hobbystów do stowarzyszenia. 9 października 2000 roku w Sądzie Okręgowym w Lublinie zarejestrowane zostało Stowarzyszenie Kolekcjonerów Pamiątek Jana Pawła II. Główną siedzibą grupy jest oddalony o 60 km od Lublina Rejowiec Fabryczny – gdzie mieszka pan Ryszard. W grupie działa dziś 65 osób pochodzących z całej Polski – z Gdańska, Rzeszowa, Wałbrzycha, Wrocławia, Olsztyna. Są wśród nich lekarze, prawnicy, nauczyciele, budowlańcy, ekonomiści.

W ubiegłym roku po raz pierwszy spotkali się w Gostyniu, by omówić zasady działalności stowarzyszenia, wy-



Świętogórska Róża Duchowna

mienić się doświadczeniami. W tym roku, specjalnie na gostyńską konferencję, wykonano 120 kart różańcowych z wizerunkiem Papieża. Dziś są one już unikatami kolekcjonerskimi.

Ignacy Słupek, ekonomista z Rzeszowa, już po raz drugi

uczestniczy w spotkaniu w Gostyniu. Od początku pontyfikatu Jana Pawła II zbiera monety z jego wizerunkiem.

– 40 państw wydało monety. W swoich zbiorach mam trzydzieści. Najwięcej monet ukazuje się z okazji papieskich pielgrzymek. Jedną z cenniejszych dla mnie pamiątek jest srebrna moneta kubańska, na której Fidel Castro wita się Papieżem. Wykonano ją perfekcyjnie, dopracowano w każdym szczególe. Mam też monety z chromoniklu. Brakuje mi tylko złotej. Czasem trzeba dużej cierpliwości, żeby zdobyć jakieś cacko. Nierzadko koszty korespondencji z kolekcjonerami na całym świecie przewyższają wartość samej monety. Dwa lata czekałem na monetę rumuńską, wydaną w bardzo małym nakładzie. W końcu udało mi się ją zdobyć od kolekcjonerów z Ukrainy. Są osoby, które wysmiewają nas, hobbystów. Ale ja zawsze wtedy mówię: róbmy swoje...

Cała ściana pamiątek

Stowarzyszenie jest członkiem Polskiej Federacji Organizacji Kolekcjonerskich. – Propagujemy wszelkie formy zbierania pamiątek dotyczących życia i działalności Papieża – mówi prezes Zawa-



Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Siemowie przywitani hobbystów koncertowo

dowski. – Są wśród nas kolekcjonerzy książek i albumów papieskich, plakatów, kalendarzy, kopert, widokówek z podobizną Jana Pawła II. Wiele osób zbiera medale, medaliki, odznaki, proporzyczki, plakietki, chorągiewki, filmy wideo poświęcone papieskim pielgrzymkom, fotografie prasowe i amatorskie, czasopisma.

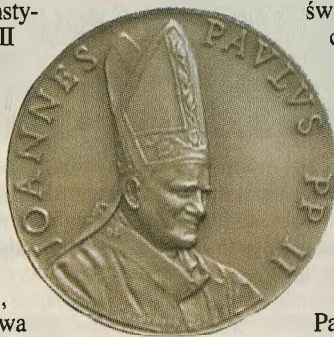
Współpracujemy z instytucjami Jana Pawła II w Polsce i placówkami noszącymi jego imię. Organizujemy wystawy i sympozja.

Niestety, zdarza się, że pod naszą organizację podszycją się zwykli handlarze, cwaniacy – ubolewa prezes – dla których Papież jest tylko świetną okazją do zrobienia interesu. – Dla takich nie ma u nas miejsca. My nie zbieramy pamiątek na kilogramy. Nie działamy dla zysku. Dla nas najważniejszą sprawą jest dokumentacja pontyfikatu i przybliżanie postaci Ojca Świętego.

Pan Ryszard ma w kolekcji 700 książek poświęconych Ojcu

i ona do tego dojrzeje. 12-letnia Patrycja zdecydowała się pojechać z ojcem na konferencję do Gostynia. – Tata ma bardzo ciekawe hobby. Myślę, że gdyby nie zajął się tym, mogłoby to zaginać – stwierdza poważnie.

Polskie stowarzyszenie jest prawdopodobnie jedynym w świecie stowarzyszeniem świeckim działającym na podstawie przepisów prawa i skupiającym kolekcjonerów wszelkiego rodzaju pamiątek obrzających i dokumentujących pontyfikat Papieża Jana Pawła II.



Pasją trzeba зараżać!

Najtrudniej do kolekcjonowania papieskich pamiątek przekonać młodzież. Dlatego członkowie stowarzyszenia tak często goszczą w szkołach. Nauczycielka Elżbieta Wojtyś z Kalisza ma w swojej kolekcji



W gościnnych progach domu rekolekcyjnego księży filipińców

szkoły w Siemowie, nie mogliśmy tu nie wstąpić – mówią kolekcjonerzy. – Trzeba przecież szukać młodych, którym przekazemy pałeczkę. Ryszard Zawadowski wyciąga z torby upominki – książki, obrazki i foldery poświęcone Papieżowi. Dzieci witają gości koncertem. – Po raz pierwszy uczniowie wykonali go 18 maja tego roku, w dniu urodzin Papieża – mówi Leszek Hibner, dyrektor szkoły. – Zarówno dzieci, jak i rodzice jednogłośnie obrali Ojca Świętego na patrona szkoły. Młodzież zbierała pamiątki dotyczące pontyfikatu, pisała wypracowania na ten temat, uczestniczyła w konkursach plastycznych i wiedzy o Ojcu Świętym. Co roku, 16 października, uroczystie obchodzimy święto naszego patrona.

Współpracują z Instytutem Jana Pawła II Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Unią Miasteczek Polskich, Radą Towarzystw Regionalnych w Lublinie. Chcą stworzyć w Polsce Centralne Muzeum Jana Pawła II. Mają też swoje miejsce na samorządowej stronie internetowej: www.rejowiec.pl. Każdego dnia uzupełniane są informacje w Centralnej Bazie Danych Stowarzyszenia. Kolekcjonerzy z całej Polski przysyłają tu wiadomości dotyczące na przykład miast, w których znajdują się ulice Jana Pawła II, szkół, szpitali noszących imię Papieża, miejscowości, które przyznały mu honorowe obywatelstwo.

– Z podobizną Ojca Świętego spotykamy się na każdym kroku – mówi Ryszard Zawadowski. – Jest na długopisach, breloczkach, obrazach, chorągiewkach. Może w przyszłym roku uda nam się zrobić wystawę naszych zbiorów, połączoną z giełdą pamiątek. Na pewno za rok znów spotkamy się w Gostyniu.

www.rejowiec.pl

Członkowie Stowarzyszenia udostępniają swoje zbiory szkołom, instytucjom kulturalnym, pracownikom naukowym.

Ignacy Słupek ma w zbiorach m.in. 30 monet wybitych z okazji papieskich pielgrzymek



KARTKA POCZTOWA

II OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA KOLEKCJONERÓW PAMIĄTEK JANA PAWŁA II

Gosyń, 30.05 - 02.06.2002 r.

Kongregacja Oratorium Ks. Filipińców Święta Góra

Jeżus was kocha!

Stowarzyszenie Kolekcjonerów Pamiątek Jana Pawła II

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Katolicka Stowarzyszenie "CHYTAŁ CHRYSTIAN"

Świętemu. Wśród nich wydania chińskie, japońskie, malajskie. Ma też kilkadziesiąt widokówek, cztery zegary z wizerunkiem Papieża, medalliony, albumy. – Od telewizji polskiej dostałem filmy poświęcone Papieżowi. Mam już około 70. A ostatnio udało mi się zdobyć ryngraf z jego wizerunkiem – cieszy się. – Nie mam zbyt dużego mieszkania, dlatego musiałem te zbiory jakoś sprytnie ustawić. Zmieściły się w meblościance na jednej ścianie. Prezes Stowarzyszenia zaprezentował już swoje zbiory na ponad pięćdziesięciu wystawach, m. in. w Krakowie, Częstochowie, Kielcach.

– Żona już się z pogodziła z moją pasją – śmieje się. – Teraz zbieraniem pamiątek chcę зараzić córkę. Na razie wynik jest średni, ale myślę, że z czasem

ponad 140 artykułów, jakie na temat Papieża ukazały się w polskiej i włoskiej prasie; posiada też kartki, kalendarze, plakaty, obrazki, medale.

– Zbieram non stop – mówi. – Często moi uczniowie przynoszą mi różne pamiątki. W 2000 roku napisałam wiersz poświęcony Papieżowi, wysłałam go Ojcu Świętemu i otrzymałam od niego podziękowanie. To jedna z moich najcenniejszych pamiątek. A „Elementarz etyczny” Jana Pawła II stanowi moje abc wartości ludzkich.

Szkoła podstawowa w Siemowie oddalona jest od Gostynia o kilka kilometrów. Od dwóch lat nosi imię Jana Pawła II. Na ścianach, w gablotkach pełno dziecięcych rysunków przedstawiających Papieża. W holu jego duże popiersie. – Będąc tak blisko papieskiej

Tak bardzo poranieni

Z ks. DENISEM FAULEM rozmawia Andrzej Kerner

– W latach 70. był Ksiądz nazywany „księdzem IRA”. Dlaczego?

– Dlatego że wtedy angielska i północnoirlandzka policja RUC torturowała więźniów i więziła ludzi bez procesu sądowego. My sprzeciwialiśmy się łamaniu podstawowych praw człowieka. Wraz z moim przyjacielem ks. Raymondem Murrayem napisaliśmy sporo książek na ten temat (15 – dop. AK), wysyłaliśmy raporty dotyczące tej sprawy do Kongresu Stanów Zjednoczonych, do parlamentów w Westminsterze i w Dublinie, do Amnesty International, Europejskiej Komisji Praw Człowieka. Przedstawialiśmy sprawę również papieżowi Pawłowi VI. Krytykowaliśmy policję i rząd brytyjski. W roku 1979 zaprzestano fizycznych tortur wobec więźniów. A w Północnej Irlandii jest tak, że jeśli potępiasz policję i rząd brytyjski, jesteś uznawany za zwolennika IRA. Dlatego nazywano mnie „księdzem IRA”. Ale ja w tym samym czasie krytykowałem też IRA za to, że zabijała ludzi.

– Już w latach siedemdziesiątych krytykowaliście IRA?

– Potępialiśmy ludzi z obydwu stron konfliktu, którzy zabijali. Kiedy jednak udało mi się przekonać rodziny ochotników IRA, którzy podjęli strajk głodowy (więźniowie IRA w 1981 r. w ten sposób domagali się przyznania im statusu więźniów politycznych – dop. AK), żeby strajk został zakończony...

– ...wtedy zaczęto nazywać Księdza „księdzem Maggie Thatcher”. Czy zmiana z „księdza IRA” na „księdza Thatcher” była jakimś radykalnym przełomem?

– Wszystko stało się w czasie strajku głodowego więźniów IRA. Jako kapelan więźniów Long Kesh, w którym odbywał się ten strajk, sprzeciwiałem się mu. Jednocześnie zaapelowałem do rządu brytyjskiego, aby uwzględnić żądania więźniów. Zabroniono mi odprawiania Mszy św. dla strajkujących, nie pozwolono mi także ich odwiedzać. Dziesięciu ludzi zmarło w wyniku strajku. Dopiero spotkanie z rodzinami strajkujących przyniosło efekt. Ci ludzie zdecydowali o podłączeniu strajkujących do kro-

plówek. Dlatego nazwano mnie „księdzem Maggie Thatcher”.

– Czy uważa Ksiądz, że ludzie IRA można nazwać dobrymi katolikami?

– Nie mogę powiedzieć, czy oni są dobrymi, czy złymi katolikami. Nawet o sobie nie mogę powiedzieć, czy jestem dobrym, czy złym katolikiem. Na pewno są katolikami, przyjmują sakramenty. Nie zgadzam się z tym, co oni robią. Kościół nigdy nie aprobował ich postępowania. Przemoc jest naszą katastrofą, bo sprawia, że ludzie tu są podzieleni, nienawidzą się nawzajem.

– Jaka była odpowiedź Kościoła katolickiego w Irlandii Północnej na działalność IRA w latach konfliktu?

– Kościół zawsze był przeciwny. Trzeba wiedzieć, że katolicy w Irlandii Północnej uzyskali wolność przede wszystkim dzięki katolickiej edukacji. Już w 1948 r. wprowadzono ustawę o wolności edukacji. Katolickie dzieci mogły uczęszczać do katolickich szkół, na uniwersytety. I to było prawdziwe wyzwolenie. IRA w latach 1948–1968 była martwa. Dopiero kiedy w 1968 roku katolicy utworzyli ruch w obronie praw człowieka i zaczęli domagać się wolności politycznej, a Ian Paisley (ekstremistyczny pastor wolnego Kościoła presbiteriańskiego) ze swoim gangiem zaczął atakować katolicką dzielnicę Belfastu, podpalać domy i zabijać ludzi – IRA „zmartwychwstała”. Żeby bronić katolików. Wtedy, w obronie katolików, Brytyjczycy wystali swoją armię. Ponieważ IRA już miała zapasy broni, zaczęła atakować wojsko. To był straszny błąd. Tak się zaczął ten bezsensowny konflikt. I trwa już ponad 30 lat.

– Co powinno się stać, żeby przemoc w Irlandii Północnej wygasła?

– Najbardziej potrzebujemy wewnętrznego uzdrowienia, współczucia dla wszystkich ofiar konfliktu: Irlandczyków, Anglików, katolików i protestantów. Potrzebujemy poczucia żalu i odwrócenia się od złej przeszłości. Każda polityczna wypowiedź, każdy gest i zamiar powinni być przepełnione pragnieniem uleczenia ran po śmierci ofiar. Uważam też, że rząd powinien na 5 lat zakazać organizowania wszelkich marszów, wywieszania flag, symboli etc. To są rzeczy, które pod-



fot. Andrzej Kerner

Ks. prałat Denis Faul – obrońca praw człowieka w Irlandii Północnej, autor raportów na temat torturowania więźniów IRA, nazywany „księdzem IRA”. Odegrał kluczową rolę w zakończeniu strajku głodowego więźniów IRA. Obecnie jest najgłośniejszym wśród księży katolickich krytykiem IRA.

trzymują napięcie w naszym społeczeństwie.

– A co z ugrupowaniami paramilitarnymi?

– To jest największy problem. One kontrolują własne terytoria. Mają swoje sklepy, puby, restauracje. Mają pieniądze i wciąż mają broń. Zastraszają swoich ludzi, a ludzie się ich boją. Dlatego ludzie spuszczają głowy i nic nie mówią. To jest w tej chwili podstawowy problem w Irlandii Północnej. Ugrupowania paramilitarne – zarówno katolickie, jak i protestanckie – chcą panować nad swoimi ludźmi, nieustannie ich kontrolując. Przecież to jest faszyzm.

– Czy zna Ksiądz takich członków IRA, którzy zawrócili z drogi przemocy?

– Tak, spotykałem takich, ale dopiero kiedy zostali aresztowani. Pracowałem z nimi, gdy trafiali do więzienia. Wielu z nich żałuje, że zaangażowali się w działalność paramilitarną. Mam kontakt także z takimi, którzy zostali zwolnieni z więzień, wrócili do rodzin, ale ci nie chcą mówić o IRA i Sinn Fein. Nie ufam Sinn Fein. Członkowie tej organizacji odpowiadają za nieznośną atmosferę, w której żyjemy: co innego myślisz, a co innego mówisz, co innego wyznajesz, a co innego robisz. Podwójne myślenie, podwójne mówienie i podwójne standardy.

– Ile razy był Ksiądz zastraszony przez IRA?

– Próbowano mnie zastraszać, ale to się nie udało. Jako ksiądz mam przewagę – nie mam żony ani dzieci. Nie mają czym mnie straszyć. Właśnie dzięki celibatowi księży są szczególnie zobowiązani do tego, by występować w obronie ludzi.

– Jaka przyszłość rysuje się dla Irlandii Północnej?

– Ludzie stoją przed podstawowym wyborem między przemocą i atmosferą zastraszania a uzdrowieniem, pojednaniem i życiem w wolności. Nie da się tych dwóch rzeczywistości pogodzić. Niestety, wydaje mi się, że rząd brytyjski przyjmuje założenie, że istnieje pewien możliwy do zaakceptowania poziom przemocy na obszarach katolickich i protestanckich. Obawiam się, że w następnych wyborach Sinn Fein uzyska głosy wszystkich katolików. A Paisley (przywódca Demokratycznej Partii Ulsteru) głosy większości protestantów. To bardzo niebezpieczne, chociaż nie należy się spodziewać, że te dwie skrajne partie będą ze sobą współpracować. Po prostu podzielią się pieniędzmi i strefami wpływów. Oni chcą kontrolować policję na swoich obszarach. Obawiam się także, że taki scenariusz akceptuje również rząd brytyjski, który wówczas zamierza wycofać armię brytyjską. Nie widzę jasnej przyszłości dla Irlandii Północnej.

– Czy porozumienie pokojowe z Wielkiego Piątku 1998 roku nie daje nadziei na lepszą przyszłość?

– Moim zdaniem nie. Ono przyszło za wcześnie. To było rozwiązanie polityczne, ale żeby było skuteczne, najpierw musiałby nastąpić proces uzdrawiania duchowego i społecznego. Poza tym – to jest rozwiązanie polityczne, trochę dziwne w swojej konstrukcji. Wszyscy są w rządzie, nie ma opozycji. Uważam, że w Irlandii Północnej powinny nadal trwać bezpośrednie rządy z Londynu. Dlatego, że to Anglicy utworzyli Irlandię Północną jako kraj dla protestantów. I dlatego to oni powinni wziąć odpowiedzialność za rozwiązanie sytuacji.

– Dziękuję Księdzu za rozmowę.

Korzenie zła

Historia dowodzi, że rekrutacja terrorystów jest znacznie łatwiejsza tam, gdzie deptane są prawa człowieka i gdzie niesprawiedliwość jest czymś powszechnym – stwierdził Jan Paweł II w przemówieniu do nowej ambasador Wielkiej Brytanii przy Stolicy Apostolskiej Kathryn Frances Colvin, która 7 września złożyła mu listy uwierzytelniające.

Szczególnie wiele miejsca w swym przemówieniu Papież poświęcił zjawisku międzynarodowego terroryzmu, dysponującego – jak podkreślił – ogromnymi funduszami i dobrym zapleczem logistycznym. „Opanowany przez nienawiść, izolacjonizm i nieufność terroryzm dodaje przemoc do przemocy w tragicznej spirali, która zatruwa kolejne pokolenia” – stwierdził Biskup Rzymu. Jako niezbędny element walki z wszelkimi jego formami wskazał konieczność podjęcia przez wspólnotę międzynarodową nowych inicjatyw politycznych, dyplomatycznych i gospodarczych, których celem musi być położenie kresu skandalicznemu przypadkowi wielkiej niesprawiedliwości, przesładowań i marginalizacji, nękającym niezliczone rzesze ludzi.

fot. PAP/EPA Stefan Rousseau



„Nie znaczy to, że nierówności i nadużycia istniejące na świecie tłumaczą akty terrorystyczne. Oczywiście nie może być żadnego usprawiedliwienia dla przemocy i pogardy dla ludzkiego życia. Z drugiej strony społeczność międzynarodowa nie może dłużej lekceważyć przyczyn, które prowadzą – zwłaszcza młodych ludzi – na skraj ludzkości, samego życia i przyszłości i powodują, że padają oni ofiarami pokusy przemocy, nienawiści, pragnienia zemsty za wszelką cenę” – podkreślił Jan Paweł II.

Wspomniał również tegoroczne styczniowe spotkanie w Asyżu, gdzie z przywódcami różnych religii i wyznań modlił się o pokój na świecie. Zdaniem Papieża, budowa globalnej kultury solidarności jest największym zadaniem moralnym, stojącym przed ludzkością. Stanowi ono szczególne wyzwanie duchowe i kulturowe dla rozwiniętych krajów Zachodu, w których zasady i wartości chrześcijańskie, wplecione w tkankę społeczeństw, są obecnie podważane przez alternatywne wzorce kultury, oparte na przesadnym indywidualizmie, prowadzącym zbyt często do obojętności, hedonizmu, konsumpcjonizmu i praktycznego materializmu.

Interwencja tylko za zgodą ONZ

Wszelka interwencja zbrojna przeciw Irakowi musi mieć zgodę Rady Bezpieczeństwa ONZ – oświadczył podsekretarz ds. stosunków z państwami Stolicy Apostolskiej abp Jean-Louis Tauran. W wywiadzie dla włoskiego dziennika katolickiego „Avvenire” podkreślił, że „jeśli wspólnota międzynarodowa uzna za stosowne i uzasadnione użycie siły, to decyzja taka powinna zostać podjęta na forum Narodów Zjednoczonych”.

Zdaniem szefa dyplomacji watykańskiej, „konieczne jest uwzględnienie skutków [tych działań] dla ludności irackiej oraz ich ewentualnych następstw dla krajów tego regionu i dla stabilizacji na świecie”. W przeciwnym wypadku „będzie to oznaczało, że zaczyna obowiązywać prawo silniejszego” – dodał.

Jednocześnie rozmówca włoskiej gazety oświadczył, że dwunastomiesięczną walkę z terroryzmem międzynarodowym „trudno uznać za skuteczną”. Jego zdaniem istotne jest to, że „obecnie żaden odpowiedzialny i cieszący się szacunkiem polityk ani żaden przywódca religijny nie mogą usprawiedliwiać terroryzmu (...), co już samo w sobie jest bardzo ważne”.

„Oczywiście winni muszą być ukarani i powstrzymani od ponownego szkodzenia, ale musimy uważać, aby nie pomylić sprawiedliwości z zemstą i aby całe narody nie płaciły rachunków za okrucieństwa sprawców zamachów” – podkreślił abp Tauran. „Pozostaje rzeczywście dużo do zrobienia: zwalczać sytuacje przemocy i nierówności między narodami, położyć kres toczącym się wojnom i wpajać nowym pokoleniom kulturę praworządności i tolerancji” – dodał na zakończenie.

Dojrzały wybór

Surową selekcję kandydatów do kapłaństwa, która pozwoliłaby uniknąć skandali spowodowanych niedojrzałością i dewiacjami uczuciowymi, zalecił Papież biskupom z brazylijskiego stanu Rio de Janeiro, składającym wizytę „ad limina Apostolorum”. Jan Paweł II poruszył szczególnie sprawę celibatu, przypominając, że nie jest to „nadbudowa” kapłaństwa, lecz jego istotny element, wpływający z udziałem w godności Chrystusa.

Ojciec Święty podkreślił, że każdy biskup musi poczuwać się do tego obowiązku sumienia, z którego odpowie kiedyś przed Bogiem. „Byłoby czymś karygodnym, gdyby pod pretekstem złe pojętej tolerancji dopuścił do kapłaństwa ludzi niedojrzałych czy z widocznymi oznakami odchylenia w dziedzinie uczuciowej, co – jak wiadomo – może być przyczyną poważnego zgorznięcia w sumieniach wiernych i przynosić oczywistą szkodę całemu Kościołowi” – stwierdził Jan Paweł II.

Krótko

■ Festiwal Filmowy w Wenecji rozczarował i zakończył się antykatolickim wybrykiem, zauważyło Radio Watykańskie. Imprezę podsumował wysłannik rozgłośni Ettore Segneri, który powiedział, że „przyznanie Złotego Lwa filmowi »Magdalenki« Petera Mullana stanowi najbardziej pożałowania godną i obrażającą kartę, jaką jury pod przewodnictwem chińskiej aktorki Gong Li zapisało na zakończenie festiwalu”.

■ Państwowa Orkiestra z Rosji pod dyktando Walerija Georgijewa oraz chóry: dziecięcy z UNESCO i moskiewskiej Akademii Sztuki wystąpiły 8 września wieczorem w specjalnym koncercie dla Papieża w jego letniej rezydencji w Castel Gandolfo. W programie znalazły się utwory Piotra

Czajkowskiego, Giuseppe Verdiego, Antonio Vivaldiego, Giacomo Pucciniego i Pietro Mascagniego oraz muzyka cerkiewna.

■ Klienci rzymskich sklepów czy restauracji mają niewielkie szanse na to, by w ich portmonetkach znalazła się watykańska moneta o nominalie jednego euro z wizerunkiem Papieża, ponieważ niemal cała emisja trafiła do kolekcjonerów.

Watykański urząd numizmatyczny poinformował właśnie, że nie jest w stanie przyjmować nowych zamówień na własne euro, wyczerpano już bowiem cały tegoroczny nakład.

Nauczanie

Bogu polecamy ofiary

Ofiary zamachów w Stanach Zjednoczonych i II wojny światowej w Polsce przypomniał rodakom Jan Paweł II w krótkim przemówieniu, wygłoszonym do nich w czasie audiencji ogólnej 11 września w Auli Pawła VI w Watykanie. Ojciec Święty zaprosił rodaków do wspólnej modlitwy w ich intencji.

„Dziś 11 września. Przed rokiem w tym dniu dokonano strasznego ataku terrorystycznego w Nowym Jorku. Nie możemy zapomnieć o licznych ofiarach w ludziach, które ten atak pociągnął za sobą. Prosimy dla nich dzisiaj o wieczny odpoczynek u Boga. I o zmiłowanie, i przebaczenie dla sprawców tego strasznego ataku terrorystycznego.

My pamiętamy również, że we wrześniu w 1939 roku zostaliśmy napadnięci przez hitlerowskie Niemcy i w ciągu tego miesiąca toczyła się nierówna walka, w której zostaliśmy pokonani.

Polecamy Bogu ofiary tej wojny, tak jak i ofiary tego ataku terrorystycznego w Nowym Jorku. Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju z Tobą na wieki wieków”.

Niestety, zachowanie się pielgrzymów polskich podczas audiencji było nieprzyjemnym zgrzytem. Gdy Papież zaczął pozdrawiać w różnych językach patników z całego świata, ok. 1,2 tys. Polaków (na ponad 7 tys. obecnych) urządziło mu, jak co tydzień, głośną owację, klaszcząc, śpiewając i wykrzykując: „Kochamy Ciebie!”, „Niech żyje Papież!” itp., nie bacząc na panujący w auli nastrój powagi i skupienia. Przemówienie papieskie nasi patnicy przyjęli gromkimi brawami i odśpiewali mu chóralskie „Sto lat”.

Krótko

■ O nieustanną modlitwę w intencji Nowego Jorku prosi arcybiskup tej amerykańskiej metropolii kardynał Edward Egan. Wspominał o tym 11 września w krótkiej wypowiedzi dla Radia Watykańskiego w związku z pierwszą rocznicą zamachów terrorystycznych na World Trade Center. „Nasze miasto bardzo cierpiało i nadal cierpi – powiedział kardynał. – Potrzebne są nam modlitwy wszystkich. To był trudny rok, prawdopodobnie najbliższe lata będą także trudne. Będzie to dla nas wielkim błogosławieństwem, jeżeli będziecie pamiętać w swych modlitwach o Nowym Jorku i Ameryce.

■ Planowana przez Stany Zjednoczone interwencja zbrojna w Iraku spowoduje głęboki podział na Wschód i Zachód – uważa melchicki patriarcha Grzegorz III Laham. Od 8 do 16 września przebywał on w Wiedniu na zaproszenie działającej tam fundacji „Pro oriente” i był gościem arcybiskupa tego miasta kard. Christopha Schönboma.

■ Pod hasłem „Czy jako chrześcijanie potrzebujemy Maryi?” odbyło się w Wiedniu 8 i 9 września pokutne nabożeństwo różańcowe w intencji pokoju na świecie. „Maryja nie jest postacią literacką, wymyśloną przez pobożnych biskupów, lecz jest ściśle i konkretnie usytuowana w Piśmie Świętym” – powiedział w wiedeńskiej Stadthale (sali widowiskowej) cysters z opactwa Heiligenkreuz o. Karl Wallner, który przez oba dni głosił kazania na temat znaczenia Matki Bożej dla Kościoła i świata.

■ Europejska Karta Ekumeniczna jest przede wszystkim zbiorem wyzwań, jakie historia stawia dzisiaj przed Kościołami, ale także tekstem, procesem i wyrazem przemysłu. Do takiego wniosku doszli uczestnicy konsultacji na temat tego dokumentu, toczących się od 7 do 10 września w niemieckim mieście Ottmaring. Spotkanie zgromadziło ok. 50 przedstawicieli Rady Konferencji Biskupów Europy (CCEE) i Konferencji Kościołów Europejskich (KEK).

■ Stałem na brzegu przepaści, Bóg mnie ocalił – tak swoją „przygodę” z sektą Moona i odejście od Kościoła katolickiego podsumowuje po roku arcybiskup Emmanuel Milingo. 72-letni hierarcha afrykański dzieli się swymi przemyśleniami z włoskim dziennikarzem Michele Zanucchim, współautorem książki pod tytułem „Il pesce ripescato dal fango” („Ryba wyłowiona z błota”).

■ Pierwszą rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy uroczyste obchodzono w Mościskach na Ukrainie. Mszy św. dziękczynnej przewodniczył wikariusz prowincjała redemptorystów o. Sylwester Cabała. Sanktuarium w Mościskach opiekują się ojcowie redemptoryści.

■ Przedstawiciele Kościoła zaprotestowali przeciwko przyznaniu nagrody Złotego Lwa na festiwalu w Wenecji szkockiemu filmowi „Magdalenki” Petera Mullana, który – jak sam podkreśla – jest katolikiem. Film jest bezlitosną opowieścią o irlandzkim zakładzie dla upadłych dziewcząt, prowadzonym przez złe, zdeprawowane zakonnice, znęcające się nad pensjonariuszkami zmuszanymi do niewolniczej pracy, głównie w pralni. – Festiwal w Wenecji był rozczarowaniem i zakończył się antykatolickim wybrykiem – uważa Radio Watykańskie. Imprezę podsumował wysłannik rozgłośni Ettore Segneri, który stwierdził, że przyznanie Złotego Lwa filmowi „Magdalenki” stanowi najbardziej pożałowania godną kartę, jaką zapisało na zakończenie festiwalu jury pod przewodnictwem chińskiej aktorki Gong Li.

Chrześcijanie w Ziemi Świątej

Wielka polityka światowa poświęca zbyt mało miejsca bardzo ważnemu problemowi, jakim jest obecność chrześcijan w Ziemi Świątej, uważa metropolita Wiednia kard. Christoph Schönborn. Podczas uroczystego przyjęcia na cześć melchickiego patriarchy Grzegorza III Lahama stwierdził on, że obowiązkiem chrześcijan w Europie jest ich związek i łączność z duchową ojczyzną chrześcijaństwa i solidarność z chrześcijańskimi braćmi i siostrami na Bliskim Wschodzie.

Kardynał wyraził zaniepokojenie faktem, że coraz więcej chrześcijan emigruje „z miejsca narodzenia Jezusa”, co powinno być sygnałem ostrzegawczym dla polityków. Rozsądek polityczny nakazuje bowiem, aby chrześcijanie pozostali na Bliskim Wschodzie, żeby

pełnić rolę pomostu – podkreślił mówca. Wyraził przy tym uznanie dla determinacji, z jaką patriarcha Grzegorz III stara się powstrzymać tendencje emigracyjne wśród chrześcijan tego regionu.

Ze swej strony zwierzchnik greckokatolickiego Kościoła melchickiego wezwał polityków i chrześcijan naszego kontynentu, aby bardziej zaangażowali się w sprawy bliskowschodnie. Jego zdaniem, Kościoły w Europie muszą zrozumieć, że zapewnienie obecności chrześcijan na Bliskim Wschodzie jest „najlepszą formą zwalczania fundamentalizmu” i rozwijania poprawnych stosunków z islamem. Wielu mużów korzysta z instytucji socjalnych prowadzonych przez Kościoły chrześcijańskie w tym regionie.

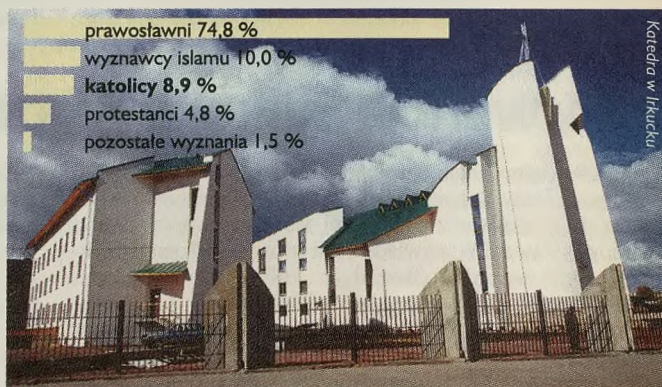
Kłopoty katolików w Rosji

Joseph Werth, ordynariusz rzymskokatolickiej diecezji Przemienienia Pańskiego w Nowosybirsku, powiedział w wywiadzie dla szwajcarskiej agencji informacyjnej Apic, że obecnie „mamy do czynienia z nową falą prześladowań katolików w Rosji”.

Przedstawiciel Stolicy Apostolskiej prałat Ettore Balestero przypomniał na posiedzeniu OBWE w Warszawie, że wolność religijna należy do podstawowych swobód obywatelskich i stanowi wyraz autentycznej demokracji danego państwa. Podkreślił, iż żadne prawo wyznaniowe nie może ograniczać aktywności religijnej, zarówno wspólnotowej, jak jednostkowej. Wszelkie ograniczenia stanowią wyraz braku tolerancji i przeszkodę w budowaniu prawdziwego pokoju.

W związku z wydalaniem z Federacji Rosyjskiej obywatela Polski, katolickiego kapłana Jarosława Wiśniewskiego, agencja Itar-Tass skomentowała, iż „Rosja podobnie jak każde inne państwo może odmówić wizy wjazdowej każdemu bez podania przyczyny”.

„Wydalenie z terytorium Rosji księży, którzy głosili Ewangelię, czynili dobro, świad-



W Rosji pracuje ogółem 285 księży katolickich, w tym 267 nie ma obywatelstwa rosyjskiego, a Polacy stanowią 60 proc.

czyli o Chrystusie to wyraźne akty nietolerancji religijnej w tym kraju, a nawet zaplanowanej walki z Kościołem katolickim” – powiedział KAI ordynariusz diecezji św. Józefa w Irucku bp Jerzy Mazur. Zdaniem biskupa, wydalenie 10 września z Rosji kolejnego polskiego kapłana – ks. Edwarda Mackiewicza – jest tego jawnym dowodem. Ks. Mackiewicz był od wielu lat proboszczem w Rostowie nad Donem, gdzie m. in. wybudował kościół. Dotychczas nie miał zezwolenia na stały pobyt w Rosji, ale udawało mu się uzyskiwać zgodę na przedłużenie pobytu.

Niegodne wykorzystanie rzeźby Chrystusa

Setki katolików z Rio de Janeiro przyłączyły się do oficjalnego protestu, wystosowanego przez władze swej archidiecezji wobec niegodnego wykorzystania przez grupę radykalnych ekologów górującej nad miastem rzeźby Chrystusa na wzgórzu Corcovado. Dziewięciu członków grupy „Greenpeace”, znanej ze skrajnych poglądów na kwestię ochrony środowiska naturalnego, weszło 5 września wczesnym rankiem na szczyt wzgórza



foto: PAP/EPA Antonio Scorcia

i między wyciągniętymi ramionami Chrystusa umieściło transparent z niezbyt zrozumiałym napisem: „Rio +10 = 2 chance”. Miał to być ich protest wobec zakończoności w tym dniu Szczytu Ziemi w Johannesburgu, który – według radykalnych ekologów – zakończył się fiaskiem. Na prośbę władz archidiecezji miejscowa policja przybyła na miejsce, zmuszając uczestników tego szczególnego happeningu do zdjęcia transparentu.

Polska modlitwa w rocznicę 11 września

Większości polskich miast modlono się w intencji ofiar ubiegłorocznego ataku na Stany Zjednoczone. Modlitwy zanoszono w kościołach, zborach, synagogach, przy pomniku polskich ofiar zamachów. Amerykańscy dyplomaci i nowojorscy strażacy wyrażali wdzięczność Polakom za spontaniczną solidarność z Ameryką.

„Szczytem pomysłowości na nienawiść” nazwał zamachy terrorystyczne z 11 września 2001 r. kard. Józef Glemp. W pierwszą rocznicę tragicznych wydarzeń Prymas Polski koncelebrował z biskupem polowym Sławojem Leszkiem Głódziem Mszę św. w archikatedrze warszawskiej w intencji ofiar terroryzmu.

W międzyreligijnym spotkaniu modlitewnym w synagodze Nożyków w Warszawie uczestniczyli m. in. ambasador Stanów Zjednoczonych Christo-

pher R. Hill i Jan Nowak Jeziorański. Centralnym punktem spotkania była „Litania pamięci, pokuty i nadziei”. Pomnik upamiętniający Polaków – ofiary ataku terrorystycznego na USA odsłonił w Warszawie prezydent Aleksander Kwaśniewski.

„Największego zamachu terrorystycznego dokonano na Chrystusie” – powiedział abp Damian Zimoń podczas Mszy św. za ofiary ataku terrorystycznego na World Trade Center. Metropolita górnośląski modlił się 11 września w katowickiej katedrze o pokój na świecie oraz za ofiary zamachu i ich rodziny. Abp Zimoń podkreślił, że tak jak ze śmierci Chrystusa narodziło się nowe życie, tak też trzeba mieć nadzieję, że ze śmierci ofiar ataku na Stany Zjednoczone wyrośnie coś, co pozwoli rodzinie ludzkiej być bardziej solidarną i przyjazną w czasach globalizacji.

Polak nowym członkiem Kongregacji Nauki Wiary

Jan Paweł II powołał 6 września siedmiu nowych członków Kongregacji Nauki Wiary. Jest wśród nich czterech kardynałów, dwóch arcybiskupów i jeden biskup. W gronie tym znalazł się także metropolita gnieźnieński abp Henryk Muszyński. Nominaci pochodzą z Kurii Rzymskiej oraz z Afryki, Ameryki Łacińskiej i Europy.

Nowymi członkami najważniejszej kongregacji watykańskiej zostali: kardynałowie – Polycarp Pengo, arcybiskup Dar-es-Salaam (Tanzania), Cláudio Hummes, arcybiskup São Paulo (Brazylia), Crescenzo Sepe, prefekt Kongregacji Ewangelizacji Narodów, i Mario Francesco Pompedda, prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej, arcybiskupi – Henryk Muszyński, metropolita gnieźnieński (Polska) i Jean-Pierre Ricard, metropolita Bordeaux



foto: Grzegorz Gałązka

(Francja) oraz bp Salvatore Fisichella, rektor Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie.

Abp Henryk Muszyński jest profesorem nauk biblijnych, a także członkiem Stalej Rady Synodu Biskupów i Papieskiej Rady Popierania Jedności Chrześcijan. Z ramienia Konferencji Episkopatu Polski jest też obserwatorem przy Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej COMECE. Abp Muszyński powiedział, że jest bardzo mile zaskoczony powołaniem do Kongregacji, która ma dbać o prawidłowość nauczania Kościoła na wszystkich poziomach. Dodał, że na ogół Kongregację Nauki Wiary postrzegają jako organ kontrolujący, ale jest to duże uproszczenie. Celem tej dykasterii jest przede wszystkim promocja tego, co naprawdę katolickie.

niem do Kongregacji, która ma dbać o prawidłowość nauczania Kościoła na wszystkich poziomach. Dodał, że na ogół Kongregację Nauki Wiary postrzegają jako organ kontrolujący, ale jest to duże uproszczenie. Celem tej dykasterii jest przede wszystkim promocja tego, co naprawdę katolickie.

Złe zabawy ministerstwa edukacji

Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu wszczęło procedurę weryfikacyjną trzech podrektorów do wychowania prorodzinnego. Znalazły się wśród nich opracowania: Teresy Król „Wędrując ku dorosłości”, trzech małżeństw – Grabowskich, Niemyskich i Wołochowiczów „Zanim wybierzesz” oraz Marii Ryś „Wychowanie do życia w rodzinie”.

– To arbitralna decyzja polityków, swawola kilku ideologów, którzy w tej chwili zdobyli władzę – skomentował ten fakt przewodniczący Rady ds. Rodziny Episkopatu Polski bp Stanisław Stefanek. Jego zdaniem zmodyfikowany przedmiot powinien nazywać się „molestowanie seksualne”, a nie program przygotowujący do życia w rodzinie.

Zmienione przez MENiS podstawy programowe wprowadzają wizję człowieka całkowicie sprzeczną z chrześcijańskim systemem wartości, a jednocześnie z ustawą o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, która reguluje wprowadzenie tego przedmiotu do szkół. W nowej wersji wprowadza się m.in. rozdział o antykoncepcji, przy całkowitym pominięciu naturalnej metody planowania rodziny. O rodzinie wspomina się w kontekście przemocy, wykorzystywania seksualnego, profilaktyki i prawa rodzinnego, pomija się natomiast informacje o życiu prenatalnym człowieka, o wadze kontaktów matki z dzieckiem i roli ojca w opiece nad dzieckiem po jego urodzeniu.

Oazowicze dziękowali Bogu

Członkowie Ruchu Światło–Życie z diecezji tarnowskiej odbyli doroczną pielgrzymkę podsumowującą wakacyjne oazy. Miejscem wspólnej modlitwy był kościół pw. bł. Karoliny Kózkówny w Tarnowie. Oazowicze dziękowali Bogu za tegoroczne rekolekcje, w których wzięło udział ponad tysiąc osób z diecezji tarnowskiej. Eucharystii przewodniczył biskup tarnowski Wiktor Skworc, delegat Episkopatu Polski ds. Ruchu Światło–Życie.

Ruch Światło–Życie działa w ponad 40 parafiach w diecezji tarnowskiej, skupiając ok. 1,5 tys. członków. Metodę i cały system formacyjny wypracował ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987), który przeprowadził pierwsze rekolekcje dla ministrantów w 1954 r. Celem Ruchu Światło–Życie jest wychowanie dojrzałych chrześcijan, świadomych swojego miejsca w Kościele oraz realizujących posoborowej wizji parafii – wspólnoty wspólnot.

Krótko

■ Metropolita górnośląski abp Damian Zimoń dokonał 8 września koronacji koronami papieskimi obrazu Matki Bożej Pszowskiej.

■ 78-letnia Emma Morosini z Włoch dotarła pieszo 11 września na Jasną Górę. Odległość ponad 1,3 tys. km pokonała w ciągu 45 dni. Swoją trud ofiarowała w intencji młodzieży całego świata. Pracująca na co dzień jako wolontariuszka w szpitalu kobieta od 12 lat co roku odbywa pieszą pielgrzymkę do jednego z sanktuariów maryjnych.

■ Obchody tysięcznej rocznicy męczeństwa Pięciu Braci Męczenników rozpoczęto 8 września w pustelni ojców kamedułów w Bieniszewie koło Konina. W uroczystościach, którym przewodniczył emerytowany biskup pomocniczy diecezji włocławskiej Czesław Lewandowski, wzięło udział kilka tysięcy wiernych. Wśród przybyłych do Bieniszewa wiernych były rzesze kobiet, gdyż obchodzony 8 września odpust ku czci Narodzenia Najświętszej Maryi Panny to jedyny dzień w roku, kiedy żyjący według bardzo surowej reguły zakonnicy zezwalają wejść na teren klasztoru przedstawicielkom płci pięknej.

■ O. dr Szczepan T. Praškiewicz OCD został wybrany wiceprzewodniczącym Europejskiej Konferencji Prowincjałów Zakonu Karmelitów Bosych.

■ Diecezja siedlecka przeżywała uroczystości jubileuszowe związane z 75. rocznicą powrotu obrazu Matki Bożej do sanktuarium w Kodniu oraz z 20. rocznicą koronacji obrazu Matki Bożej w Woli Gułowskiej.

■ Nowym kanclerzem Kurii diecezji radomskiej został 38-letni ks. dr Sławomir Fundowicz. Funkcję tę zamierza łączyć z pracą naukową na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu.

■ Coraz większą popularnością cieszą się w polskim Internecie prawosławne serwisy informacyjne. Wśród odwiedzających duży procent stanowią katolicy. Najpopularniejsze serwisy prawosławne to cerkiew.pl oraz internetowa strona miesięcznika „Przeгляд Православны” (www.porthodoxia.com.pl).

■ Z Katowic do Rzymu wyruszyła 12 września 70-osobowa grupa członków Stowarzyszenia Pacjentów po Przeszczepie Szpiku Kostnego, działającego przy Klinice i Katedrze Hematologii Śląskiej Akademii Medycznej. W ośrodku, kierowanym przez prof. Jerzego Hołowieckiego, ma być w tym roku wykonany tysięczny zabieg przeszczepu szpiku.

■ Pierwszy w Polsce konkurs literacki na utwór prozą inspirowany wartościami chrześcijańskimi ogłoszono 10 września w Warszawie Księgarnia św. Jacka oraz miesięcznik branżowy „Notes Wydawniczy”. Zwycięzca konkursu otrzyma nagrodę pieniężną w wysokości 25 tys. zł, a jego książka zostanie opublikowana w Księgarni św. Jacka. Prace konkursowe można nadsyłać pod adresem: Księgarnia św. Jacka sp. z o. o., ul. Warszawska 58, 40-008 Katowice, z dopiskiem „Konkurs literacki”.

(Kroniki przygotowano na podstawie materiałów KAI i informacji własnych)

Podłość

Czy jest sens polemizować z pismem brukowym, które swój wizerunek świadomie buduje na kłamstwie, manipulacji, obzucaniu innych błotem? Z reguły tego nie robimy, choć rynek prasy żyjącej z ustawicznych ataków na Kościół i duchowieństwo jest w naszym kraju całkiem spory. Nie czynimy tego z dwóch powodów: polemika z takimi wydawnictwami, siłą rzeczy, zmuszałaby nas do zniesienia się do poziomu naszych przeciwników, a więc taplania się w bagnie insynuacji, półprawd i oszczerstw. Byłaby także dodatkową reklamą dla tego rodzaju tytułów.

Tym razem jednak wyjątkowo odступujemy od tej zasady, bowiem i publikacja przekracza wszelkie granice, nawet stosując kategorie odpowiednie dla tego rodzaju tytułów. W tygodniku „Fakty i Mity”, redagowanym przez eks-księdza z diecezji łódzkiej, ukazał się tekst opisujący rzekomy romans ks. Karola Wojtyły. Dowodem mają być materiały operacyjne SB. Cały wywód zbudowany jest na relacji rzekomego pułkownika M.

Wszystko to kłamstwa i prowokacja. W publikacji nie ma ani jednego zdania prawdy, poza stwierdzeniem, że organy bezpieczeństwa PRL starały się osadzić Karola Wojtyłę od początku jego drogi kapłańskiej. Fakty są następujące. Przygotowaniem materiałów mających służyć kompromitacji Papieża zajmowała się tzw. Grupa D IV Departamentu SB, pracująca pod stałą

kuratelą KGB. W operacji brali udział m. in. funkcjonariusze, którzy później zabili ks. Popiełuszkę. O tej sprawie wspominałem w swej książce „Kompleks Judasza”. Dziś strzępy esbeckiej prowokacji, przygotowanej przez najbardziej zdegenerowaną część aparatu bezpieczeństwa PRL, służą do ataku na osobę Jana Pawła II. Niewykluczone, że autorem tekstu jest Grzegorz Piotrowski, morderca ks. Popiełuski.

„Fakty i Mity” skandal mają wpisany w formułę wydawniczą. Od początku atakują Kościół według wypróbowanych w czasach PRL ubeckich wzorów. W przypadku tej publikacji mamy do czynienia po prostu z przestępstwem. Obrażone zostały uczucia religijne polskich katolików, obrażona została głowa państwa Watykan. Jest też inny, szerszy kontekst tej publikacji. W czasie wizyty Jana Pawła II w Polsce ukazał się obelżywy tekst Jerzego Urbana w „Nie”. Ludzie z rządowego świecznika, z bliskiego Urbanowi środowiska SLD, zareagowali jedynie uwagami, że nie podzielają tych poglądów. To był sygnał dla „Faktów i Mitów”. Jeżeli również w przypadku i tej publikacji jedyną ich reakcją będzie ubolewanie nad upadkiem dziennikarskich obyczajów oraz frazesy o wolności prasy, a nie wszczęcie z urzędu postępowania prokuratorskiego, oznaczać to może, że władze przyzwalają na takie praktyki.

ANDRZEJ GRAJEWSKI

(Nie) Kulturalne porządki

Tematami komentarzy prasowych stają się zazwyczaj wydarzenia przyciągające uwagę swym dramatyзмом (zamachy terrorystyczne, przewroty państwowe) lub widowiskowością. Rzadko kiedy zaś komentatorzy zajmują się podejmowanymi w ciszy gabinetów decyzjami urzędników średniego szczebla, choćby miały one w dalszej perspektywie poważne konsekwencje.

Jedną z takich decyzji urzędniczych jest niedawne skreślenie przez Departament Książki Ministerstwa Kultury pięciu tytułów z listy czasopism dofinansowywanych z pieniędzy podatników przez ministerstwo. Poprzedni minister kultury już dawno zapowiadał zrobienie porządków na tej liście czasopism, motywując to kiepskim stanem finansów państwa. Słowa dotrzymał, tyle że owe porządki okazały się mało kulturalne. Obniżywszy dotacje dla większości tytułów (co jest w stanie zrozumieć), kilka z nich tej dotacji pozbawił. Dziwnym trafem są to czasopisma kulturalne o orientacji centrowej i prawicowej: krakowskie „Arcana”, poznański „Czas Kultury”, warszawska „Frona”, poznańskie „W Drodze” i krakowski „Znak”.

Jeżeli brać pod uwagę jakoś publikowanych tam tekstów, to były one o wiele

lepsze niż te publikowane choćby w pozostałej na liście „Twórczości”. „Znak” i „W Drodze” publikują ważne teksty od kilkudziesięciu lat. „Arcana”, „Frona” i „Czas Kultury” czynią to zaś z bardzo dobrym skutkiem od lat kilku. Publikowana tu eseistyka, poezja, teksty historyczne, dyskusje redakcyjne powodowały, że były to intelektualnie najwyższego lotu pisma ostatnich lat. To na ich łamach i na kartach książek wydawanych przez te wydawnictwa toczyła się na przykład najważniejsza debata na temat stosunków polsko-rosyjskich.

Wykluczony podejrzanie o niską jakość tekstów jako motyw decyzji, pozostaje więc tylko orientacja ideowa tej piątki. Decyzja urzędników jest de facto kolejnym etapem lewicowej „walki o kulturę”, dążącej do zmarginalizowania centrów wymiany myśli religijnej i konserwatywnej, nawet tak umiarkowanych jak krakowski „Znak”. Czasopisma te poradzają sobie zapewne i bez pieniędzy z ministerstwa. Ich oddziaływanie czytelnicze może jednak ulec osłabieniu. I pewnie o to chodziło urzędnikom, zapominającym jednak, że budżet Ministerstwa Kultury nie jest budżetem fundacji wspierania myśli lewicowej.

BOGDAN GANCARZ

Polska

■ Chrześcijaństwo nie tylko zajmuje swoje miejsce w tradycji Europy, ale ma również do odegrania ważną rolę w kształtowaniu jej przyszłości. Opinię taką wyraził szef dyplomacji watykańskiej abp Jean-Louis Tauran, podczas międzynarodowej konferencji nt. „Modernizacja i wiara. Rola Kościoła katolickiego w procesie integracji europejskiej”, która odbyła się 13 i 14 września w Krakowie.

■ Ponad 2,5 tysiąca głuchoniemych z całej Polski przybyło 14 września na Jasną Górę. W święto Podwyższenia Krzyża Świętego odbyła się 20. pielgrzymka osób z upośledzeniem słuchu i mowy. Centralnym punktem jednodniowej pielgrzymki była Msza św., której w jasnogórskiej bazylice przewodniczył bp Antoni Długosz z Częstochowy – jedyny w Polsce biskup znający język migowy.

■ „Takiej pielgrzymki tu jeszcze nie było! To dla nas święto!” – powiedział metropolita katowicki abp Damian Zimoń do uczestników zakończonej 14 września dwudniowej ogólnopolskiej pielgrzymki niewidomych do Piekarów Śląskich. Wzięło w niej udział około 3 tys. osób: niewidomych, niedowidzących i ich przewodników.

■ Eucharystią rozpoczął się 15 września „Dzień solidarności z chorymi na schizofrenię” w Lublinie. Akcja, organizowana w ramach programu „Schizofrenia – otwórzcie drzwi”, ma na celu przybliżenie problemów chorych na schizofrenię i pokazanie organizacji, które zajmują się pomocą chorym.



Świat

■ „Krzyż jest najwyższym wyrazem miłości” – przypomniał 15 września Jan Paweł II w przemówieniu poprzedzającym modlitwę *Anioł Pański*. Modlitwa tradycyjnie w okresie papieskich wakacji została odprawiona w letniej rezydencji Ojca Świętego w Castel Gandolfo. Papieża nie opuszczał dobry humor. Kiedy pielgrzymi z Polski wznosili okrzyki: „Niech żyje Papież!”, Jan Paweł II odpowiedział: „Jeszcze na razie żyje”.

■ List z Ottmaringu wystosowali do chrześcijan Europy uczestnicy konsultacji ekumenicznych, które odbyły się w tej niemieckiej miejscowości od 7 do 10 września. Tekst dokumentu ogłoszono 13 bm. Przedmiotem obrad był stan recepcji na naszym kontynencie Karty Ekumenicznej, uchwalonej 22 kwietnia ub.r. W spotkaniu, zorganizowanym wspólnie przez Radę Konferencji Biskupich Europy (CCEE) i Konferencję Kościołów Europejskich (KEK), wzięli udział przedstawiciele 26 krajów naszego kontynentu, reprezentujący różne Kościoły, wyznania i tradycje chrześcijańskie.

■ W obliczu nasilającej się w Rosji kampanii antykatolickiej, przejawiającej się m. in. w wydalaniu z tego kraju kolejnych księży, przedstawiciele Kościoła zaapelowali do miejscowego społeczeństwa o pomoc i interweniowanie u władz.

■ W wieku 64 lat zmarł w Tbilisi 11 września abp Geworg (Jerzy) Serajdarian – ordynariusz eparchii (diecezji) gruzińskiej Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego.

Miasteczko z czerwonej cegły

MARIA KLIMA

Po przekroczeniu granicy pomiędzy Toskanią a Umbrią, kilkanaście kilometrów od Perugii i Jeziora Trasimeńskiego, na wysokim wzgórzu zobaczymy miasteczko Città della Pieve. Kto był w Asyżu, z pewnością został urzeczony niezwykłą atmosferą wąskich uliczek i zbudowanych z kamieni domów. Tymczasem Città della Pieve, choć atmosferą do złudzenia przypomina Asyż, to jednak wszystkie domy ma nie z kamienia, ale z czerwonej cegły. Powód był bardzo prosty: w okolicy nie było odpowiednich kamieniołomów i dlatego miasteczko wybudowano z wypalanej cegły.

Jeszcze za życia św. Klary
Już poza murami miasta, ale przy jego głównej alei, znajduje się klasztor Ubogich Sióstr Klarysek. Zarówno on, jak i kościół zostały zbudowane z czerwonej cegły. W klasztorze mieszka obecnie 33 mniszki. Rok obecny jest dla tej wspólnoty rokiem wyjątkowym, 9 sierpnia minęło bowiem 750 lat od jej powstania. Tego właśnie dnia w 1252 r. papież Innocenty IV wydał bullę potwierdzającą istnienie wspólnoty zakonnej w Città della Pieve. Należy zaznaczyć, iż w momencie fundacji klasztoru żyła jeszcze w Asyżu w San Damiano święta Klara. Dokładnie w rok po zatwierdzeniu fundacji w Città della Pieve, św. Klara otrzymała zatwierdzenie napisanej przez siebie Reguły przez papieża Innocentego IV. Tak więc obecność klarysek w tym mieście trwa już ósmy wiek. Można tylko so-

bie wyobrazić, ile w ciągu tych lat było w klasztorze mniszek uwielbiających Boga modlitwą, pracą i kontemplacją.

Radosna klariańska festa

W dzień jubileuszu, 9 sierpnia, przyjechał do klasztoru prowincjał umbryjskich franciszkanów o. Massimo Reschiglian, by przewodniczyć głównej Sumie. W czasie jej trwania, po okolicznościowej homilii, siostry odnowiły swoją profesję zakonną, składaną według Reguły św. Klary. Po zakończeniu Mszy św. Matka Maria Elisabetta zaprosiła wszystkich na festę, czyli wspólny jubileuszowy posiłek, do klasztornej rozmównicy. Wtedy to można było ujrzeć niecodzienny widok. Po jednej stronie kraty roześmiana i świętująca swój jubileusz wspólnota mniszek, po drugiej zaś – bracia franciszkanie, kapłani, świeccy, a także władze miasta. Żartem, radosnej wymianie myśli i zdań nie było końca. Klauzurowa krata, która miała dzielić, jakby nie istniała, wręcz przeciwnie – łączyła. Można było wtedy zobaczyć, jak bardzo klaryski w Città della Pieve są kochane przez mieszkańców miasteczka i stanowią z nimi jedną wspólnotę.

Todi – miasto poety miłości

Wędrując na południe Umbrii, napotykamy kolejne miasto podobne do Asyżu. Wąskie uliczki, kamienne domy, rozległe widoki na zielone wzgórza, liczne kościoły pełne zabytków to coś, co na zawsze pozostaje w pamięci tych, którzy tu byli. W samym centrum znajduje się pomnik jed-

nego z najstojniejszych synów tego miasta, poety miłości – Jacopone da Todi (1230–1306). Ten doktor obojga praw w wieku 30 lat przeżył na balu śmierć swojej młodej żony Vanny. Szczęśliwy małżonek stał się pustelnikiem, pokutnikiem, duchowym synem św. Franciszka z Asyżu, najpierw w Trzecim, a od roku 1287 w Pierwszym jego Zakonie. Jacopone da Todi, prawdziwy miłośnik ubóstwa, mistyk i poeta franciszkański, znany dziś przede wszystkim jako autor sekwencji *Stabat Mater Dolorosa*, był osobistym przyjacielem papieża Celestyna V.

Niezwykły chór

Schodząc z głównego placu Todi, w kierunku antycznej bramy, idzie się Via Borgo Nuovo. Przy tej kamiennej, stromej i wąskiej uliczce znajduje się klasztor św. Franciszka, w którym żyje malutka, bo licząca 12 mniszek, wspólnota klarysek. Miejsce to może urzec z dwóch przyczyn. Siostry, żyjące w klauzurze, wraz z odnową soborową odkryły, że ich praktyką miłości do bliźniego nie będzie odcięcie się, ale z zachowaniem klauzury podzielenie się tym, co mają najcenniejsze, czyli modlitwą. Dlatego też każdy kto chce, może dołączyć się do modlitwy sióstr odmawianych w chórze. Modlitwa ta nie ma nic wspólnego z „pospieszonym załatwieniem powinności”. Wszystkie psalmy są śpiewane przy akompaniamencie organów lub cytry. Po każdym psalmie jest chwila medytacyjnej ciszy.



fol. Maria Klima

Jedna z urokliwych uliczek w Città della Pieve

Czyszczenie św. Patryka

Drugim powodem niezwykłości chóru klarysek w Todi jest duży, bo zajmujący całą ścianę, fresk przedstawiający czyszczenie. Namalował go nieznan autor w XIV w., a inspiracją dla niego była średniowieczna *Legenda o czyszczeniu św. Patryka*. Ten wielki święty, apostoł Irlandii, miał wizję czyszczenia jako wielkiej góry. Każda dusza wchodzi do czyszczenia, który składa się z jaskiń, odpowiadającym siedmiu wadom głównym. Dusza przechodzi przez kolejne jaskinie i jest w nich oczyszczana z grzechów. Po oczyszczeniu i odpokutowaniu dusza przechodzi przez most, który symbolicznie łączy ziemię z niebem. Oczyszczona dusza, ubrana w białe, apokaliptyczne szaty, jest przyjmowana przez Dziewicę Maryję, która nakłada jej koronę. Obok Maryi stoi św. Filip Benizi, który żył właśnie w tym klasztorze, zanim jeszcze zamieszkały tu w 1600 r. klaryski. Do dziś w klauzurze zachowana jest cela, w której 22 sierpnia 1285 roku zmarł św. Filip. Ten Święty „przekazuje” już ukoronowaną, oczyszczoną duszę św. Piotrowi, który wprowadza ją do nieba. Niebo przedstawione jest tu jako wielki pałac, w którym króluje Jezus w otoczeniu 12 aniołów symbolizujących apostołów.

Tak więc chór w klasztorze Klarysek w Todi może być dla wszystkich nawiedzających nie tylko miejscem spotkania się z Bogiem na modlitwie, ale i medytacji o rzeczach ostatecznych.

fol. ARC

Fresk na chórze klasztoru Klarysek w Todi



O przeprowadzkach, listach i tęsknocie

WANDA MYŚLIWIEC

Kolejny rok naszego pobytu na wygnaniu był czasem przeprowadzek. Ot, tułacza dola...

Już w czerwcu 1941 r. przeprowadziliśmy się do baraku przy elewatorze w pobliżu stacji kolejowej Tajańca. Czesiek pracował jako elektryk, ja próbowałam, ale po miesiącu pracy przy kopaniu ziemi i wywożeniu jej taczkami rozchorowałam się. To było zbyt ciężkie zajęcie dla 15-letniej dziewczyny. Ale poszczęściło mi się – zatrudniono mnie jako gońca w biurze.

zwykłego chłopca. Nazywał się Sierioża, miał około 10 lat i był zawsze uśmiechnięty. Niby nic nadzwyczajnego, ale on... nie miał obu nóg, pociąg mu je odciął. Mimo to był bardzo żywym i energicznym chłopcem. Jego dwie ręce wydawały się jakby dłuższe, gdyż głównie nimi się posługiwał. Wspiął się niesamowicie szybko i sprytnie na wagony, zrzucił węgiel, skakał, a cała banda pomocników ładowała ten węgiel do worków. To on był przywódcą wśród tych dzieciaków.

Tak oto mały Sierioża stał się moim podwórkowym „druhem”. Powiedział mi, że może za chleb

Poznałam poza tym miłą i ładną Wierę, narzeczoną kierowcy dyrektora. Wiera pracowała na poczcie, a ja jako goniec codziennie odnosiłam listy z dyrekcji i codziennie widziałam się z nią. Tematem naszych rozmów był zwykle Michaił, jej narzeczony, kierowca. Czasem wiedziałam, gdzie pojechał, a nieraz prosił mnie, żebym jej coś przekazała. Kiedy dowiedziała się, że moja mama umie szyć, przybiegła z materiałem i mama uszyła jej piękną bluzkę.

Pewnego razu, kiedy nie mogli znaleźć kierowcy, dyrektor mnie wezwał i kazał go poszukać. Wiedziała, że Michaił przesiaduje u Wiery i znałam mały domek, w którym mieszkała. Zawsze przeprowadzałam Michaiła do dyrektora, ale tym razem znalazłam się w kłopotcie. Gdy weszłam do izby, wszystko mnie zadziwiło. Wiera była wystrojona, z czerwonymi koralami na szyi. Michaił, też elegancko ubrany, siedział za stołem przykrytym białym obrusem. Na stole – samowar i dużo różnego jedzenia. Zaprosili mnie do stołu, Wiera nalała mi czaju i z uśmiechem oznajmiła mi, że od wczoraj... są małżeństwem. Michaił ucałował ją w policzek i powiedział do mnie z dumą: – Oto moja ukochana żoneczka! Siedziałam oniemiała i nie mogłam przełknąć pysznego ciasta, które podała mi Wiera, bo jak miałam im powiedzieć, że przyszłam na wezwanie dyrektora? Opanowałam się jednak i złożyłam im serdeczne życzenia na nowej drodze życia. Wiera jednak domyśliła się, że to dyrektor mnie przysłał. Zaczęła płakać, skarżąc się przez łzy, że chcieli pobyć ze sobą przynajmniej przez kilka dni. Wtedy przyrzekłam im, że nic nie powiem dyrektorowi, załatwię sprawę tak, że nikt się nie dowie.

Kiedy wróciłam, dyrektor oczywiście zaczął wrzeszczeć, kto go zawiezie do Kokczetawu. Na szczęście jego żona i Galina stanęły w mojej obronie, upominały go, żeby na mnie nie krzyczał, i przekonały, że ten wyjazd może poczekać, a kierowcy też należy się wolne, pojechał pewnie do rodziny. Cieszyłam się bardzo, że nie pozwolili dyrektorowi zakłócić spokoju młodej parze, że będą razem szczęśliwi choć przez parę dni.

Później nastąpił dzień wielkiego zamieszania wokół naszej stacji, gdyż z dalekich „posiołków” i „ałułów” przywozili rodziny Polaków. Okazało się, że przesiadają ich do Akmołeńska na budowę wielkich

zakładów. Obiecano im przyzwoicie chleba, mieszkanie w barakach i zapłatę w rublach. Jechali głównie rodziny, w których była młodzież zdolna do pracy. Rodziny z małymi dziećmi i starszymi osobami nie chcieli zabierać.

Dostałam od Katarzyny dwa listy. Pisała, że wiele kłamstwa było w tych obiecankach, baraki dostawali sami budować, a chleb dostawali tylko raz na tydzień. Poza tym padały straszne upały, do sklepu było bardzo daleko, a za te grosze, które wyplacano, i to przeważnie tylko mężczyznom, nie można było nic kupić. Jednym słowem wpadli z deszczu pod rynnę, tylko że tam deszcz wcale nie padał, było jak na pustyni.

Babcia pisywała do nas i wiedziałyśmy, jak bardzo jest im ciężko. Sprawną osobą była tylko ciocia Konstancja, a miała do opieki swoją matkę, 90-letnią starszuskę, następnie była babcia Benigna i jeszcze chora Stefa, niepełnosprawna umysłowo, do tego dwoje wnuków: 3-letni Krzysiek i 11-letni Adam. Mama postanowiła, że Czechy się z nimi, wierząc, że Czechy jako mężczyzna na pewno opisał w zdobyciu pożywienia. Napisała więc najpierw do polskiej delegatury w Samarkandzie, zawiadując o naszym nowym adresie. Oczywiście Czeska nie chciała zwolnić, bo coraz mniej było mężczyzn do pracy, wysyłano ich na front, ale wreszcie się zgodzili. Ja musiałam pożegnać się z Galiną i ze wszystkimi znajomymi. Sprzedaliśmy kufer i wszystko to, czego nie dało się zabrać. Pojechalismy z Siemiatycz i on pomógł nam znaleźć przewóz do Połtawki, gdzie mieszkali nasi krewni. W końcu dojechalismy do Połtawki i tak zakończyła się nasza następna przeprowadzka.

Przywitano nas owacyjnie. Wynajęta przez ciocię Konstancję chata składała się z dwu dużych izb z piecem chlebowym, ale nas było dziewięć osób! Było nam jednak gwarno i wesoło. Wkrótce nadszedł list z polskiej delegatury z Pietropawłowska z wiadomością, że ojciec jest w Bucharze i pracuje przy organizacji polskiego sierocińca. Ta nowina wszystkim nam dodała otuchy i odtańczyła z większą nadzieją przyszłość. Trawiła nas tęsknota, więc wierzyliśmy, że na wiośnie wrócimy do kraju i spotkamy naszych bliskich.

Tutaj przy elewatorze było całkiem inaczej niż w kołchozie. Baraki były z drzewa, a piec z cegieł, no i już nie paliło się „kiziakami”, tylko drzewem i węglem. W nocy obudziły nas myszy, ale udało się je wytepić. Najważniejsze było to, że mieliśmy kartki na chleb. Poza tym nikt nas nie nazywał „Polaczkami” i nie wyrzucał z kolejki, bo tu było wielu ludzi, i to różnej narodowości. Już po miesiącu wojny na stacji pojawiło się wielu „bieżencew”, czyli uchodźców z terenów frontu wojny, najwięcej z Łotwy. Umieszczono ich w wolnym baraku, w pobliżu naszego. Łotysze byli zdesperowani z powodu warunków, w jakich się nagłe znaleźli, i tęsknoty za ojczyzną. Nadużywali alkoholu, a ponieważ tutaj trudno było znaleźć wódkę, zaczęli wykupywać wodę kolońską pod nazwą „trojnoj odikałon”, co na zdrowie im, oczywiście, nie wyszło.

Często musiałam zbierać blisko torów węgiel i tam poznałam nie-

zorganizować nam opał. Istotnie, któregoś dnia pojawił się z kolegami. Dostarczyli nam węgla i drewna, a mama nakarmiła ich kartoflanką i dała Sieriożce pieczywa. Kiedyś przyleciał na portiernię i uprosił portiera, żeby mnie zawołał. Chciał mnie zawiadomić, że na stacji stoi wagon z Ukrainy i sprzedają różne owoce. Pobieglyśmy tam z Galiną i nakupiliśmy pomidorów i jabłek. Pierwszy raz od przyjazdu z Polski jadłam jakiegokolwiek owoce!

Pracując jako goniec, poznałam wielu różnych ludzi. Najpierw zaprzyjaźniłam się z Galiną, córką dyrektora. Dzięki niej parę razy byłam w kinie i raz na przedstawieniu „Ozenek” Gogola w klubie kolejowym. To były dla mnie wyjątkowe przeżycia w tych przykrych czasach; byłam młodą dziewczyną i pragnęłam jakiejś rozrywki. Zaprzyjaźniłam się też z młodziutką Nataszą z Leningradu. Czytała mi różne ciekawe wiersze rosyjskie.

fol. Małgorzata Kamracha-Lipowska



XXVI PIELGRZYMKA CHORZOWSKA NA JASNĄ GÓRĘ

Zaufaj Panu już dziś

„W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście!” – słowa Ojca Świętego, wypowiedziane w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, wybrał ksiądz Janusz Kopeć z parafii św. Jadwigi Śląskiej za motto chorzowskiej pielgrzymki piątej. Po raz dwudziesty szósty grupa wiernych, w tym roku osiemdziesięcioosobowa, wyruszyła na Jasną Górę.

DZIEŃ I (Chorzów-Woźniki, 42 km)

Tak intensywnego odcinka nie ma chyba na innych pielgrzymkach. Wielu mówi, że „chorzowska” to prawdziwy maraton. Pan Jan chce na. Dla pielgrzymów jest po prostu „Jankiem od krzyża”. Często chodził na pielgrzymkę warszawską, która pokonuje najwyżej 30 km dziennie. – Miałem ciężki wypadek, ale wszystkim zawdzięczam modlitwie – mówi. – Kiedy przebyłem skomplikowaną operację, modlono się za mnie. Pójście na pielgrzymkę jest spłaceniem długu wobec Maryi, która wstawiła się za mną u Boga. Co roku mam wrażenie, że nie splaciłem go do końca.

Ks. Janusz prowadzi rozważania różańcowe. Później śpiew. Na gitarze przygrywa Asia. Jest też parę chwil na to, by porozmawiać, nawiązać nowe znajomości albo pielęgnować stare. Najtrudniejszy odcinek to leśna droga z Bibieli do Woźnik. Pokonujemy ją w dwie i pół godziny.

Pan Janek od krzyża (postój w Bibieli)



Już za chwilę w domu...

Około 19.00 jesteśmy na miejscu. Pielgrzymów przyjmuje parafia św. Katarzyny w Woźnikach. Wielu nocuje u znajomych gospodarzy. Część zostaje w salkach przy kościele. Każdy ma jeszcze dość sił, by przyjść na wieczorną modlitwę.

DZIEŃ II (Woźniki-Częstochowa, 28 km)

Dołącza do nas ks. Adrian Nowak – neoprezbiter. Trudno jest się przyzwyczaić do tego, że jest już kapłanem. Udało mu się na dwa dni do nas dołączyć. Uczy piosenki, która towarzyszyła pielgrzymce Ojca Świętego do Polski. Niedawno z Magdą Anioł nagrywał teledysk w sanktuarium Bożego Miłosierdzia. – Byłem w Łagiewnikach krótko przed wizytą Ojca Świętego. Mimo że świątynia nie była jeszcze konsekrowana, czuło się już atmosferę miejsca świętego. Już niedługo będzie ono światowym centrum kultu Bożego Miłosierdzia – twierdzi ks. Adrian. Śpiewamy melodyjny refren: „Zaufaj Panu już dziś!”. Koronka do Miłosierdzia Bożego ma podczas naszej pielgrzymki szczególny wymiar.

Potrzeba dwóch godzin, by dojść do Starczy. Tyleż samo na pokonanie odcinka do Brzezin Nowych, przed samą Częstochową. Wreszcie Kaplica Cudownego Obrazu. Krótka modlitwa przed obrazem Matki. Podziękowanie Bogu za szczęśliwie ukończoną podróż. Później odpoczynek w Domu Pielgrzyma. Wieczorem pątnicy uczestniczą we Mszy św. bezpośrednio przed Obrazem. Można się

przyjrzeć Maryi z bliska.

DZIEŃ III (Częstochowa)

– Wasze świadectwo – mówi ks. Janusz Kopeć na wieczornym spotkaniu – widok was idących mimo wszelkich trudności, dodaje mi sił. Jesteście rodziną, rodziną pielgrzymkową.

Rysiek z parafii św. Józefa idzie czwarty raz. Należy do Odnowy w Duchu Świętym. Czuje się w pewnym stopniu odpowiedzialny za tę pielgrzymkę. Czuwa, by tuba była sprawna, nie mówiąc już o tym, że sam najczęściej ją nosi. – Na tej pielgrzymce nie ma pań i panów – podkreśla – tu są bracia i siostry.

DZIEŃ IV (Częstochowa-Woźniki, 28 km)

W Woźnikach niespodzianka. Ks. Henryk Aleksa, proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Chorzowie Batorem, przywozi kielbaski. Przy ognisku ks. Janusz zachęca do różnych zabaw. Później śpiewamy, wpatrzeni w ogień.

DZIEŃ V (Woźniki-Chorzów Batory, 45 km)

Najdłuższy odcinek. Droga przez las mija szybko. Mijamy Piekary. Każdy marzy o odpoczynku. Tabliczka z napisem Chorzów dodaje sił. Rodziny oczekują z kwiatami. Śpiewamy „Zaufaj Panu już dziś”.

PAWEŁ MIKOŁAJCZYK



Częstochowa - Jasna Góra



Woźniki
kościół pw. św. Katarzyny



Chorzów
kościół pw. św. Jadwigi

Zdjęcia: Paweł Mikołajczyk

Kim jest dyrygent?

Z JERZYM SALWAROWSKIM, wybitnym dyrygentem, dyrektorem artystycznym Filharmonii Szczecińskiej, profesorem Akademii Muzycznej w Poznaniu, gdzie prowadzi klasę dyrygentury, rozmawia Grzegorz Płonka

– Jaka jest Pańska definicja muzyki?

– Muzyka jest językiem, w którym przemawia do nas uporządkowany przez kompozytora świat dźwięków, obrazujący na przykład wewnętrzny świat człowieka czy przyrodę. Oczywiście muzyką są również wszystkie nieuporządkowane odgłosy, które nas otaczają. Sama partytura jest jednak tylko kawałkiem zapisanego papieru. Potrzebny jest odtwórca, który powoła do życia ułożone nuty. Używając prostego porównania, można powiedzieć, że kompozytor jest ojcem, wykonawca matką, a dzieło muzyczne ich wspólnym dzieckiem.

– Bardzo ważną rolę w procesie tworzenia dzieła muzycznego spełnia dyrygent, postrzegany czasem przez niewtajemniczonych jako elegancki pan, wyma-



foto: Waldemar Jama

Jerzy Salwarowski zdobył liczne nagrody na krajowych i zagranicznych konkursach dyrygenckich. Nagrał wiele, często wyróżnianych, płyt (m.in. złota płyta czy nominacje do nagrody Fryderyka). Dyryguje orkiestrami w Europie, Azji, Afryce i Ameryce.

chający niepotrzebnie pałeczką. Jakimi cechami powinien odznaczać się dyrygent?

– Niewątpliwie najważniejsza jest umiejętność pracy z ludźmi oraz przewodzenia im. Dyrygent musi umieć pokierować zespołem tak, aby muzycy bez przymusu uznali zamierzenia artystyczne dyrygenta za swoje i poczuli się odpo-

wiedzialnymi za efekt wspólnej pracy.

– W orkiestrze, jak w każdym środowisku, są ludzie o różnych osobowościach, charakterach. Jak ich zjednoczyć i natchnąć, by mogli z powodzeniem zrealizować zamierzenia dyrygenta?

– Musimy rozważyć dwa możliwe przypadki. Pierwszy to taki, kiedy dyrygent przyjeżdża do orkiestry gościnnie i ma do dyspozycji na przykład tylko tydzień czasu na zgranie zespołu. Wówczas na pierwszej próbie w ciągu kilku chwil musi dać znać orkiestrze, że jest fachowcem. Musi pokazać, że słyszy wszystko, reaguje na ewentualne potknięcia i ma jasną wizję artystyczną tego, co chce osiągnąć. Takie działanie przynosi konsolidację zespołu. Inaczej wygląda praca dyrygenta, który jest na stałe szefem artystycznym orkiestry. Wówczas proces jednoczenia obejmuje wiele czynników i jest głębszy. Dobry dyrygent powinien na przykład dbać o to, by orkiestra posiadała dobre instrumenty i muzycy otrzymywali godziwe pensje, poza tym jego obowiązkiem jest takie dobieranie i kreowanie repertuaru, by nie tylko przyciągał na koncerty publiczność, ale i dawał satysfakcję z grania samej orkiestrze. Dyrygent musi być, co jest niezmiernie ważne, pedagogiem dla orkiestry – ma kształtować jej smak i styl, poprawiać punkty, które są w niej słabsze. W efekcie tych starań wytwarza się pomiędzy dyrygentem i orkiestrą więź jak w „starym dobrym małżeństwie”. Wspólnie tworzą jedność.

– Czyli tak naprawdę dyrygent to opiekun, twórca i pedagog. Kształcenie mistrzów batuty musi więc być bardzo trudną i odpowiedzialną sztuką.

– Im dłużej zajmuję się sprawami pedagogiki, tym bardziej widzę, jak trudno jest wykształcić dobrego dyrygenta. Kandydaci do tej profesji oprócz szerokiego wykształcenia muzycznego muszą mieć odpowiednie predyspozycje psychiczne. W trakcie formowania studentów dużą wagę przywiązuję do wyrobienia w nich kultury pracy z ludźmi, a szczególnie do dobrego traktowania muzyków. Przykładowo, staram się im przekazać, że nie mogą zachowywać się w przyszłości jak ów dyrygent z anegdotki, który na próbie stanął przed orkiestrą i jeszcze nie podniósł ręki, a już powiedział: „Źle!”. Uświadamiam studentom, że nie należy muzyka,

który w trakcie gry popełnił błąd (a każdemu może się to zdarzyć), lecz nazywać „miernym grajkiem”, lecz spokojnie zwrócić mu uwagę na potknięcie z równoczesnym pokreśleniem jego dobrych stron i wkładu we wspólną pracę. Dbając o rozwój moralny, etyczny i estetyczny studentów, często rozmawiam z nimi na tematy życiowe oraz podsuwam im odpowiednie książki do przeczytania.

– To znaczy, że rozwijanie swojego wnętrza pomaga w wykonywaniu tego zawodu?

– Mało prawdopodobne jest, żeby człowiek, który nie ma głębszych przemyśleń duchowych, mógł dobrze współtworzyć dzieła muzyczne. Trudno przecieżyć, dyrygując Mszą, na przykład część Credo, nie rozumieć, nie czuć, o co w niej chodzi.

Rozwój duchowy zwiększa naszą wrażliwość nie tylko muzyczną, poszerza horyzonty twórcze i doskonali kontakty z innymi ludźmi. Sprawia też, że jest we mnie coraz więcej wdzięczności wobec Boga za talent, który mogłem wykształcić, za możliwość dzielenia się swoimi umiejętnościami i doświadczeniem oraz za moją rodzinę.

– Trudno nie wierzyć przysłówu „Niedaleko pada jabłko od jabłoni”, słuchając Pana najnowszej produkcji muzycznej „Piano Concertos”, nagranej z symfonią Hubertem. Udowodnił, że jest jednym z najzdolniejszych młodych pianistów polskich. Gra wspaniale.

– Ponieważ miałem wpływ na jego edukację, w podobny sposób rozumiemy muzykę. Hubert jest już ukształtowanym pianistą, laureatem wielu krajowych i zagranicznych konkursów. Ta płyta jest moją dla niego nagrodą za ogromną pracę, którą włożył w swój rozwój. Wybraliśmy na w swój rozwój. Wybraliśmy muzykę: I Koncert Fortepianowy C-dur op. 15 Johannesa Brahmsa i III Koncert Fortepianowy C-dur op. 26 Sergiusza Prokofiewa, w których Hubert bardzo dobrze się czuje. Koncertem roku Brahmsa wygrał w zeszłym roku Konkurs Pianistyczny w USA, natomiast graliśmy go wspólnie podczas ostatnich wojaży w USA, natomiast koncert Prokofiewa grał na swoim dyplomie w katowickiej Akademii Muzycznej, gdzie studiował w klasie prof. Andrzeja Jasińskiego. Jestem dumny z mojego syna.

ZAPROSZENIE

Pod znakiem miodu

Od 20 do 22 września br. odbędą się już po raz dwudziesty Ogólnopolskie Dni Pszczelarza w Pszczelej Woli koło Lublina. Towarzyszą im: II Europejskie Spotkanie Pszczelarzy oraz Międzynarodowe Targi Pszczelarskie „API EXPO 2002” w Lublinie. Patronat honorowy nad imprezą obejmie minister rolnictwa i rozwoju wsi Jarosław Kalinowski. Przygotowano bogaty program imprezy. W dzień otwarcia odprawiona zostanie Msza polowa. Tego dnia uczestnicy zwiedzą Pszczelą Wolę oraz wystawę sprzętu pasiecznego. Organizatorzy zaplanowali ponadto sympozjum naukowe na temat chorób pszczoł z udziałem znakomitych gości z kraju i zagranicy. W czasie Targów Pszczelarskich będzie się można zaopatrzyć w miody i przetwory na bazie produktów pszczelich, a także wziąć udział w spotkaniach autorskich i zakupić publikacje. Do dyspozycji uczestników Politechnika Lubelska odda hale wystawiennicze, a Zespół Szkół Rolniczych w Pszczelej Woli swoje obiekty. Zainteresowanym podajemy telefony kontaktowe: (81) 534 46 14, 532 44 62. Zapraszamy do udziału w naszym święcie.

Prezes Zarządu
Polskiego Związku Pszczelarskiego
Tadeusz Sabat

Uroda gór

URSZULA JANICKA-KRZYWDA

Co w nich jest takiego, że przyciągają jak magnes, urzekają, intrygują? Poświęcili im strofy poeci, opiewali pisarze, uwieczniali malarze. Stanowiły symbol wolności i niezależności, rzeczy wzniosłych i potężnych. Szukano tu skarbów, kruszców, tajemniczych ziół, niezwykłości, lokowano siedziby bóstw i duchów. Dziś, nadal niepokonane, nieobliczalne.

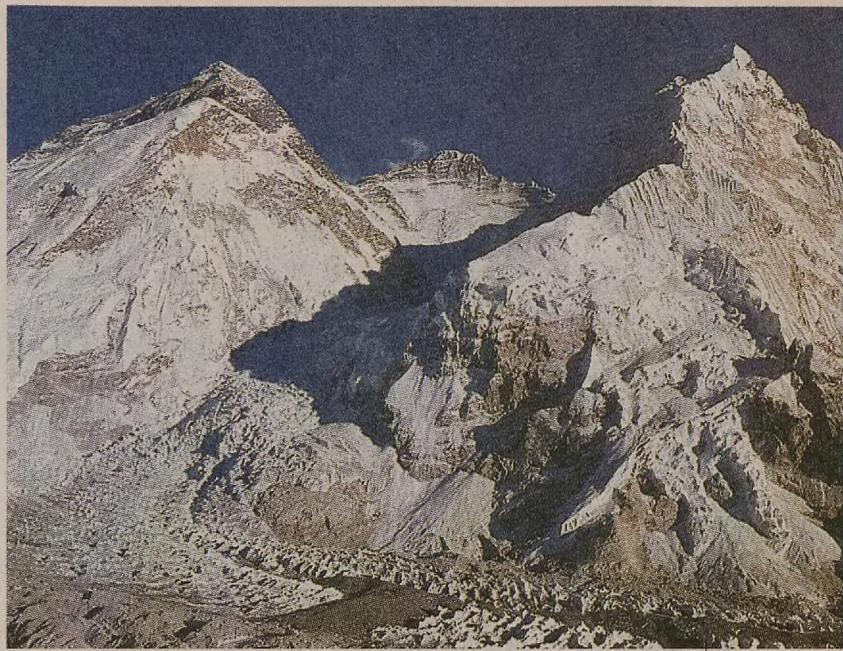
Notatka encyklopedyczna zawiera informację o tym, że nad otaczającym terenem obchodzących Ziemi, które charakteryzuje rzeźba o znacznych różnicach wysokości, powstała w wyniku ruchów górotwórczych lub procesów wulkanicznych. Dla geologa są „księgą Ziemi”, opowiadającą o jej dziejach liczonych w milionach lat.

Każdy kontynent posiada dominujący maszyn górski z najwyższym szczytem. Najwyższym wzniesieniem Afryki jest Kibo w Tanzanii (5895 m n.p.m.), położone w masywie Kilimandżaro. Ameryka Południowa chwali się andyjskim szczytem o nazwie Aconcagua, położonym na terenie Argentyny (6960 m n.p.m.), a Ameryka Północna i Środkowa znajdują się na terytorium Stanów Zjednoczonych McKinley na Alasce, liczącym 6194 m n.p.m. Oceania ma Jaya o wysokości 5030 m n.p.m. w górach Małej Gwinei i Indonezji. W Australii najwyższym wzniesieniem jest Góra Kościuszki (2228 m n.p.m.), położona nad Europą góruje Mount Blanc – najwyższy szczyt Alp liczący 4807 m n.p.m. Zdecydowanie naj... jest owiany lemalajach dominujący nad Azją. Najbliższe naszemu sercu są Karpaty, ciągnące się od przełomu Dunaju pod Bratysławą na Słowacji do Żelaznej Bramy – przełomowej doliny tej rzeki i a granicy rumuńsko-

-jugosłowiańskiej. Najwyższym szczytem Karpat jest Gerlach (2663 m n.p.m.), położony w Tatrach na terytorium Słowacji.

Jednym z ciekawszych zjawisk przyrodniczych związanych z górami jest piętrowy układ roślinności – od porastających ich podnóża lasów, przez obszary łąk i polan, po skaliste, prawie pozbawione flory szczyty, strefę wiecznych śniegów i lodowców. Z różnicą wysokości wiążą się też różnice klimatyczne, które sprawiają, że gdy w dolinach jest pełnia lata, szczyty nierzadko toną w śniegu i lodzie. Na porządku dziennym są nagłe zmiany pogody, burze i wiatry.

Pomimo tych niedogodności w niżej położonych partiach gór ludzie żyli od wieków, dostosowując się do trudnego terenu i klimatu, a tradycyjna kultura ludów górskich na całej Ziemi wykazuje niekiedy zdumiewające podobieństwa nie tylko w formach gospodarowania, ale także w sferze wierzeń, zwyczajów, folkloru. Przez górskie, niedostępne przełęcze wiodły szlaki handlowe i drogi, którymi wędrowały kupieckie karawany, orszaki władców, oddziały wojsk. Z czasem pojawili się też ciekawi gór przybysze z nizin, poszukujący tu mocnych wrażeń, przygód i niezwykłości. Nie zabrakło też zauroczonych górami wędrowców, wrażliwych na ich piękno i potęgę. Tak w górach pojawili się u schyłku XVIII stulecia turyści, jak nazwano wszystkich, którzy bez konkretnego celu wyruszali zdobywać szczyty. Dla amatorów samodzielnych wycieczek zaczęła powstawać literatura przewodnicka i turystyczna, opisująca drogi, zabytki, zawierająca praktyczne rady i wskazówki. Miejsce romantycznych wędrowek w towarzystwie tubylców-przewodników powoli zajęły zorganizowane wycieczki, a turysta włączający się samotnie ze sprzętem biwakowym na grzbiecie jest coraz częściej podobną osobliwością jak rzadkie okazy górskiej flory i fauny. Zdobywanie najwyższych, niedostępnych szczy-



fort. ARC

Widok na Everest, Lhotse i Nuptse

tów stało się we współczesnym świecie ryzykownym sportem, uprawianym przy użyciu najnowszych zdobyczy techniki.

Pomimo całej nowoczesnej infrastruktury góry także dzisiaj są oazą ciszy, spokoju, pierwotnej przyrody, i chociaż cywilizacja wdiera się w ich głąb coraz brutalniej, nadal niepokonane stanowią odskocznię od kłębiącego się w dolinach codziennego życia. Nic więc dziwnego, że w góry współczesny człowiek coraz częściej ucieka nie tylko po to, by zmierzyć się z ich potęgą, z własną słabością, ale także, by znaleźć miejsce na bycie sam na sam ze sobą, ze swoimi problemami, rozterkami, bólem istnienia.

Tak zwani ludzie gór dzielą się na kilka kategorii. Do jednej z nich należą stali mieszkańcy górskich terenów, spoglądający z pewną dozą ironii na niezdarnych „ceprów”, czyli przybyszów z nizin, którym jednak niejednokrotnie zawdzięczają podstawy swojego ekonomicznego bytu. Inna grupa to entuzjaści zafascynowani górami i tym wszystkim, co się z nimi wiąże, pokorni czciciele ich ogromu i potęgi. Są także wścibscy i beztroscy penetratorzy, z którymi miewa najwięcej kłopotu Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. I wreszcie prawdziwi miłośnicy gór, darzący je należnym szacunkiem, urzeczeni ich pięknem, zespoleni z nimi. To właśnie z kręgu takich ludzi rekrutowali się badacze i wędrowcy, jak pierwszy pro-

boszcz Zakopanego ks. Józef Stolarczyk, „odkrywca” stolicy Tatr doktor Tytus Chałubiński, miłośnik Babiej Góry i twórca pierwszego polskiego beskidzkiego schroniska Hugo Zapałowicz, autor licznych przewodników, znawca Karpat Wschodnich Mieczysław Orłowicz, sławni przewodnicy i ratownicy górscy, jak Klimek Bachleda, Szymon Tatar i inni.

Każdy kraj, a raczej każde góry mają krąg zauroczonych nimi wielbicieli. „Prawdziwych” ludzi gór obowiązuje niepisany kodeks o najwyższych zasadach moralnych, wymagający poświęcenia życia dla ratowania innych włącznie.

Mają też górscy wędrowcy swoich patronów. Alpinistom patronuje św. Bernard z Menthon, zakonnik żyjący w XI stuleciu, założyciel pierwszych alpejskich schronisk na przełęczach, zwanych od jego imienia Wielkim i Małym Bernardem, a nad turystyczną bracią czuwa bł. Piotr Frassati, współczesny tercjarz i alpinista.

Czy górskie wędrowki będą miały nadal amatorów, czy też obecność człowieka w górach ograniczy się do hotelowo-kolejkowych pobytów i ekstremalnych sportów? Sądzę, że pomimo wszystko zawsze będzie istniał krąg ludzi pragnących poznać góry, a nie tylko je „zwiedzać” i zdobywać. Obcowanie z górami stwarza okazję do kontemplowania otaczającego piękna, wielkości Stwórcy i Jego dzieła. Kto raz uległ urokowi gór, pozostanie im wierny na zawsze.

Zarówno międzynarodowe proweniencje tej budowli, jak i jej akustyczne wota poświęcone Matce Bożej w naturalny sposób splatają się w jedną całość, która w powszechnym odczuciu kojarzy się z ekumenizmem i kultem maryjnym Jana Pawła II.

Papież na dachu

HENRYK SZCZEPAŃSKI

Renesansowy krużganek wieży Targowej znajduje się na wysokości 26 m nad powierzchnią strzegomskiego rynku. Stąd patrzy się z góry na śródmiejskie kamieniczki, małe domki na peryferiach i rozległe obszary przedpola Sude-tów; od Wzgórz Strzegomskich na wschodzie, aż po otoczenie Śląży. Pokonaliśmy mnóstwo krętych schodków, aby wejść na najwyższą platformę budowli, której mury i fundamenty pamiętają czasy śląskich Piastów. Towarzyszył mi Mateusz. Poczulem żywsze pulsowanie w skroniach, ale i on też się zapałał, mimo ponadczterdziesto-letniego dystansu pomiędzy naszymi metrykami.

– Fajnie tu jest – powiedział – a jakie piękne widoki. Ludzie na chodnikach i samochody na jezdniach nie wyglądają na miniaturki, ale to wszystko zmalało chyba o połowę.

Kustosz zabytkowego obiektu, w którym Towarzystwo Miłośników Ziemi Strzegomskiej ulokowało najcenniejsze muzealia okolicy, wskazuje odległą o kilkaset metrów fasadę gotyckiego kościoła św. Piotra i Pawła. To najwyższa budowla miejscowości, dostrzegalna z odległych zakątków Dolnego Śląska i wielu punktów widokowych w Sudetach. Patrzymy na nią od zachodu i podziwiamy dwie gotyckie dzwonnice. Jedna z nich, przykryta dwuspadowym dachem, jest wyższa. Na jej szczycie trudno coś dostrzec gołym okiem.

– Proszę spojrzeć przez lunetę – zachęca przewodnik.

– Tak, już widzę – mówi jedenastoletni Mateusz – to jest głowa. Zaraz, zaraz, ja chyba znam tego człowieka. No tak, to jest Papież Jan Paweł II.

Na pomysł wykorzystania średniowiecznej dzwonnicy jako cokołu dla papieskiego popiersia wpadł tutejszy proboszcz i dziekan, ks. prałat Stanisław Siwiec, a rzeźbiarze i architekci przyklasnęli projektowi, który wcielony w życie, uczynił z kompozycji najwyższy w Polsce, a zapewne i w świecie, mo-

nument przedstawiający Papieża dwu tysiącleci.

Strzelista kamienna wieża, zaliczana do najwyższych na Śląsku, wznosi się na wysokość ponad 30 m i pełni funkcję dzwonnicy. W XIV stuleciu budowali ją słynny śląski murator mistrz Jakub ze Świdnicy, a po jego śmierci Piotr Savan, przybyły w te strony aż zza Renu. Z jej ostrołukowo sklepionych okien rozpościera się wspaniała panorama na strzegomski rynek i zachodnią część miasta, a także na Pogórze Sudeckie z Trójgarbem, Chełm-cem, Wielką Sową, a przy dobrej widoczności zamgloną nieco Śnieżką. Stąd widać też, ukryte wśród zieleni, wieżycy starych zamków w Bolkowie, Cisach i Książu.

Na jej najwyższej kondygnacji wciąż nieustrudzenie pracuje najstarszy z polskich dzwonów, na pamiątkę swego fundatora noszący imię Przedbor. Ma już prawie 700 lat. Został odlany na początku XIV stulecia, a ufundowany przez hojnego mnicha pochodzącego z Widawy pod Krakowem, który później w dziejach zakonu joannitów zapisał się jako prepozyt komandorii w czeskich Policach, w pobliżu Broumova.

Średniowieczny idiofon, stopiony z miedzi, cyny, srebra i złota, w 1318 r. konsekrował biskup wrocławski Henryk I z Wierzbna. Dzwoni o poranku, o zmierzchu i na *Anioł Pański* na – „część wiecznie pełnej chwały Maryi Panny”, o czym zawiadania dostojny napis wykonany gotycką majuskułą.

Dzwon zwany Przedborem jest najmniejszym spośród trzech. Kołysze się w towarzystwie nieco większego, Świętej Trójcy, i największego spośród nich Najświętszej Maryi Panny. W tercie dzwonią tylko na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Boże Ciało.

Przedbor został odlany w Konstancynopolu. Ma kształt kielicha o średnicy 120 cm. Jest już trochę nadkruszony. Na sercu tętniącym od setek lat i blyszczącym od ciągłych uderzeń wi-



fol. ARC

Strzegom, zabytkowy kościół Joannitów, pw. Świętych Piotra i Pawła

dać ślady szlachetnych kruszców. Ma ono kształt sześciobocznego trzonu zwieńczonego cebulastą kopułą, przypominającą bizantyjskie cerkiewki.

Zarówno międzynarodowe proweniencje tej budowli, jak i jej akustyczne wota poświęcone Matce Bożej w naturalny sposób splatają się w jedną całość, która w powszechnym odczuciu kojarzy się z ekumenizmem i kultem maryjnym Jana Pawła II. To wszystko skłania do zadumy, a artystycznie przekomponowany zespół architektoniczno-rzeźbiarski jest subtelną inspiracją do bliższego poznawania niezwykłej duchowości Ojca Świętego.

Dla przechodniów i turystów spacerujących po placu otaczającym świątynię, która jeszcze w tym roku zostanie wyniesiona do godności bazyliki mniejszej, papieska głowa umieszczona na kalenicy kościelnej wieży jest niewidoczna. Przesłaniają ją mury albo ściany domów przy sąsiednich uliczkach. Aby ją zobaczyć, najlepiej wejść na taras widokowy wieży Targowej i skorzystać z wielokrotnie powiększającej lunety.

– O tej ciekawostce nie wie jeszcze wielu strzegomian, do-

piero gdy nas odwiedzają, cieszą się z odkrycia i są dumni z tego papieskiego pomnika imponującego rozmiarami – uważa nasz cicerone z wieży Targowej.

W 1997 r., na placu przylegającym do kościelnego dziedzińca, odsłonięto klasyczny syl-pomnik przedstawiający sylwetkę Jana Pawła II. Łącznie z cokołem mierzy 4 m wysokości. Wyszedł spod dłuta miejscowego twórcy Zbigniewa Kulasa. Został wykuty ze strzegomskiego granitu, ulubionego materiału artystów kabionierzy, cenionego i poszukiwanego przez rzeźbiarzy świata. Głowa umieszczona na jednym z najwyższych punktów niebotycznej fary jest repliką jego części. Upamiętnia papieską pielgrzymkę do diecezji legnickiej.

Szczyty wieży Targowej miejscowego ratusza i kościołów decydują o nadzwyczajnej urodzie panoramy tego miasta, która jest dostępna każdemu, kto podróżuje dolnośląską trasą kolejową relacji Kłodzko–Legnica lub autostradą z Wrocławia do Jeleniej Góry. Te dwa szlaki komunikacyjne krzyżują się właśnie w Strzegomiu.

W 55. ROCZNICĘ ŚMIERCI SIOSTRY MAGDALENY MARII EPSTEIN OP

Pielęgniarka Chrystusowa

PIOTR STEFANIAK

Pięknie położona w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej miejscowość Pilica, słynna zamkiem wzniesionym jeszcze w dobie ostatnich Piastów, może się poszczycić szczególną osobą, która zyskała sobie miano wybitnej i świętobliwej. Chodzi o jedyną córkę Leona Epstein i jego żony Marii z domu Skarżyńskiej - Marię - urodzoną na zamku królewskim w Pilicy 2 sierpnia 1875 r.

Jej ojciec milioner i przemysłowiec wywodził się z burżuazyjnej rodziny żydowskiej. W wyniku ożenku z ziemianką Janaszówną przyjął chrzest w Kościele katolickim. Miał trzech synów. Po śmierci żony Leon Epstein ożenił się po wtórnie ze zubożałą szlachcianką z Kongresówki, Marią Skarżyńską, która urodziła mu córkę Marię, zwaną pieśzcotliwie Nuną.

Niebawem państwo Epsteinów pod wpływem rodzinnych niechęci zdecydowali się przenieść do Krakowa, i w tym celu nabyli jednopiętrowy pałacyk przy ulicy Sławkowskiej na rogu Plant. Ta rezydencja stała się wkrótce salonek dla licznych w mieście arystokratów i przedstawicieli burżuazji oraz twórców kultury i sztuki. W atmosferze blizny i wyrafinowania matki Nunie - jak nazywano Marię - przyszło dorastać w otoczeniu miłości i heroizmu matki, pielęgnującej sparaliżowanego męża i opiekującej się córką i trzema pasierbami.

W 1895 r. przystąpiła do związku Panien Ekonomek św. Wincencego a Paulo w Krakowie, zajmującej się przygotowywaniem odzieży dla ubogich. Po 10 latach pracy w 1905 r. została przewodniczącą Stowarzyszenia, które zreorganizowała, aby efektywniej wspierać ubogich.

W 1900 r. Epsteinówna przystąpiła do Związku Niewiast Katolickich, by w jego ramach organizować tanie kuchnie dla robotników oraz inteligencji katolickiej Krakowa. Kilka lat później w ambulatorium szarytek dla ubogich zorganizowała najpierw salkę operacyjną, następnie izbę szpitalną. Podjęła też regularną akcję pielęgnacji ubogich



S. Magdalena Maria Epstein OP wśród uczennic

chorych w ich domach. Utworzyła w Krakowie pierwszą polską szkołę pielęgniarek zawodowych, w której w 1913 r. uzyskała dyplom, a następnie została dyrektorką zakładu.

Podczas I wojny światowej zaangażowała się wraz z uczennicami w prowadzone w szpitalach kursy sanitarne. W latach 1914-1917 pełniła urząd przełożonej pielęgniarek na stacji wypoczynkowej dla rannych żołnierzy w Krakowie. Przez 3 miesiące przebywała na froncie jako pielęgniarka. Po wojnie ponownie kierowała krakowską szkołą pielęgniarek. W 1921 r. z przyczyn finansowych placówka została zamknięta. W 1924 r. Maria Epstein doprowadziła do powołania zawodowej austriackimi za pracę w Uniwersytecie Jagiellońskiego.

Za zasługi w działalności społeczno-charytatywnej Nuna została uhonorowana trzema odznaczeniami państwowymi: dwoma orderami austriackimi za pracę na froncie wśród rannych i orderem Rzeczypospolitej za zorganizowanie i poprowadzenie na górnośląskim terenie plebiscytowym kolumn sanitarnych.

Zyciem duchowym panny Epstein kierowali wybitni kapłani: lekarz - Szymbor i dominikanin - Woroniecki. W 1918 r. złożyła śluby w trzecim zakonie św. Do-

minika dla świeckich, a w 1931 r. wstąpiła do klauzurowego klasztoru dominikanek na Gródku w Krakowie. Decyzja 56-letniej Nuny Epstein wywołała w jej środowisku zawodowym i towarzyskim sensację. Także zakonnice były nieco zakłopotane oryginalnością jej powołania.

30 września 1931 r. odbyły się obłóczyny, którym przewodniczył towarzysz dziecięcych zabaw Marii Epstein Adam Stefan kardynał Sapieha. Z tą uroczystością wiąże się anegdota, o tym, jak to Kardynał, nie wytrzymując długich ceremonii przed nadaniem nowicjuszcze imienia, oddalił się od kraty klauzurowej w kościele, a kiedy wreszcie nadszedł odpowiedni moment, zamiast przeczytać wręczony mu obrazek obłóczynowy, rzekł po prostu: No, ładnie - siostra Magdalena Maria.

Pierwszą profesję, czyli śluby zakonne czasowe, złożyła 1 października 1932 r. i zaraz została przeniesiona z nowicjatu na konwent (zgromadzenie). Tam starała się nieść pomoc każdemu, była pełną usługą i dobroci serca, zwłaszcza względem chorych - żadna posługa nie przedstawiała dla niej trudności.

Po złożeniu 4 września 1936 r. na ręce przeoryszy Marii Bakalawicz, w obecności Księcia Metropolity, ślubów wieczystych Magdalena Epstein w klasztorze zaczęła

pełnić różne obowiązki: infirmerki, następnie depozytariuszki i organistki. Z czasem przybyły inne funkcje: ekonomki, radnej, kronikarki, sekretarki rady klasztoru i egzaminatorki nowicjuszek. Podstawowym jej celem była modlitwa wspólnotowa w gronie sióstr i modlitwa prywatna, studiowanie Bożych prawd i ich kontemplowanie, a także podejmowana w duchu radości i wolności pokuta.

29 lipca 1942 r. siostra Magdalena doznała paraliżu lewej strony ciała i na pięć lat spoczęła w łożu boleści. Cierpienia znosiła z radosnym poddaniem się woli Bożej, z cierpliwością i cichością.

Choroba ostatecznie zwyciężyła ciało Epsteinówny: zmarła 6 września 1947 r. „Odeszła do Pana tak zwyczajnie, jak niewymagające było jej życie - odnotowała klasztorna kronikarka dodając - miała wygląd bardzo schorowany... lecz po zniesieniu do kaplicy tak wypiękniała, że wyglądała jak dawniej, za życia i zdrowia, jakby uśpiona”.

Jej doczesne szczątki spoczęły w dominikańskim grobowcu na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Pozostała po niej pamięć sławnych i świętych czynów. Jej uczenie pragnęły zebrać dokumentację do beatyfikacji, tak bardzo były przekonane o heroizmie Nuny; podobne przeświadczenie panuje i wśród dominikanek z krakowskiego Gródka.

Malarstwo Stefana Poniewiery

Z skalnej rozpadliny – zło-
tobrązowej, szarej – wy-
rasta drzewo. Dziwne.
Niskie i karłowate. Ale to niefo-
remność zagadkowa i wyrafinowa-
na. Jego gałęzie pokryte są drobnymi
kolcami, a nie liśćmi. W dodat-
ku czerwono-fioletowymi – jakby
na przekór łagodnej, delikatnej,
majowej zieleni lasku, zagajnika
czy może parku majającego w tle.
Ot, trochę z Watteau, trochę z Goi –
bo jak nazwać to połączenie tajem-
niczej wytworności i milczącej gro-
zy? Szczególnie, że wśród sinej
bieli nieba (dowód wielkiego upału
lub siły malarskiej wizji) unoszą się
dwa osobliwe ptaki. Gołębie? Sy-
nogarlice? A może zmęczone orły?

A w innym miejscu rozległy,
lekkim sfalowany pejzaż wolno
przemierza statecznie kroczące
stadko bydła. Zwierzęta są poważ-
ne i niemal dostojne. Chyba do-
skonałe wiedzą, skąd i dokąd idą.
I jaki jest cel wędrówki. Nieobec-
ność pasterza wydaje się całkowi-
cie uzasadniona, a przynajmniej
zrozumiała. Na dalszym planie

znów nieforemne drzewa – czyżby
tym razem rosochate wierzby?
W tle – poszarpana linia wapien-
nych skałek. Coś z Courbета?
A może Rosa Bonheur? Wreszcie
– góra, skała, a może tylko skalisty
pagórek. Czy też niewprawnie
usypana przyzma kamieni. Lub po
prostu ostro, stanowczo, wręcz
brutalnie zmieszane gęste farby.
Symfonia szarych brązów i złama-
nych beżowych bieli. Melancholij-
ne, wibrujące cienie. Cézanne?

Stefan Poniewiera – bo o jego
wystawie retrospektywnej w gale-
rii Domu Kultury w Mikołowie
mowa – nie ukrywa swych fascyna-
cji i inspiracji. Jednak podziw
i zachwyt dla wielkich poprzedni-
ków – zwłaszcza Francuzów i Fla-
mandów, romantyków wszystkich
epok i rodzajów – nie przeszkadzał
mu nigdy w przemawianiu wła-
nym głosem. Czy raczej w pre-
zentowaniu własnych barw
i kształtów. Stefan Poniewiera wy-
chodzi zawsze ze świata zewnętr-
znego i zawsze go wywołuje, ale
obraz jest dla niego przede wszyst-



kim kompozycją form, której re-
gularność i prawidłowość określa
i tworzy on sam. Znaczący to, iż każ-
da istota i każda rzecz – żniwiarz
i snopek, kwitnące drzewo, dzbanek,
lampa czy dziecięce zabawki –
muszą się podporządkować dyk-
tatorowi malarskiego stylu. A malarz
rozgrywa wtedy swe szarobrazo-
we poematy w sposób powściągli-
wy, ale i wielce wyrafinowany.

Dodać należy, iż artysta (ur.
w 1927 r.) jest absolwentem Szko-
ły Sztuk Pięknych w Molenbeek
Saint Jean w Belgii. Jest twórcą

talentowanym, oryginalnym
i pracowitym. Jest także niestra-
dzonym popularyzatorem sztuki
współczesnej i – nie chcąc, by za-
brzmiało to sztucznie czy staro-
świecko – działaczem społecz-
nym. Prócz pejzaży Poniewiera
tworzy też martwe natury i bardzo
niezwykle portrety. Ale o nich
opowiem innym razem.

KATARZYNA MEYNARCYK

Stefan Poniewiera – Malar-
stwo; Galeria Miejskiego Domu
Kultury, Mikołów.

Przypisy Stawińskiego

W 1975 roku w Biurze Wy-
staw Artystycznych w
Katowicach zorganizowa-
no ekspozycję pod hasłem: „30 lat
plastyki w województwie katowic-
kim”. Dominowały, jak zawsze
podczas pokazów sztuki z okazji
lub ku czci, wartości raczej staty-
styczne niż artystyczne. O trwa-
łości związków lokalnych twórców
ze światem ludzi pracy zaświda-
czyła duża dawka przemysłowych
pejzaży i liczne próby przełożenia
na treści malarskie monumental-
nego wysiłku górników czy hut-
ników. Do udziału w wystawie za-
proszono m. in. Bolesława Stawiń-
skiego, współzałożyciela I Grupy
Krakowskiej, od 1945 roku miesza-
kańca Bytomia. Przypomniał się
publiczności dwoma olejami –
„Tenisistką” i „Uczną mieszczan-
ką”, pracą jeszcze z 1937 roku,
trochę martwą naturą, a trochę
opowieścią o martwiejącym świe-
cie sytych, ludzkich karykatur.
Nieefektywne, skupione malowa-
nie, pozbawione kontrastów, wy-
ciśnięte z szarej, właściwie brud-
nej zieleni. Malowanie trochę z la-
musa, ale pełne wewnętrznej siły
i wiarygodności.

W 1933 roku Stawiński brał
udział m. in. w pierwszej wystawie

Grupy Krakowskiej we Lwowie
i warszawskiej prezentacji „Grupy
Plastyków Nowoczesnych”. Był
także scenografem, a nawet akto-
rem Teatru „Cricot”. Artystyczna
przyjaźń łączyła go z Saszą Blon-
derem, Henrykiem Wicińskim,
Tadeuszem Kantorem czy Marią
Jaremą. Wystarczająco dużo epi-
zodów, by zasłużyć na przypis
w historii sztuki polskiej. I nic
właściwie ponad ten przypis. Po
wojnie, do śmierci w 1983 roku,

artysta trzymał się już z dala od
wszelkich sporów o kształt nowo-
czesnego malarstwa. Wystawiał,
jakis czas uczył w katowickiej filii
Akademii Sztuk Pięknych w Kra-
kowie, ale trudno odnaleźć jego
nazwisko w tworzonych przez
krytykę rankingach.

Wystawa w Galerii „Inny
Śląsk” w Tarnowskich Górach,
przypominająca ponad 40 prac
Stawińskiego, dowodzi może nie
wybitności, ale na pewno origi-

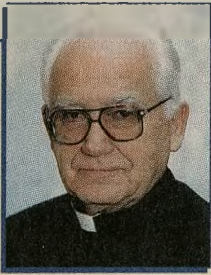
nalności artysty. Dominują rzeczy
przedwojenne. Większość z ja-
kimś ciekawym efektem przewy-
cięża ograniczenie koloru, szuka-
nie tyle opozycji barw, co ich na-
głych przybliżeń i podobieństw –
zawsze w jednolitej, zimnej ton-
acji. Nie ma gradacji planów, na-
martwej naturze z jakimś neuro-
tycznym przymusem współistnieją
przedmioty, w pejzażu praktycz-
nie zanika tło. Wszystko zdecyd-
wane, nie malowane, ale „rzeźbio-
ne” z pozbawionych wyraźnych
konturów barwnych brył.

Są na wystawie też próby ro-
dzajowe. Malowani w latach oku-
pacji „Uchodźcy” czy „Odgruzo-
wywanie Bytomia” z 1945 roku to
dydaktyczne, mętne sosy. O wiele
ciekawsze są inne, bardziej mimo-
wolne fabały. O wspólnocie bio-
grafii zaświadcza portrety Blonde-
ra, Kantora lub Wicińskiego. Albo
akwarela, dzięki której zajrzemy
do wnętrza kawiarni „Cricot”.
Czasem awangarda bywa lustrem,
które przegląda się samo w sobie.
(zet)

Bolesław Stawiński: Pejzaż z chatą, tempera, tektura.



Galeria „Inny Śląsk” w Tar-
nowskich Górach. Bolesław Sta-
wiński: malarstwo. Lipiec-wrze-
sień 2002 roku.



Mowa jak moda

W dawnych czasach, zanim Europa zaczęła się urządzać – z różnym zresztą powodzeniem – według haseł wolności i równości, społeczeństwo dzieliło się na różne stany. Od XII do końca XVIII wieku dość skrupulatnie przestrzegano porządku stanowego, pozycję prawną człowieka określała przynależność do stanu – chłopskiego, szlacheckiego, mieszczańskiego, z dalszymi zresztą podziałami, na przykład w mieście na patrycjuszy, rzemieślników. Łatwo było rozpoznać, gdzie kto należy, bo każdy stan ubierał się inaczej. Przepisy prawa były w tej materii precyzyjne, nie brak ich nawet jeszcze w pruskim „powszechnym prawie krajowym” z 1784 r.

Wraz z przejściem od społeczeństwa stanowego do społeczności demokratów strój przestał być znakiem rozpoznawczym. Poza mundurami niektórych służb (właśnie „mundurowych”) ostał się jako znak wyróżniający jedynie duchownych i zakonników. Szofer ubiera się tak samo jak dygnitarz, którego wozi (w moim tarnogórskim gimnazjum niewtajemniczeni mylili nagminnie dyrektora dra Merklingera z panem woźnym, nie pokazującym się inaczej niż w garniturze i krawacie). I słusznie, bo wszyscy jesteśmy równi co do przyrodzonej godności osoby i chociaż wynikające z podziału pracy sprawowanie różnych funkcji wymaga odpowiedniego stroju roboczego, to nie ma powodu, by po fajrancie robotnik odróżniał się od dyrektora czy chłop od prezesa. Podpaść można dobrym smakiem, gustem, umiejętnością ubrania się odpowiednio do sytuacji, ale to już nie zależy od pozycji, lecz od wycucia, wrażliwości i osobistej kultury.

Miejsce stroju jako wyróżnika i wizytówki człowieka zajęła teraz mowa. Zdradza ona człowieka nie od dziś. Już w wieży Babel pomieszały się języki i odtąd każdy zna swój język ojczysty i języki obce. Po języku rozpoznaje się narodowość, aczkolwiek ten identyfikator łatwo pokonać, ucząc się języków obcych. Jednak wśród mówiących tym samym językiem

też można się zdemaskować. Już starożytni Rzymianie znali przysłowie: „Gdybyś milczał, zostałbyś filozofem”. Co znaczyło, że gość dopóki milczał, dopóty uchodził za człowieka mądrego, dopiero gdy otworzył usta, to jakby zdarł maskę z siebie. Echo takiego kompromitującego odsłonięcia się nie musiało jednak rozlegać się daleko, gdyż w czasach „przedmedialnych” było się słyszonym jedynie w zasięgu własnego głosu.

Wraz z wynalezieniem radia sytuacja zaczęła się zmieniać, głos może roznosić się „na częstotliwościach”. Odkąd media stały się masowe, to praktycznie każdy ma dostęp do mikrofonu, może włączyć się w jakieś rozmowy „niedokończone” czy zaistnieć w reality show i mówić, mówić... Okazuje się, że tym samym językiem, przestrzegając prawideł jego gramatyki, można mówić w sposób nader zróżnicowany. Tak jak ongiś przynależność do grupy rozpoznawało się po stroju, tak teraz po mowie. Nieraz nie trzeba nawet, by mówiący dokończył pierwsze zdanie, a już wiadomo, „z kim przyjemność”. Zbędny jest znaczek w klapie – byle się odezwał, wiadomo, z jakiej ktoś partii. Miejsce dawnych fatałaszkowych symboli zajęły słowa z żelaznego repertuaru, pilnie zresztą strzeżonego.

Z mową to jak z modą: styl mówienia, dobór słów, poruszane tematy scalają grupę, obowiązują w niej, dają poczucie jedności i wyróżniają na tle innych. Mowa – jak dawniej strój – zbliża ludzi, ale też dzieli. Jednakowo mówiący stają się sobie bliscy, tworzą zwartą partię polityczną czy nawet dużą „rodzinę”: czują się dobrze w swoim gronie, często otaczają i uwielbiają „nieomylnego” przywódcę – i odcinają się od innych, których jako ideowo obcych wyklinają (na przykład nieakceptowanych Polaków nazywają „polskojęzyczni”).

Nie służy to dialogowi, a tym mniej porozumieniu. Najwyżej chroni przed marnowaniem czasu na daremną rozmowę.

KS. REMIGIUSZ SOBAŃSKI



Polacy nie-stowarzyszeni

Minionego lata w Syryni na Śląsku oglądałem zmyślny mechanizm zegara na kościelnej wieży, skonstruowany przez miejscową złotą rączkę. W Wolsztynie poznałem kolejarza – pasjonata parowozów, a w niedalekim Klepsku pewną panią, która z żarem opowiadała o zabytkowym poewangelickim kościółku. W Lipcach Reymontowskich spotkałem nadzwyczajną Jagustynkę z zespołu „Wesele Boryny” i jej kolegę, który zamknął sklep, żeby przygodnym turystom pokazywać miejscowe ciekawostki. W Łodzi riksarz na Piotrkowskiej cieszył się, że zamiast narzekać, coś może zrobić, choć jego praca pozwala mu zjeść, lecz nie objadać się. W tej Łodzi strażnik parkingu uprzejmie zwrócił uwagę, żeby nie zostawiać w aucie cennych przedmiotów. Ci zwykli ludzie mają ze sobą wiele wspólnego: ich istnienie pozwala wierzyć, że jeszcze Polska nie zginęła, że nie wszyscy siedzą, czekając na cuda kolejnych rządów, że istnieje życie pozamedialne, w którym mniej konfliktów, a więcej konkretnych działań.

Tych ludzi łączy jeszcze i to, że nie będą się ubiegać o abolicję podatkową, ani zapewne nie będą musieli wypełniać deklaracji majątkowych, bo są zbyt biedni. Obok nich istnieje druga Polska, do której widocznie urzędy skarbowe nie mają dostępu, skoro trzeba wymyślać specystawy. Osobiście znam tylko trzy przypadki zainteresowania fiskusa zwykłym obywatelem: jeden ze znajomych musiał dowodzić, że dokonał wpłaty na komitet rodzicielski, a dwie inne osoby tłumaczyły się, za co kupiły samochody: jeden stary, a drugi cinquecento. Wobec takiej drobiazgowości zadziwia mnie sugestia

Tygrysa Kołodki, że urzędnicy przeoczyli znaczne majątki, od których nie odprowadzono podatków. Może zamiast darować złodziejom, należałoby najpierw kupić urzędnikom okulary albo rozważyć koncepcję zastąpienia ich personelem bardziej bystrym – co nie powinno być trudne w sytuacji szalejącego bezrobocia.

Nie wiem, jakie są poglądy polityczne spotkanych przeze mnie ludzi, ale nie sądzę, żeby byli silnie związani z którymkolwiek z rządzących obozów. Wewnętrzny entuzjazm słabo się bowiem komponuje z entuzjazmem wykoncypowanym w partyjnych gabinetach. Jest to entuzjazm „towarzyski”: byli, obecni i przyszli towarzysze entuzjazmują się nie tym, co jest, ale tym, czego nigdy nie będzie, jak to się dzieje w związku z turecką bajką o Białej Podlaskiej. Nie wiem, skąd w wyznawcach światopoglądu naukowego tyle tęsknoty za fantazją, ale może chodzi o te parę milionów, które Biała Podlaska już straciła i podobno nawet nie chce odebrać – bogate miasto. W innych gabinetach zrymają się, że Bruksela chce mieć wpływ na to, kto dzieli unijne pieniądze w Polsce. Zaczofana Bruksela powinna się przystosować do polskich standardów: mechanik, kolejarz, Jagustynka i riksarz od lat dają pieniądze i nie mają żadnego wpływu na ich dzielenie, bo nie należą do „towarzystwa”, ani nie są z „towarzystwem” spokrewnieni, więc nie mają podstawowej kwalifikacji do zarządzania sprawami publicznymi. Pozostaje im szczęście w miłości, skoro nie mają go w kolejnych rozdaniach politycznych.

MACIEJ SABLİK

Perkusista w kościele

Już w podstawówce chciał zostać muzykiem, a jego rodzice modlili się, aby uchronić go przed tym zawodem. Kojarzył im się z knajpą, wódką i prostytutkami. Mimo to jest znanym perkusistą, chociaż nigdy nie chodził do szkoły muzycznej. Jest też mężem, ojcem dwójki dzieci. Z jakiegoś powodu znalazł się w informatorze „Kto jest kim w Kościele”, obok kardynałów, biskupów i księży.

Naznaczony różańcem

Od wielu jego znajomych można usłyszeć, że Jan Budziaszek bez przerwy mówi o Różańcu. Także w jego tekstach często pojawia się ta modlitwa. „W moim życiu wszystko zbudowane jest na Różańcu. Przeżyłem wiele sytuacji, w których pomogła mi modlitwa różańcowa” – twierdzi. W jednym z wywiadów tłumaczył, że do Różańca przekonali go Hindusi.

Znany franciszkanin o. Czesław Klimuszko powiedział mu kiedyś, że nie ucieknie przed Panem Bogiem, bo jego matka „położyła mu pieczętkę na czołe”. A było tak: rok 1945, ojciec w więzieniu, matkę, która spodziewała się dziecka, nachodzili ubeci, nie miała pracy, w domu panowała straszna bieda, nie było co jeść. Ludzie doradzali, żeby usunęła ciążę. A ona wzięła do ręki różaniec i ofiarowała mające się urodzić dziecko Matce Bożej. Miał niespełna półtora roku, gdy został członkiem Milicji Niepokalanej. W legitymacji z jego nazwiskiem widnieje podpis św. Maksymiliana Kolbego. Okazało się, że do Rycerstwa Niepokalanej zapisała go babcia. Dowiedział się o tym, gdy miał 45 lat.

Ludzie uczą się od niego zaufania Matce Bożej: „Odkrywanie Maryi w moim życiu od najmłodszych lat szło mi bardzo opornie – opowiada pewna kobieta. – Nie wychowywałam się w atmosferze kultu maryjnego. Nie wiedziałam, gdzie Maryję ustawić w swojej wierze. Nie myślałam o tym, że mam Matkę w niebie, która jest również Matką Jezusa, mojego Pana. Po wakacjach poznałam

w naszym duszpasterstwie akademickim Jasia Budziaszka. Zdziwił mnie dla mnie było to, że on ciągle mówił o Maryi. O Jej działaniu w jego życiu. Tak fajnie zwracał się do Maryi – Mateczko. Na początku denerwował mnie tymi swoimi świadectwami, że tak wiele zawdzięcza naszej Matce w niebie... Teraz i ja mogłabym – jak Jaś Budziaszek – przytoczyć wiele świadectw ze swojego życia o tym, jak Maryja opiekuje się mną i moją rodziną”.

Muzykant

Kojarzony jest przede wszystkim ze „Skaldami”. Ale grał również z Tomaszem Stańką, Januszem Muniakiem, Jarosławem Śmietaną, Marylą Rodowicz, „Grupą pod Budą”. Nie ma wykształcenia muzycznego. W młodości marzył o nauce w liceum muzycznym, ale nic z tego nie wyszło. Potem snuł ambitne plany, by zostać inżynierem metalurgiem. Z tego też nic nie wyszło. „Nie spędziłem w szkole muzycznej ani pięciu minut swojego życia, ale Pan Bóg, mój Lekarz, przepisał mi lekarstwo: grać do śmierci” – tłumaczył swojej córce. Jego zdaniem szkoła nauczyła najważszej techniki, nie zawodu.

Gdy opowiada o swej pracy, używa w stosunku do siebie określenia *artysta*. Zapytany wprost, czy jest artystą, zaczyna się zastanawiać. „Całe moje muzykowanie jest tylko moim odczuciem i proszę się tak do tego ustosunkować. Nie jestem wykształconym muzykiem, jestem muzykantem, który od 35 lat jeździ po świecie i gra”. Bo lubi grać, zwłaszcza z ludźmi młodymi. Jest dumny z faktu, że Jan Góra zaprosił go do grania na Lednicy.

Jego zdaniem koncert jest wtedy dobry, jeśli słuchacz nie zauważy, czy grał Budziaszek, czy Iksiński, czy jeszcze ktoś inny. Nie zauważy, co oni grali, ale w czasie koncertu coś stanie się w jego sercu – odkryje swoje powołanie. „Chcę, aby ludzie stykający się z moim produktem – moją muzyką – stawali się lepszymi. Dla mnie ważnym jest, aby to, co robię, poruszyło choćby jedno serce w moim narodzie, i tak właśnie widzę zadanie sztuki. Sztuka musi nieść jakieś przesłanie...” – wyjaśnia.

Ma w dorobku około 20 płyt długogrających.

Świecki rekolekjonista

Marcin Jakimowicz, autor słynnej książki „Radykalni”, opowiada, że kiedyś Jan Budziaszek uratował młodzieżowe rekolekcje. Było nudno, młodzi gadali i niewiele ich interesowały słowa, które padały z ambozny. Wtedy wyszedł Budziaszek, odezwał się i nagle zrobiło się cicho. Słuchali z otwartymi ustami.

Cezary Sękalski opowiedział pewnemu księdzu, że Jan Budziaszek w Wielkim Poście 14 razy głosił rekolekcje. „Nie mów, że głosił rekolekcje, ale że dawał świadectwo, bo do głoszenia rekolekcji musiałby mieć misję kanoniczną” – poprawił go duchowny. Jednak ci, którzy słyszeli Budziaszka mówiącego o wierze, nie mają wątpliwości, iż to były rekolekcje.

On sam zastrzega: „Nie jestem teologiem ani filozofem. Nie spodziewajcie się jakiegoś mądrego wykładu. W październiku 1985 roku powierzyłem całe swoje życie Jezusowi. Mogę jedynie dzielić się z wami radością, która jest we mnie od tego czasu”.

W redakcji „Listu”, gdzie drukowany jest w odcinkach jego „Dzienniczek perkusisty”, nie bardzo pamiętają, jak to się zaczęło. Budziaszek pisał najpierw do szuflady, ktoś z redakcji zaproponował mu, żeby wydrukować coś na próbę. I tak trwa. „Dzienniczek” – już trzy tomy – wydano także w formie książkowej. Wydał również m.in. książki: „Do nieba idzie się”, „Jan Budziaszek zaprasza do Różańca”, „Królewska Droga Krzyżowa”. „Gdyby ktoś powiedział mojemu profesorowi polonistce przed maturą, że Budziaszek wyda siedem książek, przewróciłby się ze śmiechu” – mówi o swojej twórczości.

W Internecie, na często odwiedzanej stronie, ktoś umieścił dużo cytatów z jego książki i tak je zaanonsował: „W tym dziale przedstawiam wam najpiękniejsze myśli wspaniałego człowieka, jakim jest Jan Budziaszek”.

Wytwórnia flaszek

Jan Budziaszek jest człowiekiem życiowo doświadczonym. Dobrze przeczuwali jego rodzice, że jako muzyk będzie pił dużo alkoholu. Nie tylko go pił, ale także wytwarzał. Wie również, jak działa na człowieka marihuana. Nagle przestał pić,

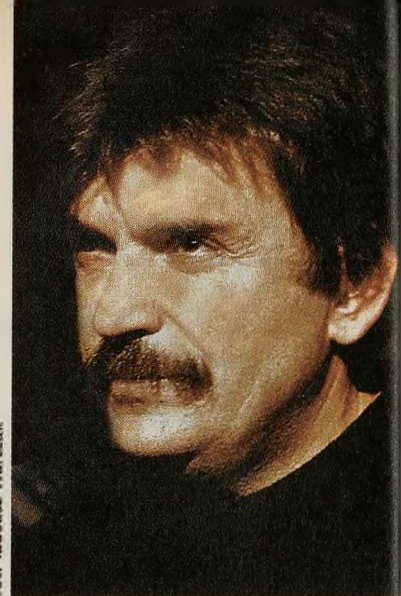
przestał używać środków odurzających. Nie spotkał się w środowisku ze zrozumieniem. Niektórzy nie chcieli z nim grać, bo już nie pasował do schematu „przed koncertem wódeczka, po koncercie wódeczka”. Uważali, że chce im pokazać, że jest lepszy.

Janusz Muniak, wybitny saksofonista jazzowy, który również wyzwolił się od alkoholu, opowiada: „Spotkałem na krakowskim Rynku mojego przyjaciela – Jana Budziaszka. Swego czasu on także miał spore osiągnięcia alkoholowe, ale dzięki wspólnocie u o.o. dominikanów wyszedł z nałogu. Mówi do mnie: »Cześć, Janeczku. Muszę ci coś powiedzieć, ale możesz to zle odebrać. Może się nawet na mnie pogniewasz, ale coś mi kazało tak właśnie zrobić. Wiesz, mieliśmy spotkanie naszej wspólnoty, w sumie było nas kilkaset osób. Poczułem nagle impuls i zawołałem: A wiecie co, ludzie kochani? Pomódlmy się chwileczkę, żeby Janek Muniak przestał pić«. Zamurowało mnie. Powiedziałem mu wtedy, że właśnie kilka dni temu przestałem pić. Dopytałem go o szczegóły i jestem pewien, że ta modlitwa nastąpiła dokładnie w tym momencie, kiedy jechałem pociągiem. Wynika z tego, że decyzja, którą podjąłem, nie była wyłącznie moja – najwidoczniej zapadła wyżej. Szczerze czuję, że pomogła mi Siła Wyższa. A że potwierdził to kolega Budziaszek, więc nie wypada mi nic innego, tylko w to wierzyć”.

Gdy dzwoni się do Jana Budziaszka i przypadkiem zastanie się go w domu, w słuchawce słychać pełen radości i gotowości do pomocy głos. Głos człowieka, który twierdzi: „Nie wyrasta się z chrześcijaństwa. Do chrześcijaństwa trzeba dorosnąć”.

KS. ARTUR STOPKA

fot. Tadeusz Warczak



Mówmy głośno i wyraźnie

KRZYSZTOF CZABAŃSKI

Powszechne przekonanie, że politycy kradną, nie dziwi. Ze złodziejstwem spotykamy się w Polsce na każdym kroku; właściwie można z niewielkim ryzykiem błędu założyć, że jeżeli tylko jest cokolwiek do ukradzenia, to zostanie ukradzione.

Politycy nie muszą się jednak tym przekonaniem na co dzień przejmować, ponieważ wyborcy są ślepi na przewiny własnych faworytów, zaś opinia złodzieja (podobnie jak agenta) nikomu jeszcze nie zaszkodziła w życiu publicznym. Ale to wszystko tylko do czasu. I, jak myślę, ten czas przyzwolenia na złodziejstwo niebawem się skończy. Nie nastąpi wówczas – jak ludzą się na przykład politycy z Prawa i Sprawiedliwości – sprawiedliwy proces (choćaby przed opinią publiczną) oraz ukaranie winnych a oczyszczenie niewinnych, lecz wszyscy politycy zostaną odrzućeni przez wyborców na rzecz jakiegoś samozwańczego szeryfa. Wraz z politykami zaś pójdą precz instytucje demokratyczne. No, chyba że obecna klasa polityczna wzbije się ponad interesy partyjne. W tym tekście będę ją do tego namawiał.

Co je moje

Mass media aż do zdumienia bombardują nas informacjami o zawłaszczaniu państwa i gospodarki przez partie polityczne. Parę lat temu wydawało się, że nie może być gorzej niż za rządów Pawłaka, który prezentował przysławiającą chłopską pazerność na stanowiska i przywileje. AWS w sojuszu z UW udowodniła jednak, że można twórczo rozwinąć te praktyki.

Ale to, co dzieje się obecnie, przekracza najczarniejsze przewidywania. Ministrowie Millera zagarniają wszystko bez wyjątku, czego najbardziej spektakularnych przykładów dostarczą Kaczmarek i Łapiński. Ten rząd nie cofa się nawet przed użyciem, do swoich rozgrywek partyjnych, służb specjalnych, aparatu ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Upartyjnienie państwa bowiem to nie tylko rozdawnictwo posad publicznych: rządowych i samorządowych, dla „swoich”, choć głównie na to zwracając uwagę dziennikarze. Upartyjnienie oznacza również dostosowy-

wanie ustaw regulujących funkcjonowanie państwa i gospodarki do potrzeb aktualnie rządzących i ich zaplecza politycznego. Takie działania obserwujemy obecnie w sprawach mediów publicznych, ochrony zdrowia (kasy chorych), oświaty (matury według starych zasad, uniemożliwienie obiektywnej oceny efektów nauczania).

Upartyjnienie państwa to, przede wszystkim, psucie tego państwa dla doraźnych potrzeb rządzących. Korupcja i jej gigantyczne rozmiary to jedynie pochodną tego procesu. A jednocześnie korupcja, złodziejstwo są stare jak świat. Gdy więc oburzamy się – i słusznie! – na współczesne polskie złodziejstwo, powinniśmy mieć świadomość walki z wiatrakami. Jeżeli nie chcemy się wiecznie frustrować, naszym celem nie powinno być wyeliminowanie złodziejstwa (możliwe dopiero po zmianie natury ludzkiej na anielską), a jedynie ograniczenie go, swoiste „ucywilizowanie”. A także – co równie ważne – potępienie korupcji przez opinię publiczną.

Szyto-kryto

W publicystyce sformułowano nawet tezę, że polska klasa polityczna jako całość jest już na tyle uwikłana w afery, że dla swojego własnego dobra (co z dobrem ogółu nie ma bynajmniej nic wspólnego!) nie pozwoli na wyjaśnienie jakiegokolwiek z nich. A to z obawy przed rewansem konkurentów. Ta teza jest przygnębiająca. I to nawet nie dlatego, że nie najlepiej świadczy o liderach naszego życia publicznego, ale ze względu na to, że stawia pod znakiem zapytania możliwość wyjścia z tego bagna. Przeciwdziałanie zostanie wówczas zaproponowane obywatelom przez ludzi spoza klasy politycznej, co otworzy drogę uzurpatorom i innym przeciwnikom demokracji.

Notabene, politycy zazarcie podcinają gałąź, na jakiej siedzą. Nie przypominam sobie rozmowy z politykiem, z której nie dowiedziałbym się, że jego konkurenci (często z własnego ugrupowania) to złodzieje, agenci (w najlepszym wypadku amerykańscy, częściej – rosyjscy), zdraycy, wariaci (w sensie medycznym) lub po prostu głupcy, co w tym kontekście jest chyba komplementem. Politycy zatem, kierujący się interesem doraźnej walki personalnej, wykorzystują mass media do wytworzenia obrazu wszechkorupcji w Polsce. I do

sączenia w obywateli przekonania, że wszyscy politycy kradną, a zatem od tych środowisk nie sposób oczekiwać ratunku.

Dziennikarze, myślę, nie powinni w tych sprawach politykować. O aferach, sprawach niejasnych – może przestępstwach, a może tylko dwuznacznych moralnie – trzeba pisać wprost i bez zwłoki. To nie mass media tworzą zły klimat w życiu publicznym, tylko „złe” fakty. A już przemilczanie byłoby najgorsze. Skoro w Polsce opinia publiczna jest rachityczna, nie potrafi wytworzyć atmosfery potępienia wobec złodziejstwa, to dmuchajmy i chuchajmy na mass media jako może już ostatni bastion normalności, zdrowego rozsądku i przyzwoitości (przy całych uwikłaniach i zależnościach wielu redakcji), dzięki któremu obywatele dowiadują się o stanie spraw w państwie.

A warto chyba o tym mówić, gdyż odnosi wrażenie, że politycy tak naprawdę nie oburzają się na korupcję. Ma to swoje źródło zapewne w przekonaniu, że władza nie jest, jakby wydawało się obywatelom czytany w demokratycznej literaturze, obowiązkiem, ale przywilejem, swoistym aktem nadania własności kraju, regionu, miasta, gminy.

Widziały gały i widzą

Słabością polskiej polityki jest brak w niej ludzi myślących w kategoriach szerszych od interesów własnego ugrupowania. Najczęściej, niestety, mamy do czynienia z politykami dzielącymi świat na „swoich” i „obcych”. „Swoim” wolno wszystko, i dla „swoich” wolno sobie pozwolić na wszystko. Takie kategorie jak państwo, dobro ogółu, racja stanu nie mają wzięcia na co dzień w Polsce.

Nie wszyscy polscy politycy są tacy. Ba, założyłbym się, że większość stara się zachowywać uczciwie i normalnie, tylko często ulegają presji, że coś tam niezbyt czystego trzeba zrobić dla dobra partii. Więc robią. Tym bardziej że nie ma presji opinii publicznej, żeby zachowywali się inaczej. Stwórzmy taką presję w mass mediach. Przecież w interesie uczciwych, w interesie tych, którzy politykę rozumieją głównie jako służbę dla ogółu, jest potępienie złodziejstwa, korupcji, patologii. No tak, ale czy ci sami politycy, którzy natychmiast zgłosiliby się do walki z korupcją, rozumieliby, że tym, co pozwala

korupcji bezkarnie kwitnąć, jest upartyjnienie państwa? Czy potrafiliby wycofać się z zawłaszczania państwa? Może zatem warto powiedzieć na głos, że już najwyższa pora zaprzestać upartyjniania Polski, że każdy następny krok na tej drodze grozi likwidacją demokracji i przekształceniem państwa w dyktaturę?

Parokrotnie politycy w Polsce umawiali się, przynajmniej deklarowali chęć takiej umowy, żeby niektóre problemy postawić poza ringiem politycznym, na przykład wstąpienie Polski do NATO. Czy nie można by się teraz umówić, że poza ringiem politycznym znajdują się: media publiczne, prokuratura i resort sprawiedliwości, bezrobocie, a także firmy z udziałem Skarbu Państwa? Czy naprawdę rządowi i parlamentowi zajęłyby dużo czasu odpowiednie zmiany prawne i personalne w instytucjach, mających decydujące znaczenie dla jakości tych obszarów życia publicznego?

Ruch należy do ludzi władzy. Oni mogą na nowo skonstruować media publiczne tak, żeby ich misją była gwarantowana przez ciąłko równie niezależne jak niepolityczne (np. prezes Sądu Najwyższego plus przedstawiciele stowarzyszeń twórczych i dziennikarskich). Oni mogą spowodować powstanie nowej ustawy o prokuraturze, uniezależniającej tę instytucję od rządu. Oni też mogą wprowadzić bezwzględny nakaz przeprowadzania konkursów na wszystkie kierownicze stanowiska w firmach, będących własnością lub współwłasnością Skarbu Państwa. Mogą, ale nie muszą. Taki ruch wymagałby wielkiej wyobraźni politycznej, myślenia o przyszłości naszego państwa. I lojalnej współpracy opozycji, co też – niestety – nie jest oczywiste. Byłby to widomy dowód, że demokracja jest na tyle silna, że potrafi sama zwalczyć atakujące ją choroby. Byłaby wówczas szansa na zmianę powszechnego, niestety, przekonania, że po 1989 roku zapanał u nas czas rozkradania państwa, że lepiej, żeby był porządek niż „ta cała demokracja”.

Jak znam życie, taki cud jednak nie nastąpi. Politycy wszystkich partii będą pracować na rzecz przyszłego polskiego Perona – może niektórzy z nadzieją, że to oni staną tym Peronem? I za dwa, trzy lata okaże się, czy szybciej zaczniesz nas cywilizować Unia Europejska, czy szybciej wyborcy zagłosują przeciw demokracji.

Lekcja

Każde spotkanie z Ojcem Świętym miało swój własny klimat i charakter. Te pierwsze to wielki entuzjazm i wielkie nadzieje. Ojciec Święty sprawił, że podnieśliśmy schylone karki i z nadzieją spojrzeliśmy w przyszłość. Umocnił nas. Potem przyszły następne i tu Ojciec Święty jako roztropny i kochający ojciec zaczął rozbrzykane i zachłyśnięte wolnością dzieci przywoływać do porządku. Wskazywał kierunek, prostował drogę, wskazywał na przykazania. Byliśmy, słuchaliśmy, ale czy naprawdę słyszeliśmy. Tak wielu w naszej ojczyźnie przyznaje, „Jestem wierzący, ale...”. Często wydaje się, że to Ojciec Święty mówi, nie dotyczy mnie, lecz innych. A przecież podczas każdej pielgrzymki Ojciec Święty mówił do każdego z nas. Myślę, że ziarno rzucone w głębie naszych serc trafiło często na nieurodzajną ziemię. Przedostatnia pielgrzymka uświadomiła nam, że Ojciec Święty jest coraz słabszy, że nagle może nam go zabraknąć. Świadomość tego kazała nam dokładniej słuchać i patrzeć. Szczególnie w puste miejsce na krakowskich Błoniach. Na szczęście przyjechał znów do nas i od razu w Balicach było tak jakoś inaczej. Dla wielu rodaków te dwa dni były podporządkowane spotkaniom z Ojcem Świętym. Wszystko inne stało się mniej ważne. Stało się z nami coś dziwnego. Zobaczyliśmy i uwierzyliśmy, że do nas mówi „człowiek posłany od Boga”. Ojciec Święty podarował nam nadzieję wbrew nadziei. Przywiózł nam największy dar i powiedział: „prześń się lękać, zaufaj Bogu”. Po ludzku tak słaby, tak zniszczony chorobą, ale tak wielki mocą i siłą Bożą. Kolejny już raz przy Ojcu Świętym stają młodzi. I znów im Ojciec Święty częściej mówi, że jest stary, a oni silnym głosem zaprzeczają. Dla tych młodych stojących pod oknem na Franciszkańskiej 3 od wczesnych godzin rannych – dla tych kilku chwil wieczorem – to było najważniejsze spotkanie. Po raz pierwszy świat uczestniczył w prywatnej, osobistej rozmowie Papieża z Matką. W tej rozmowie nic mu nie mogło przeszkodzić, nawet błysk fleszy. To kolejna lekcja dla nas. Ojciec Święty zadał nam trudną lekcję, ale zostawił też nadzieję, dla nas, dla świata. Możemy pokonać każde zło, możemy zmie-

nić ten świat pełen nienawiści i zła, jeśli w naszym życiu na pierwszym miejscu będzie Bóg bogaty w miłosierdzie, jeśli od Niego będziemy się uczyć miłosierdzia i to miłosierdzie świadczyc w obec bliźniego.

Janina Górzna
Wrocław

Wzruszająca pielgrzymka

Rozmyślałem dzisiaj o pielgrzymce Ojca Świętego i dziękuję ukochanemu Janowi Pawłowi II za ten dar. W sercu głęboko pozostały te piękne chwile, przeżycia, które nawet trudno opisać.

Ojciec Święty Jan Paweł II dla Polaków, dla nas i dla współczesnego świata jest wielkim autorytetem moralnym.

Młodzi Polacy chcą być blisko Boga, ale jednocześnie oddalają się od Kościoła. Na co dzień młodzi omijają Kościół z daleka, bo też po 1989 r. Kościół popadł w pewną bezradność. Dyskusje dotyczyły gospodarki, polityki, relacji między wiarą a kapitalizmem. W swoim czasie uświadomiłem sobie, że głoszenie religii to nie zbiór księżycowych reguł. Dziś nie mam wątpliwości, że znajduję odpowiedź na różne pytania i to szukanie nie jest już beznadziejne.

Chyba wszyscy Polacy – wierzący i niewierzący, młodzi czy starsi są pod wrażeniem słów i czynów Ojca Świętego. „Papież jest młody” – takie okrzyki wznosili uczestnicy Światowych Dni Młodzieży pod adresem Jana Pawła II. Papież co do swoich fizycznych możliwości nie ma chyba złudzeń, bo odpowiadał: „Mieć 82 lata, to jednak nie to samo, co mieć 22”. A jednak Papież jest młody naprawdę. To było odczuwalne w chwilach spotkań z Polakami. Ojciec Święty widzi w młodych ludziach dzień dzisiejszy i jutro Kościoła i dlatego traktuje ich poważnie.

Z przyjemnością mogę dziś powiedzieć, że całe trzy dni wizyty Ojca Świętego były w moim przypadku podporządkowane temu, co dzieje się w Krakowie. To piękne, wzruszające przeżycia duchowe. Niech ta miłość Polaków życzliwych i otwartych będzie wzmocnieniem dla Papieża duchowo i fizycznie.

Żegnając nas, zostawił nie tylko przesłanie, ale i nadzieję, bo ciągle pragnie się go słyszeć z oczystej ziemi.

Jan Chmiel
Strzelce Opolskie



Wotum dziękczynne

Wrzesień wywołuje refleksje i wspomnienia na temat wojennych losów Polaków.

Zakończenie wojny obchodziliśmy w obozie jenieckim w Halbronne. Mąż był jeńcem wojennym, prawie 6 lat przebywał w niewoli, więc w obawie przed represjami postanowiliśmy nie wracać do kraju. Organizacja międzynarodowa załatwiła naszym oficerom wyjazd do innych państw. Nam załatwiła wyjazd do USA. Przyjechaliśmy tam 18 VII 1949 r., odebrał nas przedstawiciel organizacji (War Relief Services – N. – N. C. W. C.) ksiądz Caulfield z dwiema zakonnice i na krótki okres umieścił u ojców marianów. Mąż otrzymał w pobliżu pracę, a kiedy kucharka po wakacjach nie wróciła do pracy, księża zatrudnili mnie do czasu znalezienia nowej pracownicy. Kiedyś ojciec przełożony zapytał, czy nie znamy kogoś, kto potrafiłby namalować obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej do nowo budowanego kościoła. Mąż zaproponował mieszkającego w Sopocie znakomitego malarza Stanisława Dziewiątkowskiego, który zgodził się namalować obraz. Wysyłał mi mu pędzle, farby i odzież. Sami zarabialiśmy bardzo mało. Ja 15 dolarów tygodniowo, mąż 30. Mieszka-

liśmy na poddaszu u samotnej starszej profesorki. Jednak, gdy obraz był gotowy, okazało się, że w Polsce nie wyrażono zgody na jego wywóz z kraju, bo uznano go za arcydzieło. Po wielu trudnościach dotarł jednak do USA. Wiele osób przychodziło go oglądać, niektórzy chcieli go kupić, ale ojcowie się nie zgodzili. To było nasze wotum dziękczynne. Byliśmy bardzo biedni i jeden ze znajomych, Jan Sagan, pochodzący z Lublina, zafundował ramę do obrazu za 1500 dolarów. Pan Sagan był znany z dobroczynności, w katedrze w Waszyngtonie też są cegiełki upamiętniające jego darowizny.

Obiecałam mężowi, że na stare lata wrócę do Polski. Tak też zrobiłam, ale jestem zawiedziona. To nie jest ta Polska, którą widziałam przyjeżdżając z wizytą do kraju. Rząd uchwalając ustawę o kombatanach ogłosił, aby się zgłaszali wszyscy, nawet mieszkający poza granicami kraju. Mój mąż spełnił wszystkie wymogi, więc otrzymałam legitymację wdowy po kombatanie, ale żadnych świadczeń ZUS nie chce mi płacić, mimo że jestem inwalidą I grupy z powodu utraty wzroku na robotach przymusowych. Uzasadnia się to tym, że nie mam wypracowanej w kraju emerytury, a świadczenia kombatanckie są dodatkiem do emerytury. Mimo trudności dziękuję Bogu, że dał mi długie życie i wiarę. Gdy ma się silną wiarę w Boga, to Bóg nam dopomoże. A obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej nadal wisi w Narodowym Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Stockbridge, Massachusetts w USA (National Shrine of The Divine Mercy).

Irena Kujawa
Poznań

ZAPROSZENIE

X Festiwal Piosenki Maryjnej

„Ad Gloriam Deiparae” – Bochnia 2002



Od 4 do 6 października 2002 r. w parafii św. Mikołaja w Bochni odbywać się będzie X Festiwal Piosenki Maryjnej „Ad Gloriam Deiparae”.

Do udziału w festiwalu zapraszamy solistów, zespoły dziecięce oraz zespoły młodzieżowe.

Zgłoszenie powinno zawierać: kasetę z nagraniami piosenek konkursowych, kartę uczestnictwa (informacje o zespole), teksty piosenek (2 egzemplarze). Wymogiem regulaminowym jest wykonanie 2 utworów, w tym jednego o tematyce maryjnej.

Organizatorzy zapewniają:

- pełne nagłośnienie (perkusja, syntezator)
- noclegi (prosimy o przywiezienie śpiworów)
- dwa gorące posiłki (sobota, niedziela)

Więcej informacji o festiwalu można znaleźć w Internecie: www.mikolaj.bochnia.pl/festiwal

Zgłoszenia do udziału w festiwalu można nadsyłać do 28 IX 2002 r. pod adresem: Parafia św. Mikołaja, 32-700 Bochnia, plac św. Kingi 9, z dopiskiem „Ad Gloriam Deiparae”.

Kontakt: ks. Czesław Paszyński, tel. (14) 6117485, kom. 0602755131.

E-mail: paszynskicz@poczta.onet.pl

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w festiwalu.

Egzamin z samorządności

KS. JÓZEF KUPNY

Warunkiem autentycznej demokracji jest możliwość tworzenia różnych struktur uczestnictwa i współodpowiedzialności. Nauka społeczna Kościoła, poczynwszy od encykliki Leona XIII *Re-rum novarum* (1891), broni podmiotowości społeczeństwa oraz różnych grup społecznych i zawodowych, przypominając ich naturalne prawo do zrzeszania się.

W encyklice *Quadragesimo anno* (1931) Pius XI bardzo obszernie określa zasadę pomocniczości: „co jednostka z własnej inicjatywy i własnymi siłami może zdziałać, tego jej nie wolno wydzierać na rzecz społeczeństwa; podobnie niesprawiedliwością, szkodą społeczną i zakłóceniem ustroju jest zabieranie mniejszym i niższym społecznościom tych zadań, które mogą spełnić, i przekazywanie ich społecznościom większym i wyższym” (nr 79). Realizacja tej zasady nie tylko chroni jednostkę i mniejsze społeczności przed nieuzasadnioną ingerencją większych społeczności oraz aparatu państwowego, ale także sprzyja racjonalności wszelkich działań społecznych.

Podstawa stabilizacji

Samorządowi terytorialnemu przypisuje się trzy ważne funkcje: jest czynnikiem stabilizacji społecznej, demokracji państwa oraz szkołą aktywności społecznej. Funkcja stabilizacyjna samorządu terytorialnego jest szczególnie ważna w wypadkach częstych zmian rządów w ustroju parlamentarnym, kiedy to do władzy dochodzi raz jedno ugrupowanie polityczne, to znowu inne, i mają one tendencje do dokonywania zmian w administracji. Samorządy stawiają tamę tym tendencjom, bo ich władze pocho-

dzą z wyborów lokalnych i miewają bezpośrednie oparcie na swoim terenie lub w swoim środowisku. Samorządy terytorialne zapewniają demokrację oddolną i powszechny charakter. To właśnie na poziomie samorządu gminnego człowiek ma możliwość uczenia się gospodarowania i działalności społeczno-politycznej. Może wybierać władze gminne i powiatowe, a co więcej, zgłosić własną kandydaturę. Angażując się w życie polityczne, obywatel ma możliwość rozwijania umiejętności działania politycznego i uczenia się sztuki kompromisu w rozwiązywaniu różnych problemów społecznych. Autonomiczny samorząd stwarza przestrzeń, w której jest miejsce na aktywność społeczną mieszkańców i na realizację dobra wspólnego w taki sposób, w jaki jest ono w danej społeczności rozumiane.

Rządzić znaczy służyć

Samorząd to pewna forma władzy. Samorząd terytorialny dysponuje zatem władzą. Katolicka nauka społeczna często podkreśla, że sprawowanie władzy to nie tylko przywilej, lecz także obowiązek. Od radnych i pracowników samorządowych coraz częściej wymaga się znacznie więcej niż tylko działania zgodnego z prawem. Wymaga się od nich skutecznego działania, uczciwego postępowania i równego traktowania wszystkich. Pożądanymi cechami tych osób są: uczciwość, prawość, obiektywizm, bezstronność, bezinteresowność, jawność działania. Samorządowców nie powinien także cechować pęd do szybkiej kariery, ale raczej poczucie misji służby dla dobra społeczności lokalnej.

Zagrożone przestrzenie

Szczególnym zagrożeniem dla zgodnej z prawem i etycznej działalności radnych i pracowników samorządowych jest korupcja. Trzy lata

temu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji opracowało raport poświęcony ocenie działania prawa i polityki antykorupcyjnej państwa oraz ocenie stanu korupcji administracji publicznej. Autorzy raportu zwracają uwagę, że w administracji samorządowej szczególne zagrożenia korupcją występują w sferze tak zwanej małej prywatyzacji, to jest przy wynajmie i sprzedaży lokali komunalnych na cele działalności gospodarczej, a także w zarządzaniu zasobami komunalnymi lokali mieszkaniowych i wspólnotami mieszkaniowymi lokali własnościowych. Sporo działań korupcyjnych ujawnianych jest też w komórkach urzędów gminnych zajmujących się rejestracją pojazdów mechanicznych, głównie w związku z legalizacją samochodów kradzionych lub pochodzących z przemytu. Ogółem czynnościami urzędowymi, którym często towarzyszy może działanie korupcyjne, są: zlecenie przez urzędy publiczne lub jednostki budżetowe robót i usług, przydział lub zamiana lokalu, wydawanie zezwoleń na budowę lub zatwierdzenie innych spraw budowlanych, wyrażenie zgody przez gminę na składowanie odpadów przemysłowych na wysypisku odpadów komunalnych, wydawanie dowodów rejestracyjnych pojazdów wcześniej zatrzymanych przez policję oraz przeprowadzanie egzaminów, głównie na prawo jazdy. Raport zwraca również uwagę na fakt szerzenia się korupcji w przetargach i zamówieniach publicznych. Dzieje się to w związku z nieprzebraniem procedur z nimi związanych przez osoby odpowiedzialne za te sprawy.

O społeczną kontrolę

Dane raportu powinny nie tylko zastanawiać, ale przede wszystkim zmuszać do poszukiwania praktycznych sposobów wdrażania etyki do życia publicznego. Wyliczony w raporcie katalog czynności urzędowych, którym często może towarzyszyć działanie korupcyjne, powinien stanowić punkt wyjścia do przeglądu przepisów prawnych i wprowadzenia zmian tam, gdzie przepisy wydają się być korupcjogenne.

Jedną z głównych cech działania samorządu powinna być jawność. Zaufanie społeczeństwa do władz lokalnych zwykle maleje na skutek braku jawności. Bezprzedmiotowe utajnianie posiedzeń różnych komisji również budzi podejrzenia. W społeczeństwie demokratycznym społeczność lokalna ma prawo kontrolować



Ratusz w Zamościu

samorządy. A radny jest odpowiedzialny przed całą społecznością lokalną w zakresie sprawowanej funkcji publicznej. Tym bardziej że głównym celem jego działalności jest interes publiczny i dobro społeczności lokalnej, którą reprezentuje.

Społeczność lokalna ma prawo wymagać od radnych i pracowników samorządowych działania kompetentnego, opartych na znajomości przepisów prawa, oraz właściwego wydawania środków publicznych. Jeśli radny posiada jakikolwiek osobisty interes lub inne powiązanie z kwestią, którą ma rozstrzygnąć, nie powinien uczestniczyć w podejmowaniu decyzji.

Prawo czy sumienie

Przestrzegania moralności w życiu publicznym nie ureguluje się jednak za pomocą ustawy. Zadne rozwiązanie prawne nie pomoże, jeśli ludzie nie będą mieli wrażliwości moralnej: poczucia winy w sytuacji postępowania niezgodnego z zasadami moralnymi czy przynajmniej świadomości, że robią coś złego. Odpowiednie kształtowanie moralności osób sprawujących funkcje publiczne stanowi dla Kościoła bezwzględnie poważne wyzwanie.

Z satysfakcją należy odnotować, że powiększa się grono radnych i działaczy samorządowych, którzy przywiązują wagę do etyki. Świadczą o tym przyjęte przez wiele jednostek samorządu terytorialnego zapisy w statutach i regulaminach, uchwały oraz rozmaite rozwiązania organizacyjne w zarządzaniu sprawami publicznymi. Znamienne jest to, że rok 2000 został ogłoszony rokiem etyki w samorządzie. Podejmuje się także próby stworzenia kodeksu etycznego. Tygodnik Samorządu Terytorialnego *Wspólnota* nagradza statuetkami *Samorządowej Lilii* samorządy, które wprowadziły u siebie rozwiązania prawne lub organizacyjne wspomagające etyczne zarządzanie. Działania te, choć nie są jeszcze w wystarczającym stopniu znane opinii społecznej, sprzyjają budowaniu zaufania obywateli do władz lokalnych.

Serdeczne „Bóg zapłać” za okazane wyrazy współczucia, i modlitwę oraz udział w uroczystości pogrzebowej

śp. Krystyny Gwóźdź

ks. bp. Gerardowi Bernackiemu, ks. prał. Oswaldowi Bulce,

ks. kan. Florianowi Ludziarczykowi,

ks. prał. Andrzejowi Rdestowi, ks. prob. Walerianowi Trontowi oraz wszystkim kapłanom, siostrom elżbietankom z Cieszyna i placówek, s. Danieli, s. Izabeli, wszystkim krewnym, znajomym, przyjaciółom, sąsiadom, parafianom parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Kozłowej Górze

składają

mąż Henryk, córka – s. Izabela, córka Ewa z rodziny

Politycy i showmani

KRYSTYNA JAGIEŁŁO

Edmund Stoiber, kandydat Chadecji na kanclerza, twierdzi, że wybór pomiędzy jego partią a socjalistami, jakiego 22 września dokonają Niemcy, to wybór kierunku rozwoju. Ale w całej tej włokącej się już od stycznia kampanii wyborczej nic na to nie wskazuje. Jest to bardziej pojedynek dwóch panów: Edmunda Stoibera, premiera Bawarii, z urzędującym kanclerzem Gerhardem Schröderem, kandydatem SPD, aniżeli polemika wokół programów rządzenia. Zresztą nawet między kandydatami istnieje wiele podobieństw. W każdym razie biograficznych.

Obaj urodzili się podczas wojny, Stoiber w 1941 roku, Schröder w 1944. Obaj spędzili dzieciństwo bez ojców. Ojciec Schrödera zginął podczas wojny, ojciec Stoibera wrócił z obozu jeńckiego dopiero w 1949 roku. Pochodzili z biednych rodzin. Obaj chcieli się wybić. O ile jednak Stoiber był raczej zamknięty w sobie i starał się nie wyróżniać, Schröder był przebojowy i lubił sobie innych podporządkowywać. W młodości przyświecały im już zupełnie inne gwiazdy. Idolem Stoibera był jeden z najwybitniejszych działaczy Chadecji, Bawarczyk Franz Josef Strauss, były minister obrony Niemiec, późniejszy minister finansów, idolem Schrödera, był Willy Brandt, socjalista, kanclerz. Popiersie Straussa z brązu zdobi gabinet bawarskiego premiera, popiersie Brandta gabinet urzędującego kanclerza. Zarówno Gerhard Schröder, jak i jego monachijski adwersarz są prawnikami.

Mentalnością i stylem życia bardzo różnią się od siebie. Schröder ma już czwartą żonę, Stoiber całe życie trzyma się zawartego w młodości małżeństwa, chętnie fotografuje się z dorosłymi dziećmi i wnukami. Żony ożywiły kampanię wyborczą osobistym uczestnictwem w medialnym show. Aktywizacja dam podobna się większości kobiet (53 proc.) i mniejszości mężczyzn (37 proc.). Kobiet-wyborców jest o 2,6 mln więcej niż mężczyzn, w dodatku wiele z nich, co wysłedzili wszystko wiedzący socjologowie, nie zdecydowało się jeszcze, na kogo głosować.

Tymczasem latem Niemcy ciężko doświadczyły potop, który, jak się zdaje, o wiele bardziej po-

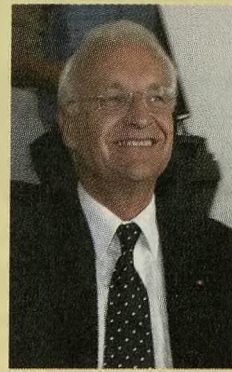
prawił image urzędującego kanclerza, dzielnie radzącego sobie z katastrofą, niż wszystkie wysiłki jego młodej żony. Stoiber miał z powodzą mniej kłopotu, ale też nie chciał, żeby o nim z tego powodu zapomniano. Gdy tylko więc kanclerz zapowiedział, że nie ma mowy o zapowiadanych obniżeniu podatków w przyszłym roku, premier Bawarii ogłosił, że gdy dojdzie do władzy, utrzyma w mocy reformę podatkową.

Edmund Stoiber jest oczywiście w lepszej sytuacji, ponieważ nie jest jeszcze kanclerzem. Może wypominać rządowi już prawie 3-procentowy deficyt budżetowy (górną granicę dopuszczalnego deficytu według umowy z Maastricht), czy też ciągle rosnące bezrobocie (ponad 4 miliony, według prognozy w styczniu może być nawet 4 mln 300 tys.). Ale on też nie ma recepty na zmianę tej sytuacji. Konserwatywny dziennik „Die Welt” napisał złośliwie: „Silvio Berlusconi, który doszedł do władzy dzięki mediom, wiedział dokładnie, co mówi, gdy ostrzegał, aby w kampanii wyborczej nie mówić o programach. Jego sukces dowiódł, że miał rację”. I dalej: „Obaj (kandydaci – przyp. KJ) są bardzo powściągliwi w wypowiedziach o tym, czy za 10 albo 20 lat będzie się opłacało w Niemczech żyć, uczyć się i pracować”.

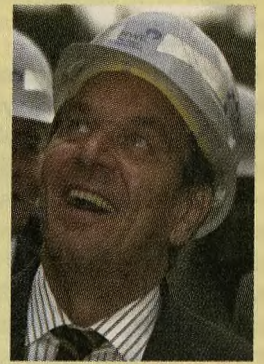
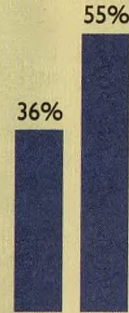
Kanclerz Adenauer nie wiedział nawet, jak mu się dobrze wiedzie. Żona pozostająca w cieniu była jeszcze w tych czasach powszechnie akceptowana, a badania opinii publicznej w powijakach. Obecnie 5 instytutów socjologicznych dostarcza co chwilę amunicji bojownikom frontu wyborczego – ogłaszając szanse obu kandydatów. Schröder jest bardziej lubiany, ale CDU/CSU ma wśród publiczności większe wzięcie. Instytut Badań Opinii Publicznej EMNID, który w ciągu ostatnich 10 lat nie pomylił się ani razu (zarówno w roku 1990, 1994, jak i 1998 różnice pomiędzy ich politycznymi prognozami a wynikami wyborów były minimalne), przeprowadza 2-procentowe zwycięstwo Chadecji. Instytut Infratest-dimap z kolei ogłosił przed wyborami najnowsze rewelacje: SPD wyprzedza CDU.

I tak toczy się ta kampania wyborcza, coraz bardziej podob-

Niemcy chcą, by na czele rządu stanął:

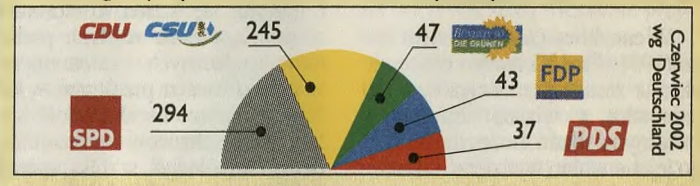


Edmund Stoiber



Gerhard Schröder

Prognozy wyborcze rozdziału 666 miejsc w parlamencie:



na do olimpiady. W obozach dwóch zapasników cichną problemy. Stoiber, który na początku kampanii dość nieprzyjemnie akcentował sprawę cudzoziemców i wypędzonych, teraz więcej uwagi poświęca gospodarce. Zapowiedział, że w przypadku zwycięstwa powoła Konwent do Spraw Reform, który przedstawi propozycje uproszczonej i bardziej skutecznej współpracy pomiędzy rządem federalnym a rządami krajowymi, a także koncepcje wyjścia z kryzysu.

Gospodarka potrzebuje nowych bodźców, które mogłyby ją ożywić. Niemcom grozi wkrótce tzw. niebieski list (ostrzegawczy) z Brukseli, który już raz został oddalony, wątpliwe jednak, czy po raz drugi uda się go uniknąć. Nie wiadomo tylko, co wymyśli zespół doradców Stoibera, bo precyzyjnie się o tym nie mówi.

Nawet w telewizyjnym pojedynku Stoiber-Schröder, który odbył się 8 września, unikano jakichkolwiek recept gospodarczych. Owszem, Stoiber mówił dużo o bezrobociu, tym bardziej że mógł je wypomnieć kanclerzowi, wspominał o złej polityce podatkowej i niedocenianiu małych przedsiębiorców, którzy tworzą 70 proc. miejsc na rynku pracy. Schröder nie miał na ten temat właściwie nic do powiedzenia, poza statystyką, według której w sierpniu br. było o kilkadziesiąt tysięcy miejsc pracy więcej niż w sierpniu ubiegłego roku. Czego miałyby te liczby dowodzić, dokładnie nie wiadomo, bo bezrobocie rośnie.

Publiczności bardziej podobał się kanclerz. Obecni w studio socjologowie, którzy prowadzili badania na bieżąco, analizowali tę sympatię szczegółowo. Schröder był zatem spokojniejszy, bardziej wiarogodny, bardziej zrozumiały, Stoiber wydawał się tylko bardziej kompetentny w zwalczaniu bezrobocia. Najpoważniejszą przesłanką, dla której kanclerz mógł wzbudzić sympatię, jest jego stanowisko wobec wojny w Iraku. Gerhard Schröder opowiedział się jednoznacznie (jak w żadnej innej sprawie) przeciwko udziałowi Niemców w tej wojnie, krytykując samą jej ideę. Edmund Stoiber na pytanie, czy gdyby był kanclerzem i zaistniała taka ewentualność, posłałby Niemców do Iraku, odparł, że najpierw trzeba zrobić wszystko, aby do Iraku wpuszczono inspektorów ONZ. Podkreślił jednakże niebezpieczeństwo, jakie Saddam Hussajn przedstawia sobą dla świata i ostro zaatakował kanclerza za to, że odmawiając Bushowi pomocy wystawia na szwank przyjaźń niemiecko-amerykańską. – Powinien był pan – zwrócił się do Schrödera – przynajmniej zadzwonić do Busha i porozmawiać z nim o tym osobiście. Pacyfistycznie nastawione społeczeństwo niemieckie jest Schröderowi niewątpliwie wdzięczne za brak zainteresowania tą daleką, a nieodległą wojną, która tu nikogo nie interesuje. Być może to właśnie przechyli 22 września szalę na korzyść SPD.

Duszpasterstwo w świecie ciszy

Rozmowa z **KS. GRZEGORZEM SOKALSKIM**, duszpasterzem głuchoniemych w Bytomiu

– Czy z głuchoniemymi miał Ksiądz kontakt już przed objęciem swojej funkcji?

– Do pracy w duszpasterstwie niesłyszących, którym zajmuję się od roku, przygotowywałem się już w seminarium, a także w domu rodzinnym – moja starsza siostra jest głuchoniemą. W sposób naturalny odczułem potrzebę uczenia się języka migowego. W pracy z niesłyszącymi ważne jest poznanie ich mentalności, pozbycie się lęku przed kontaktem z nimi, spowodowanego obawą, że można zostać niezrozumianym. W seminarium opolskim młodszych kleryków przysposabiali do pracy z osobami głuchymi starsi koledzy zrzeszeni w kole o nazwie „Effatha”, co znaczy „Otwórz się” (tymi słowami Jezus przywrócił słuch osobie głuchoniemej). Gdy uczelnie przeniesiono do Opola, pojawiła się możliwość profesjonalnego kształcenia. Mogliśmy uczestniczyć w specjalistycznych kursach języka migowego dla tłumaczy oraz dla nauczycieli.

– Czy można mówić o jakichś cechach charakterystycznych dla osób niesłyszących?

– Jeżeli wśród kilkudziesięciu osób posługujących się językiem migowym znajdzie się osoba słyszająca, to poczuje się niepełnosprawna komunikacyjnie. Coraz częściej mówi się o istnieniu mniejszości kulturowej osób niesłyszących. Oni sa-



foto: Marek Piekara

mi zaczynają postrzegać siebie jako dość mocno zintegrowaną grupę, której wielką wartością jest język migowy. W rozwoju intelektualnym człowieka – w jego myśleniu, postrzeganiu świata ogromną rolę odgrywa język. Już niemowlęta bardzo wiele rozumieją, kiedy dorośli do nich mówią. Osoby niesłyszące są tego pozbawione, dlatego pojawiają się trudności w ich rozwoju językowym. Jeśli do trzeciego roku życia dziecko nie wykształci w sobie sprawności językowej – to się zdarza w przypadku niesłyszącego dziecka słyszących rodziców, którzy nie znają języka migowego – wtedy straty są bardzo trudne do nadrobienia. Koryguje się je w przedszkolach, szkołach, ale to wymaga wielkiego trudu. Obecnie część rodziców uczy się wcześniej języka migowego, po to, żeby mieć pełny kontakt z dzieckiem. Szacuje się, że tylko 10 proc. dzieci niesłyszących pochodzi z tzw. dynastii głuchych, tzn. że ich rodzice są głuchoniemi. To daje liczbę 90 proc. niesłyszących, którzy mają słyszących rodziców.

– Na czym polega Księdza praca duszpasterska?

– Nasz bytomski ośrodek jest tylko jednym z kilku. W diecezji gliwickiej działa sześciu kapłanów odpowiedzialnych za duszpasterstwo głuchoniemych, tak że w każdym większym mieście jest odprawiana Msza dla nich. Na nasze Msze przychodzi do 60 osób. W Bytomiu spotykamy się co dwa tygodnie w parafii św. Jacka. Zasadniczo na Msze przychodzą ludzie w średnim wieku, powyżej trzydziestego roku życia. Trudniej zgromadzić młodzież – często powodem tego jest jej zwyczajne lenistwo, ale i zaniedbanie ze strony niedoinformowanych rodziców. W tygodniu odwiedzam w miarę moich możliwości świetlicę Bytomskiego Stowarzyszenia Niesłyszących przy ul. Matejki 10. Siadamy przy kawie, żeby porozmawiać o codziennych sprawach.

– Czy w kościele znajduje się specjalne miejsce do odbywania spowiedzi głuchoniemych?

– Tak, musi być odosobnione, może to być na przykład przystosowana do tego zakrystia albo kaplica. Zasadniczo spowiedź odbywa się w języku migowym, ale zdarza się, że osoba niesłysząca przynosi ze sobą kartkę. Wielu niesłyszących bardzo wyraźnie artykułuje, albo mówi, ale i takiemu kontaktowi bardzo często towarzyszy przekaz migowy, dlatego ważne jest, żeby miejsce spowiedzi pozwalało na dyskrecję.

Rozmawiała
BARBARA GRUSZKA-ZYCH

Kolejna edycja „Śladu”

Kapituła Nagrody Dziennikarskiej „ŚLAD” im. Biskupa Jana Chrapka zaprasza do zgłaszania kandydatur do kolejnej edycji nagrody.

„ŚLAD” jest nagrodą dziennikarzy dla dziennikarzy i innych ludzi mediów. Główną jej ideą jest przybliżanie i promowanie osób, których działalność przyczyniła się w sposób wybitny do budowania kultury prawdy, porozumienia i dialogu. Taką postawą była szczególnie bliska bp. Janowi Chrapkowi. Jego dewizą były słowa: „Idź przez życie tak, aby ślady twoich stóp przetrwały Cię!”. Nagroda „ŚLAD” pragnie uhonorować tych spośród dziennikarzy, którzy w dobie przemian służą prawdzie, dobru i pięknu. Nagroda honoruje zarówno przesłanie, jak i profesjonalizm wykonywanej pracy.

Patronat honorowy nad nagrodą objęli Prymas Polski kard. Józef Glemp i nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk.

Kapitułę Nagrody stanowią: abp Józef Zych, bp Tadeusz Pieronek, Jarosław Gowin, ks. Andrzej Koprowski SJ, ks. Adam Boniecki, Barbara Czajkowska, ks. Mieczysław Gładysz CSMA, Andrzej Grajewski, Karol Klauza, Katarzyna Kolenda-Zaleska, Krystyna Mokrosińska, Zbigniew Nosowski, Jerzy Olędzki, Krzysztof Piesiewicz (przewodniczący), Marcin Preciszewski (sekretarz), Jan Skórzyński, ks. Adam Schulz SJ, Jarosław Szczepański, Jan Turnau, Krzysztof Zanussi, Jacek Żakowski.

Najbliższa edycja nagrody przewidziana jest na styczeń 2003 roku. Prawo do wysuwania kandydatur do nominacji do Nagrody „ŚLAD” przysługuje redakcjom prasowym, radiowym, telewizyjnym i internetowym. Mają one możliwość wysunięcia po jednej kandydaturze. Kapituła Nagrody „ŚLAD” oceni dorobek kandydata: publikacje dziennikarskie bądź inne dokonania w sferze mediów, ze szczególnym uwzględnieniem czasu, jaki upłynął od poprzedniej edycji nagrody, tj. od stycznia 2002 roku.

Zgłoszenie winno zawierać:

- zawodowy życiorys kandydata,
- kopie artykułów prasowych, bądź zapis audiowizualny audycji radiowych i TV, obejmujący okres od poprzedniej edycji nagrody.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać do 16 października 2002 r. na adres: Sekretariat Nagrody „ŚLAD” Katolicka Agencja Informacyjna Skwer. Kard. S. Wyszyńskiego 9, 01-015 Warszawa.

gość
niedzielną

Wydawnictwo
Kuriat Metropolitalnej
w Katowicach

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice,
adres do korespondencji: skrytka pocztowa 659, 40-958 Katowice 2,
telefony: (32) 251-18-07, (32) 251-50-06, (32) 251-15-55, Fax: (32) 251-50-21,
e-mail: redakcja@goscioniedzielną.pl, www.goscioniedzielną.pl

Redaktor naczelny: ks. Stanisław Tkocz, zastępca redaktora naczelnego: Andrzej Grajewski

Sekretarze redakcji: Witold Kociński, Wiesława Dąbrowska-Macura, Sebastian Musioł, ks. Artur Stopka (serwis www.wiara.hoga.pl) **Zespół:** Ewa Babuchowska (kier. działu „W naszym domu”), e-mail: dom@goscioniedzielną.pl), Andrzej Babuchowski (kier. działu kulturalnego), Michał Góra, Barbara Gruska-Zych, Krystyna Jagliło-Kamm (stała korespondentka w RFN), Stanisław Jankowski, Edward Kabiesz (red. „Gościa Telewizyjnego”), Małgorzata Kamracka-Lipowska, Marek Koprowski (dział: kraje Europy Wschodniej), ks. Marek Łuczak (kier. działu religijnego), Jerzy Miciak (kier. działu graficznego), Henryk Sakwerda, Dobromiła Salik, ks. Kazimierz Sowa, Hanna Woźnica-Gierlasiańska, „Azymut” – redaktor prowadzący Piotr Dardziński, **Dział łączności z Czytelnikami:** Krystyna Stozik-Zielińska. Przyjmowanie interesantów – w czwartki od 10.00 do 15.00 e-mail: list@goscioniedzielną.pl

Druk: Drukarnia Prasowa SA, al. J. Piłsudskiego 82, 92-202 Łódź.
Oddziały „Gościa Niedzielnego”: **BIELSKO-BIAŁA** ul. Słowackiego 27, 43-300 Bielsko-Biała, tel. (33) 81-25-139 **GLIWICE** ul. Łużycka 1, skr. poczt. 196, 44-101 Gliwice, tel./fax (32) 230-78-80 **KATOWICE** ul. Wita Stwosza 16, 40-042 Katowice, tel. (32) 251-21-60 wew. 305 **KIELCE** ul. Jana Pawła II 3, 25-013 Kielce, tel. (41) 344-78-06, fax (41) 344-94-02 **KOSZALIN** („Wierzę”) ul. Piłsudskiego 6, skr. poczt. 93, 75-511 Koszalin, tel. (94) 3411-277, fax 3410-314 **KRAKÓW** Rynek Główny 44, 30-960 Kraków, tel./fax (12) 421-49-83 **LUBLIN** ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2, 20-950 Lublin, tel. (81) 53-21-058 wew. 313, tel./fax (81) 53-21-058 wew. 336 **OPOLE** ul. Sikorskiego 7/1, 45-051 Opole, tel./fax (77) 454-64-72 **SANDOMIERZ** ul. Żeromskiego 6, 27-600 Sandomierz, tel. (15) 832-76-60, fax (15) 832-76-61 **TARNÓW** ul. Katedralna 1, 33-100 Tarnów, tel./fax (14) 626-15-50 **WARSZAWSKIE BIURO „Gościa Niedzielnego”** ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa, tel./fax (22) 621-57-99, (22) 629-02-67. **WROCŁAW** ul. Trzebnicka 11/4, 50-245 Wrocław, tel. (71) 322-30-72, tel./fax (71) 322-37-09.

Projekt graficzny: Tomasz Kot, SILESIA PLUS.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Zastrzegamy sobie prawo skracania i adlustracji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

hoga.pl
WIARA



Zasilają armię bezrobotnych

MAREK A. KOPROWSKI

Po południu, gdy ks. Krzysztof jest zajęty kolejnym budowlanym problemem, idę pochodzić sobie po miasteczku. Odwiedzam bazar, hurtownię, kilka sklepów i aptek. Wszędzie tam spotykam Polaków. I to bynajmniej nie w roli pracowników czy podwładnych. Są właścicielami. Cały tutejszy handel jest w polskich rękach. Polacy są niewątpliwie awangardą tutejszego biznesu. Gościa z Polski od razu pytają, czy mogliby u nas założyć jakiś interes. Część z nich chce wyjechać do Polski, zwłaszcza młodzi. Nie chodzi im o siebie, ale o dzieci. Nie widzą tutaj dla nich przyszłości. Oni w kraju na pewno dadzą sobie radę. Czy jednak podobną przedsiębiorczością wykazą się ci rodacy, którzy całe życie spędzili w kołchozie? Nie mają zawodu i do tego nie znają języka. Pytanie to zadałem przy kolacji księdzu Kuryłowiczowi.

– Większość Polaków, którzy chcą wyjeżdżać do kraju przodków ma o nim mgliste wyobrażenie – martwi się ks. Krzysztof. – Dla jednych jest on rajem, którego mit tworzą uczestnicy pielgrzymek do ojczyzny na Boże Narodzenie, a dla drugich zupełnie nieznaną „czarną dziurą”. Każdy z nich myśli, że pojedzie do Polski i jakoś to będzie. Nie może być przecież gorzej niż w Kazachstanie. Nie rozumieją, że w Polsce jest całkowicie inny system prawny. Nie wiedzą, że tam nie da się żyć z dnia na dzień i trzeba przestrzegać przepisów. Tu, jeśli przez lata nie będą płacić czynszu za mieszkanie, to im nic nie zrobią, w Polsce zaś wyrzucą ich na bruk. Szkoda, że polskie władze nie stworzyły systemu umożliwiającego zapoznanie się z polskimi realiami. Szereg przedsięwzięć z ich strony okazało się niewypałem. Weźmy chociażby zapraszanie młodzieży na studia do Polski. Miałyby to sens, gdyby oni byli forpocztą swoich rodzin, które w ślad za nimi mogłyby się repatriować do kraju. Tak jednak nie jest. Absolwenci polskich uczelni wracają do Kazachstanu i zasilają armię bezrobotnych. W Czkałowie jest już pięciu takich oszukanych frustratów, którzy siedzą w domach na garnuszku rodziców. Władze republiki honorują jedynie dyplomy polonistów i godzą się na zatrudnianie ich w szkołach. A jest

to dopiero początek fali. Z terenu mojej parafii wyjechało na studia do Polski łącznie sześćdziesiąt osób, czyli jedna trzecia wszystkich z Kazachstanu. Być może nie wrócą dziewczyny, które nastawiają się na łapanie chłopaków i wychodzenie za mąż, a nie zdobywanie wiedzy.

Ksiądz Krzysztof jako duszpasterz z prawdziwego zdarzenia udowodnił jednak, że nie na darmo należy do Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Pomimo tego iż pracy w parafii ma aż nadto, to podjął jeszcze działalność na niwie narodowej. Przy pomocy „Wspólnoty Polskiej” kupił duży pusty obiekt po zlikwidowanym przedszkolu. Po wyremontowaniu w jego połowie zamierza urządzić „Dom Kultury Polskiej” z prawdziwego zdarzenia. Jedyną tego typu instytucję w całym północnym Kazachstanie. Do prowadzenia tej placówki ściągnął z kraju małżeństwo nauczycieli, którzy poprzednio pracowali w Grodnie na Białorusi i Pawłodarze w Kazachstanie. Musiał opuścić stary domek parafialny, by mieli gdzie z dzieckiem zamieszkać i prowadzić już konkretne zajęcia, a sam z wikarym przeniósł się do niewykończonej plebanii. Ks. Kuryłowicz nie narzeka. Z dumą wylicza, co zgromadził dla potrzeb nowej placówki. Nie jest tego mało: półtorej tony książek i filмотeka, składająca się z kilkuset polskich filmów.

Nauczyciele z Polski Katarzyna i Tomasz Ceterowie, sprowadzeni przez ks. Krzysztofa, a opłacani przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, energicznie zabrali się do pracy. Gdy późnym wieczorem złożyliśmy im wizytę, co w tych stronach jest rzeczą normalną i nie stanowi towarzyskiego nietaktu, opowiedzieli mi o swoich planach.

– Najpilniejszą sprawą jest rozpoczęcie nauczania języka polskiego dla dorosłych – mówi Tomasz Cetera. – Chcemy to robić w formie „szkółki niedzielnej”. Nie jest to może najważniejsza nazwa, bo zajęcia w niej nie odbywają się tylko w niedziele, ale oddaje istotę rzeczy. Lekcje w niej odbywać się będą po południu dla różnych grup wiekowych. W Czkałowie powstaną kilkanaście piętnastoosobowych grup. Drugie tyle utworzymy w wioskach należących do parafii. Około 500 osób wyraziło chęć uczęszczania na kursy językowe.



foto. MAK

Polacy z Czkałowa

Z pierwszych doświadczeń wiem, że ci ludzie naprawdę chcą się uczyć. Motywacją większości z nich, zwłaszcza tych młodszych, jest chęć wyjazdu. Dlatego też oprócz nauki języka chcemy prowadzić zajęcia, również indywidualne, zapoznające wszystkich chętnych z realiami w kraju. Chcielibyśmy uczyć o kulturze i historii Polski, znajomości tego wymaga od kazachskich Polaków ustawa repatriacyjna. Z dotychczasowych doświadczeń wiem, że są oni straszliwie odcięci od swoich korzeni. Konsul na przykład rozmawia z kandydatem do wyjazdu i sprawdzając znajomość przez niego polskiej kultury pyta go – co podałyby na Wigilię? Ten zaś myśli, myśli i orientując się, że to pewnie jakieś święto, strzela – „miaso”. Bo tu, jak jest „prazdnik”, to zawsze podaje się mięso. Kiedyś sam zrobiłem w grupie tutejszych Polaków ankietę, kogo uważają za swojego bohatera. Odpowiedzieli, że Breżniewa. Nie należy się dziwić i gorszyć. Za Breżniewa żyło im się po prostu najlepiej. Skąd mają wiedzieć o Kościuszcze czy Piłsudskim? Ludziom, którzy z Kazachstanu pojedą do Polski, potrzebne są też umiejętności praktyczne, żeby idąc na pocztę, umieli wypełnić przekaz. Tego też zamierzamy ich nauczyć...

Twórca „Domu Kultury Polskiej” w Czkałowie nie obawia się, że z czasem świątynia, którą buduje, będzie świecić pustkami.

– Wszyscy Polacy na pewno nie wyjadą – mówi ks. Krzysztof. – Część z nich z pewnością zostanie. Poza tym do wspólnoty należą przedstawiciele co najmniej dziesięciu narodowości. Tendencja ta

z roku na rok się umacnia i katolicki ksiądz z pewnością będzie miał tu dużo pracy. „Dom Kultury Polskiej” będzie zaś służył odrodzeniu i umacnianiu więzi narodowej przez tych Polaków, którzy zdecydowali się na pozostanie w Kazachstanie. Będzie to coś ich własnego, gdzie zawsze będą u siebie. Chciałbym też, by jego rola nie ograniczała się tylko do dawnego rejonu czkałowskiego. Powinien oddziaływać na cały północny Kazachstan. Formy tego mają być różne. Nauczyciele w nim pracujący powinni na przykład objąć opieką metodyczną miejscowych nauczycieli uczących języka polskiego w tutejszych szkołach, by robili to na odpowiednim poziomie.

Główną troską ks. Kuryłowicza, tak jak wszystkich duszpasterzy w tym kraju, są, rzecz jasna, sprawy finansowe. Ofiary wiernych pozwalają mu na zapłacenie rachunków za telefon. Zwiększa tych międzynarodowych. Minuta rozmowy z Polską kosztuje cztery dolary. Ksiądz Krzysztof musi zaś telefonować, bo w ten sposób stara się zdobywać środki na utrzymanie parafii, a także na dokończenie budowy świątyni i domu parafialnego.

cdn.

PS: Osobom, które chciałyby wesprzeć działalność księdza Kuryłowicza w Kazachstanie podajemy numer konta:

Fundacja im. Kardynała Augusta Hlonda, Bank Zachodni WBK SA 9 O/Poznań, nr: 36109022550000005800000, z dopiskiem: Czkałowo – ks. K. Kuryłowicz.

MIGAWKI Z ŻYCIA RODZINNEGO

Serce aż po Afrykę

DOBROMIŁA SALIK

Kiedyś jedna z sąsiadek po raz pierwszy odwiedziła Halinę. Po chwili rozmowy przyznała się, że bardzo chciała przyjść i ogrzać się ciepłem ich domu. Czyż nie taki jest także cel naszych ognisk rodzinnych? Mają ogrzewać również innych. Choćby znaną tylko z widzenia sąsiadkę. Albo... czarnoskóre dziecko!

– Studiowałam slawistykę. Najpierw pracowałam jako tłumacz. Potem przyszedł na świat dzieci, byłam kilka lat na urlopie wychowawczym i zdecydowałam się na szkołę. Miałam uprawnienia katechetyczne, spodobała mi się ta praca – i tak zostało. Chociaż nie jest dziś łatwo być katechetą. To więcej niż nauczyciel przedmiotu, który jest rozliczany z wiedzy.

– Jak ma na imię moja afrykańska siostra? Po polsku chyba Irena?

– O adopcji serca dowiedziałam się z mediów. Dzięki Ruchowi „Maitri” mogliśmy coś zrobić

dla konkretnego dziecka z dalekiej Rwandy.

– Kiedyś w pracy wygadałem się, że mam czwarte dziecko... Konsternacja! Tak nagle!? Wytłumaczyłem, o co chodzi.

– To zresztą wcale nie było nagłe. Dopiero po pół roku płacenia – a co miesiąc wysyła się ok. 20 dolarów – „przydzielają” dziecko. Kiedy przyszło zdjęcie Iradukundy, wrzuciłam się do łez... Urodziła się w tym samym roku, co Łukasz, ale kilka miesięcy później.

– Ceniśmy sobie bardzo zdjęcie Iradukundy. Spotkaliśmy się kiedyś z siostrą misjonarką z Rwandy, która mówiła, że tam zdjęcie – to wielki wyczyn. Ktoś przyjeżdża z aparatem, ustawia się 200 dzieci, nieraz pozują w tym samym ubranku... Trwa to, można się domyślić, bardzo długo, a i zdjęcia nie zawsze wychodzą. Ale nasze jest udane i wiemy, jak nasza przybrana córeczka wygląda!

– Iradukunda chodzi na razie do podstawówki, która jest bezpłatna. My łożymy na jej wychowanie. Jest sierotą, ale mieszka z dziadkiem. Jej rodzice zginęli w wojnie.

– Dostaliśmy jeden jedyny list od niej. Napisała, że jest dumna ze starszego brata – Łukasza.

– Mówiłam w szkole kilku dziewczynom o naszej adopcji, zdziwiły się, że mam siostrę Murzynkę.

– Gram na akordeonie. Drugi rok jestem w ognisku muzycznym, a od niedawna należę do zespołu akordeonistów jednej ze śląskich kopalni.

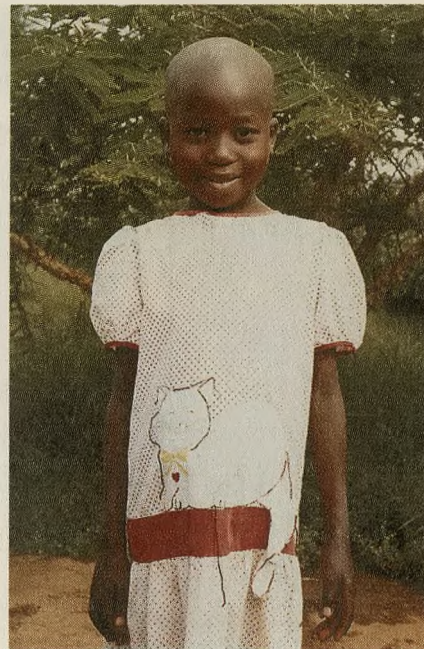
– Mieli nawet występ telewizyjny na żywo! W konkursie akordeonistów Aga zdobyła trzecie miejsce ex aequo z innymi dziećmi.

– Hoduję rybki. Żółwia mama kazała mi oddać, bo śmierdział. Łukasz interesuje się komputerem. Oboje opiekujemy się Tomkiem. Ja albo Łukasz zaprowadzamy Tomka do przedszkola i czasem go odbieramy. Najgorzej jest w zimie, bo trzeba założyć rajstopy, sweter, kurtkę.

– Właściwie Tomka w połowie wychowują mi dzieci. To, że nauczył się czytać, to głównie zastruga Łukasza. Jest bardzo solidny.

– Tata jest bardziej surowy niż mama. Pilnuje punktualności. Lubi słuchać muzyki poważnej, Pavarottiego i innych tenorów.

– Kiedy zlecę Hubertowi na przykład zmycie naczyń, śpie-



Halina i Hubert

Staż małżeński: 14 lat

Dzieci: Łukasz (13 l.); Agnieszka (11 l.); Tomek (6 l.); Iradukunda (13 l.)

On o niej: Jest uczuciowa, kochająca. Tak było 14 lat temu – i tak pozostało do dzisiaj. Kiedy pyta mnie, czy ją kocham, odpowiadam: „Jak zmienię stanowisko, to cię powiadomię!”

Ona o nim: Myślę, że to, co było na początku, było małe. Wciąż się pogłębia. Hubert jest oparciem. W drobiazgach możemy się pokłócić, ale w sprawach istotnych nigdy mnie nie zawiódł.

wa partię niewolników z Nabucco....

– Owszem, śpiewałem kilka razy przy myciu garów, i to się małżonce skojarzyło z niewolnikami...

– Tak naprawdę, to jest u nas podział na prace techniczne i pozatechniczne. Raz na przykład dzwonił mi Hubert do pracy, bo na korytarzu między dwiema azbestowymi płytami zaklinał się ptaszek.

– Tata nie był zachwycony, ale przyjechał. Upiłował kawałek płyty i udało się: ptaszek zaraz odleciał, cały i zdrowy!

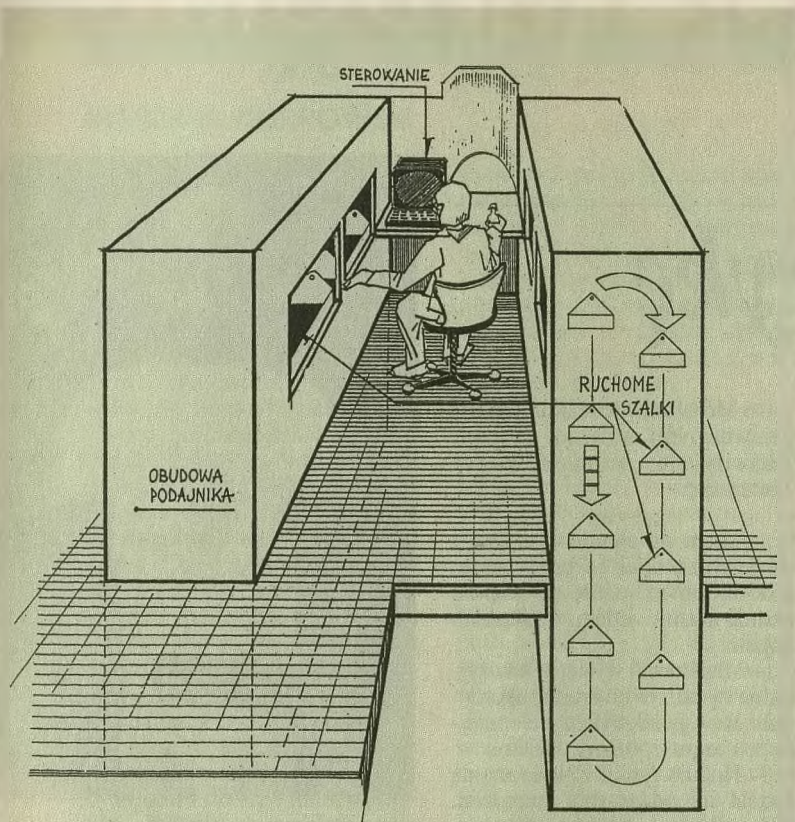
– Tata uwielbia chodzenie po górach i wyciąga siłą całą rodzinę!

– A potem jesteście zadowoleni!

– Zgadza się! Tomek wszedł na przykład samodzielnie na Turbacz! Ale też raz zapytał rozbijająco: „Mamo, a czemu ja mam iść znowu na taką górę bez celu?”

fot. Stanisław Salik





Podajniki pozwalają szybciej obsługiwać pacjentów, stwarzają dogodniejsze stanowisko pracy i umożliwiają pracę osobom niepełnosprawnym.

USPRAWNIENIA, NOWOŚCI

Apteka XXI wieku

W Rybniku istnieje apteka, w której już w 1988 zainstalowano dwa prototypowe, sterowane komputerowo podajniki do leków. Autorami pomysłu są Wiesława i Edward Kaszowie. Ostatnio, na podstawie doświadczeń, została opracowana nowa wersja tych podajników.

Stanowisko wydawania leków zostało wyposażone w komputer z monitorem ekranowym. Po otrzymaniu recepty lub zamówienia farmaceuta wprowadza do komputera kod literowy leku oraz ilość jednostek. Komputer wycenia receptę, wyświetla cenę na ekranie i drukuje paragon oraz doprowadza lek do rąk farmaceuty. Podajniki pozwalają szybciej obsługiwać pacjentów, stwarzają dogodniejsze stanowisko pracy, eliminują choroby zawodowe farmaceutów i umożliwiają pracę na siedząco. System ten umożliwia składowanie dużej ilości leków na bardzo małej powierzchni. Praca została zaprezentowana i pozytywnie oceniona przez na-

ukowców i praktyków wielu krajów europejskich.

Pomysłodawcy pragną udostępnić swój wynalazek osobom niepełnosprawnym. W specjalnej, nowej aptece zbudowanej według tego projektu mogliby pracować niepełnosprawni – wykształceni technicy i magistrowie farmacji na wózkach inwalidzkich, wspólnie z pełnosprawnymi. W zasięgu ręki mieliby do dyspozycji około 2500 pozycji leków, a w odległości dwóch metrów 2600 pozycji – w sumie prawie wszystkie leki.

Z inicjatywy pięciu fundatorów, aktem notarialnym ustanowiona została Fundacja Budowy Pomnika Apteki Jana Pawła II w Rybniku. Organizatorzy fundacji pracują społecznie. Kamień węgielny został poświęcony przez Ojca Świętego podczas jego pobytu w Tarnowie. Informacji dotyczących projektu apteki oraz fundacji udziela mgr farm. Edward Kasza, Apothea Pacis, ul. Broniewskiego 23, 44-217 Rybnik, tel. 32/42-230-42.

PRAWO NA CO DZIEŃ

Pierwsza pomoc

Każdy z nas choć raz w życiu widział wypadek samochodowy, zawał czy zakrzepicę. Na ulicy nieszczęściu poszkodowanego zwykle towarzyszy ciekawość tłumu gapiów. Szczytem poświęcenia bywa wyjęcie telefonu komórkowego i wezwanie pogotowia. Wiele osób nawet tego nie robi, obawiając się ewentualnych kosztów nieuzasadnionego wezwania karetki. Te zagrożenia są wyimaginowane, ale jakże często obawiamy się zagrożeń urojonych zamiast rzeczywistych.

Tak jest też w przypadku, gdy boimy się, że pierwszej pomocy mogą udzielać tylko lekarze i pielęgniarki. Mało tego, niektórzy wierzą w to tak mocno, że w złe pojętej trosce o dobro poszkodowanego uniemożliwiają lub utrudniają innym niesienie pierwszej pomocy, wołając: „Jak pan nie jest lekarzem, to proszę się stąd odsunąć i czekać na karetkę!”. A tymczasem w Polsce karane jest właśnie nieudzielenie pomocy. Art. 162 § 1 kodeksu karnego mówi wyraźnie: Kto człowiekowi znajdującemu się w położeniu groźnym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu nie udziela pomocy, mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

A więc to nieprawda, że możemy wybrać sobie rolę gapia. Nie udzielając pomocy, popełniamy przestępstwo zagrożone karą do 3 lat pozbawienia wolności. Jedyne wyjątek (art. 162 § kodeksu karnego) ma miejsce wtedy, gdy do udzielenia pomocy jest konieczne poddanie się zabiegowi lekarskiemu lub gdy możliwa jest niezwłoczna pomoc ze strony do tego powołanej. Z niezwłoczną pomocą mamy do czynienia wtedy, gdy lekarz czy pielęgniarka jest od razu na miejscu. Musimy jednak pamiętać,

że zwykle na pogotowie będziemy czekać przynajmniej 5–10 minut, a czasem znacznie dłużej. W tym czasie osoba nieprzytomna zdąży na przykład udusić się własnym językiem, a ranna straci zbyt wiele krwi. Fakt, że „ktoś już wezwał pogotowie” nie zwalnia nas jeszcze z nałożonego przez prawo obowiązku. Jeśli nie czujemy się pewnie, zgłośmy się na kurs pierwszej pomocy. To może kiedyś także uratować życie naszych bliskich.

A jak prawo traktuje osoby, które udzielając pierwszej pomocy, przekroczą swoje kompetencje? Wykonywanie świadczeń zdrowotnych bez wymaganych uprawnień, bo o tym jest mowa, jest w świetle polskiego prawa wykroczeniem, zagrożonym jedynie karą grzywny. Nie udzielając pomocy, popełniamy więc przestępstwo, obawiając się, że ktoś może nam zarzucić popełnienie wykroczenia (a więc czynu karalnego znacznie mniejszego kalibru). Na dodatek kary obawiamy się niesłusznie, ponieważ czynności z zakresu tzw. pierwszej pomocy może i powinien w nagłym wypadku wykonać każdy.

A jeżeli ktoś już naprawdę przekroczy swoje kompetencje i na przykład zaaplikuje poszkodowanemu lek, który może uratować mu życie, gdy jest absolutnie pewny, że w innym przypadku ofiara nie dożyje przyjazdu karetki? Wówczas może się powołać na art. 26 kodeksu karnego – stan wyższej konieczności. Nie popełnia się przestępstwa, jeżeli jedyną drogą zapobieżenia niebezpieczeństwu jest poświęcenie dobra mniej lub porównywalnie cennego (dobrem poświęcanym jest tu ochrona pewnych zasad oraz nienarażanie zdrowia poszkodowanego, a dobrem ratowanym jest jego życie). Nawet w razie przekroczenia stanu wyższej konieczności sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia.

(has)

Katolicki Telefon Zaufania

Zadzwoń: (32) 253 05 00

Potrzebujesz duchowego wsparcia? Chcesz porozmawiać? Próbujesz wyjść ze swego zagubienia? Zmagasz się z poważnymi problemami małżeńskimi lub rodzinnymi i chcesz o tym komuś powiedzieć? Walczysz z uzależnieniami swoimi lub swoich najbliższych? Pragniesz, aby ktoś Cię wysłuchał?

Przez całą dobę w Katolickim Telefonie Zaufania wolontariusze świeccy i duchowni czekają, aby być z Tobą.



fol. MKL

UKWIECAMY BALKONY

Zielono przez cały rok

DOBRA RADA

Jesienne przeziębienia

Katar i kaszel to czasami pierwsze sygnały nadchodzącej jesieni. Przy niewielkich i krótkotrwałych nieżytach górnych dróg oddechowych można poratować się domowymi środkami.

1 Ból gardła uśmierzy napar z szałwii, którym należy płukać gardło trzy razy dziennie. Można też zalać filizanką wrzątku 3 łyżeczki płatków owsianych, po 10 minutach odcedzić; pić po filizance kleiku 3 razy dziennie.

2 Katar leczą inhalacje z dodatkiem olejków tymianku lub lawendy, bazylii oraz odwaru z pedów jodły. Po inhalacji przez godzinę należy przebywać w tej samej temperaturze (najlepiej robić ją przed snem).

3 Kaszel. I tu pomocne są inhalacje, zwłaszcza z olejków eukaliptusa, hyzopu, cyprysu. Można też pić syrop z cebuli lub rozarty czosnek zalany gorącym mlekiem (po lekkim przestudzeniu).

Obsadzenie balkonów wymaga stałej pielęgnacji i dozoru z naszej strony. Mniej pracochłonne jest upiększenie balkonów czy tarasów roślinami iglastymi, pospolicie zwanymi iglakami. Ich uroda trwa cały rok, nie przemija nawet z nastaniem mrozów i śniegów.

Nabywając iglaki, musimy pamiętać o głównej zasadzie – nie mogą to być drzewa lub krzewy wysokorosnące, ale karłowate, niskopienne i płożące z gatunków: jałowce, żywotniki, świerki, sosny, cisy. Wśród ciekawszych odmian nadających się na tarasy i balkony zalecałbym z jałowców: jałowiec chiński, sawina, Glauka i Pfitzeriana. Z sosen – kosodrzewinę (*Pinus mugo*) i karłowatą sosnę wejmutkę. Ze świerków pospolitych odmianę gniazdkowatą, ze świerków białych odmianę stożkowatą (*Conica*). Z jodeł – koreańską i balsamiczną. Jest też duży wybór cyprysików, żywotników karlowych i cisów.

Można też dekorację tarasu uzupełnić wrzosami, wrzoścami, bukszpanem, borówką i wieloma innymi. Możliwość

urozmaiconych zakupów z każdym rokiem jest coraz większa. Czas obsadzania balkonów praktycznie trwa od marca do kwietnia i od września do października, a więc przez cały sezon, ponieważ iglaczki są w stałych pojemnikach, z bryłką korzeniową i nie ucierpią z powodu przesadzania. Najlepsza jest pora wiosenna, ale może być też i jesień.

Przy obsadzaniu balkonów i tarasów iglakami ważna jest ochrona roślin przed mrozami, ale i na to jest rada. Rośliny iglaste sadzimy w obszernych donicach z izolacją termiczną i drenażem. Pamiętać też należy, aby ziemia w donicach w okresie spoczynku roślin nie wyschła całkowicie, bo wtedy rośliny obumierają. Jeżeli do donicy damy trochę śniegu, nawodnienie nastąpi we właściwym, ciepłym okresie.

Drzewa iglaste w okresie świątecznym (bożonarodzeniowym) na balkonach mogą przejąć funkcję choinek, jeśli powiesimy na nich trochę świecidełek i nałożymy świąteczną iluminację. Kiedy z czasem drzewka iglaste wyrosną nadmiernie, zawsze możemy je przesadzić do ogrodu ozdobnego lub zamienić na mniejsze.

FRANCISZEK KASPRZAK



fol. Ewa Babuchowska

Jałowiec i cyprysik ozdobią balkon także zimową porą

NA STOLE

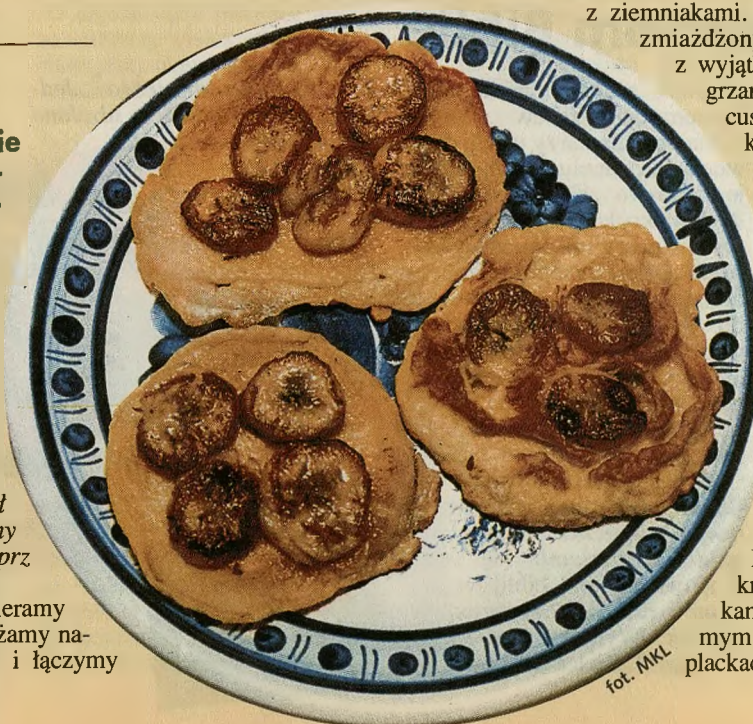
Placuszki

Amatorami placków są nie tylko dzieci. To dania niedrogie i nieskomplikowane. Nasze placuszki są trochę nietypowe – może podsuną pomysły na dalsze eksperymenty.

Ziemniaczane z cukinią

1 kg ziemniaków, 2 cebule, 2 ząbki czosnku, średnia cukinia (kabaczek lub patison), 2 jaja, pół szklanki mąki, 5–6 łyżek śmietany lub jogurtu, szczypta sody, pieprz ziołowy i naturalny, sól, tłuszcz.

Umyte i obrane ziemniaki ścieramy na tarce. Z obranej cukinii wydrążamy nasioną, ścieramy miąższ na tarce i łączymy



fol. MKL

z ziemniakami. Do masy dodajemy starte cebule, zmiądzony czosnek i pozostałe składniki, z wyjątkiem śmietany. Na patelnię z rozgrzanym tłuszczem kładziemy łyżką placuszki. Smażymy z obu stron na złoty kolor. Gorące placki polewamy śmietaną lub jogurtem. Podajemy z surówkami.

Serowe z bananami

2–3 banany, 4 jaja, łyżka tartej cebuli, 15 dag żółtego sera, 1/3 szklanki mąki, po pół łyżeczki soli i proszku do pieczenia, szczypta pieprzu, olej.

Utarty na tarce żółty ser mieszamy z jajami, mąką, pieprzem, cebulą, proszkiem do pieczenia. Na rozgrzany olej kładziemy ciasto łyżką, smażymy placuszki z obu stron na złocisty kolor. Zdejmujemy placki z patelni, kroimy w plastry banany i przez kilkanaście sekund smażymy na tym samym tłuszczu, po czym układamy na plackach.

SPRAWA NA DZIŚ

Kupieckie umiejętności

Polski rynek jest jeszcze rynkiem niedojrzałym. Klienci częstokroć nie są świadomi wszystkich swoich możliwości, a firmy nie przywiązują należytej rangi do właściwego zarządzania procesem sprzedaży. Ta opinia dr Augustyny Burlity i dr Jolanty Witek z Katedry Marketingu Uniwersytetu Szczecińskiego wskazuje na konieczność dalszych przeobrażeń w zachowaniach polskich przedsiębiorstw. Stare nawyki w myśleniu kategoriami gospodarki kierowanej centralnie hamują inicjatywę, gdyż handel wymaga dziś nowoczesnych metod i użycia bardziej niekonwencjonalnych środków. – W klimacie ostrej konkurencji jaka zrodziła się w latach 90., wynikającej między innymi z procesów integracyjnych w Europie i globalizacji działalności gospodarczej, firmy stają coraz częściej przed problemem, jak efektywniej sprzedawać to, co wytwarzają lub czym handlują – podkreślają autorki publikacji wydanej przez Akademię Ekonomiczną w Katowicach.

Bez sztuki marketingu dziś nie sposób istnieć w biznesie. Liczba konsumentów wzrasta,

tak jak i siła nabywczą ludności, ewoluują gusty, przyzwyczajenia i upodobania. Coraz trudniej dziś sprzedać towary, trwa walka konkurencyjna na rynku. Obniżanie kosztów wytwarzania, a co za tym idzie cen, nie zawsze jest sposobem na sukces. Proponowanie dobrego towaru na atrakcyjnych warunkach też bywa zawodne.

Nie zawsze liczy się to, co dany zakład ma do oferowania, lecz to, co klient jest skłonny kupić.

Aby do niego dotrzeć, spełnione muszą być różne warunki. W skład całego kompleksu działań zwanych „zarządzaniem sprzedażą” wchodzi: planowanie i organizacja działu sprzedaży, dobór personelu i kształtowanie jego umiejętności, motywowanie i kontrola. To cały zespół umiejętności kupieckich, polegających na przewidywaniu reakcji na rynku na konkretny produkt, trafność doboru czasu i formy sprzedaży, nawet podjęcie ryzyka i elastyczność w kontaktach z klientami. „Sprzedaż warunkuje dochody firmy”.

Niedawno katedra Marketingu Uniwersytetu Szczecińskiego przeprowadziła badania

wśród ponad 400 przedsiębiorstw regionu zachodniopomorskiego. Kondycja finansowa tych firm była różna, jednak na ogół samoocena ich była optymistyczna. Najwięcej szans na rozwój działalności upatrywały one we wzroście popytu i dochodów realnych ludności, a zarazem ograniczeniu konkurencji ze strony innych przedsiębiorstw, zwłaszcza zagranicznych. Średnio co trzecia z firm uważa, że ich sytuację poprawiłyby tanie kredyty i stabilne przepisy prawne. Korzyści przyniosłyby wprowadzenie nowych technologii, współpraca producentów z klientami, integracja z Unią Europejską, rozwój dużych, prężnych firm zaopatrzeniowych lub pośredników w sprzedaży i świadczeniu usług.

Za największe zagrożenie uznano zmniejszenie dochodów Polaków i spadek popytu.

Wyniki badań wykazują, że największe trudności w sprzedaży nastęrcza przedsiębiorstwom nierzetelne regulowanie płatności i niedotrzymywanie terminów przez współpracujące z nimi firmy. Przedsiębiorstwa przywiązują niewielką wagę do metod zachęcających klientów

do zakupu, do aktywnej konkurencji i różnych atrakcyjnych form dotarcia do odbiorcy. Do najczęściej stosowanych należą rozprowadzanie ulotek i broszur, promocja cenowa, reklama, głównie w prasie, targi i wystawy. W niewielkim stopniu organizuje się degustacje produktów i konkursy, czasem proponuje się bezpłatne próbki wyrobów, zbyt słabo wykorzystuje się sponsoring. Tymczasem wymogi rynku i procesy integracyjne w Europie wymagają otwarcia się polskich firm na reguły konkurencji.

„O sukcesie lub porażce przedsiębiorstwa decyduje ostatecznie rynek”. Większość firm jest już dziś tego świadoma, choć jeszcze nie zawsze potrafi z tej zasady wyciągnąć praktyczne wnioski. Boją się reformować własne poczynania i zbyt niefrasobliwie oceniają konkurencję. Przejawia się to w nieuzasadnionej zbyt wysokiej ocenie swej pozycji na rynku. Zachodzi obawa, że takie dość powszechne samozadowolenie może stać się hamulcem pozytywnych zmian.

KRYSZYNA STROZIK-ZIELIŃSKA

KSIĄŻKA DLA CIEBIE

Opowiadać dzieciom Biblię

Autor książki zaleca, aby dzieciom w wieku trzech do siedmiu lat Biblię opowiadać, a nie czytać. Sztuki opowiadania trzeba się uczyć, a efekty można sprawdzać na magnetofonie. Kiedy opowiada się dzieciom, nie należy bać się gestykulacji czy modulowania głosu. Słuchacze powinni siedzieć blisko i mieć z opowiadającym kontakt wzrokowy.

Odkrywanie przed dziećmi świata opowieści biblijnych może odbywać się nie tylko przez słuchanie opowiadań, ale i zabawę ruchową czy dotykową. Polecenie książkowe, którą prezentujemy, składa się z czterech części. Trzy tomy, w których znajdują się tablice z rysunkami, wycinankami i grami planszowymi, uzupełnione są przewod-

nikami z uwagami, instrukcjami i propozycjami zabaw.

Na przykład przy okazji opowiadania o Saulu proponowana jest zabawa „Król rozkazuje”. Wybór króla przeprowadzają dzieci przez wyliczankę. Jeżeli rozkazy króla są niedorzeczne lub niesprawiedliwe, poddani zakładają ręce i stoją nieruchomo. „Wybory” zaczynają się na nowo...

Książka przydatna dla nauczycieli i rodziców.

Claire Musatti „Jedna Biblia, wiele zabaw. Aktywna książeczka pomagająca zaznajomić się z opowiadaniem biblijnym”, t. 1-3 + Przewodnik, Wydawnictwo „Jedność”, Kielce 2002.

Adres: Wydawnictwo „Jedność”, 25-013 Kielce, ul. Jana Pawła II nr 4; dział sprzedaży tel. 41/344-98-63.



Pianista

EDWARD KABIESZ



Władysław Szpilman (Adrien Brody) i oficer Wehrmachtu kapitan Hosenfeld (Thomas Kretschman) w ostatniej kryjówce bohatera

Ostatni film Romana Polańskiego zaskoczył nie tylko polskich krytyków. Przyjęli oni z pewnym niedowierzaniem werdykt jury festiwalu w Cannes, przyznający Złotą Palmę „Pianście”. Ale zaskoczenie to nie dziwi, bo Polański nakręcił film całkowicie odmienny od tych, które przyniosły mu rozgłos i pozycję w świecie filmowym, do czego w niemałym stopniu przyczyniła się również obfitująca w skandaliczne i zarazem tragiczne wydarzenia biografia reżysera. Czy spodziewano się, że ekranizacja pamiętnika Władysława Szpilmana będzie pretekstem do realizacji kolejnego horroru, osadzonego w realiach warszawskiego getta, podlanej freudowskim sosem? Reżyser jeszcze przed przystąpieniem do zdjęć deklarował, że będzie to film inny niż dotychczasowe, zresztą sam temat wymagał zastosowania współpracujących z nim środków artystycznych.

Pamiętnik Szpilmana, opublikowany po raz pierwszy w wydaniu książkowym w roku 1946 pod tytułem „Śmierć miasta” (wcześniej drukował go „Przekrój”), w wersji znacznie okrojonej przez

cenzurę, już raz posłużył jako punkt wyjścia scenariusza filmowego. Wykorzystując niektóre z jego wątków Czesław Miłosz i Jerzy Andrzejewski przygotowali dwie wersje noweli filmowej „Robinson Warszawski”. Andrzejewski napisał także pierwszą wersję scenariusza, wielokrotnie przerabianą przez innych autorów. W rezultacie Miłosz wycofał swoje nazwisko z czołówki, a film Jerzego Zarzyckiego, który pod nowym tytułem „Miasto nieujarzmione” wszedł na ekrany w 1950 roku, niewiele miał wspólnego z oryginalną nowelą, stając się właściwie propagandową agitką. Pełny tekst pamiętnika Szpilmana pod tytułem „Pianista” ukazał się w Polsce dopiero ponad pół wieku później. Polański, który od dawna zamierzał zrobić film o holokauście, ale nie mógł znaleźć właściwego materiału, po przeczytaniu kilku rozdziałów książki Szpilmana postanowił przenieść ją na ekran. Warto dodać, że w swoim czasie Steven Spielberg namawiał Polańskiego do realizacji „Listy Schindlera”, ale reżyser odmówił, twierdząc, że film ten byłby zbyt bliski jego osobistym doświadczeniom. Polański

przeżył likwidację getta w Krakowie, jego matka zginęła w Oświęcimiu. Decydując się na ekranizację „Pianisty” reżyser założył maksymalną wierność autorskiemu przekazowi, zarówno w sferze opisanych tam wydarzeń, jak i sposobowi opowieści, wyróżniającej ją spośród wielu pisanych bezpośrednio po wojnie relacji. Szpilman dzięki znakomitej, fotograficznej wprost pamięci, przytaczając mnóstwo działających na wyobraźnię czytelnika scen i wydarzeń, potrafił doskonale oddać atmosferę panującą w mieście po wkroczeniu Niemców, a później w samym getcie, różnorodność zachowań Żydów wobec grozy czającej się za coraz brutalniejszymi restrykcjami wprowadzanymi stopniowo przez Niemców. Wydarzenia mówią same za siebie, a styl autora, który przecież na własnej skórze doświadczył tych wszystkich okrucieństw, wydaje się chłodny, jakby wyprany z emocji, zdystansowany do opisywanych wydarzeń. Być może był to jedyny sposób, by po przeżytym horrorze i niezwykłym, cudownym wprost ocaleniu zachować równowagę emocjonalną i wrócić do normalnego życia.

Polański zrealizował swoje wcześniejsze deklaracje, i stąd właśnie wzięła się rozbieżność opinii na temat filmu, któremu zarzucono konwencjonalność i posługiwanie się hollywoodzkimi schematami. Do tej pory doczekaliśmy się wielu filmów o holokauście, zrealizowanych w różnych konwencjach, nawet komediowej. Taką właśnie fantastyczną komedię nakręcił Begnini, ale czy rzeczywiście miał on szansę oddać w pełni obraz straszliwych doświadczeń, jakie dotknęły naród żydowski z rąk nazistów? Reżyser „Pianisty” zaufał autorowi pamiętnika i po prostu przeniósł go na ekran z zaskakującą, niezwykłą w jego twórczości prostotą od początku do końca. Z wyjątkiem nielicznych, wplecionych w narrację scen, wynikających z osobistych doświadczeń samego reżysera, jak np. scena, w której ojciec bohatera zostaje brutalnie pobity przez Niemca,

bo mu się nie uklonił, wszystkie wydarzenia pokazane w filmie zaczerpnięte zostały ze wspomnień Szpilmana. Być może widz, który nie zapoznał się z tekstem wspomnień kompozytora, może odnieść wrażenie, że nieprawdopodobne, ale autentyczne przecież przeżycia muzyka mógł wymyślić tylko hollywoodzki scenarzysta. Po raz kolejny okazało się, że życie nieraz przewyższa stworzoną w pocie czoła za biurkiem fikcję, a Polańskiemu udało się w realistycznej, niemal ascetycznej, pozbawionej pseudoartystycznych ozdób formie przekazać wiarygodny i uczciwy obraz zagłady Żydów w warszawskim getcie, widziany przez pryzmat losów cudem uratowanej jednostki. I w tym właśnie tkwi siła tego filmu, z którego wiele scen na długo pozostaje w pamięci widza. W twórczości Polańskiego „Pianista” zajmuje miejsce wyjątkowe, a sam reżyser przed warszawską premierą stwierdził, że jest to najważniejszy film w jego twórczości.

„Pianista”. Reż. Roman Polański; wyk.: Adrien Brody, Frank Finley, Maureen Lipman, Ed Stoppard, Thomas Kretschman; Wielka Brytania / Polska / Niemcy / Francja 2002.

ALEKSANDRA ZIMOŃ

Na z...

Zaśniemy na swój koszt
 Zjemy na koszt władzy
 Zachorujemy na przekór lekarzom
 Zostaniemy w kraju z lękiem
 Zubożemy z bezsilności
 Zbijemy na śmierć psa
 Zabierzemy drugiemu dobre imię
 Zapijemy z tradycji, a potem
 Zaleczymy kaca
 Zgłupiejemy po reklamie
 Zemdlejemy bo nowy premier
 Zaśpimy na ostatni pociąg na tamten drugi świat

Pomiędzy

Wielki Piątek 2002

Gdzieś

*pomiędzy wieżą a ołtarzem
 pomiędzy domem a pracą
 pomiędzy Raciborzem, Krakowem a Niedobczycami
 pomiędzy beniaminem doniczkowym a kaloryferem
 pomiędzy odrzuceniem a akceptacją
 pomiędzy płaczem a śmiechem
 pomiędzy tak i nie
 pomiędzy prośbą a dziękuję
 pomiędzy desperacją a spokojem
 pomiędzy miastem a wsią
 pomiędzy niziną a górami
 pomiędzy dobrem a złem
 pomiędzy słodyczą a postem
 pomiędzy pragnieniem a wyrzeczeniem
 pomiędzy dziećmi a dorosłymi
 pomiędzy mądrymi a głupimi
 pomiędzy obecnością a samotnością
 pomiędzy szukaniem a odkrywaniem
 pomiędzy zdrowiem a chorobą
 pomiędzy ziemią a niebem*

*jestem
 żyję
 kocham
 wybierając
 dobro
 wierząc
 że zmartwychwstanę*

WARTO PRZECZYTAĆ

Przedziwne ścieżki Brata Alberta

Są tacy, którzy uważają, że w życiu nie ma przypadków. Inni modyfikują nieco to stwierdzenie mówiąc, że „przypadek” to po prostu „drugie imię Pana Boga”. Tak czy inaczej, sytuacjom nietypowym w naszym życiu zwykle towarzyszy zdziwienie, jak w znanym wierszu Wisławy Szymborskiej *Wszelki wypadek*, gdzie zdumiony podmiot pyta: „Sieć była jednooka, a ty przez to oko?”. Czasami jednak dopada nas nie jeden, a cała seria niezwykłych „zbiegów okoliczności”, po ludzku niewytłumaczalnych, na które (tu z kolei wypada zacytować Stanisława Barańczaka) „szanse były jak kwadrylion do jednego”. Jak wówczas się zachować? Pozostać z szeroko otwartymi ustami, czy może uwierzyć, że istnieje Ktoś, kto czuwa nad naszym życiem i przez cały czas nas prowadzi?

Wydaje się, że autorka omawianej tu książki nie tylko uwierzyła, ale również uważa za swój obowiązek danie świadectwa niezwykłym wydarzeniom, o których usłyszała i które stały się częścią jej życia. Ta książka to zbiór reportaży **Barbary Gruszki-Zych** „Mało obstawiony Święty”, wydany niedawno przez Księgarnię św. Jacka. Podtytuł brzmi: „Cztery reportaże z Bratem Albertem w tle”, bo opowiedziane historie łączy w przedziwny sposób osoba Adama Chmielowskiego – niezwykłego świętego; wybitnego malarza, który porzucił sztukę, by zamieszkać wraz z ubogimi. Obecność Brata Alberta jest tu bardzo dyskretna, rzeczywiście stanowi „tło”, ale postać ta miała ogromny wpływ na życie bohaterów wszystkich reportaży.

Najpierw poznajemy losy pani Wandy Zanussi, matki słynnego reżysera, doświadczonej szczególnego wstawiennictwa Świętego. Ważne dla niej wydarzenia – narodziny syna Krzysztofa i spotkanie z Ojcem Świętym (po którym zatrzymał się jej parkinsonizm) – dokonały się 17 czerwca, w dniu, w którym wspominamy w Kościele Adama Chmielowskiego. Bohaterka drugiego reportażu, siostra Lidia, tak jak Brat Albert porzuciła sztukę dla życia zakonnego i służby ubogim, by wrócić do malarstwa w okresie beatyfikacji i kanonizacji Świętego, malować jego portrety i kopie obrazu *Ecce Homo*. W kolejnej opowieści możemy przeczytać o tym, jak syn

państwa Szufczyńskich, Albert, został w cudowny sposób uzdrowiony za przyczyną swojego patrona. Jego matka „przypadkiem” trafi później na plan filmu Zanusiego *Brat naszego Boga*, powstającego na podstawie dramatu Karola Wojtyły o Bracie Albercie. I wreszcie ostatni reportaż – traktu-



Barbara Gruszka-Zych

mało obstawiony

święty

cztery reportaże

z Bratem Albertem w tle



jący o domu dla ubogich „Betlem”. Na decyzję ks. Mirosława Toszy o stworzeniu domu miała wpływ lektura tej samej sztuki przyszłego papieża.

Można zatem powiedzieć, że książka jest jednym wielkim spletem cudów, zwłaszcza że jako całość „złożyła się” właściwie sama. Ale trzeba też wielkiej wrażliwości, aby cudu nie przespać, nie przejść koło niego obojętnie. I na tym polega zasługa Barbary Gruszki-Zych, poetki i dziennikarki „Gościa Niedzielnego”, która w tych krótkich tekstach o zwyczajnych przecież ludziach ukazała nam fragment wielkiej tajemnicy działania Boga przez świętych. Niezwykła prostota, a jednocześnie piękno nakreślonych tu portretów sprawia, że reportaże czyta się jednym tchem. Autorka we wstępie wyraża pragnienie, by słowa przez nią zapisane miały „jakiś dalszy ciąg w życiu”, by stały się częścią tej wspaniałej historii. Sam, poruszony tymi świadectwami, nie wątpię, że tak będzie.

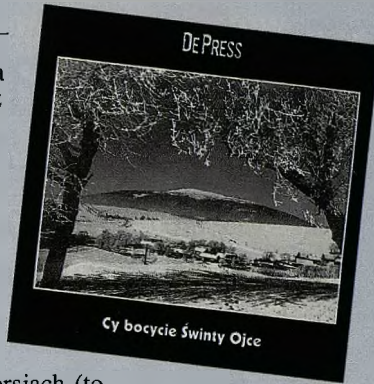
SZYMON BABUCHOWSKI

Barbara Gruszka-Zych „Mało obstawiony Święty. Cztery reportaże z Bratem Albertem w tle”, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2002, ss. 64.

audio

Lider rockowej kapeli wzywający na koncertach szalejące młode tłumy: „Bądź ty, Polsko, katolicka!”? To obraz niemal tak surrealistyczny jak malarstwo Margitte’a czy Dalego! A jednak... Już po powrocie do rodzinnej Orawy lider znanej grupy „De Press” – **Andrzej Dziubek**, polski góral spod Babiej Góry, który niespodziewanie stał się prawdziwą rockową gwiazdą w Norwegii, zdecydował się wydać kilka piosenek mocno związanych z problemami wiary. I nagrał je na nowo, często w zupełnie zmienionych wersjach (to prawdziwa gratka dla fanów kapeli!), jako prezent dla Jana Pawła II. Tak powstał piękny album „Cy bocycie Świnty Ojce”.

„Ta płyta nie jest prostym sposobem na zrobienie dużych pieniędzy. Specjalnie nie dałem na okładce wizerunku Papieża” – tłumaczy Dziubek. Widać masywnej Babiej Góry. Poza najbardziej znaną tytułową piosenką usłyszymy również m.in. „Orawski Psalm” – utwór znany z płyty „Potargano Chałpa”, „Moją piosnkę”, do znanego wiersza C. K. Norwida, i dwa piękne góralskie hymn „Matka Jaworzyska” i „Panienko Ludźmierska”.



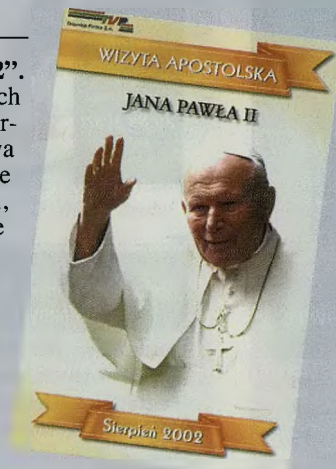
księgarnia

Co to znaczy być w Europie? Do czego prowadzi jej zjednoczenie? Jaka jest rola chrześcijanina w tym procesie? Na te i wiele innych jeszcze pytań próbuje wyczerpująco odpowiedzieć, opublikowana przez krakowskie Wydawnictwo Biały Kruk książka pt. „**Europa zjednoczona w Chrystusie**”. Jest to obszerna, licząca ponad 400 stron, antologia dokumentów i wypowiedzi Ojca Świętego, dzięki której możemy zapoznać się z całością myśli Jana Pawła II na temat Europy, a nie tylko z niektórymi, częstokroć wyrwanymi z kontekstu, zdaniem. Z książki tej wynika wyraźnie, że polski Papież już od początku swego pontyfikatu zajmował się sprawą zjednoczenia Europy, które de facto rozpoczęło się dwa tysiące lat temu.



wideo

„**Wizyta Apostolska Jana Pawła II 2002**”. I znowu nieprzebrane tłumy na spotkaniach z Papieżem oraz miliony widzów przed odbiornikami telewizyjnymi zasłuchanych w słowa Papieża. Każda wizyta Jana Pawła II w Polsce dostarcza niezwykłych wzruszeń wszystkim, którzy z niecierpliwością oczekują na kolejne przybycie Ojca Świętego do Polski. Pielgrzymki Papieża do Ojczyzny doczekały się już bogatej dokumentacji filmowej. Również i teraz błyskawicznie znalazła się na rynku kasetą będąca filmowym zapisem podróży apostolskiej Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny z sierpnia 2002 r. Na wydanej przez Telewizję Polską specjalnie z tej okazji kasecie wideo uwieczniono najważniejsze chwile pielgrzymki – od uroczystego powitania Ojca Świętego na lotnisku w Balicach, poprzez Mszę świętą w krakowskich Błoniach, uroczystości w bazylice w Kalwarii Zebrzydowskiej, po pożegnanie Wielkiego Pielgrzyma przed jego powrotem do Rzymu. Nabywców kasety z zapisem tej wizyty czeka pewna niespodzianka, gdyż autorzy filmu pokazali w nim także te fragmenty wizyty, które nie zmieściły się w obszernych relacjach telewizyjnych. Dystrybutorem filmu jest HAGI Film i Video. Scenariusz i reżysera: Witold Kotodziejki.



KSIĄŻKI NADESŁANE

Żebrak mistrzem bycia?

Znany poeta z Myślenic, autor dwudziestu pozycji zwartych, Emil Biela opublikował ostatnio pokaźny zbiór minipowiazań pt. „Uczeń żebraka”. Książka zawiera ponad 260 jednostronicowych opowieści, z których niemało drukowała katolicka prasa (np. „Czas Serca”). Po wydanym w 1995 r. zbiorze „Za zdrowie Mojżesza!” to już drugi tom opowiadań tego autora.

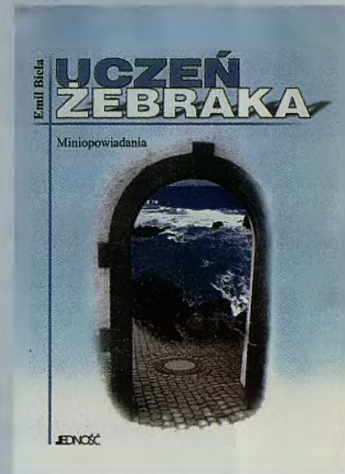
„Uczeń żebraka” to jakby specyficzna, stricte literacka summa duchowości i mentalności Polaków XX wieku. Ale nie tylko – bowiem miniatury te zwiastują behawioralne, obyczajowe, kulturowe novum, które w pełni objawi się dopiero w następnych dekadach niedawno narodzonego stulecia. Postępująca laicyzacja życia codziennego na przykład rodzi uzasadnione obawy o perspektywiczny rozwój chrześcijaństwa. Dlatego troską i niepokojem o treść, kształt, konsekwencje nowych trendów przepełnione są małe prozy Emila Bieli. Jego krytyczne stanowisko usytuowane jest gdzieś pośrodku ekstremalnych możliwości: między naiwnym optymizmem a neurotycznym pesymizmem. Ten punkt „złotego środka” został u autora „Powrotu marnotrawnego” oparty na solidnym fundamencie wiary w nienaruszalny porządek ontyczny i moralny, którego ultimatywnym gwarantem musi być Istota Najwyższa. Dopełnieniem tak pojętego fideizmu jest nadzieja – będąca jakby celowo ukrytą, zawoalowaną osnową tych historii. Obecność psa w kościele może dla dzieci okazać się niema lekcją pobożności. Spotkanie (niczym u Levinasa) kaleki na plaży może stać się wstrząsem egzystencjalnym nie tylko dla niesfornego malca. Wreszcie – widok pięknej żebraka może pomóc zbłązwanemu biznesmenowi ująć własną karierę w kategoriach *być i mieć* (G. Marcel), a nawet wzbudzić chęć motywacyjnych przewartościowań. Unikając taniego moralizatorstwa, myślenicki pisarz próbuje nas delikatnie pouczać – co najwyżej stawiając aksjologiczny akcent na wybranym fragmencie rzeczywistości. Przy czym odwołuje się – rzecz jasna – do wielorakich wartości: patriotycznych, humanistycznych, religijnych.

Po lekturze tomu „Uczeń żebraka” zastanawiała mnie kwestia źródeł inspiracji – skąd autor zaczerpnął tyle pomysłów? Albo – ile w nich artystycznej fikcji? Odpowiedź nasuwa się sama: wybitny prozaik umie najwykleszy epizod, najbanalniejszy wątek czy też zasłyszaną konwersację uczynić kanwą interesującej, beletrystycznej kompozycji. Stąd w minipowiadaniach Emila Bieli tak wiele życia, trywialnej codzienności, naszego tu i teraz. Kolokwialny język, przeplatany wprawdzie wyszukanyimi zdaniem (godnymi doświadczonego liryka), potęguje wrażenie zachłannego podpatrywania wszystkich niejako *in flagrante*. Dlatego zbiór „Uczeń żebraka” przypomina pękaty szkicownik impresjonisty, rozmiłowanego nie tylko w beskidzkich i tatrzańskich motywach.

Pastelowa tonacja pozwala kojarzyć literackie „obrazki” Emila Bieli z gwaszami, których celowo rozbielona kolorystyka odzwierciedla świat w sposób jakby powściągliwy. Wynika to bezpośrednio z programowego założenia artysty, by gorliwie unikać tak modnego dzisiaj radykalnego naturalizmu. Jestem przekonany, że właśnie to stonowane, momentami jowialne, mistrzowskie obrazowanie, szlachetna sympatia dla portretowanych bohaterów oraz lekko zakamuflowane przesłanie większości opowiadań (przypominam: nadzieja) – będą dla wielu czytelników najatrakcyjniejszymi, najcenniejszymi walorami tej książki.

STANISŁAW CHYCYŃSKI

Emil Biela „Uczeń żebraka”, Wydawnictwo „Jedność”, Kielce 2001, str. 278.



Odnaczona najwyższymi medalami na wystawach krajowych i zagranicznych oferuje Czcigodnym Klientom wykonanie najlepszej jakości dzwonów kościelnych, okrętowych i okolicznościowych, w kraju i za granicą, w zespołach 2-, 3-, 4-, 5-głosowych o pięknym harmonicznym brzmieniu od 10 do 10 000 kg.

**ODLEWNIA DZWONÓW
JANUSZ FELCZYŃSKI I S-ka**

37-700 Przemysł,
ul. Krasieńskiego 49, tel. 670-73-52
rok założenia 1808
spadkobierca w linii prostej firmy:
Eugeniusz Felczyński w Przemysłu
Ludwik Felczyński I S-ka w Przemysłu
Bracia Felczyńscy oraz Franciszek Felczyński w Katuszu

Prosimy o zwrócenie uwagi na nasz adres:
JANUSZ FELCZYŃSKI I S-ka

SPECJALNOŚĆ FIRMY:
doharmonizowywanie zestawów dzwonów do posiadanych przez Parafie

FIRMA GWARANTUJE:
jakość dzwonów i głosów, idealne zharmonizowanie, minimum 5 tonów pobocznych, trwałość minimum 25 lat.

1/R/00

Przemysł, ul. Krasieńskiego 49, tel. (16) 670-73-52, tel./fax (16) 677 94 10, 671 00 23

*1/3 świata to tereny misyjne Kościoła!
1/4 mieszkańców ziemi żyje w skrajnym ubóstwie!*

Tam, gdzie misja Kościoła, tam, gdzie ciężki los ludzi woła o nadzieję, idą Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Jest nas ponad cztery tysiące kapłanów i braci zakonnych. Głosimy Dobrą Nowinę w przeszło 70 krajach, na wszystkich kontynentach.

MISJONARZE OBLACI MARYI NIEPOKALANEJ
Sekretariat Powolań
ul. Ostatnia 14, 60-102 Poznań
e-mail: powolania@omi.org.pl

66/R/02

PROBIOTYK

LakciBios

Lactobacillus bulgaricus

PRZYJACIEL W ZDROWIU I W CHOROBI

- W TRAKCIE I PO KURACJI ANTYBIOTYKOWEJ
- ZABURZENIA CZYNNOSCIOWE JELIT
- NADKWAŚNOŚĆ ŻOŁĄDKA
- ZAPARCIA, BIEGUNKI PODRÓŻNE

Do nabycia w aptekach i sklepach zielarsko-medycznych
Producent: ASA sp. z o.o., tel. (0 77) 485 32 29

www.asavita.pl



KOSMED® II
ZBIGNIEW LEŻAŃSKI

48-100 GŁUBCZYCE,
ul. Żeromskiego 25,
tel./fax (077) 485-63-42

Polecamy nasze - polskie - produkty naturalne
Petroleum Vaseline



- Działanie naftę na zdrowie człowieka znane jest od wieków.
- Produkt zawiera naturalne surowce pochodzące z głębi ziemi, które poprzez naftę leczą schorzenia nowotworowe skóry.
- Leczy łuszczycę, rybią łuskę i inne choroby skóry - dermatozy.
- Przebadany dermatologicznie i zalecany przez bioterapeutów.

Do nabycia w aptekach i sklepach medyczno-zielarskich

OJCIEC PIO

Historia świętego naszych czasów



Płyta DVD
OJCIEC PIO
59.01 zł/szt

Kaseta VHS
OJCIEC PIO cz.1
25.01 zł/szt

Kaseta VHS
OJCIEC PIO cz.2
25.01 zł/szt

Zamówienia kierować:

„Gość Niedzielny”, Dział Reklamy, ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
(do nabycia również przez internet: www.goscniedzielny.pl)

Kaseta Video „OJCIEC PIO” cz.1 w cenie 25,01 zł (BRUTTO)szt.
Kaseta Video „OJCIEC PIO” cz.2 w cenie 25,01 zł (BRUTTO)szt.
Płyta DVD „OJCIEC PIO” w cenie 59,00 zł (BRUTTO)szt.

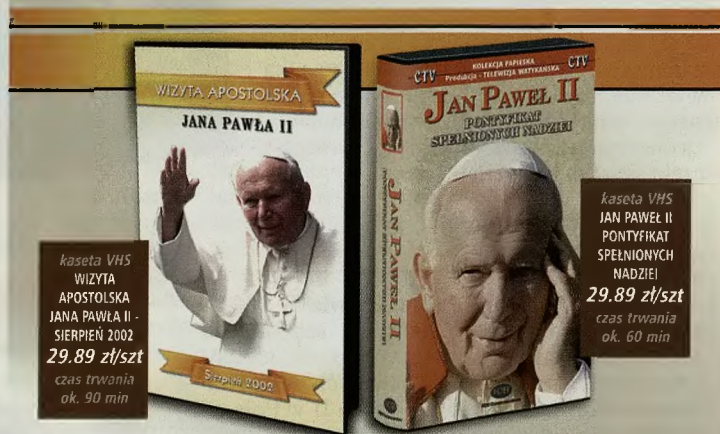
* Podane ceny zawierają podatek VAT. Do zamówienia należy dołożyć koszt przesyłki.

Proszę o wystawienie f-ry VAT

imię i nazwisko lub nazwa firmy _____
ulica i adres _____
kod _____ miejscowość _____
podpis _____

Upoważniam firmę Hagl Film i Video do wystawienia faktury VAT bez mojego podpisu. Wyrażam zgodę na elektroniczne przechowywanie i przetwarzanie moich danych osobowych przez firmę Hagl Film i Video w celach marketingowych i reklamowych.

Zwrot zamówionego towaru może nastąpić do 10 dni od momentu otrzymania przesyłki w oryginalnym, nie naruszonej opakowaniu (folia ochronna). Reklamację prosimy kierować na adres: Hagl Film i Video, 52-131 Wrocław, ul. Buforowa 4a, tel./fax (071) 387 78 50



Kaseta VHS
WIZYTA
APOSTOLSKA
JANA PAWŁA II -
SIERPIEŃ 2002
29.89 zł/szt
czas trwania
ok. 90 min

Kaseta VHS
JAN PAWŁA II
PONTYFIKAT
SPEŁNIONYCH
NADZIEI
29.89 zł/szt
czas trwania
ok. 60 min

Zamówienia kierować:

„Gość Niedzielny”, Dział Reklamy, ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
(do nabycia również przez internet: www.goscniedzielny.pl)

- Kaseta Video WIZYTA APOSTOLSKA
JANA PAWŁA II - SIERPIEŃ 2002 w cenie 29,89 zł (BRUTTO)szt.
- Kaseta Video JAN PAWŁA II
PONTYFIKAT SPEŁNIONYCH NADZIEI w cenie 29,89 zł (BRUTTO)szt.

* Podane ceny zawierają podatek VAT. Do zamówienia należy dołożyć koszt przesyłki.

Proszę o wystawienie f-ry VAT

imię i nazwisko lub nazwa firmy _____
ulica i adres _____
kod _____ miejscowość _____
podpis _____

Upoważniam firmę Hagl Film i Video do wystawienia faktury VAT bez mojego podpisu. Wyrażam zgodę na elektroniczne przechowywanie i przetwarzanie moich danych osobowych przez firmę Hagl Film i Video w celach marketingowych i reklamowych.

Zwrot zamówionego towaru może nastąpić do 10 dni od momentu otrzymania przesyłki w oryginalnym, nie naruszonej opakowaniu (folia ochronna). Reklamację prosimy kierować na adres: Hagl Film i Video, 52-131 Wrocław, ul. Buforowa 4a, tel./fax (071) 387 78 50

WARUNKI PRENUMERATY

Zamówienia można składać:

- w jednostkach kolportażowych „RUCH” na terenie całego kraju do 5. dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres realizacji w danym kwartale
- w urzędach pocztowych bądź u listonoszy na wsi realizowanej od 1 października 2002
- w firmie „KOLPORTER” SA na dowolny okres na terenie całego kraju, tel. (41) 368 36 20 do 25
- w firmie „REDAC” na dowolny okres na terenie całego kraju. Pojedyncze egzemplarze wysyłane są na koszt zamawiającego, z doliczeniem do ceny pisma kosztu opłaty pocztowej, tel. (32) 255 27 08

PRENUMERATA ZAGRANICZNA

- „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel. (22) 53 28 812, 53 28 819, 53 28 823

Prenumerata ta jest droższa od krajowej o koszt wysyłki.

GOŚĆ niedzielną Dział reklamy i marketingu:

Beata Słodka (kier. działu),
Bernadeta Gruska, Aneta Brzozowska

czynny od poniedziałku do piątku
w godz. od 9.00 do 15.00

tel. (32) 2511-555, 2511-807 wew. 121, 103
lub (tel./fax) 103 fax (32) 2515-021
e-mail: reklama@goscniezdielnay.pl

□ Biuro ogłoszeń i reklam
kontakt z przedst. handl. Stanisław Kołodziej
0501 479 216, tel. (32) 243 73 90
lub 251 46 54 w. 125, fax (32) 243 76 40
e-mail: market@goscniezdielnay.pl

□ Punkt przyjmowania ogłoszeń w Katowicach:
Rynek 13, tel./fax (32) 781-99-32

Biuro Pielgrzymkowo-Turystyczne „LUDWIK”

43-100 Tychy, ul. Akacjowa 5
tel./fax (32) 3275269 (9.00-17.00)
tel. (32) 3277211, 3264222, 3264223
tel. non stop (32) 2270214, 2175834

Medjugorie

Całoroczne 9-dniowe wyjazdy:
28.09-06.10, 12-20.10, 22-30.10, 09-17.11,
23.11-01.12, 28.12.2002-04.01.2003.

ODLEWNIĄ DZWONÓW I POMNIKÓW FELCZYŃSCY Sp. z o.o.

Najstarsza w Polsce firma ludwisarska
44-100 GLIWICE, ul. Jana Śliwki 86



ANNA FELCZYŃSKA
0503 90 95 44
(32) 279 55 64

WACŁAW FELCZYŃSKI
0501 41 01 22
(32) 231 59 96

tel./fax (32) 331-38-38
www.felczyńscy.com.pl

PRODUCENT ŚRODKÓW CZYSTOŚCI OD 1991 ROKU



Gold Drop Sp. z o.o.,
ul. Rzeczna 11, 34-600 Limanowa
tel. (0-18) 33-76-415, fax: (0-18) 33-76-117
http://www.golddrop.com.pl, e-mail: biuro@golddrop.com.pl

HALINA

Biuro Pielgrzymkowo-Turystyczne
41-706 Ruda Śląska 6, ul. 1 Maja 10
tel./fax (32) 242 23 90, 340 64 76 (11.00-15.00), (32) 242 43 90
(17.00-22.00), tel./fax (32) 242 68 33, kom. 0 601 471 527
e-mail: bpt_halina@poczta.onet.pl ■ http://republika.pl/bpt_halina

Terminy wyjazdów do Medjugoria na 2002 r.

28.09-05.10, 06-13.10, 19-26.10;
22-29.11; 28.12-04.01.2003 r.

Pielgrzymki do Włoch, Lourdes i Fatimy

Pielgrzymka do Włoch 15-18.11.2002 r.

4/R/02

Tel./fax: (22) 729 36 63
kom.: 0 608 045 666
ul. Bratnia 30, Brwinów

Oferta specjalna dla kapłanów:

* Egipt/Jordania (11-18.11.2002)

cena \$510,00 od osoby

* Ziemia Święta (20-27.11.2002)

cena \$300,00 od osoby

68/BO/02

Tel./fax: (22) 729 36 63
kom.: 0 608 045 666
ul. Bratnia 30, Brwinów

PIELGRZYMKI - LISTOPAD

11-18.11.2002 - Egipt/ Jordania
Śladami Mojżesza i Jana Chrzciciela
szczegóły: ks. Grzegorz Fabiński,
tel.: (22) 7295315; fabiana@o2.pl

20-27.11.2002 - Ziemia Święta
szczegóły: ks. Sławomir Koziół
tel.: (58) 6789990; slawkoz@kki.net.pl

* Informacji udziela także biuro *

Organizujemy pielgrzymki do:

Portugalię, Hiszpanię, Francję, Włoch,
Syrię, Liban, Armenię, Turcję, Grecję,
Europy Centralnej, Litwy oraz na Cypr

69/BO/02

ŚWIATOWY PRZEŁOM W PROFILAKTYCE ANEMII

www.asavita.pl

CZY WIESZ, ŻE NIEDOBÓR ŻELAZA (ANEMIA) POWODUJE

- apatię, senność, brak koncentracji, rozdrażnienie
- zwiększoną podatność na choroby bakteryjne, wirusowe, grzybicze
- szybkie męczenie się, spadek kondycji fizycznej
- podatność na stresy

TRANSFERAN SKUTECZNIE OCHRONI TWÓJ ORGANIZM PRZED SKUTKAMI NIEDOBORU ŻELAZA.



TRANSFERAN – szczególnie polecany dla kobiet, osobom w okresie wzrostu, intensywnego wysiłku i pracy, osobom starszym, a zwłaszcza narażonym na choroby bakteryjne i wirusowe.
TRANSFERAN – nie powoduje działań ubocznych, związanych ze stosowaniem preparatów zawierających sole żelaza.

Do nabycia w aptekach i sklepach zielarsko-medycznych

Producent: ASA sp. z o.o., tel. (0 77) 485 32 29

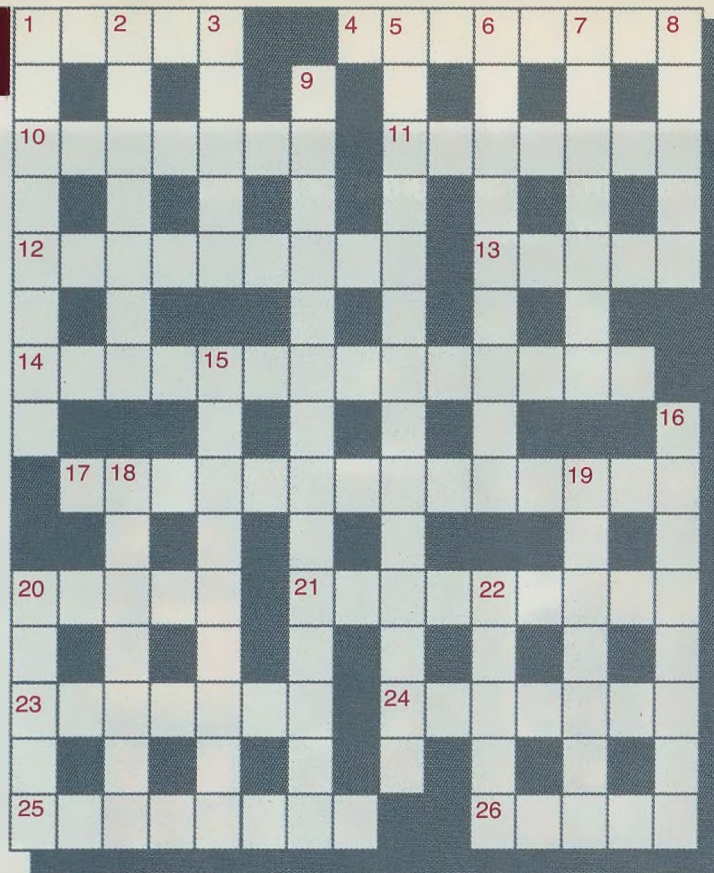
77/DR/02

POZIOMO:

1) nad nim Mysia Wieża, 4) występuje w podrzędnej roli, 10) Ursus z Ursusa, 11) chorobliwe osłabienie pamięci, 12) funkcja trygonometryczna, 13) toń, 14) obawa, 17) wyższy prałat w Kurii Rzymskiej, 20) urządzenie do prac pod wodą, 21) wisząca tabliczka informacyjna, 23) materiał wybuchowy, 24) z Tallinem, 25) wielbiciel, 26) polecenie, któremu trzeba się podporządkować.

PIONOWO:

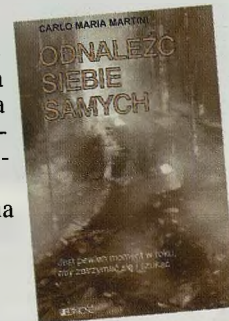
1) styl gotycki, 2) dawny opiekun dzieci, 3) składnik benzyny, 5) statek do przewozu towarów, 6) przyrząd do badania odkształceń jakiejś konstrukcji pod obciążeniem, 7) twarde ciasteczka z nasion rośliny egzotycznej, 8) przystojny aktor, 9) dendrologia, 15) śmierć na żądanie, 16) aktywista, 18) duże miasto w Argentynie, ośrodek polskiej emigracji, 19) postępek, 20) sakiewka, 22) duże słone jezioro w Rosji na Nizinie Nadkaspjskiej.



UWAGA:

Wśród osób, które do 1 października 2002 r. (dzień losowania) nadeślą pod adresem redakcji: 40-958 Katowice 2, skrytka pocztowa 659, prawidłowe rozwiązania (z załączonym kuponem kontrolnym), rozlosowanych zostanie 10 nagród książkowych.

Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartach pocztowych.



HOBBY – DZIŚ: ZNACZKI

Kraj nad rzeką

O jakim kraju mowa? O Litwie. Wedle specjalistów doszukujących się etymologicznego znaczenia jej nazwy, wywodzi się ona od rzeki Lieta, wobec czego Lietuva (to nazwa naszego północno-wschodniego sąsiada po litewsku) znaczy tyle, co „kraj nad rzeką Lieta”.

Kiedy dokładnie ona się zrodziła, nie wiadomo, pewne jest natomiast, że Europa Zachodnia dowiedziała się o istnieniu Litwy z Rocznika Kwedlinburskiego, w którym pod datą 1009 r. opisano tragiczną śmierć biskupa Brunona, przemierzającego w porozumieniu z królem Polski Bolesławem Chrobrym z misją ewangelizacyjną kraj Prusów, i tam, wraz z towarzyszącymi mu 18 zakonnikami, zamordowanego, a stało się to „na granicy Prus i Litwy”.

Jak się rzekło, mamy tu do czynienia tylko z pierwszym pojawieniem się nazwy Litwy na kartach źródeł historycznych – ludzie, Wenedowie i Bał-



owie, już w XII wieku przed Chrystusem gospodarowali na jej dzisiejszych ziemiach, pokrytych wówczas wielkimi puszczeniami. Prawdopodobnie Grecy wiedzieli co nieco o Bałtach w V w. przed Chrystusem, później zaś rozstawił ich rzymski historyk Tacytus, który w 98 r. po Chrystusie zapisał, iż nad brzegiem Bałtyku Aistowie (czyli Bałtowie) znajdują jakże wysoko ceniony w Rzymie bursztyn.

Poczta litewska uhonorowała 22 czerwca tysiąclecie nazwy kraju specjalnym blokiem ze znaczkami odnoszącymi się do długiej i bogatej historii kraju, m.in. jego podboju przez Wikingów.

Prezentowaliśmy już kilka razy znaczki litewskie, które należą – ze względu na ich treść – zaliczyć do poloników. I oto znowu mamy taką okazję: 25 maja ukazał się walor upamiętniający utworzenie w Wilnie przed 200 laty straży pożarnej. Wcześniej jej obowiązki pełnił, na mocy przywileju wydanego w 1522 r. przez króla Polski, stacjonujący w Wilnie garnizon wojskowy, który miał chronić mieszkańców miasta przed pożarami, kradzieżami i rozbojami. Wilno płonęło wielokrotnie, pierwszy raz, jak podają kroniki, w 1366 r., potem w 1390, 1391, 1404, 1419, 1513 i 1517. W 1766 r. zabroniono stawiania w nim drewnianych domów.



Rozwiązanie krzyżówki nr 35/2002:

Poziomo: miecznik, wotum, czek, marynista, esteta, zlewnia, naręczak, iskra, Kreon, biennale, dziekan, pedant, Kartagina, giez, trasa, rozjemca.

Pionowo: męczennik, elektor, nimfa, karczek, wzniesienie, tasznik, miara, technokrata, anestezja, ekierka, bankier, atawizm, dukat, płacz.

Wylosowano 10 nagród książkowych, które otrzymują PP.: Wacław Branicki – Kraków, Mieczysław Chyba – Ustka, Janusz Ciecior – Rybnik, Kunegunda Grabińska – Jastrzębie Zdrój, Justyna Hebda – Wiśniowa, Władysław Motczan – Limanowa, Krystian Ochman – Łaziska Górne, Jerzy Orliński – Szczekociny, Ewa Wąs – Brzesko, Danuta Włodarz – Tuchów.

Gratulujemy. Nagrody przesyłamy pocztą.

NA WESOŁO

Pani Kowalska do syna:

– Nie mogłeś mnie uprzedzić, że zacząłeś ćwiczyć grę na skrzypcach? Od kwadransa niepotrzebnie oliwię zawiąsy u drzwi!

Pan Kowalski do policjanta:

– Skradziono mi rower!
– Miał dzwonek?
– Nie.
– A światełko odblaskowe?
– Też nie...
– To płaci pan mandat!

Po meczu trener upomina piłkarzy:

– Mówiłem, żebyście grali jak nigdy dotąd. Wy natomiast zagralscie, jakbyście nigdy dotąd nie grali!

Pan Kowalski kupuje w sklepie meblowym tapczan. Zastanawia się, czy kupić tapczan z drewna dębowego czy z sosnowego.

– Niech pan kupi dębowy – doradza sprzedawca. – To bardzo solidny mebel, można na nim prześpać nawet 20 lat!

– Aż tak śpiący to ja nie jestem...

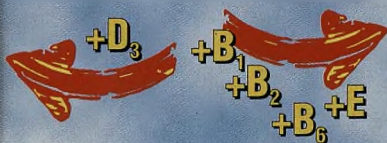
nie pękaj!

Drzewko Życia
Nagroda na XIV Targach Zdrowia
Katowice 2001

najtańszy naturalny preparat
wapniowy z mikroelementami
w niedoborach wapnia
oraz witamin
w profilaktyce **OSTEOPOROZY**
opakowanie 60 tabletek
wystarcza na 2 miesiące kuracji
dostępny w aptekach i sklepach
medyczno - zielarskich

OSTEOVIS

unikalna kompozycja
BIOLOGICZNEGO WAPNIA
ze skorupki jaj z witaminami:



Przed użyciem zapoznaj się z ulotką



57A/EK/02



ZAKŁADY CHEMICZNO - FARMACEUTYCZNE
"VIS" Sp. z o.o.
40-149 Katowice, ul. Byłomska 32
tel./fax: (032) 2589 555
e-mail: firma@vis-farm.pl

SIEMENS

www.siemens.pl

Lepiej słyszeć - to lepiej żyć

Aparaty słuchowe firmy Siemens
- największego producenta na świecie to:

- optymalne zrozumienie mowy w każdej sytuacji (np. oglądanie telewizji, na ulicy, w kościele, w sklepie, itd.)
- łatwa obsługa i komfort użytkownika
- duża różnorodność typów aparatów i ich nieduża wielkość
- przystępna cena
- wysoka jakość i niezawodność
- dwa lata gwarancji



Specjalna promocja
cyfrowego aparatu słuchowego
MUSIC D

Pytajcie Państwo o aparaty słuchowe firmy Siemens u specjalisty laryngologa lub protetyka słuchu:

Białystok - SONO, ul. M. Curie-Skłodowskiej 14, tel. 0...85/744-73-62, Bielsko-Biała - FONMED, ul. Cechowa 18, tel. 0...33/822-70-82, Częstochowa - AUDIFON, ul. Kościuski 25, tel. 0...34/324-31-60, Gdańsk - Poradnia - Aparaty Słuchowe, ul. Wajdeloty 12/13, tel. 0...58/341-18-51, 0501 311 494, Jelenia Góra, SPRZĘT ELEKTROMEDYCZNY, ul. Ogórnika 18, tel. 0...75/843-06-46, Kalisz - MULTIFON, ul. Nowy Świat 19, tel. 0...62/766-62-13, Katowice - SONO, ul. Mariacka 26, tel. 0...32/253-06-03, Kielce - AUDIOPROTETYKA, ul. Przechylica 3, tel. 0...41/34-32-460, Koszalin - ELTON, Al. Monte Casino 9, tel. 0...94/345-30-04, Koszalin - ACOUSTIC-MED., ul. Akacja 26, tel. 0...94/34-64-707, Kraków - FONMED, ul. Św. Katarzyny 4, tel. 0...12/430-61-53, Kraków - CENTRUM OBSŁUGI OSÓB NIESŁYSZĄCYCH, ul. Karmelicka 66, tel. 0...12/634-26-28, Krosno - ZAKŁADY NARAWCZE SPRZĘTU MEDYCZNEGO, ul. Wyzwolenia 9, tel. 0...13/432-39-82, Łańcut - SŁUCHMED, ul. Rejtana 1, 0...17/225-59-88, Łódź - SONO, ul. Północna 42, 0...42/676-66-22 w.314, Łódź - ACOUSTICUS, ul. Nawrot 96, tel. 0...42/674-43-92, Nowy Targ - FONMED, ul. Konfederacji Tatrzańskiej 1A, tel. 0...18/264-94-95 w. 57, Olesno - ACUSTIC, ul. Obrońców Westerplatte 1, tel. 0...34/358-27-06, Olsztyn - HAS, ul. Żołnierska 16A, tel. 0...89/534-57-48, Opole - AUDIFON, ul. 1 Maja 17, tel. 0...77/454-39-87, Opole - FONICUS, ul. Kościuski 35, tel. 0...77/456-63-41, Poznań - SONO, Pl. Kolegiacki 12, tel. 0...61/841-72-59, Przemysł - OTEMED, ul. Bohaterów Getta 17A, tel. 0...16/678-66-89, Przemysł - FONMED, ul. Sportowa 6, tel. 0...16/675-12-37, Racibórz - MEDYK, ul. Ocieka 4, tel. 0...32/414-90-26, Ruda Śląska - SONO, ul. Wolności 99, tel. 0...32/340-38-81, Rybnik - SONO, ul. Młyńska 10, tel. 0...32/422-53-90, Słupsk - COREKTION, Plac Dąbrowskiego 6, tel. 0...59/840-24-35, Sosnowiec - SONO, ul. Zygadłowicza 3 (Szpital Miejski), tel. 0...32/266-04-21, Szczecin - PZG, ul. Niedziałkowskiego 19/1, tel. 0...91/423-36-09, Warszawa - SONO, ul. Foksal 16, tel. 0...22/826-53-31, Warszawa - Elektronika - APARATY SŁUCHOWE, ul. Radna 10, tel. 0...22/828-91-86, Wrocław - SONO, ul. Piwna 10, tel. 0...71/322-34-70, Wrocław - FONO, Centrum Protetyki Słuchu, ul. Komandorska 53F/1, tel. 0...71/788-49-70

Siemens Sp. z o.o., Dział Audiologia Medical Solutions, ul. Żupnicka 11, 03-821 Warszawa, Tel. 022 870 98 58, 870 92 96, fax 022 870 92 65, e-mail: audiologia@siemens.pl

Bezpłatna infolinia: 0 800 400 008

NOWY PROGRAM · NOWE KATECHIZMY

Wydawnictwo WAM poleca katechizmy zgodne z Programem Nauczania Religii opracowanym przez Komisję Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski

SZKOŁA PODSTAWOWA



KLASY I - III
Seria podręczników:
W DRODZE DO WIECZERNIKA

**Klasa I
W DOMU
I RODZINIE
JEZUSA**



KLASY IV - VI
Seria podręczników:
DRÓGI PRZYMIERZA

**Klasa IV
ZAPROSZENI
PRZEZ BOGA**

GIMNAZJUM

KLASY I-III
Seria podręczników:
W DRODZE DO EMAUS

**Klasa I
JEZUS UCZY
I ZBAWIA**



**Klasa II
JEZUS DZIAŁA
I ZBAWIA**



**Klasa III
JEZUS
PROWADZI
I ZBAWIA**



LICEUM, TECHNIKUM



KLASY I - III (liceum, technikum)
Seria podręczników:
DRÓGI ŚWIADKÓW CHRYSYTA

**Klasa I
JESTEM ŚWIADKIEM
CHRYSYTA W KOŚCIELE**

SZKOŁA ZAWODOWA



KLASY I - II (szkoła zawodowa)
Seria podręczników:
DRÓGI ŚWIADKÓW ZMARTWYCHWSTAŁEGO

**Klasa I
ZE ZMARTWYCHWSTAŁYM
W SPOŁECZEŃSTWIE**

KATECHIZMY JEZUICKIE

Nr 1 WŚRÓD KATECHIZMÓW

Zamówienia pisemne, telefoniczne lub elektroniczne prosimy kierować na adres:
WYDAWNICTWO WAM Księgarnia Wysyłkowa, ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków
tel. 0(prefix)12 429 18 88 w. 346 lub 350, fax 0(prefix)12 430 32 10
<http://WydawnictwoWam.pl>, e-mail: wysylka@wydawnictwowam.pl
KOSZTY WYSYŁKI POKRYWA WYDAWNICTWO WAM!



IDĄ TAM, GDZIE SĄ NAJBARDZIEJ POTRZEBNE

Urodziny elżbietanek

Poranek w Katowicach. Obok budynku z dużym napisem: „Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety” przy ulicy Warszawskiej gromadzi się spora grupa mężczyzn. To ci, do których siostry wyciągają ręce z chlebem, herbatą, zupą...

– Jak zostanie mi więcej mleka, gotuję im grysik, bardzo go lubią – mówi s. Lucjana. – Przez 46 lat byłam pielęgniarką. Ale kocham tych biednych tak samo jak chorych.

Przychodzą uzależnieni, bezrobotni, bezdomni z kanałów, eksmitowani z mieszkań, ci, którym nie starcza emerytury... – Dużo jest młodych. Kobiety też. I dzieci. Mówię tylko, że pijany nie śmie wejść – podkreśla stanowczo s. Lucjana.

Dwie setki podopiecznych. Najwięcej w soboty i niedziele – wtedy nawet 260 osób. – Mamy dobrodzieja z piekarni, płacimy tylko za część pieczywa, inaczej nie dałybyśmy rady

– mówią siostry.

– Chleb jest ze smalcem, z pasztetową, czasem z kiełbasą. Dotacji z miasta

nie mamy. Ile chlebów kroimy codziennie? Pięć, sześć pojemników, ale na bochenki? Nie liczymy...

Siostry wydają posiłki codziennie między 8.30 a 10.30. Zupy też nie liczą i nie byłoby wiadomo, ile litrów „schodzi”, gdyby nie... pan Tolek. On wie, że zupy wydaje się od 60 do 100 litrów dziennie, bo sam dźwiga wielkie garnki. Jest jednym z podopiecznych elżbietanek, zrozumiał jednak, że siostry to słabe kobiety poświęcone Panu Bogu, dlatego trzeba za nie wziąć do ręki miotłę, a czasem stanąć w ich obronie. Zdarza się, niestety, że ktoś zapomni się i niegrzecznie odezwie do siostry. Na to nie może pozwolić!

Kiedyś nazywano je Szarymi Siostrami – od koloru habitu. Potem nazwa się zmieniła. Życie elżbietanek nie jest zresztą

ani trochę szare.

Charyzmat ich założycielek – opieka nad chorymi i biednymi – stopniowo rozszerzał się: siostry są katechetkami, przedszkolankami, kancelistkami, zakrystiankami; niektóre wyjeżdżają na misje. W archidiecezji katowickiej o ich nieocenionej posłudze mógłby długo opowiadać nieje-

den proboszcz i niejeden rodzic.

S. Estera kieruje niepublicznym przedszkolem w Rudzie Śląskiej Orzegowie i prowadzi w nim grupę „maluszków”. – Szybciutko, ustawiamy się jeden za drugim i robimy pociąg – nawołuje łagodny głos siostry. – Trzymaj, Oskarku, Seweryna. Nie płacz, Tesiu, już dobrze. Pociąg jedzie do łaźienki. Myjemy ręczki, raz, dwa, trzy!

Przedszkole po wojnie przez 40 lat było państwowe. Kiedy siostry je odzyskały, wszystko było zdewastowane. Dzięki wielkiemu wysiłkowi udało się przeprowadzić kapitalny remont placówki. Siostry wymodliły też personel. – Mamy sześć pań, pełnych radości, pomysłów i Bożego ducha! – mówią z dumą.

Siostra Dyrektor pokazuje dom, kaplicę, opowiada o dzieciach i życzliwych rodzicach, dzięki którym wychodzi na przy-

kład gazetka – „Skrzaty św. Elżbiety”. Ileż inicjatyw, imprez, wyjazdów, nawet do opery! Albo na dworzec kolejowy; nie wszyscy go widzieli! Są też sukcesy – bo orzegowskie dzieci zdobywają laury na różnych konkursach. Siostrze Esterze powierzono jeszcze jedną ważną funkcję – przełożonej domu. Cieszy się ze swej siostrzanej wspólnoty. – Wszystkie bardzo lubimy się śmiać – zaznacza.

Pełna radości

jest też mieszkająca od lat w Katowicach s. Ewarysta. Kocha Pismo Święte i swoją pracę. Wstaje dziesięć po czwartej. Przed szóstą wychodzi z domu, by dojechać na czas do parafii pw. Niepokalanej Jutrzenki

dokończenie na str. 22



dokończenie ze str. 21

Urodziny elżbietanek

Wolności w Brynowie. Jest tam zakrystianką, ale to, co robi – to „cztery w jednym”, gdyż opiekuje się także kaplicami. Jedna z „jej” zakrystii znajduje się przy drewnianym kościółku pw. św. Michała w parku Kościuszki. Bywa, że w sobotę kilka par bierze tam ślub, więc s. Ewarysta jest „specjalistką od małżeństw”. Obserwuje młodych, bo też nie da się przecieć bez przerwy tylko modlić, prawda? Kiedyś zaproszono ją na kurs dla wodzirejów. – Sama nie wiem, kiedy poszłam w tany! – przyznaje się z rozbijającym uśmiechem. Innym razem grupie oazy studenckiej opowiadała o swoim powołaniu i życiu w klasztorze.

Wielką troską s. Fabioli, przełożonej prowincji katowickiej Zgromadzenia Sióstr św.

Elżbiety, są nowe powołania. Na szczęście dziewczęta

garną się do sióstr.

Często wywodzą się z grup Dzieci Maryi albo z oaz. – Organizujemy dla nich rekolekcje letnie i zimowe oraz dni skupienia, tu na Warszawskiej i w Tychach, przy parafii pw. Ducha Świętego. Trzeba za każde powołanie dziękować Panu Bogu!

Młodzieńka, czarnooka s. Helena stwierdziła, że warto dać Bogu całą siebie. – Zawsze dobrze czułam się w towarzystwie młodzi i chciałam się dzielić swoimi talentami. Byłam animatorką Dzieci Maryi, moderatorką muzyczną, założyłam w parafii św. Katarzyny w Jastrzębiu grupę teatralną. Wszystko, co mam, otrzymałam od Pana Boga. Teraz



fot. Marek Plekara

Za okienkiem ustawia się kolejka spragnionych stawy i miłości...

chcę coś uczynić dla Jego chwały. Chociażby wędrując z młodzieżą po górach. Jestem technikiem obsługi ruchu turystycznego, przyda mi się to na szlakach!

Przed 160 laty

Dorota Klara Wolff, założycielka sióstr elżbietanek, poczuła, że Bóg wzywa ją, by pielęgnowała chorych w ich własnych mieszkaniach – bezinteres-

Pod koniec 2001 r. Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety liczyło 13 prowincji (w tym sześć w Polsce). Do Domu Generalnego w Rzymie należą placówki misyjne w Brazylii, Rosji, na Litwie i Ukrainie. W 240 domach zakonnych żyje 1831 sióstr, ok. 30 nowicjuszek i tyle samo postulantek.

SĄ TAKIE SIOSTRY...



Dr Ewa Łowińska-Ogonowska, lekarz rodzinny w Grupowej Praktyce Lekarzy Rodzinnych „Ewan-med” w Katowicach

Opiekując się katowickimi elżbietankami jako lekarz, dostrzegam ich głęboką religijność – jakże bliską codziennemu życiu. Swoją wiarę w Boga w cudowny sposób przenoszą na bliźniego, realizując przykazanie miłości. Patrząc ze zdumieniem, ile sił drzemie w rękach tych wspaniałych kobiet, z jakim samozaparciem walczą o pożywienie dla każdego przyszłego. Podziwiam chore siostry, często leżące, które swoje cierpienia umieją ofiarować Panu Jezusowi, i to często w intencjach nas, zwykłych ludzi. Bardzo szanuję pracę każdej z sióstr – katechetki, kucharki, furtianki, pielęgniarki... Wszystkie są mi bliskie i każdą noszę w sercu. Każda umie wyjść do bliźniego, stara się go zrozumieć, pomóc mu czynem lub modlitwą. Moja więź z elżbietanką s. Romaną to nie tylko związek lekarza z pielęgniarką, ale coś głębszego – to rodzina, ktoś bliski, najbliższy... Jestem dumna, że mogę z nią pracować.



Pan Tolek

To są skromne siostry, które pomagają ludziom. Nieraz same nie mają co do gara włożyć, a jeszcze ludziom dają. To s. Fabiola zaproponowała mi, żebym pomagał. Robię wszystko, co trzeba. Moja pomoc polega na tym, że rano ktoś musi poprzyznosić te wiadra, gary zupy. Nieraz jest dostawa: parówek, krupnioków, salcesonu. Jednej siostry brat ma zakład mięsny i z daleka przywozi te dary, bardzo nam pomaga. Kto tu przychodzi? Większość to ludzie, którym noga się powinęła i wpadli w nałogi. Teraz trudno je wykorzystać. Ale wielu naprawdę potrzebuje pomocy. To widać po człowieku. Wiadomo, jaka jest sytuacja. Co dnia jest ludziom gorzej. Niektórzy czekają już o 7.00. Wśród tych, którzy przychodzą, trzeba było wprowadzić ład i porządek. Czasem nawet dochodziło do bójk albo kłótni. „Panie Tolek” – wołały siostry. To uciszałem towarzystwo. Pilnuję, żeby siostry nie miały przykrości.



Żaneta Górecka, grupa „starszaków” w Przedszkolu Niepublicznym Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Orzegowie

Już trzeci rok chodzę do tego przedszkola. Mamy bardzo ładne zabawki i dobre wychowawczynie. Bardzo lubię siostrę Kornelię. Jest naszą katechetką. Uczymy się o Panu Jezusie. Rozmawiamy. Czasem śpiewamy. Fajnie jest. Niekiedy spotykamy się ze świętym Mikołajem, a na wiosnę z zajączkiem. Jedziemy wtedy autobusem do lasu. Najpierw szukamy zajączka. On zostawia nam ślady – prawdziwe marchewki. Czeka na nas w lesie na polance. Kiedy go znajdziemy, on wita się z nami, a potem się razem bawimy i zagłębiamy, co zajączek ma w koszyczku. I jeszcze jemy razem pyszny obiad. Później zajączek rozdaje nam słodycze. Panie i siostry jadą z nami. A jak jest bal przebierańców, to nawet siostry przebiorają się w śmieszne stroje!



Renata Suski, wychowawczyni w Przedszkolu Niepublicznym Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Orzegowie

Przez rok pracowałam w państwowym przedszkolu, a później już z siostrami. Różnica jest kolosalna. Wprawdzie pracowało się również z powołania, ale traktowało się pracę bardziej jako pracę. Tutaj tworzymy drugą rodzinę. Zawsze można z kimś pobyc, gdy przeżywa się ciężkie chwile. Sama praca też układa się bardzo dobrze. Jako pedagog czuję większą swobodę. Mogę według własnego uznania przygotować wystrój sali, decyduję o sposobie prowadzenia zajęć, realizowaniu tematu. Gdy czegoś potrzebuje, wystarczy, że powiem Siostrze Dyrektor i zawsze mogę liczyć na pomoc. Raz, dwa razy w roku siostry organizują dla personelu dzień skupienia. Nie ma u nas podziałów: na woźną, kucharkę, wychowawczynię czy siostry. Traktujemy się jednakowo. Siostry dojrzały do tego, by współpracować z nami – świeckimi, a my przyzwyczyliśmy się do ich obowiązków. I dla nas, i dla dzieci ani habit, ani pewne obyczaje sióstr nie są czymś dziwnym.

sownie, bez względu na stan i wyznanie. 27 września 1842 r. w Nysie, w uroczystość świętych lekarzy Kosmy i Damiana, wraz z trzema towarzyszkami (jedna z nich, Maria Merkert, jest dziś kandydatką na ołtarze) poświęciła przyszłe dzieło „ambulatoryjnej pielęgnacji chorych” na zawsze Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Do dziś w chorych, biednych, opuszczonych elżbietanki widzą samego Chrystusa.

Wstępując do zgromadzenia, s. Romana myślała o najprostszych pracach. Została pielęgniarką. Jak sięga pamięcią, chodziła do chorych. Trafiała do najbardziej zaniedbanych, samotnych. Opatrywała rany, myła, wysłuchiwała. – Elżbietanki uczyły mnie religii, a kiedy byłem studentem, spotykałem je w szpitalu – wspomina katowiczaniek, doktor Andrzej Waniek. – Zawsze po-

godne, chętnie nam pomagały. Ofiarnie i fachowo opiekowały się chorymi, dlatego kiedy rozpocząłem praktykę lekarza rodzinnego, pomyślałem o współpracy z nimi. I nie pomyliłem się. Są nieocenionymi pielęgniarkami.

* * *

Już niedługo przed elżbietankami święteczny dzień. W czwartek 26 września o godz. 18.30 w katowickim kościele Mariackim odbędzie się uroczysta jubileuszowa Eucharystia pod przewodnictwem ks. abpa Damiana Zimonia. Ale po święcie każda z siostr szybko powróci do codziennych zajęć: w szpitalu, poradni, przedszkolu, kancelarii, kuchni... Albo w swoim pokoiku będzie składała w darze to, co jej pozostało – zbolełe, spracowane ciało i wciąż gorącą duszę.

DOBROMIŁA SALIK

ABP DAMIAN ZIMON: OGLĄDAŁEM W TELEWIZJI ATAK NA WORLD TRADE CENTER.TO BYŁO PRZERAŻAJĄCE.

Ewangeliczna nadzieja nie zawiedzie

– Większość Amerykanów przyznaje, że to wiara była dla nich oparciem w trudnych dniach po 11 września ubiegłego roku – powiedział studiujący w Nowym Jorku socjologię kapłan archidiecezji katowickiej Edward Nalepa.

Według cytowanych przez niego badań, 50 proc. respondentów podkreśla, że wiara – różnie pojmowana – „bardzo pomogła” im przetrwać szok po terrorystycznym ataku na Nowy Jork i Waszyngton.

Jak poinformował ks. Nalepa, w rocznicę zamachu w kościele św. Stanisława na Manhattanie została odprawiona Msza św. za 5 polskich ofiar ataku terrorystycznego.

Pochodzący z Katowic franciszkanin o. Petroniusz Piasta, który w dniu zamachu był w Nowym Jorku, a obecnie jest kapłanem położonego z dala od wielkich amerykańskich centrów Uniwersytetu Południowego Illinois uważa, że społeczeństwo amerykańskie podzieliło się na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza chciałaby, żeby z 11 września uczynić coś w rodzaju święta narodowego. Druga natomiast nie chce nic słyszeć o tym, co się wówczas wydarzyło i pragnie tylko tego, by o tym wszystkim jak

najszybciej zapomnieć. Do tych ostatnich należą m. in. rodziny ofiar ataku. Niektóre z nich apelowały do mediów, by nie przypominały dramatycznych scen z 11 września.

– To było przerażające... Byłem w domu. Ktoś z otoczenia powiedział mi, co się stało. Włączyliśmy telewizję. Byliśmy wstrząśnięci – w ten sposób 11 września ubiegłego roku wspomina metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimonia i dodaje: – W angielskiej telewizji pokazywano ruiny World Trade Center. W pewnym momencie kamera zaczęła wykonywać zbliżenie na niewielki szczegół. Okazało się, że to był obrazek Jezusa Miłosiernego z napisem; „Jezu, ufam Tobie”. Myślę, że to jest droga, którą trzeba iść, żeby zachować pokój na świecie. Dla nas, chrześcijan, jedno jest pewne: musimy zintensyfikować to, co kryje się pod nazwą nowej ewangelizacji, bo tylko w Ewangeliu znajdziemy motywy życia i nadziei.

W rocznicę ataków terrorystycznych na Nowy Jork i Waszyngton abp D. Zimonia przewodniczył Mszy św. w intencji pokoju na świecie, odprawionej w katowickiej katedrze.

m. za KAI



Odwiedziny w brazylijskiej rodzinie

„Jednym z paradoksów jest to, że dzieci od 3 do 4 lat już się uczą, lecz bardzo wiele z nich nie potrafi potem skończyć podstawówki. Duży jest procent dzieci i ludzi dorosłych, którzy nie umieją czytać. Poziom w szkołach jest bardzo niski. Rodziny są ubogie. Żyją w bardzo prostych warunkach”.

(Z listu elżbietanki s. Faustyny z Cabrobó w Brazylii)

Zanurzeni w miłosierdziu Boga

W poniedziałek, 23 września br. w Ośrodku Profilaktyczno-Szkoleniowym im. ks. F. Blachnickiego w Katowicach rozpoczyna się IX Tydzień Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Hasłem tegorocznego spotkania są słowa: „Zanurzeni w miłosierdziu Boga”.

Osoby zainteresowane Tygodniem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka będą mogły uczestniczyć w codziennej Eucharystii, w spotkaniach z terapeutami pracującymi m.in. z młodzieżą. Ostatniego dnia, w niedzielę 29 września o godz. 16.00 odbędzie się festyn rodzinny, po którym wystąpi „Kabaret Absurdalny”.

Bank



modlitwy

Z całego serca proszę o modlitwę do Miłosierdzia Bożego i Matki Najświętszej w intencji wyzwolenia z nałogu córki i męża, o nawrócenie ich obojga oraz w intencji wyzdrowienia córki chorej na anoreksję.

Zatroskana matka

Proszę o modlitwę w intencji mojego syna, o łaskę trzeźwości, wiary, żeby w jego małżeństwie zapanowała miłość i zgoda oraz aby znalazł pracę.

Maria

Gorąco proszę o modlitwę w intencji mojej rodziny, o jej nawrócenie i rozwiązanie naszych problemów życiowych.

Matka

Chcesz, żeby ktoś wsparł Cię w modlitwie? Przyślij nam swoją intencję. W twojej intencji będą modlić się dzieci z Eucharystycznego Ruchu Młodych naszej archidiecezji. Z banku nie tylko się bierze – czasem też coś się wplaca. U nas możesz „wplacić” tylko modlitwę. Każdy, kto wyśle intencję do tego banku modlitwy, jest proszony o odmawianie przynajmniej jednego dziesiątka Różańca w intencjach, które będziemy tutaj co tydzień publikować.

Wyślij intencję na adres redakcji z dopiskiem: „Bank modlitwy”. Możesz też użyć e-maila: archiwum@gosc-niedzielnny.pl

W KOŚCIELE

Uroczystość głównej Patronki archidiecezji

Co roku 12 września, czyli w rocznicę odsieczy wiedeńskiej, przypada uroczystość Matki Bożej Piekarskiej, głównej patronki archidiecezji katowickiej. Zwycięstwo polskiego króla łączy się ze wstawiennictwem Matki Bożej, ponieważ Jan III Sobieski w drodze do Wiednia modlił się przed piekarskim obrazem o powodzenie swej misji. W ostatnich latach piekarska Madonna nazywana jest najczęściej Matką Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, a do jej sanktuarium przychodzą w ostatnią niedzielę maja wielotysięczne pielgrzymki ludzi pracy. Wcześniej Matka Boża Piekarska czczona była także jako Uzdrawienie Chorych i Śląska Gospodyni. W dniu uroczystości Mszy św. w piekarskiej bazylice przewodniczył metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń.

Rok katechetyczny rozpoczęty

Kompetencje psycho-pedagogiczne katechetów były tematem wykładu, który 14 września wygłosił w auli Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego ks. prof. Marek Dziewiecki z Radomia. Wykład stanowił część ogólnodiecezjalnej inauguracji roku katechetycznego w Katowicach. Wcześniej inauguracyjną Mszę św. w katedrze Chrystusa Króla odprawił metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń.

Kapłani potrzebują też naszej modlitwy

Kilkuset księży i kleryków archidiecezji katowickiej przybędzie 7 września do tyckiego kościoła pw. bł. Karoliny z pielgrzymką. W ramach dorocznego dnia modlitw o uświęcenie kapłanów pielgrzymi sprawowali Mszę św. pod przewodnictwem metropolity katowickiego arcybiskupa Damiana Zimonia i wysłuchali konferencji bp. Zygmunta Zimowskiego z Radomia.

Oddali hołd śląskim Powstańcom

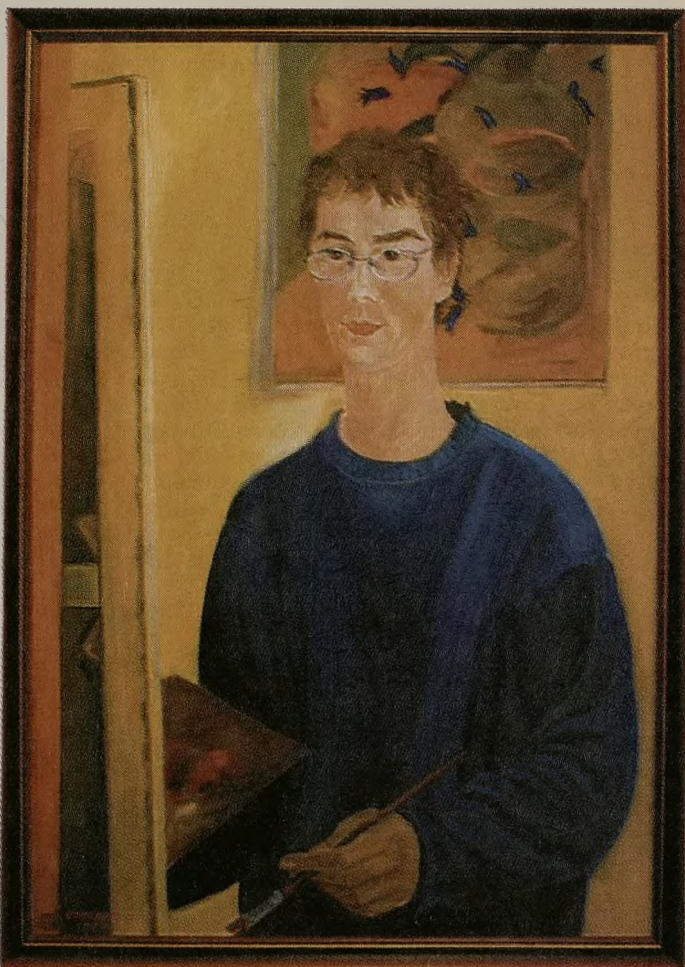
Dzięki staraniom miasta Katowice oraz wspólnoty parafialnej pw. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Katowicach, na osiedlu Odrodzenia 15 września odbyła się uroczystość poświęcenia i odsłonięcia tablicy pamiątkowej na Domu Parafialnym NAZARET. Na tablicy napisano następujące słowa: „W hołdzie Powstańcom Śląskim i działaczom Plebiscytowym w 80. rocznicę odrodzenia państwowości polskiej na Górnym Śląsku. Miasto Katowice. Katowice 2002 rok”.

Dekanalne Dożynki w Morgach

Mszę św. dożynkową odprawili w kościele pw. św. Jacka w Mysłowicach Morgach ks. Antoni Czapla, ks. dziekan Gerard Gulba, ks. Rafał Ryszka i ks. Ernest Grajcke. Po Eucharystii odbył się festyn. Wystąpiły dzieci i młodzież ze szkół podstawowych z Morgów, Larysza i Brzęczkowic, zespół „Morgowioki” i młodzież gimnazjalna. Po południu nastąpiła oficjalna część dożynek – przekazanie gospodarzom miasta tradycyjnego bochna chleba z tegorocznych zbiorów. Wieczorem wszyscy bawili się na zabawie tanecznej. Uczestnicy dożynek mogli też obejrzyć wystawę drobno inwentarza oraz strażackie wozy bojowe.

MUZEUM ARCHIDIECEZJALNE

Skąd ma Pani tę melancholię?



Autoportret Iwony Konarzewskiej

Jeszcze do 1 października można oglądać w galerii „Fra Angelico” obrazy Iwony Konarzewskiej. Artystka, mieszkająca i tworząca w Istebnej Andziółówce, specjalizuje się w portretach. Na wystawie możemy zobaczyć – oprócz serii autoportretów – wiele innych obrazów, przedstawiających różne osoby. Kilka z nich to portrety dzieci – dziedzina sztuki uchodząca za jedną z najtrudniejszych.

Wchodząc do galerii, mimo jasnego oświetlenia, można odnieść wrażenie przygnębienia, ogarniającego wszystko wokół smutku. Na portretach Iwony Konarzewskiej bowiem twarze mają wyraz melancholijny, pełen zadumy. Nie można być pewnym, że postaci te są smutne, jednak ich zaduma udziela się zwiedzającym. O czym myślą? Czego pragną? Jakie są ich marzenia? Podobne pytania rodzą się w głowach oglądających osoby na portretach Iwony Konarzewskiej. Odpowiedzi nie ma. Są tylko wyraziste, duże oczy, spoglądające na zwiedzających, a może poprzez nich gdzieś w dal...

Malował i rzeźbił dziadek pani Iwony, Ludwik (1885–1954), a także jej ojciec, również Ludwik (1918–1989). Artystami byli ciotki i wuj malarki. Tworzyła też matka, Joanna Konarzewska – choć z wykształcenia była grafikiem, najchętniej malowała kwiaty. Wystawiali w pensjonacie „Bucznik”, który spłonął w czasie wojny – ocalała kapliczka, którą dziadek artystki zbudował jako wotum dziękczynne za ocalenie i szczęśliwy powrót z zesłania na Syberię.

„Z takiej to rodzinno-artystycznej konstelacji wyłania się Iwona Konarzewska i jej malarstwo.

Malarstwo bardzo samoswoje, nie zaplątane w kanaliki widomych uzależnień od konwencji i sposobów” – napisał w katalogu do wystawy, prezentowanej w 1998 roku w galerii „Na żywo” Maciej M. Szczawiński. Wspominał on też pierwszą wystawę artystki, a przede wszystkim czarno-biały katalog z roku 1977: – Nie byłem na tej wystawie, nie poznałem osobiście malarki, ale zawieruszony już dawno „folderek” w pamięci się jednak nie zatarł. Biało-czarne reprodukcje obrazów (coś jak streszczenie wiersza!) zaledwie pozwalały się domyślać oryginałów, a przecież wystarczyły, żeby zapamiętać tę dziwną melancholię. Na prawie wszystkich twarzach, zwłaszcza na autoportretach, coś jak wzniosła samotność, kiedy się milczy, albo nieodwzajemniona miłość. I jeszcze cytat z Tadeusza Makowskiego: „O dziele sztuki stanowi duch, który jedynie przemawia do ducha, i uczucie, które zawsze znajdzie oddźwięk w innej uczuciowości. Cóż poradzić na to, że dla jednych wicher w sadzie jest tylko przykrością dla nerwów – dla innych dziwną jakąś muzyką bez słów?”.

Kto odwiedzi galerię „Fra Angelico” w katowickim Muzeum Archidiecezjalnym, być może poczuje ową dziwną muzykę bez słów, szum jesiennego wiatru w ogrodzie. Może wpadnie w zadumę nad światem, nad sobą, nad głodnymi psem i kotem, spoglądającymi błagalnie z innego obrazu artystki. Może jego duch porozumie się z duchem malarki w ciszy, bez słów, oko w oko...

MIROSŁAW RZEPKA

5-LECIE GALERII „CIASNA” W JASTRZĘBIU

Nie tylko dla krasnoludków

Na otwarciu każdej wystawy Magdalena piecze ciasto z truskawkami, ze śliwkami albo keks. Na 50. jubileuszową wystawę był tort. – Ja do tego ręki nie przykładam – mówi Witek, mąż Madzi. – Ale za to usta bardzo chętnie.

Co miesiąc Magdalena i Witold Englanderowie, gospodarze jastrzębskiej Galerii „Ciasna”, domowym ciastem witają gości na otwarciu nowego wernisazu. Kiedyś smakowały przygotowywała tylko Madzia, teraz pomaga jej też nastoletnia córka Basia.

Tu dwa razy się nie wisi

W czasie wakacji cała rodzinka z aparatami fotograficznymi przemierza Polskę, poznając uroki i zakątki kraju. A przy okazji nawiązuje kontakty z twórcami, zapraszając ich do „Ciasnej”. W ciągu pięciu lat swoje prace pokazało tu już 56 artystów, fotografików, twórców witraży, a nawet poetów. Ściągnęli tu z całego kraju – z Gdańska, Zielonej Góry, Rzeszowa, Nysy, a także z Niemiec i Szwajcarii. Daty wystaw uzgadniane są z rocznym wyprzedzeniem. Każdy z twórców gości tu tylko raz. – Dwa razy w „Ciasnej” się nie wisi – uśmiecha się gospodarz.

56-letni Witek, inżynier górnik, od dzieciństwa marzył o szlacheckim dworku, w którym mógłby mieszkać i organizować wystawy. – Muzeum starej fotografii, a obok galeria sztuki, to byłoby coś – marzy głośno.

Znaczne zapylenie, podłe oświetlenie

Zamiast dworku jest M 4 na pierwszym piętrze i 21 mkw powierzchni wystawowych na parterze bloku mieszkalnego. – To jest galeria dla krasnoludków – uśmiecha się Magdalena. – Swobodnie może tu oddychać piętnaście osób, ale na otwarciu wystawy jest ich zazwyczaj trzydzieści... – Kiedyś na jedną z wystaw przyszło 70 ludzi – włącza się Witek. – Stali na schodach w korytarzu. Ale wprowadziłem ruch okrężny i wszystko grało. – A moja koleżanka to tu kiedyś zemdłała – dodaje Ma-

dzia. Wystawę medalików, obrazków, ryngrafów odwiedziło ponad tysiąc osób.

Zanim w bloku powstała galeria, był tu zakład ubezpieczeniowy. – Kiedy się dowiedziałem, że zakład przeniósł się gdzie indziej i pomieszczenia stoją wolne, wynająłem je – wspomina Witek. – Praca górnika jest podobna do prowadzenia galerii. I jedna, i druga to praca galemicza. A poza tym, tak jak na kopalni, u mnie w galerii jest podłe oświetlenie i znaczne zapylenie.

Czyszczenie, prąd, ogrzewanie – wszystko to Englanderowie pokrywają z domowego budżetu. Galeria to jedno z ich hobby. Za wstęp na wystawy nie biorą ani grosza.

Dzieci rwą włosy

Często zaglądają tu wycieczki szkolne. – Najczęściej pytają mnie, ile mam lat – śmieje się Witek. – Bywało i tak, że chłopcy się bili, a dziewczynki wyrywały sobie kudełki. Ale jest też spora grupa młodzieży, która zna się na sztuce i jest nią żywo zainteresowana.

Englanderowie mają już dwie, pełne wpisów, książki pamiątkowe. „Serdecznie dziękujemy za możliwość poznania tego bajecznego miejsca” – podpisali się uczniowie klasy III SP nr 21 z Jastrzębia.

W maju 2002 roku Witek otrzymał nagrodę miasta Jastrzębia za całokształt działalności w dziedzinie twórczości artystycznej oraz upowszechniania kultury.

Czy z okazji pięciolecia galerii jej gospodarze przygotowali coś specjalnego? – Tak, pomalowałem tu drzwi – pokazuje Witek. – Okien już nie, bo nie miałem takiej wysokiej drabiny – śmieje się.

Wszystkie przyszłoroczne wystawy są już zaplanowane. W najbliższym czasie otwarta zostanie ekspozycja grafiki komputerowej. Nowością będą, odbywające się co kwartał, spotkania z poezją – „Ciasto poetyczne”.

Galeria „Ciasna” przy ul. Katowickiej 17 czynna jest od poniedziałku do czwartku, od 9.00 do 16.00, i w piątki od 9.00 do 12.00. „W inne dni i o innych porach po wcześniejszym uzgodnieniu lub na własne ryzyko”. ANNA BURDA

Gospodarze „Ciasnej”: Witek, Madzia i Basia Englanderowie



foto. Marek Piekara

W REGIONIE

Festyn ze smalcem

Po raz trzeci parafia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i św. Maksymiliana Marii Kolbego w Mysłowicach Janowie zorganizowała na placu przykościelnym festyn bezalkoholowy. Po Mszy św., z udziałem chóru parafialnego i orkiestry dętej z Radzionkowa, rozegrano mecze piłki nożnej między radami parafialnymi z Janowa i Bończyka (zwykle goście z Bończyka). Zorganizowano też m. in. konkurs wiedzy o kardynale Augustynie Hlondzie, o Mysłowicach, była także loteria, domowe wypieki i chleb ze smalcem.

Festyn zorganizowano m. in. ze środków działającej przy Urzędzie Miasta Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Przygoda z folklorem

Co pięć lat w Rybniku odbywa się Międzynarodowy Festiwal Folkloru. W tym roku była to już jego czwarta edycja. Przyjechały na nią studenckie zespoły ludowe z Grecji, Serbii, Rumunii, Ukrainy i Indii, a także orkiestra dęta z Rumunii. Tancerze występowali m.in. na rynku miasta, w domach kultury i domach pomocy społecznej.

Głównym organizatorem folklorystycznych spotkań jest rybnicki Zespół Tańca Ludowego „Przygoda”. W tym roku grupa świętuje trzydziestolecie działalności.

Pięciolecie szachiści

Tradycyjnie już Starochorzowska Fundacja Kultury (Chorzów Stary, ul. Siemianowicka 59, naprzeciwko Domu Dziecka) prowadzi zapisy dzieci i młodzieży na zajęcia zespołu wokalnego, chóru mieszanego „Gwiazda”, sekcji plastycznej, języka angielskiego i nauki gry na keyboardzie. Zajęcia rozpoczną się w październiku. Już od września działa dziecięca i młodzieżowa sekcja klubu szachowego. W zajęciach klubu mogą brać udział już pięcioletnie maluchy. Więcej informacji pod numerem tel.: 24-12-893.

Najlepsze spektakle w Zabrze

Teatr Nowy w Zabrzu zaprasza na prezentację najwybitniejszych polskich inscenizacji teatralnych. Spektakle przedstawione zostaną w październiku, w ramach drugiej edycji Festiwalu Dramaturgii Współczesnej „Rzeczywistość przedstawiona”. W tym roku festiwal odbędzie się od 19 do 27 października.

Bezpłatne badania

Szpital Rejonowy w Raciborzu będzie realizował dwa programy Ministerstwa Zdrowia – badania wczesnego wykrywania raka piersi (przeprowadzane wśród kobiet w wieku od 50 do 59 lat) i szyjki macicy (dla kobiet od 30 do 59 roku życia). Badania finansuje ministerstwo. W województwie śląskim w programie uczestniczą także: Szpital Miejski z Zawiercia, Instytut Onkologii z Gliwic, Szpital Kolejowy z Katowic, Szpital Onkologiczny z Bielska-Białej, Szpital nr 2 z Sosnowca i Specjalistyczny Szpital nr 2 z Bytomia.

Dach nad głową białej damy

Mieszkańcy Mikołowa, Zabrze czy Gliwic, jeśli chcą wybrać się na romantyczną wycieczkę do ruin starożytnego zamczyska, jadą do odległego Ogródzienca albo Rabsztyna. Większość nie zdaje sobie sprawy, że inny, szesnastowieczny zamek stoi o... piętnaście minut jazdy samochodem od centrów ich miast.

Romantyczna ruina

Wioska Chudów leży w połowie drogi między Mikołowem a Gliwicami. Turyści tam zwykle nie zaglądną. – Nasz zamek nigdy nie miał szczęścia. Ani do właścicieli, ani później do turystów. Nie chciałem wierzyć, kiedy się dowiedziałem, że niektórzy studenci architektury Politechniki Śląskiej nawet nie wiedzą o jego istnieniu – mówi Arkadiusz Tarasiński z Fundacji „Zamek Chudów”. Na razie zamek w Chudowie to ruina, fundacja zamierza jednak odbudować zabytek.

– Wszystko odtwarzamy w takiej postaci, w jakiej pierwotnie istniało. To naukowa rekonstrukcja, a nie „radosna” twórczość – zapewnia Tarasiński.

Nawet wzmocnienie stabilności wieży wykonano w taki sam sposób, jak w XVI wieku. W trakcie badań archeologicznych uczeni natrafili wewnątrz murów na pozostałości drewnianych tzw. ściągów, działających jak klamry. Badania dendrologiczne wykazały, że zamontowano je ok. 1540 roku. Przy rekonstrukcji zrezygnowano z bardziej nowoczesnych sposobów i wykonano identyczne drewniane ściągi.

Zamek w Chudowie zbudował ok. 1540 roku Jan Przedbórz Gieraltowski. Największą świetność zamek przeżył w XVIII w., gdy należał do rodziny baronów Vo-

glarów. Potem było coraz gorzej. W I połowie XIX w. zabytek przebudował kolejny właściciel, Franciszek von Bally. – Jego przebudowę można właściwie nazwać dewastacją. Teraz usuwamy przeróbki z tego okresu – tłumaczy Tarasiński.

W 1847 r. zamek spłonął i od tego czasu jest w ruinie. Kolejny właściciel, znany przemysłowiec Karol Godula, kazał nawet bardziej „wydlubać” mury, by ruina była bardziej romantyczna.

Nie zabrakło wiedzy

Wszystko zaczęło się w 1995 roku. Wtedy powstała Fundacja „Zamek Chudów”. Słowo „fundacja” brzmi bardzo poważnie, ale to tylko cztery osoby, w tym dwóch archeologów. Prace zaczęli od wykopalisk.

Wyniki były zaskakujące. Odkryto ślady starszej warowni – fragmenty drewnianej ściany otoczonej palisadą. Oznacza to, że Gieraltowski zbudował zamek w miejscu już istniejącego gródka rycerskiego.

W ziemi archeolodzy natrafili na prawdziwe skarby. Odkopali na przykład piękne kafle piecowe ozdobione historią o św. Jerzym, a także prawdziwy rarytas: wąskie i wysokie naczynie zwane komec. Podgrzewano w nim wodę, nawilżając w ten sposób powietrze. Jest to pierwsze tego typu naczynie znalezione na terenie Polski. – Początkowo nie wiedzieliśmy, co to jest. Takie naczynia stosowano bowiem przede wszystkim w Europie Południowej, w Środkowej były prawie nieznanne. W Czechach znaleziono do tej pory tylko pięć egzemplarzy, w Niemczech zaledwie trzy. Dopiero wybitny archeolog prof. Leszek Kajzer wyjaśnił zagadkę – opowiada Tarasiński.

Fundacja „Zamek Chudów” stopniowo zaczęła gromadzić pieniądze. Utworzyła firmę „Castrum”, świadczącą usługi arche-



foto. Marek Piekara

ologiczne (przy większych inwestycjach przepisy nakazują wykonać najpierw badania archeologiczne). Powstało także wydawnictwo. Od trzech lat w zamku i otaczającym go sześci hektarowym parku fundacja organizuje raz do roku „średniowieczne” festyny. – Przenosimy ludzi w przeszłość. Są pokazy walk prowadzone przez bractwa rycerskie, demonstracja pracy dawnych rzemieślników, ostatnio była nawet wiedźma – opowiada Tarasiński.

Dochody z tych wszystkich przedsięwzięć zasilają konto fundacji. Ale ważniejsza od bezpośrednich zysków jest popularyzacja pracy fundacji. Pojawia się coraz więcej sponsorów, pragnących dołożyć swoją cegiełkę do odbudowy zamku.

W czerwcu 2001 roku prace budowlane ruszyły. Najpierw obniżono dziedziniec zamkowy o około metr, by znajdował się on na takim poziomie jak w XVI wieku. Dobudowano jedną kondygnację wieży, zrekonstruowano wykusz z latryną. Ostatnio wieżę nakryto hełmem. W jej podziemiach otwarto muzeum archeologiczne. Na razie można je zwiedzać tylko w soboty i niedziele, bo w dni powszednie trwają prace budowlane.

Będą nawet krużganki

Zamek w Chudowie odłoni pewnie jeszcze niejedną tajemnicę. A na co mogą liczyć turyści? W przyszłym roku będzie odtworzony most zwodzony, potem

przyjdzie kolej na dwa zamkowe budynki i studnię. Na koniec dziedziniec otoczony drewnianymi krużgankami, a fosa zostanie oczyszczona i napełniona wodą. – Jeśli wszystko pójdzie dobrze, to zamek będzie gotowy już w 2007 roku – obiecuje Arkadiusz Tarasiński.

A co potem? – Marzymy o tym, by rozbudować muzeum i utworzyć przy nim stałą placówkę naukową. Nie chcemy iść w komercję: hotele, restauracje. Przecież nie dlatego to wszystko robimy – wyjaśnia.

Jak każdy stary zamek, również warownia w Chudowie ma swoją legendę. W 1672 r. rządy na zamku objęła Jadwiga Salomea, baronowa von Kotulinski. Jej córka Julianna Urszula zaręczona była z bogatym hr. Wacławem Weighardem von Oppersdorfem. Zakochała się jednak w garderobianym. Kochankowie przysięgli sobie miłość w kaplicy zamkowej. Tuż przed planowanym ślubem z hrabią Julianna Urszula powiedziała o wszystkim swemu ojcu. Według legendy wpadł w furję. Kazał zabić garderobianego, a swą córkę żywcem zamurował w ślubnej sukni na najwyższej kondygnacji wieży. Od tego czasu po nocy błąka się w okolicy biała dama.

Śladów damy ani miejsca jej zamurowania archeolodzy na razie nie odkryli. Zapewne prace budowlane nie sprawią jednak, że przestanie straszyć. Zachęcamy zatem do zwiedzania zamku raczej w dzień.

LESZEK ŚLIWA



radio eM 107.6 FM

„Gość w dom...”

we wszystkie soboty o 13.00
na 107.6 FM

gość
niedzielną

REKOLEKCJE EWANGELIZACYJNE W KATOWICACH

We wspólnocie łatwiej

Ośrodek Profilaktyczno-Szkoleniowy im. ks. F. Blachnickiego w Katowicach zaprasza na rekolekcje ewangelizacyjne - „Obym poznał siebie, obym poznał Ciebie, Panie”.

W rekolekcjach mogą wziąć udział osoby, które przeżywają trudności związane z nadużywaniem alkoholu, nikotyny, leków lub cierpią z powodu uzależnienia swoich bliskich, a pragną

w modlitwie i wspólnocie ludzi wierzących szukać dróg wyjścia.

Najbliższe spotkania rekolekcyjne odbędą się w dniach od 18 do 20 października 2002 roku. Rozpoczęcie w piątek o godz. 19.00, zaś zakończenie w niedzielę o 16.00.

Koszt z noclegiem i wyżywieniem – 60 zł.

Zgłoszenia można przysyłać na adres Ośrodka: ul. Gawronów 20, 40-527 Katowice. Przyjmowane są także zgłoszenia telefoniczne (najlepiej we

wtorek w godz. od 17.00 do 20.00, czwartek i piątek od 9.00 do 11.00) pod numerem: (32) 20-53-922 oraz 0604-263-879; e-mail: Osrodek-KWC@katowice.oaza.org.pl

Dojazd do Ośrodka z rynku w Katowicach tramwajem nr 6 lub 16 w kierunku Brynowa do przystanku przy os. Zgrzebnioka albo autobusem nr 51 spod Dworca PKP. Ośrodek znajduje się przy kościele pw. Matki Kościoła Niepokalanej Jutrzenki Wolności.

W TYM TYGODNIU
ZAPRASZAMY

* do Galerii Sztuki Współczesnej Biura Wystaw Artystycznych w Katowicach (al. Wojciecha Korfańskiego 6). Prezentowana jest tam wystawa Adama Romaniuka: „Pismo wyobraźni”. Ekspozycja jest czynna do 13 października br.

* do Górnosląskiego Centrum Kultury w Katowicach (plac Sejmu Śląskiego 2) na wystawę prac pochodzących ze zbiorów Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Opolu Łąbinowicach. W galerii „Piętro wyżej” GCK prezentowane są ekspozycje: „Działalność kulturalno-oświatowa polskich jeńców wojennych w obozach jeńceckich w latach 1939–1945” oraz „Twórczość plastyczna Georgija Iwanowicza-Daniłowa”. Z kolei w galerii „Pusta” można zwiedzać wystawę fotografii polskiej lat 90. Ekspozycja nosi nazwę „Wokół dekady”.

* do Muzeum Śląskiego w Katowicach, gdzie otwarte zostały wystawy: „Grafika 1999–2002” – prace Eugeniusza Delekty; malarstwo i rysunek Beaty Malinowskiej-Petelenz oraz w „W poszukiwaniu piękna i wolności” – grafiki Jana Nowaka (Galeria Sztuki Pogranicza katowickiego Muzeum).

* do Muzeum Miejskiego w Siemianowicach Śląskich (ul. Chopina 6). Można tam zwiedzać ekspozycje: „Tradycyjna kultura wsi górnośląskiej”, „Wnętrza mieszkalne i gospodarcze z początku XX w.” oraz „Praca Roku 2001”. Muzeum jest czynne (oprócz poniedziałków) od wtorku do piątku w godz. od 9.00 do 17.00, w soboty i niedziele od 12.00 do 16.00. Ceny biletów – normalny 2,50 zł, ulgowy 1 zł. W soboty i niedziele wstęp wolny.

* do muzeum w Sosnowcu (Pałac Schoena, ul. Chemiczna 12) na wystawę „Sztuka sakralna diecezji sosnowieckiej”. Ekspozycja prezentuje zabytki z dziedziny malarstwa, rzeźby, tkanin, złotnictwa. Dopelnieniem wystawy są fotografie architektury sakralnej, ołtarzy, nagrobków. Ekspozycja będzie prezentowana do 31 grudnia 2002 r. W muzeum można też oglądać wystawę: „Sosnowiczanie stulecia”, przedstawiającą sylwetki osób, które znalazły się w pierwszej dwudziestce plebiscytu na sosnowiczana stulecia. Wystawa czynna do 16 października br.

CHEŁM ŚLĄSKI

Sztandar dla strażaków

fot. Danuta Sowa

Nowy sztandar otrzymali strażacy z gminy Chełm Śląski. Przekazanie proporca odbyło się na placu przy remizie, gdzie została również odprawiona Msza św. Jednostka wzbogaciła się również o wóz bojowy. Uroczystość zgromadziła przedstawicieli wszystkich okolicznych jednostek OSP – z Mysłowic, Bierunia, Łędzin, Bojszów, Czarnuchowic, Tychów, Międzyrzecza. Podczas spotkania kilku zasłużonych strażaków uhonorowano medalami za służbę w jednostce.

(bogna)

**Kaseta dla
Czytelników
„Gościa”**

„Wizyta apostolska Jana Pawła II” to filmowy zapis podróży apostolskiej Ojca Świętego do Ojczyzny z sierpnia 2002 roku. Na zrealizowanej przez TVP SA kasecie utrwalono najważniejsze chwile pielgrzymki – od uroczystego powitania na lotnisku w Balicach, aż po pożegnanie wielkiego Pielgrzyma przed jego powrotem do Rzymu.

Kasetę otrzyma drugi z Czytelników „Gościa Niedzielnego”, który w poniedziałek 23 września o godz. 10.30 (nie wcześniej) zadzwoni do katowickiego oddziału naszego tygodnika pod numer telefonu 251-18-07 w. 131. Kasetę wysłamy pocztą.

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

prof. zw. dr. hab. Stanisława Dziadka

wieloletniego Kierownika Katedry Transportu Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach

naszego Mistrza, Opiekuna i Przyjaciela.

Rodzinie Zmarłego wyrazamy szczere współczucie

Pracownicy Katedry Transportu Akademii Ekonomicznej w Katowicach

Okiem Proboszcza



fot. Marek Piekara

Ks. Marian Krzyżowski

Mieszkańcy Łazisk Rybnickich otaczają dużym szacunkiem swój zabytkowy drewniany kościółek. Choć koszty jego restauracji są ogromne, nie szczędzą środków na ten cel. Co miesiąc odbywa się specjalna kolektka na remont świątyni.

Większość parafian kieruje się tradycyjnymi wzorami religijnymi, żywą pobożnością. Widać ją na co dzień, chociażby w dbałości o kapliczki i krzyże przydrożne. Wszystkie zostały odnowione i otaczane są stałą opieką. W jednej z dzielnic wioski, we Młynie (gdzie do dnia dzisiejszego zachowały się jeszcze ruiny starego młyna), dla upamiętnienia peregrynacji kopii Obrazu Jasnogórskiej Madonny (w 1997 roku) mieszkańcy postawili nowy duży krzyż.

Łaziska leżą w pasie nadgranicznym, stąd też naszą świątynię często odwiedzają sąsiedzi zza czeskiej granicy. Mieszkańcy Łazisk są bardzo wyczuleni na potrzeby drugich. Każda zbiórka darów, środków finansowych dla poszkodowanych w różnych kataklizmach to pełna mobilizacja dla parafian. Tak było i ostatnio, kiedy zbieraliśmy środki dla Czechów, którzy ucierpieli podczas powodzi. Ofiarność ludzi była bardzo duża.

gość
niedzielnym

Adres redakcji:
ul. Wita Stwosza 11,
40-042 Katowice
tel. 251-18-07 wew. 131
fax 251-50-21

e-mail: katowice@goscnieдельник.pl

Redagują: Anna Burda,
Przemysław Kucharczak,
Mirosław Rzepka.

PARAFIA PW. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W ŁAZISKACH RYBNICKICH

Szesnastowieczna perełka archidiecezji

W Łaziskach Rybnickich, na wzniesieniu zwanym Kempą, stoi najstarszy drewniany kościół ziemi wodzisławskiej. W koronach 200-letnich dębów i lip, które otaczają świątynię, można spotkać sowy płomykówki i wiewiórki.

Szesnastowieczny kościółek w Łaziskach to unikatowa budowla sakralna. Już sama bryła świątyni, pokryta gontem wieża z cebulastym hełmem, tak zwane soboty, czyli coś na kształt kruzganków, wywierają niesamowite wrażenie. Ale prawdziwe perełki znajdują się wewnątrz budowli. W ołtarzu głównym – pochodząca z XVI wieku figura Matki Bożej z Dzieciątkiem, na tabernakulum widoczne pozostałości rokokowej dekoracji snycerskiej. Z osiemnastego wieku pochodzą stacje Drogi Krzyżowej, ambona, organy i drewniana chrzcielnica. Ściany prezbiterium to prawdziwy rajski ogród, z malowidłami symbolizującymi rośliny, kwiaty.

Korniki jedzą kościół

Artystyczną sensacją kościółka w Łaziskach okazała się ponadczterystuletnia polichromia. W 1997 roku rozpoczął się gruntowny remont budowli. Ostatnią taką renowację przeprowadzono sto lat temu. Sosnowe i dębowe bale były już tak zjedzone przez korniki, że kościół po prostu groził zawaleniem. Początkowo planowano rozebrać zniszczoną konstrukcję, co praktycznie byłoby równoznaczne z koniecznością całkowitej odbudowy świątyni. Ostatecznie zdecydowano się na remont kapitalny, który umożliwił użytkowanie kościoła. Po zerwaniu desek szalunkowych i dotarciu do szkieletu budowli natrafiono na szesnastowieczne freski. Widnieją na nich data 1560 rok. Przedstawiają one m.in. sceny z życia Adama i Ewy, Zwiastowanie, narodziny Chrystusa, pokłon Trzech Króli, śmierć Jezusa na krzyżu.

Plany są duże

Renowacja takiej perełki architektonicznej, jaką jest kościółek w Łaziskach, to ogromne koszty. Prace konserwatorskie sfinansował śląski Wojewódzki Konserwator Zabytków, ale całość kosztów remontu budowlanego pokrywają parafianie.



fot. Marek Piekara

– Ich ofiarność jest bardzo duża – chwali ksiądz proboszcz Marian Krzyżowski. – Początkowo planowaliśmy, że remont zakończy się w ciągu pięciu lat. Ale zniszczenia okazały się większe, niż przypuszczaliśmy. Pozostała nam jeszcze wymiana gontów. Chcielibyśmy też wybudować nowy cmentarz. Gmina przekazała nam na ten cel 60 arów gruntów.

Łaziska to niewielka parafia, liczy 1600 osób. Niestety, z roku na rok spada liczba urodzeń, a wzrasta liczba zgonów. Młodzi kończą licea, coraz więcej osób kontynuuje naukę na studiach. Finansowo pomagają im nie tylko rodzice, ale i dziadkowie. Młodzież, która kończy osiemnaście lat, ma swoją Mszę dziękczynną, w której uczestniczą całe rodziny.

Na śniadanie obowiązkowo kołoczki

Młodzi należący do Kręgu Biblijnego spotykają się dwa razy w miesiącu, by rozważać tekst Pisma Świętego. Młodzi działają w grupie Dzieci Maryi, jest też

dziecięca grupa misyjna, Eucharystyczny Ruch Młodych, schola. Dorosli są skupieni w 15 różach różańcowych. Utworzyli też sołecki i parafialny zespół śpiewaczy „Kalina”, który występuje podczas ważniejszych wydarzeń religijnych i samorządowych.

Dużą rolę w życiu wspólnoty odgrywa rada parafialna, z którą Proboszcz konsultuje wszystkie ważniejsze sprawy parafii.

Co miesiąc Ksiądz Proboszcz odwiedza w domach 15 chorych. Każdego roku w Tygodniu Miłosierdzia w domu jednego z nich sprawowana jest Msza św. Uczestniczy w niej nie tylko rodzina, ale i sąsiedzi chorego. Raz w roku parafialny zespół charytatywny organizuje też Dzień Chorych. Po Mszy św. około 80 osób spotyka się wtedy na wspólnym śniadaniu, gdzie nie może zabraknąć tradycyjnych kołoczków. Chorzy bardzo sobie cenią te rodzinne spotkania. Rozmowom i wspomnieniom nie ma końca.

ANNA BURDA

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

- Msze św. w niedziele sprawowane są o godz.: 8.00, 9.30 i 11.00;
- w trzeci piątek każdego miesiąca o godz. 15.00 odprawiana jest Godzina Miłosierdzia, zaś codziennie przed Mszą św. wierni odmawiają Koronkę do Bożego Miłosierdzia;
- od maja do października, 13. dnia miesiąca, w ramach obchodów Dnia Fatimskiego odbywa się procesja z figurą Matki Bożej. Procesja rozpoczyna się przy krzyżu na cmentarzu, skąd wierni idą do kościoła parafialnego. Tam sprawowana jest Msza św. i nabożeństwo z błogosławieństwem lurdzkim.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE NIEPEŁNOSPRAWNYCH W BYTOMIU

Dziękuję za normalność

Jeden z bardzo pogodnych sierpniowych wieczorów. Na stynnej Górcie w Szczyrku, tuż obok maryjnego sanktuarium, atmosfera zabawy i wypoczynku. W „Orlim Gnieździe” setki ludzi bawi się i rozkoszuje odchodzącym latem. Wśród nich 140-osobowa grupa niepełnosprawnych z rodzinami, opiekunami i wolontariuszami. Ich wieczory tutaj wyglądają trochę inaczej.

Gdy zza okna dobiega dyskotekowa muzyka, w pokoju Anna Bródka przygotowuje do snu córkę Marysię. Przyjechały – razem z kilkoma innymi niepełnosprawnymi – z Sambora na Ukrainie. W Szczyrku przebywają na zaproszenie Katolickiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych.

Marysia ma zespół Downa, ale nie można z nią porozmawiać. – Ile masz lat? – Ona nie odpowie, nie rozumie – tłumaczy trochę skrzepowana mama. Siadamy więc przy stole i rozmawiamy o Marysi. Nasz wzrok śledzi, jak w tym czasie chodzi po pokoju, ściąga z półek przedmioty, kilka razy zrzuca pościel z łóżka, uderza wyszukany przez siebie przedmiotem w drewnianą półkę. Tak już jest jedenaście lat, dzień i noc. – Najtrudniejsze jest to, że Marysi nie można zostawić nawet na małą chwilę. Ona nie umie się bać, nie ma instynktu samozachowawczego, za to dużo siły, więc może zrobić sobie

krzywdę. Jest agresywna i inne dzieci się jej boją – pani Anna opowiada o ich codzienności z takim spokojem, że mam odwagę zapytać: Kiedy Marysia sprawia Pani największą radość? – Kiedy zaczęła chodzić, bo bardzo długo nie chodziła.

Porównywać – nie porównywać!

Sytuacja Marysi i jej mamy wydaje się jakoś szczególnie trudna. Ale każdy niepełnosprawny to inny świat – nie tylko bólu, cierpienia, ale także radości i wrażliwości, a nade wszystko otwartości, u zdrowych nie tak często spotykanej.

Niepełnosprawne dziecko leczy z egoizmu – to się samo narzuca, gdy patrzę, jak drobna 32-letnia Maria Detyna dźwiga trzynastoletniego Rysia z porażeniem mózgowym. Jest bardzo zaradna. Żeby ulżyć i pomóc synowi, do Polski przyjeżdża już od wielu lat. Nie traci pogody ducha.

– Trudno powiedzieć, co lepsze: niepełnosprawność fizyczna czy umysłowa – mówi jeden z uczestników turnusu. – Dlatego może dobrze, że spotykamy się wszyscy razem i trochę porównujemy. Wtedy widzimy, że moja sytuacja wcale nie jest w każdej chwili najtrudniejsza, że mam możliwości, których inny niepełnosprawny nie ma, a on daje sobie radę z tym, co

dla mnie jest barierą nie do przekroczenia. To nas wzajemnie wzmacnia i ubogaca.

– Wyjazdy z niepełnosprawnymi uczą mnie przede wszystkim pokory – mówi Joanna Konieczny, rehabilitantka. Od 9 już lat poświęca swój wolny czas prowadząc gimnastykę, zajęcia na pływalni, aerobik dla mam, żeby pokazać, że też mogą zadbać o siebie. – Każdy turnus to jest przede wszystkim zysk dla mnie – dla mojego ducha i psychiki. Tutaj przestają istnieć mniejsze albo wydumane problemy. Uczę się samozaparcia i odwagi. Czuję się potrzebna.

dokończenie na str. 22



foto. Roman Konzal

dokończenie ze str. 21

Dziękuję za normalność

Jest nam ze sobą dobrze

– Jak w 1991 roku przyszedłem do parafii św. Jacka w Bytomiu, pytałem o niepełnosprawnych – wspomina ks. Tadeusz Paluch, inicjator Katolickiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych, a dziś także kapelan Górnośląskiego Centrum Rehabilitacji w Repach. – Pytałem, bo wtedy w 11-tysięcznej parafii tylko jedna rodzina chodziła z dzieckiem niepełnosprawnym do kościoła. Zastanawiałem się, gdzie jest reszta. Przez poradnię zaczęliśmy poszukiwać tych osób, w Adwencie mieliśmy już dwadzieścia, a na spotkaniu świąteczno-noworocznym około setki. Poniżej tej liczby nie schodzimy.

– Jesteśmy wspólnotą katolicką, i to też decyduje, jak spędzamy razem czas – mówi Grzegorz Śliwiński, który ukończył w tym roku Studium Informatyczne dla Niepełnosprawnych. Po raz kolejny uczestniczy w wyjeździe organizowanym przez ks. Palucha.

Pierwszy odbył się w Dusznikach. W tym roku do Szczyrku na dwa tygodnie wyjechały

dwie grupy po 80 i 140 osób. Po raz drugi zaproszeni zostali niepełnosprawni z Ukrainy. – Dotarliśmy do nich przez Senat, który formalnie odpowiada za Polonię. Ich sytuacja jest nieporównywalna z naszą – tłumaczy ks. Paluch. – Gdy w zeszłym roku jechaliśmy po nich po raz pierwszy, musieliśmy zaopatrzyć ich dokładnie we wszystko – wózki, pampersy, środki higieniczne. Postawa naszych matek, które dzieliły się swoimi ubraniami, okazała się wspaniała.

Doświadczenie niepełnosprawności może izolować, ale może też zbliżać. – Tutaj po raz pierwszy czujemy się jak normalni ludzie. Na Ukrainie nic nie robi się dla niepełnosprawnych – słyszę wielokrotnie i myślę, jak u nas było dzieś, dwadzieścia lat temu. Też udawano, że nie ma problemu.

KLAUDIA CWOŁEK

Katolickie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych spotyka się w każdą III niedzielę miesiąca o godz. 15.00 w krypcie kościoła św. Jacka w Bytomiu przy ul. Matejki 1.



foto. Roman Konzal

Niepełnosprawni korzystali z basenu. Zjazd do wody na podnośniku hydraulicznym.

GOŚCIE Z UKRAINY



Maria Detyna
z trzynastoletnim Ryskiem

U nas, na Ukrainie, w zasadzie nie ma rehabilitacji niepełnosprawnych. Niektóre ośrodki specjalizują się w tej dziedzinie, ale pobyt w nich jest zbyt kosztowny. W Polsce jestem już kolejny raz. Rysiek miał tutaj robione dwie operacje. Podcinano mu ścięgna, żeby mógł stawiać na całą stopę i nie krzyżował nówek. Uczestniczył też w hipoterapii, która bardzo dużo mu dała, potrafi sam jeść. U nas nikt takiego leczenia nie praktykuje. Cieszę się, że sam jeździ na trzykołowym rowerku, obsługuje magnetofon. Uczy się w domu indywidualnie. Nauczyciele przychodzą do domu. Chodzimy też na religię. W Samborze kościół był czynny przez cały okres komunizmu. W zeszłym roku Rysiu był u I Komunii Świętej. Polskiego nauczył się ze mną w domu. Sama wychowuję Rysia, nie pracuję zawodowo. Nie jest łatwo, bo zasiłek jest bardzo niski, a rodzice są na emeryturze. Już drugi raz jestem na turnusie rehabilitacyjnym, organizowanym przez ks. Palucha. To, co dla nas robi, jest niesamowite. Za nasz pobyt i rehabilitację w Polsce nie nie płacimy.

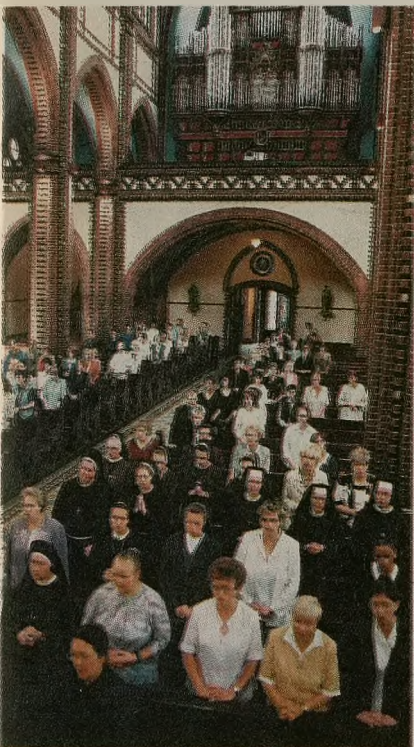


Swietłana Papierowicz
z czteroletnim Andrzejkim

Andrzejek ma zanik nerwów. Nie potrafi chodzić i trzymać prosto główki. Jesteśmy szczęśliwi, że możemy być na turnusie rehabilitacyjnym w Polsce. Niedawno w Samborze przy Towarzystwie Kultury Polskiej powstało kółko dzieci niepełnosprawnych. Przedtem tego nie było, dopiero teraz, dzięki kontaktom z Polską, coś zaczyna się dziać. Jeszcze nigdzie nie spotkałam się z taką życzliwością i otwartością. Młodzież rozmawia z Andrzejkim jak ze zdrowym dzieckiem, u nas tego nie ma. Andrzejek intelektualnie rozwija się bardzo dobrze, za dwa lata powinien pójść do szkoły. Jest bardzo radosny, tylko od czasu do czasu sobie popłakuje, a potem mówi: Mamo, masz tyle znajomych lekarzy, zrób coś, żebym chodził. Szukamy możliwości wyleczenia, ale na razie jesteśmy bezradni. Chciałam podziękować wszystkim życzliwym osobom: na Ukrainie Marianowi Wawrzyszynowi, prezesowi Towarzystwa Kultury Polskiej, który zaproponował wyjazd Andrzejkowi, choć nie wiedział, że mąż jest Polakiem, naszym proboszczowi, księżom i siostrze zakonnej, która pomaga. I tutaj ks. Tadeuszowi i całemu Katolickiemu Stowarzyszeniu Niepełnosprawnych.

KATECHECI W GLIWICKIEJ KATEDRZE

Odkrywajcie w młodych dobro



fot. Roman Konzal

W homilii Ksiądz Biskup powiedział do zebranych: – Dzięki swojej misji stajecie pośrodku sporu o kondycję człowieka. W mediach w dalszym ciągu promuje się wizję liberalną i materialistyczną, często sprowadza się człowieka do poziomu materii służącej tylko do wykorzystania, człowiek dla drugiego człowieka staje się środkiem w drodze do celu. Nierzadko dzieje się tak w naszych szkołach, z tego względu wasza rola jest tak ważna, macie być tymi, którzy będą uczyć szacunku wobec siebie i drugiego człowieka.

Biskup wskazał też na potrzebę rozmowy z rodzicami, bo to, czego człowiek nie wyniósł z rodzinnego domu, nie nauczy go żadna, nawet najlepsza szkoła czy uniwersytet. Wielu ludzi żyje tak, jakby Boga nie było. I dlatego właśnie wasza praca ma polegać na przekazywaniu orędzia zbawienia. Nie chodzi tylko o kształtowanie wiary w uczniach, ale trzeba też myśleć, jakimi środkami formować to, co nazywamy chrześcijańskim stylem życia. Ważne i godne polecenia uczniom są takie zjawiska, jak Ruch Światło-Życie, tzw. oaza, Kręgi Biblijne i inne przyparafialne wspólnoty.

Człowiek jest ikoną Boga – powiedział Biskup. Taką właśnie ikoną Boga dla uczniów są ich wychowawcy – nauczyciele i katecheci, którzy powinni tak żyć, aby inni, widząc ich czyny, wielbili Ojca, który jest w niebie.

MAŁGORZATA JAMKA

– Trzeba odkrywać w młodych ludziach potencjał dobra. Tak jak mówił Ojciec Święty, pobudzać w sobie i innych wyobraźnię miłosierdzia. Nie bójcie się chwalić innych, to potrafi rozpalic wiele dobra – zwrócił się do katechetów i nauczycieli bp Gerard Kusz.

W sobotnie przedpołudnie 7 września zgromadzili się na Mszy św. w gliwickiej katedrze katecheci i nauczyciele naszej diecezji, aby powierzyć Panu Bogu nowy rok szkolny.

W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY do Gliwickiego Teatru Muzycznego

Na początek nowego sezonu Gliwicki Teatr Muzyczny proponuje 6 października „Księżniczkę czardasza” Emmericha Kalmana w reżyserii Wojciecha Adamczyka. Planowane jako niezwykle bogate i widowiskowe, przedstawienie jest jedną z największych inscenizacji w dziejach tej sceny. W „Księżniczkę czardasza” będzie można zobaczyć m.in. Małgorzatę Długosz, Anitę Mszczyk, Michała Musioła i Witolda Wrone.

Zaś na 11 października zaplanowany został koncert galowy „50

lat w Krainie Uśmiechu”, z okazji mijających właśnie 50 lat od powstania Operetki Śląskiej. Przypomniane zostaną największe arie, duety i piosenki z operetek i musicali wystawianych w Gliwicach, które przedstawiają zarazem historię teatru, jak i muzyki w tym mieście. Tego wieczoru oprócz artystów Gliwickiego Teatru Muzycznego wystąpią też gwiazdy, których droga artystyczna prowadziła przez Gliwice, m.in. Wanda Polańska, Grażyna Brodzińska.

Dziękujemy za 10 lat diecezji



Odezwa
biskupa
gliwickiego
Jana Wieczorka

Drodzy Diecezjanie!

Trwa nasze dziękczynienie za 10-lecie diecezji gliwickiej. Było naszą wielką radością, że mogliśmy w to dziękczynienie również włączyć Ojca Świętego Jana Pawła II podczas jego tegorocznej pielgrzymki do Ojczyzny. Razem z Ojcem Świętym zawierzaliśmy diecezję i wszystkich wiernych „Bogu bogatemu w miłosierdzie” i „Matce miłosierdzia”. Ufamy mocno, że miłosierdzie Boże uchroni nas przed Bożą sprawiedliwością i Bożym gniewem za nasze grzechy. Dziękowaliśmy Bogu Wszechmogącemu za Ojca Świętego Jana Pawła II, który 25 marca 1992 roku bullą „Totus Tuus Poloniae Populus” wśród 13 nowych diecezji polskich utworzył również naszą diecezję.

Chcemy to nasze dziękczynienie kontynuować w formie dekanalnych pielgrzymek do katedry śś. Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach.

Pielgrzymki w starożytności chrześcijańskiej stanowiły wyraz intensywnego życia religijnego. Przez pielgrzymowanie do katedry chcemy prosić śś. Apostołów Piotra i Pawła o silną wiarę i o zdolność (umiejętność) dawania świadectwa wierze pomimo trudności, przeszkód i ofiar.

Naszym pielgrzymowaniem chcemy również potwierdzić prawdę, którą Kościół od swego początku wyznaje, że „tam, gdzie biskup, tam Kościół”.

Drodzy Diecezjanie!

Wiele diecezji i miast wystawiło Ojcu Świętemu pomniki. Wypada, żebyśmy z naszej strony również dali wyraz widocznej wdzięczności wobec Ojca Świętego Jana Pawła II.

Pomnikiem naszej wdzięczności za pielgrzymkę Ojca Świętego do Gliwic w 1999 roku jest budujący się przy katedrze dom, który nazwiemy imieniem Jana Pawła II. Chcemy, żeby były tam sale wykładowe, aule na diecezjalne spotkania, biblioteka itp. Dom ten ma służyć przede wszystkim młodym, stanowiąc swego rodzaju kontynuację dotychczasowego Centrum Edukacji Młodzieży „Kana”.

Polecamy tę naszą inicjatywę Waszej religijnej wrażliwości, tj. modlitwom i ofiarności.

Zapraszamy Was do katedry w soboty od 21 września do 19 października na wspólne modlitwne świętowanie 10-lecia diecezji.

Polecam Was wstawiennictwu patronów diecezji śś. Apostołów Piotra i Pawła i Matce Bożej Miłości i Sprawiedliwości Społecznej.

Jan Wieczorka

Biskup Gliwicki

TYDZIEŃ W KOŚCIELE

Requiem

– ofiarom 11 września

11 września w wielu miejscach na świecie zabrzmiało *Requiem* Mozarta, dedykowane ofiarom ataku na World Trade Center. Utwór ten wykonany został również w Zabrze, w kościele św. Anny. Muzycy zabrzańskie Filharmonii, którym towarzyszył chór *Resonans con tutti*, wystąpili pod dyrekcją Sławomira Chrzanowskiego, dyrektora Filharmonii. W partiach solowych zgromadzona w kościele publiczność usłyszała Dorotę Neumann, Barbarę Markiewicz, Macieja Komandera, Bogdana Kuroskiego

50 lat szkoły

Tegoroczna inauguracja nowego roku w Szkole Podstawowej w Kuźni Raciborskiej była również świętowaniem 50-lecia jej istnienia. 3 września w kościele św. Marii Magdaleny Mszę św. wraz z miejscowymi dzuszpasterzami sprawował bp Gerard Kusz. W homilii, mówiąc o wdzięczności, która zgromadziła wszystkich, wskazał też na przyszłość, by nie zawieść – tych, których się kształtuje, siebie, a w końcu, by nie zawieść Boga. Po Eucharystii zaproszeni goście, wśród których były władze starostwa i gminy, dyrektorzy okolicznych szkół i przedstawiciele kuratorium, obejrzeli w sali MOSIR-u program przygotowany przez uczniów, a potem zwiedzili gmach szkoły.

Świętowali rolnicy

Rozpoczął się czas dożynek, 7 i 8 września wielu rolników i ogrodników świętowało zakończenie tegorocznych zbiorów. IV Dożynki Powiatu Gliwickiego odbyły się w Rudzińcu. Dzięczynnej Mszy św. z tej okazji przewodniczył bp Gerard Kusz. Zaś bp Jan Wieczorek odprawił Mszę św. dożynkową w kościele pw. Ducha Świętego w Gliwiczach Ostropie. Również w Pyskowicach w tych dniach przygotowany został bogaty, dwudniowy program obchodów święta plonów, na które zaproszony został m.in. Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”.

Biblia na jubileusz

We wrześniu mija setna rocznica poświęcenia kościoła gliwickiej parafii ewangelicko-augsburskiej. W kościele ks. Marcina Lutra 8 września rozpoczęły się uroczystości związane z tym wydarzeniem, trwające do 15 września, zakończone w kościele Zbawiciela. Na ten czas zaplanowany został projekt nazwany „Nowy Testament ręką pisany”, polegający na przepisywaniu ręcznie przez wszystkich chętnych fragmentów Biblii, który to tekst ma być przekazany władzom miasta. Na czas uroczystości jubileuszowych zaplanowana została na placu Inwalidów Wojennych prezentacja wystawy poświęconej powstaniu Biblii, przedstawienie „Heretikus – impresje”, w wykonaniu Teatru „Exodus 3,14” z Warszawy, wystawa rysunków Marcina Żerańskiego pt. „Nowy początek” i projekcja filmu „Jezus”.



fol. Antoni Witwicki

Gliwicczy rekordziści już myślą o kolejnych próbach pokonania samych siebie

GLIWICE

Pokonali samych siebie

Chcieli zrobić coś wielkiego, podjęli wyzwanie. Zmierzyli się z własną kondycją, a przede wszystkim siłą woli. Czwórka gliwiczian przez 48 godzin walczyła na tenisowym korcie. Tym samym znalazło się dla nich miejsce w Księdze Rekordów Guinnessa. Tak długo jeszcze nikt nie przebijął piłki przez siatkę.

Pięć miesięcy trwały przygotowania do wielkiej próby. Najpierw konieczne było uzgodnienie technicznych szczegółów z Komisją przyznającą rekordy Guinnessa.

– Specjalnie dla nas stworzono nową kategorię, nazywając ją „maratonem tenisowym”. Wcześniej nikt nie podjął próby tak długiej gry w tenisa – powiedział pomysłodawca akcji i zarazem jej uczestnik Jarosław Kądzielewski. – Kiedy było już pewne, że próba dojdzie do skutku, ogłosiłem w prowadzonej przeze mnie szkółce tenisowej nabór chętnych. Zgłosiło się wielu chłopców, z których wybrałem czwórkę.

W lipcu rozpoczęły się przygotowania kondycyjne.

– Wyjechaliśmy na obóz treningowy do Muszyny. Tam ćwiczyliśmy swą wytrzymałość, biegając po górach – relacjonuje Rafał Siupka. – Sierpień spędziliśmy w Gliwiczach, gdzie z kolei bardziej koncentrowaliśmy się na przygotowaniu psychicznym, aby przypadkiem nie poddać się na korcie.

Kiedy już tylko pół godziny dzieliło gliwiczian od dwudobowej gry w tenisa, okazało się, że jeden z nich nie spełnia warunków Komisji. Chodziło o wiek. W konkurencji mogli wystąpić zawodnicy powyżej 15 lat, a Tom-

kowi Maliszowi jednej wiosny, niestety, zabrakło.

Zasiadł więc na ławce i było wiadomo, że pozostała czwórka na żadną zmianę liczyć już nie może.

Już po kilku pierwszych godzinach śmiałkowicie, jak sami później przyznali, przeżywali wielkie kryzysy.

– Wydawało się, że nie damy rady – mówili – momentami mieliśmy po prostu dość.

Dobre przygotowanie i silna wola wygrały ze słabościami. Udało się, choć zmęczenie było wyraźnie widoczne na twarzach rekordzistów. – Ślaniamy się na nogach. Boli nas wszystko, co tylko może boleć sportowca – powiedział tuż po ostatniej wymianie piłek Jarek Kądzielewski. – Bardzo cieszymy się z tego rekordu, mamy nadzieję, że wpłynie on na większe zainteresowanie tenisem w naszym kraju.

Nieco mniej od rekordowego osiągnięcia ważny jest wynik, ale i on jest niezwykły, przypominając bardziej rezultat koszykarski. Para Jarosław Kądzielewski i Rafał Siupka pokonali swych kolegów Kamila Miliana i Mateusza Zatorskiego 45:18 (!).

Mentalność rekordzistów jest trudna do odgadnięcia. Po jednym wspaniałym wyniku marzą o następnych. Gliwiczanie od tej reguły nie odstają.

– Są już pewne plany dotyczące kolejnych rekordów, ale na razie nie chcę zdradzać szczegółów – mówił Rafał Siupka. – Będą to prawdopodobnie nowe kategorie, które Guinness stworzy specjalnie dla nas. Jak tylko uda się zebrać odpowiednie fundusze, na pewno zaatakujemy!

Gratulując, wypada życzyć dalszej wytrwałości i uporu.

PAWEŁ JUREK

ZABRZE

Niezwykłe liceum

Jeden z wielu mitów społecznych dotyczących osób niesłyszących głosi, że głusi mogą wykonywać tylko pewne proste prace. Pojawiały się nawet głosy, że osoba głuchoniema nie jest zdolna do myślenia. Ponad 200 lat temu francuski ksiądz Charles de l'Épée – założyciel pierwszej szkoły dla głuchych – dowiódł, że jest inaczej. Dzięki powstaniu języka migowego i zastosowaniu go w edukacji, uczniowie księdza de l'Épée nie tylko zdobywali zawody, ale nawet stopnie naukowe.

Choć od tamtych czasów minęło wiele lat, bardzo długo sytuacja głuchoniemych była nie do pozazdroszczenia. Do 1985 r. nauczyciel w polskiej szkole dla niesłyszących nie mógł przekazywać wiedzy za pomocą języka migowego, co wpływało negatywnie na poziom edukacji. Jeszcze kilkanaście lat temu wielu zdolnych, ambitnych młodych ludzi po ukończeniu szkoły podstawowej mogło zamarzyć co najwyżej o zawodowce. Często odległość szkoły od domu i związane z dalekimi dojazdami trudności finansowe były przeszkodami w uzyskaniu przez osobę głuchoniemą wykształcenia średniego. Niejednokrotnie głusi byli skazywani na naukę nieatrakcyjnych zawodów, w których obecnie bardzo trudno znaleźć pracę.

Sytuacji tej nie zmienimy od razu – potrzeba wielu drobnych kroków. Niektóre z nich zostały już wykonane, a w naszej diecezji uczyniony został następny.

Z inicjatywy rodziców niesłyszących gimnazjalistów oraz Marzeny Michalik, dyrektor Zawodowej Szkoły Specjalnej

w Zabrzu, swoje podwoje otwiera Liceum Profilowane dla Uczniów Niesłyszących i Słabosłyszących. To druga w naszej diecezji, po zasłużonym OSW w Lublińcu, placówka tego typu. Nowa szkoła mieści się w gmachu ZSZZ w Zabrzu, przy ul. Sienkiewicza 43. Trwającą trzy lata i zakończoną maturą naukę rozpoczęło w niej 16 absolwentów gimnazjum. Powstanie nowego liceum zaoszczędzi wielu uczniom długich dojazdów do szkoły lub konieczności mieszkania w internacie. Niesłysząca młodzież będzie uczyć się zarządzania informacją, zawodu, który daje szansę na dobry start w samodzielne i oby szczęśliwe życie.

Przy pokonywaniu trudności wielką zyczliwością wykazały się dziesiątki osób, władze miasta Zabrze, członkowie Rady Miejskiej i pracownicy Wydziału Oświaty, bez których otwarcie liceum byłoby niemożliwe. Wiele pracy i serca włożyli sami rodzice przyszłych licealistów.

Aby nowa szkoła mogła kształcić osoby niesłyszące, koniecznym było opanowanie przez nauczycieli podstaw języka migowego. Poświęcili na to znaczną część swoich urlopów. I choć po ośmiu godzinach pracy niejednemu opadały ręce, to jednak potrafili z entuzjazmem zamigać jeszcze słowa, będące parafrazą znanej piosenki: „Migać każdy może...”.

Ważnym momentem zwykle towarzyszą życzenia. Życzę więc zarówno nauczycielom, jak i uczniom tego niezwykłego liceum światła i mocy Ducha Świętego, by ich praca nie była tylko zdobywaniem wiedzy, ale dążeniem do prawdziwej mądrości. Nam wszystkim pozostaje się modlić, by te życzenia się ziściły.

KS. GRZEGORZ SOKALSKI



TYDZIEŃ W REGIONIE

Onkolodzy spotkali się w Katowicach

I Kongres Onkologii Polskiej rozpoczął się 11 września w Katowicach. Organizację tego spotkania, w którym uczestniczyło ponad tysiąc lekarzy zajmujących się leczeniem nowotworów, powierzono gliwickiemu Centrum Onkologii. Kongres jest pierwszym tak licznym spotkaniem osób o różnych specjalizacjach z zakresu diagnostyki i leczenia raka. Uczestniczyli w nim nie tylko onkolodzy, ale również chirurdzy, ginekolodzy czy lekarze pierwszego kontaktu. Do Katowic przyjechały światowej sławy autorytety w tej dziedzinie, spotkanie było okazją do wymiany doświadczeń i przedstawienia najnowocześniejszych sposobów leczenia nowotworów.

Manhattan wtedy i dziś

11 września, w rocznicę tragedii w World Trade Center, w ruinach Teatru Miejskiego w Gliwicach – podobnie jak w kilkunastu innych miejscach w Polsce – można było obejrzeć multimedialny projekt Andrzeja Jerzego Lecha, od 13 lat mieszkającego i pracującego w Nowym Jorku, który był świadkiem ataku terrorystycznego na Nowy Jork. Prezentacja ta przedstawia przemoc ze zdjęciami z Manhattanu sprzed zamachu, z 11 września, zaraz po tym tragicznym wydarzeniu, i dzisiejsze życie nowojorczyków. Pokazowi towarzyszy kompozycja „110901” zespołu Motion Trio.

Strażacy wrócili z Czech

Powróciła do kraju druga grupa śląskich strażaków, którzy pomagali w usuwaniu skutków powodzi w Czechach. Pracowali przez 10 dni w okolicach Boguszwic i Teresina, osuszając domy i pola, pomagali w uratowaniu miejscowego zakładu chemicznego. W sumie wypompowali prawie milion litrów wody. Zajęci byli niemalże bez przerwy, współpracując z czeskimi służbami przywracającymi w Czechach stan sprzed sierpniowych powodzi.

Miasto przejęło szpitale

Miasto Gliwice przejęło od powiatu gliwickiego trzy zadłużone szpitale. Porozumienie w tej sprawie podpisali wicestarosta Andrzej Karasiński i prezydent Gliwic Zygmunt Frankiewicz. Dotyczy ono Szpitala nr 1 przy ul. Kościuszki, Zespołu Szpitali nr 2 przy ul. Radiowej i Szpitala Wielospecjalistycznego przy ul. Kościuszki, który powstał po restrukturyzacji szpitala ginekologiczno-położniczego. Obecnie istnieje w nim dwa oddziały: okulistyczny i laryngologiczny, przeniesione z budynku przy ul. Sienkiewicza. Podpisanie porozumienia zakończyło kilkumiesięczne negocjacje na ten temat. Władze miasta obiecują, że pomimo koniecznych zmian w placówkach pacjenci nie ucierpią.

III FESTIWAL TWÓRCZOŚCI NIEPEŁNOSPRAWNYCH W ŁUBIU

Przyjeżdżają po stokrotki

Ludzie zdrowi lękają się niepełnosprawności i choroby, zwłaszcza choroby psychicznej. Osoby dotknięte dramatem tego schorzenia często spotykają się z niezrozumieniem, a nawet odrzuceniem ze strony społeczeństwa. Niejednokrotnie spowodowane jest lękiem przed odmiennością. Psychologowie twierdzą, że uprzedzenia wobec osób chorych psychicznie mogą wynikać także z niepokoju i niezrozumienia tajemnic i zakamarków własnej duszy.

Ze stereotypowym nastawieniem do osób dotkniętych schorzeniami psychicznymi postanowił walczyć Stanisław Parkitny, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Łubiu. Na co dzień pensjonariusze tego domu korzystają z muzykoterapii. Raz w roku mają możliwość zaprezentowania swoich zdolności i osiągnięć podczas festiwalu.

Na festiwal do Łubia przyjeżdżają mieszkańcy wielu domów pomocy społecznej

Chcą zmieniać stereotypy

W tym roku muzyczny festiwal osób niepełnosprawnych odbył się po raz trzeci. Założki tej imprezy pojawiały się już w latach dziewięćdziesiątych i były związane z pożegnaniem lata. Stopniowo angażowało się w nie coraz więcej osób, podopieczni garnęli się do występów publicznych. W ten sposób zrodził się pomysł stworzenia festiwalu. W imprezie przygotowywanej przez DPS w Łubiu biorą udział mieszkańcy wielu domów pomocy społecznej. W pierwszej edycji uczestniczyło piętnaście placówek, w trzeciej – ponad czterdzieści.

– Chcemy zmienić świadomość społeczeństwa. Do tej pory istnieje stereotyp, że osoba chora psychicznie jest niebezpieczna. Pracując z nimi widzimy, że są to tacy sami ludzie jak inni, a jednak odrzucani przez społeczeństwo. Kiedy przeprowadzam prelekcje na temat zdrowia psychicznego dla młodzieży, to młodzi ludzie twierdzą, że w ewentualnej własnej chorobie psychicznej najbardziej obawiają się odrzucenia przez spo-



fot. Roman Konzal

Podczas festiwalu osoby niepełnosprawne mają możliwość zaprezentowania swoich zdolności

łeczeństwo – mówi Stanisław Parkitny.

W przedsięwzięciu organizowanym w Łubiu bierze także udział wiele dzieci. Dyrektor Parkitny właśnie w nich upatruje szansę zmiany stosunku społeczeństwa do osób dotkniętych chorobą psychiczną. – Dzieci traktują tych chorych z wielką naturalnością i oni to czują – mówi.

Przyjechali z czterech województw

Tegoroczny festiwal trwał od 31 sierpnia do 1 września, a otworzył go biskup Gerard Kusz. Potem zaczęła się wspólna zabawa. Drugi dzień festiwalu rozpoczął się Eucharystią, odprawioną na świeżym powietrzu przez księdza Leonarda Strokę z Pyskowic. Uczestnikami festiwalu byli pensjonariusze domów pomocy społecznej z województw śląskiego, dolnośląskiego, opolskiego i małopolskiego. Dzięki udziałowi zespołu ze Słowacji, impreza nabrała charakteru międzynarodowego. Przygotowania w poszczególnych placówkach rozpoczęły się na długo przed festiwalem. Spełniają one także funkcję rehabilitacyjną i terapeutyczną. Sam występ staje się natomiast dla artystów swoistą nobilitacją.

Jolanta Giel z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Tarnowskich Górach już po raz trzeci zasiadła w jury festiwalu. Wraz z nią oceny twórczości artystów dokonywali Iga Karwańska, Daria Polczyk i Gerard Meka. – W pierwszej kolejności ocenie podlega indywidualne zaangażowanie uczestników, wykorzysta-

nie instrumentów muzycznych, dobór repertuaru – mówi pani Jola. Jej marzeniem jest, aby tych artystów można było wypromować, może nawet nagrać płytę. Każdy z występujących na scenie co roku dostaje pamiątkową stokrotkę. Ci, którzy zbiorą ich pięć, otrzymają specjalne nagrody podczas piątego festiwalu. Jury przyznało, że w porównaniu z pierwszą edycją festiwalu wzrósł poziom występów artystycznych.

Lekcja tolerancji

Do zorganizowania takiego przedsięwzięcia artystycznego, jakim jest festiwal, niezbędna jest pomoc sponsorów. Tegoroczna impreza odbyła się dzięki funduszom pochodzącym ze starostwa i indywidualnemu zaangażowaniu wielu osób. – Nie potrzebuję autoreklamy, to odruch serca. Satisfakcję sprawia mi radość tych ludzi – twierdzi Teodor Makselon, od początku wspierający ideę.

– Jesteśmy odpowiedzialni za to, aby stworzyć możliwość normalnego funkcjonowania tym ludziom – dodaje wicestarosta Grzegorz Burzka. Nadzieję na to, że rozpoczęta idea będzie kontynuowana, wyraża także dyrektor Parkitny.

I oby tak się stało. Potrzebują tego niepełnosprawni, którzy podczas występów przeżywają radość, a przygotowanie do niego jest częścią ich terapii. Potrzebują tego także zdrowi. Spotkanie z chorymi jest lekcją tolerancji, szkołą człowieczeństwa. Uświadamia, że potrzebujemy siebie nawzajem.

DOROTA WÓJCİK



fot. Roman Konzal

Magazyn z życia diecezji Ciekawi ludzie • Niezwykłe miejsca.

TU I TERAZ

W każdą niedzielę o godz. 10.10. Powtórka programu o godz. 19.10

plus
radio 96.1 FM

Świątełko w tunelu

Najpierw widać ciężkie, metalowe drzwi. Przez niewielkie okienko wygląda strażnik. Zajmuje graniczne miejsce pomiędzy normalnym światem a rzeczywistością, która wielu wydaje się zbyt przerażająca, by o niej myśleć. Więzienie...

Żeby wejść do środka, trzeba mieć zezwolenie, a mimo to najpierw spędzić kilkanaście minut w specjalnym pomieszczeniu, oczekując na rewizję. Telefony komórkowe, aparaty fotograficzne – nie wspominając już nawet o alkoholu i metalowych narzędziach – to wszystko zostaje na zewnątrz.

– Gdy przyszedłem tu po raz pierwszy, byłem przerażony. Samym miejscem, ale też ludźmi po tej drugiej stronie muru – wspomina Henryk Goj, który już prawie od ośmiu lat odwiedza kobiety odsiadujące wyroki w lublinieckim więzieniu. Chce pokazać im, że jest Ktoś, kto bez względu na wszystkie błędy, jakie popełniły, bardzo je kocha.

A wszystko zaczęło się od spotkania z pewnym zakonnikiem. Poprosił on Henia i kilka innych osób związanych z grupą modlitewną z parafii pw. św. Stanisława Kostki w Lublińcu, by razem z nim poszli do więzienia. Był czas Wielkiej Nocy, a oni tam

za kratami mieli dać świadectwo,

że Jezus rzeczywiście zmarł, twychwstał i zwyciężył śmierć.

I na tym w zasadzie jego kontakt z więźniarkami mógł się zakończyć. Zaspokoił zwykłą,

ludzką ciekawość. Wiedział już, jak wygląda więzienna codzienność, ale wciąż coś go tam ciągnęło. – Co jakiś czas podczas modlitwy nachodziły mnie słowa z Ewangelii Mateusza, w których Jezus mówi do uczniów, że był w więzieniu, a oni do Niego przyszli. Nie rozumieli, o co mu chodzi, i wtedy Jezus odpowiada, że cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych... Mnieście uczynili.

A że Heniu dobrze gra na gitarze, postanowił wziąć instrument i korzystając ze znanych oazowych piosenek, założyć więzienną grupę modlitewną. – Przychodzę na te spotkania, żeby nie zwariować – mówi jedna z kobiet. – To dobra okazja, by choć na chwilę opuścić celę. Inne chcą się po prostu spotkać z osobami, które też odsiadują swoje wyroki i, jak to kobiety, zwyczajnie poplotkować. Ale są i takie, które dzięki tym spotkaniom

przeżyły rzeczywiste nawrócenie.

Gdy przez pewien czas ludzie prowadzący tę niecodzienną wspólnotę nie mogli pojawiać się w więziennej świetlicy, Grażyna napisała do Henia list: „(...) Jest Pan moim »świątełkiem w tunelu«, wciąż modlę się o to, by Bóg pomógł pokonać wszelkie przeszkody i przywiódł Pana wreszcie w nasze progi (...) W moim Piśmie Świętym wciąż przybywa linijek i wykrzykników – tak zaznaczam sobie fragmenty, które szczególnie zwróciły moją uwagę. Dzięki Biblii jestem o wiele spokojniejsza (...), lecz bardzo brakuje mi naszych spotkań i – co najważniejsze – nie jestem jedyną osobą,

która odczuwa ich brak. Troszkę zmieniły się uczestniczki (...) przybyło dużo nowych, bardzo młodych dziewczyn, którym być może udałoby się jeszcze wskazać właściwą drogę, zanim całkiem zmarnują sobie życie...”.

Gdy pytam Henia o kobiety z więzienia, wzrusza ramionami. – To zwyczajne osoby. Tyle tylko, że często bardzo mocno poranione. Gdybyś spotkała je na ulicy, nawet przez myśl by ci nie przeszło, że to więźniarki. Chociaż, im dłużej tutaj są, tym bardziej się zmieniają. Stają się twarde,

to miejsce zabija wrażliwość.

Za co siedzą? Różnie. Niektóre kogoś pobiły, coś ukradły, handlowały narkotykami. Inne zostały wrobione i nie były w stanie się wybronić, jak chociażby Bożenka. Nie potrafi pisać ani czytać. Ma prawie 30 lat, ale umysł kilkulatka. Ktoś ją zgwałcił, najprawdopodobniej własny ojciec. Dziewięć miesięcy później urodziła dziecko. Nie miała nikąd pomocy. Wystraszyła się i wsadziła noworodka do reklamówki...

Oczywiście można je potępić albo udawać, że w ogóle nie istnieją, ale tak nie jest. Za kratami na resocjalizację liczyć nie sposób. Tym samym po odsiedzeniu wyroku i wyjściu na wolność mogą być tylko gorsze... – Czasem myślę sobie: to bez sensu, marnujemy czas w tym więzieniu – mówi Henio po chwili namysłu. – Oceniam, osądzam, a przecież to nie należy do mnie. Nie ja mam zbierać owoce. Moja rola jest zupełnie inna...

KAROLINA
ZYCHOWICZ-HUCZ

ZAPOWIEDZI

Pielgrzymki dekanalne

do katedry śś. Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach z okazji 10. rocznicy ustanowienia diecezji gliwickiej. Rozpoczęcie o godz. 10.00. **28 września**, godz. 10.00 – Bytom Miechowice, Stare Tarnowice, Tarnowskie Góry, Żyglin.

Dożynki Diecezjalne

Sanktuarium Matki Bożej Rudzkiej – niedziela **22 września**. Rozpoczęcie o godz. 10.00. O godz. 10.30 – Msza św. pod przewodnictwem bpa ordynariusza Jana Wieczorka. W programie także nabożeństwo do Matki Bożej Rudzkiej, prezentacja koron dożynkowych, występ sygnalistów myśliwskich i orkiestry dętej.

Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym

zapraszają **26 września** o godz. 19.15 do kościoła Wszystkich Świętych w Gliwicach na Eucharystię w intencji uzdrowienia.

Zabrzański Międzynarodowy Festiwal Organowy

Najbliższe koncerty: **24 września**, godz. 18.45 – kościół św. Jadwigi; **28 września**, godz. 18.45 – kościół św. Andrzeja; **29 września**, godz. 16.00 – kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rokitnicy; **1 października**, godz. 19.15 – kościół św. Józefa; **5 października**, godz. 19.00 – kościół św. Anny.

Rekolekcje Stowarzyszenia Rodzin Katolickich

w Czernej odbędą się od **27 do 29 września**. Prowadzi ks. Herbert Hlubek. Zgłoszenia: Paweł Stempski, tel. 276-13-94.

Chór Chłopięcy Pueri Cantores Silesienses

zaprasza chłopców w wieku od 8 do 18 lat na próby: * do Gliwic (ul. Kościelna 4) w poniedziałki i środy o godz. 16.30; * do Zabrze (ul. św. Teresy 2) we wtorki i czwartki o godz. 16.30.



foto. Roman Konzal

Okiem Proboszcza



fot. Klaudia Cwołek

Ks. Andrzej Śmieszek urodził się w 1957 roku w Raciborzu. Święcenia kapłańskie przyjął w 1984 roku w Opolu. Pracował jako wikary w parafii w Ziemięcicach i w Bytomiu Bobrku, gdzie został proboszczem w 1989 roku.

Pod koniec lat 80. z naszej parafii wyjechało na Zachód około 3,5 tys. osób, czyli połowa mieszkańców. Byłem już wtedy wikarym na Bobrku i z bliska obserwowałem tę migrację. Bobrek opuszczali ludzie aktywni, w tym wielu ministrantów. Po tych rodzinach pozostały mieszkania, które przekwalifikowano na lokale socjalne. To spowodowało, że obok wielu wartościowych ludzi, którzy przybyli z różnych stron Polski, do naszej dzielnicy zaczął sprowadzać się także tzw. margines. I, niestety, on często rzutuje na opinię o wszystkich mieszkańcach. Do negatywnego obrazu przyczyniają się często także media, które lansują Bobrek jako dzielnicę cudów i rozrabiaków. Różne problemy oczywiście są, ale to nie jest cała prawda o tutejszym życiu. Gdyby tak było, to dawno bym złożył podanie o przeniesienie do innej parafii. Tymczasem u nas dzieje się wiele dobrego, ludzie angażują się w życie parafii i mimo dość dotkliwej biedy są bardzo ofiarni. 70 proc. mieszkańców Bobrka związanych jest z Kościołem, z tego 30 proc. regularnie uczestniczy we Mszy św. Moim największym zmartwieniem jest natomiast życie religijne dzieci i młodzieży. Po bierzmowaniu tylko 10 proc. chodzi do kościoła. Podobnie jest z dziećmi pierwszokomunijnymi.

GOŚC
niedzielną **GLIWICE**

44-101 Gliwice, skr. poczt. 196,
ul. Łużycka 1, tel./fax: (32) 230-78-80,
e-mail: redakcja@kuria.gliwice.pl
Zespół redakcyjny: Klaudia Cwołek,
Mira Fiutak, ks. Waldemar Packner.

PARAFIA ŚWIĘTEJ RODZINY

Na Bobrku

W niedzielę 22 września parafia Świętej Rodziny w Bytomiu Bobrku obchodzi uroczystość 100. rocznicy poświęcenia kościoła.

Z tej okazji od dziesięciu lat kościół i całe obejście było remontowane, odnawiane i świątecznie przystrajane. To największe wydarzenie ostatnich lat dla całej dzielnicy – trochę smutnej z powodu bezrobocia i zdewastowanej przemysłem – ale żyjącej i gotowej do wielu inicjatyw.

Obchody jubileuszowe rozpoczęły się już w uroczystość Bożego Ciała. Do Bobrka przyjechali z Niemiec dawni mieszkańcy. Zebrać ich było nietrudno, bo co roku w maju spotykają się w Lünen k. Dortmundu. Tym razem postanowili uczcić jubileusz swojego dawnego kościoła parafialnego.

W nocy, przed rocznicą poświęcenia, która przypada 31 sierpnia, odbyło się czuwanie i adoracja. Tydzień przed głównymi uroczystościami w parafii zakończyły się misje święte, które prowadzili ojcowie obłaci z Lublińca. Ostatnie odbyły się w 1988 roku, w 50. rocznicę kapłaństwa poprzedniego proboszcza ks. Pawła Krafczyka.

Z okazji jubileuszu przygotowana została także specjalna kasetka wideo, przedstawiająca rok liturgiczny w parafii.

Jak powstał kościół

Powstanie oddzielnej parafii na Bobrku związane było z rozwojem przemysłu i zwiększającą się liczbą ludności. Budownicy bytomskich kościołów ks. prałat Jan Kuboth z Miechowic uznał, że liczący 2700 mieszkańców Bobrek koniecznie potrzebuje oddzielnej świątyni. Uważał, że górnicy i hutnicy po nocnej szychcie nie są w stanie odbyć długiej drogi na Mszę św. do Miechowic i przy przepełnionym kościele stać często na zewnątrz.

Teren, który sobie ks. Kuboth upatrzył, należał do hrabiego Schaffgotscha, ale ten nie chciał go sprzedać, gdyż pod ziemią znajdował się najlepszy koksujący węgiel. Przy kolejnym spotkaniu i odmowie ks. Kuboth powiedział: „Panie Hrabio, my się już nie spotkamy, bo ja już nie najmłodszy, a Pan też już ma



fot. Klaudia Cwołek

Kościół z okazji jubileuszu został gruntownie odnowiony.

swoje lata”. Hrabia na to: „No to spotkamy się w niebie”. Na to ks. Kuboth: „Ależ jak się Pan Hrabia może spodziewać nieba, skoro Pan nie ma w swych dobrach miejsca dla samego Boga”. W niedługim czasie hrabia podarował to miejsce i dodał jeszcze 5000 marek na budowę kościoła.

Czego nie ma gdzie indziej

W parafii jest piękny zwyczaj, który datuje się jeszcze sprzed wojny. Z okazji odpustu i świąt – w Wigilię Bożego Narodzenia w kościele ma miejsce tzw. wprowadzenie Dzieciątka Jezus. Zawsze o godz. 16.30 odbywa się nabożeństwo Słowa Bożego, dzieci przebierają się za pastuszków i w żywy sposób przyjmują Pana Jezusa.

Natomiast w Wielki Poniedziałek każdego roku ulicami Bobrka przechodzi Droga Krzyżowa, w której uczestniczy bardzo wielu bytomian. W parafii też zadomowiło się Apostolstwo Dobrej Śmierci, prowadzone przez panią Halinę Zapotoczną. Od lat honorowym gościem spotkania opłatkowego tej wspólnoty jest bp Gerard Kusz.

Kościół na Bobrku jest zawsze wysprzątany i pięknie przystrojony. Dbają o niego sami parafianie. Rzadki to już w mieście zwyczaj, żeby dyżury wyznaczano wśród mieszkańców. A gdy ktoś nie może przyjść – przekazuje ofiarę na kwiaty i dekoracje.

KLAUDIA CWOŁEK

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

22 września – jubileusz 100. rocznicy poświęcenia kościoła, godz. 11.00 – Msza św. pod przewodnictwem bpa Gerarda Kusza.

Msze św. w niedziele i święta: (18.00), 9.00, 11.00, 17.00

Nieszpory: 16.30

Msze św. w dni poszednie:

– od poniedziałku do soboty: 7.00

– w środy i piątki: 17.00

– we wtorki i czwartki: 18.00

Na radość tradycyjnego dożynkowego świętowania rolników cień rzuca w tym roku poczucie niepewności dalszego losu polskiej wsi. Dla jednych jej przyszłość jest szansą, dla wielu – wyrokiem...

Ojcowizna – trudny spadek

Kiedy w rozmowie z pracownikiem firmy związanej na co dzień z rolnictwem mówię, że będę opisywać młodego rolnika, który przygotowuje się do przejęcia rodzinnego gospodarstwa, w oczach i głosie rozmówcy pojawia się niedowierzanie. „A gdzie go pani znalazła?” – zapytał szczerze zdumiony...

Przed podobnym problemem stawali niejednokrotnie organizatorzy uroczystości dożynkowych, gdy przekonywali się, jak bardzo zmalała w poszczególnych miejscowościach naszego regionu liczba rolników. Są wsie, w których nie można doliczyć się nawet dziesięciu rodzin utrzymujących się z pracy w rolnictwie. Chłodne statystyki są jednoznaczne i pokazują, że kilkuhektarowe gospodarstwo, które przez pokolenia było w stanie wyżywić rodzinę, dziś już takiej szansy nie daje, a zadłużonego rolnika nie stać nawet na zakup węgla na zimę, nie ma pieniędzy na rozwijanie gospodarstwa. Zresztą nawet gospodarowanie na większym obszarze nie daje żadnej gwarancji zysku, gdy często wyprodukowaną żywność rolnik sprzedaje w cenie niższej niż poniesione koszty.

Rolnictwo przeżywa kryzys, wieś stanęła przed całym szeregiem trudnych problemów, a jej mieszkańcy z bólem stwierdzili, że muszą sobie radzić sami. Nikt nie dał na razie odpowiedzi na wiele pytań, nie wiadomo, co stanie się z tymi, którzy wobec wymagań Unii Europejskiej będą musieli pogodzić się z rezygnacją z dalszej pracy w rolnictwie. W dużych, nowoczesnych gospodarstwach znajdzie pracę zaledwie kilka procent tych osób, które dziś uprawiają ziemię. Przed resztą pojawia się wizja bezrobocia.

Nigdy nie było łatwo

– ale teraz rzeczywiście trudno poradzić sobie z tym wszystkim – podsumowuje swoje 45-letnie doświadczenia rolnika Józef Wrzół z Zabrzega. Prowadzi gospodarstwo specjalizujące się w produkcji mleka. Wspólnie z synem Jackiem uprawiają dziś blisko 50 hektarów. Do mleczarni trafia z tego gospodarstwa około 150 tysięcy litrów mleka rocznie.

Wokół ziemi życie jego rodziny koncentrowało się od pokoleń. On sam jakoś nie myślał o tym, by zostać rolnikiem i nie przygotowywał się do tego fachu. Marzyło mu się inne życie. Jednak sprawy potoczyły się inaczej. Matce, po śmierci ojca, samotnie gospodarującej na 13 hektarach, trzeba było pomóc. „Tego, że można ziemię ojców sprzedać i wybrać życie gdzie indziej, w ogóle nie brałem pod uwagę. To po prostu było nie do pomyślenia” – przyznaje. Został więc rolnikiem, choć wiedział, że będzie to ciężka praca, a w jego domu może być biednie. Niewiele też wiedział o gospodarowaniu,

ojciec nie zdążył mu przekazać tej wiedzy. Został, choć praktycznie każdy, kto wówczas pracował poza rolnictwem, łatwo znajdował pracę, lepiej zarabiał i mniej się natrudził. Był 1957 rok, więc zaczął od razu jako kułak, płacił wyższe podatki, odstawał większe niż inni kontyngenty. To nie jest pełna lista szykan...

Budowanie i kredyty

Od razu postanowił, że nie pozwoli się zniszczyć. Zaczął szeptać w książkach, czasopiśmie fachowych. Uczył się i szukał drogi dla swojego gospodarstwa. Obserwował rynek, dostosowywał profil produkcji do aktualnych tendencji. Ostatecznie zdecydował się na hodowlę bydła mlecznego. Zbudował nowoczesną oborę, wyposażoną w sporo automatycznych urządzeń. Nowatorskie rozwiązania podpatruje do dziś podczas wyjazdów zagranicznych. Poznał pracę rolników w większości europejskich krajów.

Przetrwiał czasy władzy komunistycznej, ale bardzo niechętnie

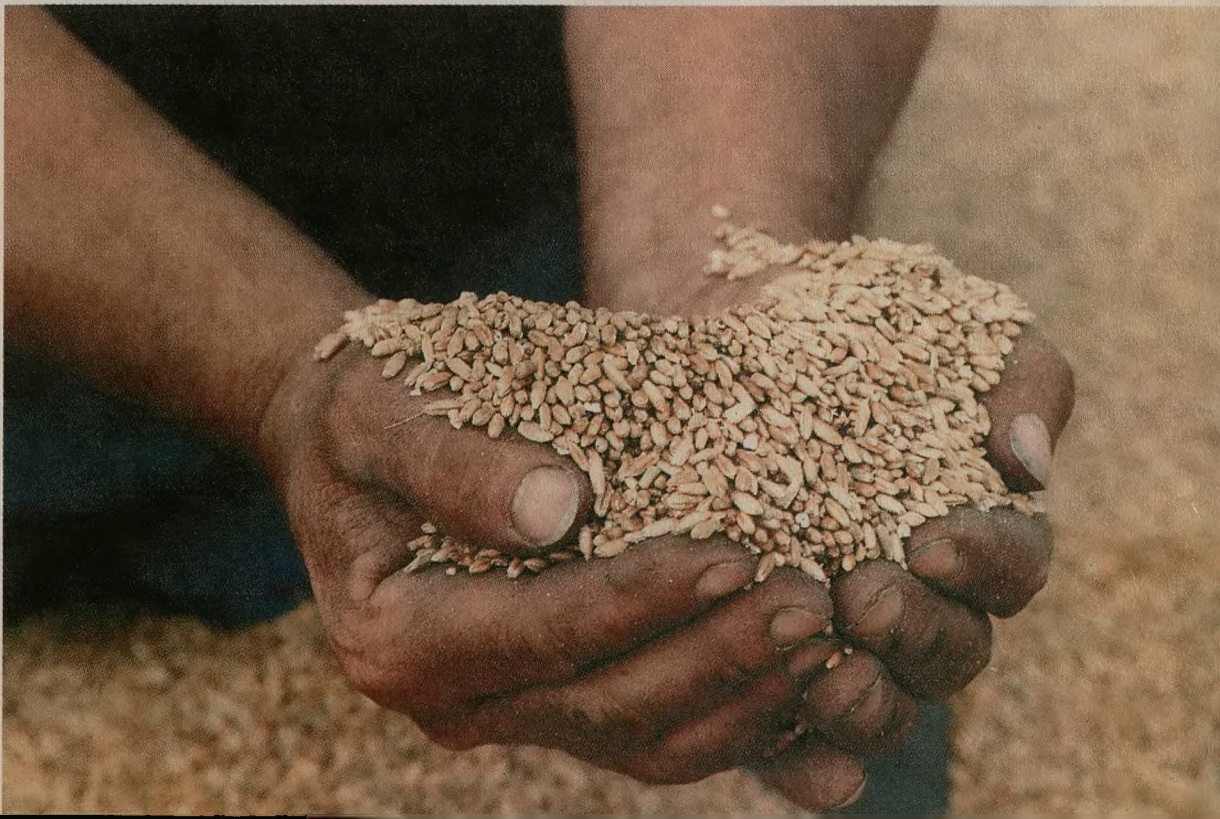
o nich myśli. „Bo to był system nieuczciwy, pełen absurdów. Władza głośno chwaliła się na przykład preferencyjnymi kredytami dla gospodarstw specjalistycznych, ale przyznawano je tylko tym, którzy takie gospodarstwa już mieli. A bez kredytu i inwestycji stworzenie gospodarstwa specjalistycznego nie było przecież możliwe” – wspomina.

Dziś już może spokojnie wspominać, jak całe swoje budowanie opierał na kolejnych kredytach, choć wówczas były to całe lata nerwów. Nigdy nie było też pewności, czy w ramach kolejnej reformy rolnictwa wszystko nie zostanie uspołecznione, a dla dotychczasowego właściciela znajdzie się jedynie etat oborowego.

Trzeba mieć marzenia

Pierwszym młodzieńczym marzeniem był motocykl. Kupił go później niż koledzy, ale udało mu się, bo dobrze wyczuł koniunkturę i zaczął hodować nioski. Jaja

dokończenie na str. 22



dokończenie ze str. 21

Ojcowizna – trudny spadek

dobrze się wówczas sprzedawały. Wyrwałej pracy przy odnawianiu nadającego się do złomowania zętorą zawdzięcza dumę z posiadania pierwszego własnego traktora. Później przysłyły kolejne marzenia gospodarza, ciężka praca i... kredyty. Za jeden wybudował oborę i wyposażył w nowoczesne urządzenia. Za nią wraz z żoną otrzymali w 1981 r. „Złotą Wiechę” – pierwszą nagrodę w ogólnopolskim konkursie na najlepszą inwestycję-modernizację w rolnictwie. Udało się spłacić kupione na kredyt maszyny rolnicze. Spełniło się marzenie o kupnie własnego kombajnu zbożowego. Stał też nowy dom.

„Miałem szczęście – stwierdza dziś zdecydowanie – chociaż były lata, że produkcja mleka, na którą się zdecydowałem, nie przynosiła wcale zysków. Wtedy trzeba było utrzymać się ze sprzedaży zboża czy buraków cukrowych. Dlatego uprawiamy więcej hektarów, niż wymagałyby tego liczba

hodowanych przez nas krów. To zmniejsza ryzyko, że ewentualny spadek cen mleka wpędzi nas w długi”.

Dzień pracy rozpoczyna się tu o godz. 5.15 – od oporządzenia bydła w oborze, kończy wieczorną buchalterią: wszystko trzeba skrupulatnie zanotować, wydatki i przychody przeanalizować. Wtedy okazuje się, że czasem ta sama uprawa, przy identycznej wydajności, w kolejnych latach przynosi coraz mniejsze dochody, a nawet straty. Dlatego wciąż trzeba liczyć, kalkulować, przewidywać...

Jestem szczęściarzem...

Ten pogląd powtarza za ojcem Jacek. Naukę w technikum rolniczym rozpoczął bez żadnego przymusu czy nakazu. Po prostu nie wyobrażał sobie innej przyszłości. Na Akademii Rolniczej studiował zootechnikę. Podczas kilkumiesięcznej praktyki w Szwajcarii poznał inne rolnicze tradycje.

Dziś jest już właścicielem 15 hektarów ziemi należącej do dziadków ze strony matki i pomaga ojcu w prowadzeniu gospodarstwa. Nie boi się perspektywy samodzielnego gospodarowania.

„Wiem, że znalazłem się w uprzywilejowanej sytuacji – wyjaśnia – bo po pierwsze nie mogę narzekać na brak pracy, a po drugie – mogę kontynuować starania rodziców, którzy już wiele włożyli w organizację gospodarstwa, w jego wyposażenie. Mogę czerpać z ich doświadczeń. Moi koledzy ze studiów, którzy zdecydowali się zakładać gospodarstwa »od zera« i skorzystali z dostępnych kredytów, w większości już się wycofali i spłacają długi. Słaba opłacalność produkcji nie pozwoliła im utrzymać tych gospodarstw”.

Rodzinna ciągłość daje mu szansę, bo dziś nie wystarczą kwalifikacje i dobre chęci. Tak jak nie ma też arefau, który gwarantowałby gospodarstwu dochodowość – choć prawie pewne jest, że

zbyt małe gospodarstwa w ogóle nie mają szansy na przetrwanie.

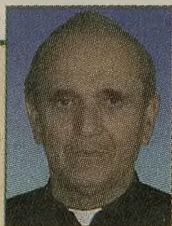
„Trzeba zdawać sobie sprawę, że nawet te duże nie dają dziś pewnej przyszłości, ale trudno dziś o branżę, która taką pewność gwarantuje. Rolnictwo nie jest tu wyjątkiem. Myślę, że nie warto przesadnie obawiać się zmian, jakie przyniesie nam wejście do Unii Europejskiej. To oczywiście ryzyko, ale także i szansa...” – przekonuje.

Widzi przed sobą perspektywę, widzi swoją przyszłość: nowoczesnego przedsiębiorcy, który w dobrze zorganizowanym gospodarstwie ma dość czasu, by tak jak dotychczas wyjechać w góry czy na narty w Alpy. Żałuje tylko, że rzeczywistość może uważyć siebie za szczęściarza...

Dla wielu innych pozostaje próba szukania dla małych gospodarstw nowych dróg: może w agroturystyce. Dla innych po prostu rezygnacja z pracy na ziemi ojców.

M. B.

BYĆ ROLNIKIEM...



Ks. prof. Stanisław Gawlik, diecezjalny duszpasterz rolników

Dziś bardzo trudno naszym rolnikom sprostać wymaganiom, które stawia przed nimi Unia Europejska. Dla wielu gospodarstw oznacza to poważne inwestycje, na jakie większości rolników nie stać. Ludzie często czują się zagrożeni. Powodów jest wiele, wystarczy wymienić choćby niestabilność warunków skupu. Jeżeli rolnik z górskiej miejscowości zainwestował na przykład w urządzenie zapewniające w jego oborze dobre przechowywanie mleka, po czym dowiaduje się, że pobliskiej mleczarni grozi likwidacja, to cała jego praca i inwestycja traci sens.

Myślę, że w rolnictwie nie brakuje ludzi, którzy gotowi są pracować, mimo że to bardzo ciężka praca. Niepewność odbiera im zapał...



Krystyna Kurek, nauczyciel w Zespole Szkół Agrouslugowych i Licealnych w Czechowicach-Dziedzicach

Jeszcze kilka lat temu szkoła, w której pracuję, nosiła nazwę: Rolnicza i proponowała edukację przygotowującą do pracy w rolnictwie. Jednak z czasem trzeba było zmienić jej profil. Brak perspektyw zatrudnienia zniechęcał uczniów, coraz mniej było też chętnych do pracy w ciężkim zawodzie rolnika. Przedmioty zawodowe z rolnictwa ustąpiły miejsca lekcjom z zakresu gospodarstwa domowego. Zmieniła się też nazwa szkoły, bo nawet ona odstraszała niektórych zainteresowanych nauką. Dziś nasi uczniowie uczęszczają do Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego. Mają nadzieję, że szybciej zdobędą ciekawą pracę. Do klas o specjalności mechanizacja rolnictwa brakuje chętnych, bo też nie ma dla nich pracy.



Katarzyna Janik, uczennica TŻiGD w Czechowicach-Dziedzicach

Rozpoczęłam naukę w tej szkole, gdyż interesowała mnie zdobycie konkretnego zawodu, a w okolicy najczęściej można było się uczyć w liceach ogólnokształcących. Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego daje mi szansę na pracę w wymarzonej zawodzie: chciałam pracować w jakimś zakładzie gastronomicznym z prawdziwego zdarzenia, ale nie w barze z żywnością fastfood.

Nie chciałam pracować w rolnictwie i nie chciałam mieć gospodarstwa. Myślę, że do tego trzeba mieć predyspozycje. Na pewno szybciej zdecyduję się na ten zawód ktoś, kto urodził się na wsi i przejmuję rodzinną tradycję, otrzymuje od rodziców pole.



Edyta Kijas, uczennica TŻiGD w Czechowicach-Dziedzicach

Nie widzę siebie w zawodzie rolnika, nigdy nie miałam takich planów. Chciałabym swoją wiedzę o żywieniu wykorzystać na przykład jako kontroler jakości produktów żywnościowych.

Nie słyszałam, żeby ktoś z moich rówieśników planował zostać rolnikiem. To nie jest profil atrakcyjny dla młodzieży. Dlaczego? Może po prostu tak jak ja nie mają zamiłowania do tego zawodu. Może też nie pociąga ich brak społecznego poszanowania dla tego zawodu. Do dziś zdarza mi się spotykać z kpinami i docinkami, kiedy ktoś dowiaduje się, że chodzę do technikum w dawnej szkole rolniczej. Od razu pada pytanie, czy uczymy się jeździć na traktorze.

IV KONGRES RUCHÓW I STOWARZYSZEŃ

O Miłosierdziu już dziś!

Przypominamy, iż już po raz czwarty Diecezjalna Rada Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich organizuje 22 września 2002 roku, w Bielsku-Białej, Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich. Tematem tegorocznego świętowania są słowa: „Dać się ogarnąć Bożemu Miłosierdziu”.

Spotkanie rozpoczyna się o godzinie 10.00 sesją tematyczną w budynku Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego przy ul. Żeromskiego 5 (niedaleko dworca PKS). Wykłady na temat różnych aspektów Bożego Miłosierdzia w naszym życiu wygłosił: biskup Tadeusz Rakoczy, prof. Krzysztof Ożóg, o. Adam Schulz SJ.

Na godz. 12.00 przewidziano prezentację działalności ruchów i stowarzyszeń w ostatnim roku. O 13.00 Towarzystwo Pomocy

Brata Alberta zaprasza na przygotowany przez jego członków posiłek.

O 14.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej biskup Tadeusz Rakoczy będzie przewodniczył Mszy świętej koncelebrowanej.

Druga część Kongresu odbędzie się w Bielskim Centrum Kultury przy ul. Słowackiego 27. Na 15.30 przewidziano koncert zespołów ewangelizacyjnych: *Anty Babilon System*, *Kadosz* i występy teatralne.

Uwaga! Już po wydrukowaniu poprzedniego numeru GN, w którym podawaliśmy program Kongresu, nastąpiła zmiana godziny koncertu zespołu *New Life Music* z Natalią Niemen. Koncert odbędzie się o godzinie 17.30, a nie o 18.00!

Serdecznie zapraszamy!!!

I. M.

DOŻYŃKI
W
POLANCE
WIELKIEJ

foto. Artur Kasprzykowski

Dziękczynienie za plony

Uroczysta Msza święta, odprawiona 8 września w kościele pw. Narodzenia NMP w Polance Wielkiej koło Oświęcimia pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Rakoczego, była głównym punktem tegorocznych diecezjalno-powiatowych dożynek.

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych województw śląskiego i małopolskiego, powiatów, miast i gmin, reprezentanci jednostek OSP ze swymi sztandarami oraz panie z kilkudziesięciu Kół Gospodyń Wiejskich, wyróżniające się swymi dożynkowymi wieńcami. Mszę świętą wraz z Księdzem Biskupem sprawowało ponad trzydziestu kapłanów, w tym biskup Janusz Zimniak, ks. infułat Władysław Fidelus z Żywca, diecezjalny duszpasterz rolników ks. prałat Stanisław Gawlik oraz księża dziekani i proboszczowie z różnych stron diecezji. Nie zabrakło też diakonów i kleryków z przełożonymi seminarium oraz licznej grupy siostr zakonnych.

Tradycyjnie dożynki miały charakter ekumeniczny – uczestniczył w nich ks. Jan Szklorz z Kościoła ewangelicko-augsburskiego, reprezentujący ks. Pawła Anweilera, biskupa diecezji cieszyńskiej tego Kościoła. Zgromadzonych powitał gospodarz parafii ks. kan. Tadeusz Porzycki, będący równocześnie dziekanem osieckim.

„Chcemy dziś podziękować Bogu za obfite plony, za spokojny rok wolny od kataklizmów i nie-szczęść, za pracę rolników nie zawsze docenianą i właściwie wynagradzaną” – powiedział na początku uroczystości starosta oświęcimski Adam Bilski, współgospodarz dożynek. „Prośmy Boga, byśmy

umieli dzielić się chlebem jak najwspanialszym skarbem i abyśmy stawali się dla siebie nawzajem tak dobrzy jak ten chleb” – dodali przedstawiciele polańskiej parafii.

„Patrząc na zgromadzone tu dobro i piękno, na wasze twarze i stroje, na owoce waszej pracy i współdziałania, myślę, czy taka Polska może zginąć, czy może rozplynąć się w nicności w nowej, jednoczącej się Europie. Z całą pewnością nie – taka Polska nie zginie! Możemy wnieść swój ogromny wkład w nową Europę, ale musimy mieć tego świadomość wspartą naszą wiarą i modlitwą” – powiedział biskup Tadeusz Rakoczy. W homilii dziękczynienie za plony połączył on z modlitwą, aby na ziemi nie było ludzi głodnych i zaapelował, aby uroczystość dożynkowa zmobilizowała wszystkich do zjednoczenia się w dobrym, do pomocy wszystkim potrzebującym, w tym zwłaszcza łaknącym chleba i miłości.

Ksiądz Biskup poświęcił także dożynkowe wieńce oraz pobłogosławił bochen chleba, przekazany przez gospodarzy dożynek – Marię i Tadeusza Gałganów, a także bochenki, które później rozdano wśród uczestników uroczystości.

Na zakończenie wszystkim organizatorom i gościom podziękował współgospodarz dożynek – wójt gminy Józef Kała, a ks. prałat Stanisław Gawlik zapowiedział, że w 2003 roku diecezjalne dziękczynienie za plony odbędzie się w Gilowicach na Żywiecczyźnie.

Dożynkowym uroczystościom towarzyszyła tradycyjna wystawa rolnicza oraz występy orkiestr strażackich i zespołów folklorystycznych z gmin powiatu oświęcimskiego.

ARTUR KASPRZYKOWSKI



W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY

Artyści dla hospicjum

„Hospicjum to wszystko, co zostaje jeszcze do zrobienia, gdy inni uważają, że już nic zrobić się nie da” – przypomina hospicyjne motto bielszczanin Piotr Kowalski, z którego inicjatywy powstała „Ultra Free Orchestra”, która swoją działalnością wspiera bielskie Hospicjum św. Kamila.

Już po raz drugi grupa muzyczna „Ultra Free Orchestra”, stworzona przez około 60 solistów, członków zespołów muzycznych, twórców indywidualnych, wrażliwych na potrzeby cierpiących, organizuje charytatywny koncert, z którego dochód będzie przeznaczony na działalność Hospicjum św. Kamila, w tym zakup niezbędnego sprzętu medycznego, koniecznego w opiece nad ciężko chorymi. Mecenat nad grupą sprawuje bielska parafia NMP Królowej Polski, przy której znajduje się siedziba hospicjum.

Koncert odbędzie się **28 września 2002 roku o godzinie 19.00** w kościele pw. Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka w Bielsku-Białej na osiedlu Karpackim.

W czasie koncertu odbędzie się także pokaz filmu i slajdów z najpiękniejszych stron świata. Przed nim natomiast będą rozprowadzane bilety-cegiełki „Dar serca”,

dzięki którym, poprzez wolne datki, każdy będzie mógł pomóc hospicjum.

Koncertowi patronuje biskup Tadeusz Rakoczy oraz biskup Paweł Anweiler, zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego, któremu organizatorzy koncertu zawdzięczają także wypożyczenie sprzętu audiowizualnego.

Organizatorzy koncertu składają także gorące podziękowania dyrektorowi Bielskiego Centrum Kultury Władysławowi Szczotce za udostępnienie sprzętu nagłaśniającego oraz bielskiemu starostwu powiatowemu, gminie Bielsko-Biała, bankom: PKO – oddział przy ul. 11 Listopada, GBG – oddział przy ul. 3 Maja 25, BISE Bank – przy ul. ks. Stojałowskiego 50, firmom Bicom i ABC Muzyczna – za wszelkie wsparcie materialne.

Patronat prasowy nad koncertem, razem z naszą redakcją, sprawują Radio Bielsko i „Kronika Beskidzka”.

Zapraszamy do udziału w tym przedsięwzięciu, który może być naszą odpowiedzią na papieskie wezwanie do podejmowania czynów miłosierdzia względem potrzebujących.

U.R.

Z KOŚCIOŁA

Kalendarz oazowy

Staraniem Diakonii Ruchu Światło-Życie Diecezji Bielsko-Żywieckiej ukazał się ścienny kalendarz oazowy na nowy rok pracy formacyjnej. Na jego kartach odnotowano nie tylko najważniejsze spotkania w najbliższych miesiącach, ale także zaprezentowano apostołską działalność poszczególnych diakonii.

Klisze pamięci

„Klisze pamięci. Labirynty” – tak zatytułowana jest wstrząsająca wystawa rysunków byłego więźnia Auschwitz, prof. Mariana Kołodzieja, wybitnego polskiego scenografa z Gdańska. Od kilku lat jest ona prezentowana w Międzynarodowym Centrum Ojca Kolbego w Oświęcimiu Harmęczach. Ekspozycja stale się powiększa, uzupełniana o kolejne rysunki. W sierpniu nastąpiło jej ponowne otwarcie w nowej aranżacji i obszerniejszych pomieszczeniach. Wystawę można zwiedzać codziennie po uzgodnieniu z gospodarzami Centrum – ojcami franciszkanami (tel. 843-07-11).

Świątynie w folderach

Biuro Promocji i Informacji Urzędu Miejskiego w Cieszynie wydało zestaw folderów, poświęconych zabytkowym kościołom i klasztorom tego miasta. W opracowywaniu informacji zwartych w folderach uczestniczyli proboszczowie cieszyńskich parafii.

Akcja na Butorzonce

Po raz szósty oddział Akcji Katolickiej z parafii św. Katarzyny w Ciężynie zorganizował 7 września jesienne spotkanie przy kapliczce Matki Bożej Częstochowskiej na Butorzonce. Spotkanie rozpoczęła Msza święta, którą w intencji Akcji Katolickiej sprawował ks. kan. Stanisław Bogacz, proboszcz parafii i równocześnie asystent POAK. Później był czas na program artystyczny w wykonaniu zespołu „Mały Haśnik” z Żabnicy i rozmowy przy ognisku. Tradycyjnie odbył się także konkurs wiedzy religijnej dla dzieci, w którym nagrodami wyróżniono ponad pięćdziesięciu uczestników.

Odpust i dziękczynienie

W niedzielę 22 września wspólnota parafii Opatrzności Bożej w Bielsku-Białej przeżywać będzie uroczystość odpustową. Suma odprawiona o godz. 12.00 będzie równocześnie dziękczynieniem za 25 lat leczenia onkologicznego w pobliskim szpitalu, noszącym dziś imię Jana Pawła II.

W intencji chorych

W piątek 27 września w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bielsku-Białej Hałcnowie odbędzie się kolejne nocne czuwanie, tym razem zorganizowane w intencji chorych i wszystkich pracowników służby zdrowia. Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 19.00 i zakończy przed północą.

Remont kościoła w Skoczowie

Trwa kompleksowy remont kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Skoczowie. Obecnie trwają prace przy kościelnej wieży, która zyska nie tylko nową kopułę, ale także elewację.

INAUGURACJA ROKU KATECHETYCZNEGO

Nawrócenie katechety

„Nawrócenie intelektualne wymaga cierpliwości i czasu, ale życzę Wam, abyście się go nie lękali. Napętnia mnie smutkiem, kiedy obserwuję ludzi, którzy chcą odgrywać wielką rolę w życiu społecznym i chociaż na swój sposób są pobożni, brakuje im rozumu i inteligencji, która nadaje kierunek naszej wierze, zachowując wierność Bogu” – mówił biskup Tadeusz Rakoczy podczas Mszy św. inauguracyjnej 7 września br. nowy rok katechetyczny w naszej diecezji.

W przypadające tego dnia wspomnienie św. Melchiora Grodzieckiego, związanego z terenami obecnej diecezji bielsko-żywieckiej, w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej spotkali się: katechetki i katecheci świeccy i zakonnicy oraz księża katecheci z całego jej obszaru.

Duszpasterze sprawujący koncelebrowaną Eucharystię zyczli katechetom, by wsparci przykładem tego męczennika, nie lękali się naśladować Chrystusa podczas swojej niełatwej pracy z dziećmi i młodzieżą.

Przywołując przykład św. Pawła, podczas homilii Ksiądz Biskup przyrównał sytuację, w jakiej nieraz znajdują się katecheci, będąc lekceważeni przez otoczenie, do sytuacji w jakiej znajdował się Apostoł Narodów. Homilię poświęcił potrzebie nieustannego nawracania się każdego chrześcijanina. „Nawrócenie to najważniejsze wydarzenie w życiu człowieka. Chrześcijanin jest tym, który z miłości do Jezusa Chrystusa ciągle się nawraca.

Uznaje się za grzesznika, ale grzesznika odkupionego, któremu odpuszczone zostają grzechy” – mówił biskup Tadeusz Rakoczy, podkreślając, iż tak rodzi się nawrócenie: religijne, moralne, intelektualne i mistyczne.

Omawiając poszczególne nawrócenia, Ksiądz Biskup zaznaczył, iż dla katechetów najbardziej istotne jest nawrócenie intelektualne, które pozwala rozróżniać najrozmaitsze teorie i filozofie i wydobywać tę jedyną, prawdziwą: „Nawrócenie intelektualne jest właściwe człowiekowi, który nauczył się myśleć samodzielnie i na tej drodze pomagać innym w myśleniu i działaniu” – dodał Ksiądz Biskup, przywołując przykład Ewangelii wg św. Łukasza: „Łukasz podjął sprawę kultury religijnej w perspektywie ewangelizacji różnych kultur”.

Zwracając się do katechetów biskup Rakoczy zachęcał ich, by przyjąwszy nauczanie Ewangelii, potrafili wykorzystać swoje talenty i umiejętności, aby właściwie oceniać zjawiska, jakie dzieją się we współczesnym świecie, którego wszyscy jesteśmy współtwórcami.

Inaugurację zakończył wzbudzający żywe reakcje słuchaczy wykład (pełen ekspresji mówcy) „Słowo mówione w katechezie”, który wygłosił ks. dr Hubert Łysy, wykładowca homiletyki na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego i Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu.

Podczas spotkania katechetów nie zabrakło także ich podziękowań dla biskupa Tadeusza za przewodniczenie Eucharystii oraz bardzo serdecznych życzeń dla biskupa Janusza Zimniaka, który dzień wcześniej obchodził swoje urodziny.

I. M.

Uwaga studenci!

Wszystkich studentów naszej diecezji serdecznie zapraszamy na uroczystą Mszę świętą inauguracyjną nowy rok akademicki, która będzie odprawiona 6 października br. w katedrze pw. św. Mikołaja w Bielsku-Białej o godzinie 20.00. Mszy świętej inauguracyjnej będzie im przewodniczył biskup Tadeusz Rakoczy.

NIE BĄDŹ OBOJĘTNY

Wolontariuszu – pomóż niepełnosprawnym!

Od początku września Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej wprowadza nową usługę biblioteczną pod nazwą: „Książka do domu”. Usługa jest adresowana do osób chorych, niepełnosprawnych, takich, które nie wychodzą z domów.

Jak informuje dyrekcja Książnicy, warunkiem powodzenia nowego przedsięwzięcia jest zgłoszenie się wolontariuszy. Może być nim osoba, która ukończyła 16 lat i zobowiąże się do nieodpłatnego dostarczania książek i kaset tzw. książki mówionej czytelnikom, którzy potrzebują takiej pomocy. Każdy wolontariusz, który zgłosi chęć udziału w akcji, będzie miał przy sobie dokument, wydany przez dyrektora Książnicy, uprawniający go do świadczenia takiej usługi bibliotecznej.

Dlatego też dyrektor książnicy Bogdan Kocurek zwraca się „z gorącym apelem do ludzi dobrej woli, a zwłaszcza do ludzi młodych i harcerzy o współpracę”.

Wszystkie osoby, które będą chciały skorzystać z tej nowej usługi – jeśli wyrażą taką wolę – odwiedzi bibliotekarz w towarzystwie wolontariusza, który będzie pomagał osobie chorej lub niepełnosprawnej. „Otwórzmy się, nie bądźmy obojętni” – apelują pracownicy Książnicy Beskidzkiej.

Wszyscy chętni do takiej pomocy potrzebującym mogą zgłaszać się w centrali Książnicy Beskidzkiej lub jej filiach działających na terenie Bielska-Białej.

I. M.

Książnica Beskidzka, ul. Słowackiego 17a, 43-300 Bielsko-Biała, tel. 82 28 221 do 23.

350 LAT SZARYTEK W POLSCE

Dzień dziękczynienia w Żywcu

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, Służebnic Ubogich, zwanych też w Polsce szarytkami, w tym roku świętuje jubileusz 350 lat obecności i posługi sióstr w Polsce. Z tej okazji 22 września w Żywcu odbędą się uroczystości, w których wezmą udział siostry szarytki z tamtejszej wspólnoty.

Podczas uroczystej Mszy świętej, koncelebrowanej o godz. 12.00 w konkatedrze pod przewodnictwem ks. infułata Władysława Fidelusa, o działalności zgromadzenia mówić będzie o. dyrektor Marcin Stasiowski z Krakowa. Po Mszy św. w sąsiedztwie klasztoru przy ul. Świętokrzyskiej w Żywcu poświęcona zostanie figura MB Niepokalanej, ufundowana jako wotum dziękczynne.

O godz. 16.00 w konkatedrze rozpocznie się Msza św. z udziałem dzieci i młodzieży z Żywiecczyny, z grup maryjnych animowanych przez siostry szarytki. Później młodzież przedstawi w auli Domu Katolickiego misterium.

Siostry Miłosierdzia, popularnie określane jako szarytki (od franc. *la Charite* –

Wotum dziękczynne – figura MB Niepokalanej w klasztorze Szarytek w Żywcu, która zostanie poświęcona 22 września br.



foto. A.Ś.-Ś.

miłość) czerpią z miłości Chrystusa Ukrzyżowanego, spiesząc z pomocą ludziom cierpiącym niedolę. Zgromadzenie założyli w XVII w. św. Wincenty à Paulo i św. Ludwika de Marillac. Pierwszą Siostrą Miłosierdzia była Małgorzata Naseau, uboga dziewczyna, która od przechodniów nauczyła się czytać, aby móc nauczać innych prawd wiary. Stała się służebnicą najbardziej opuszczonych. Zmarła wczesnie, zaraziwszy się od chorej na tyfus, ale swoim życiem wskazała drogę innym.

W odpowiedzi na zawierzenie św. Ludwika, która oddała rodzaje się zgromadzenie pod opiekę Matki Bożej, Maryja w 1830 r. objawiła się nowicjuszcze – św. Katarzynie Laboure, przekazując jej posłannictwo propagowania cudownego medalika.

W 1633 r. pierwsza grupa dziewcząt zaczęła formację i posługę na rzecz ubogich, samotnych, kalekich, niesprawnych w domach opieki, dzieci spragnionych wiedzy o Bogu, dzieci specjalnej troski, a także potrzebujących opieki z powodu trudnej sytuacji rodzinnej, chorych w szpitalach, uchodźców, narkomanów, więźniów.

W 1652 r. pierwsze trzy siostry zostały wysłane poza granice Francji. Pierwszym wybranym przez nie krajem była Polska, dokąd przybyły na prośbę królowej Marii Ludwika Gonzagi, żony Jana Kazimierza. Siostry podjęły pracę w szpitalu Świętego Krzyża w Warszawie. Obecnie istnieją w Polsce trzy prowincje: chełmińska, krakowska i warszawska, a Siostry Miłosierdzia posługują też w 89 innych krajach.

Do Żywca pierwsze szarytki przybyły w 1888 r., w tym bowiem roku Rada Powiatowa w Żywcu po licznych staraniach uzyskała pozwolenie na otwarcie szpitala dla 30 chorych. Pielęgnacją chorych i administracją placówki zajęły się Siostry Miłosierdzia. Początkowo trzy, ale gdy trzeba było powiększyć szpital, przybyło też sióstr. W 1906 r. pracowało ich dziewięć. Opiekowały się później także rannymi podczas I i II wojny światowej. W 1940 r. szpital przejęły władze, a siostry przeniosły się do innego budynku niedaleko szpitala. Po wojnie zamieszkały w prywatnym domu przy ulicy Sienkiewicza, a od 1982 roku z inicjatywy ks. inf. Władysława Fidelusa przeniosły się do budynku przy ulicy Świętokrzyskiej 41.

Obecnie wspólnota żywiecka liczy sześć sióstr. Siostry: Stanisława, Wiesława i Katarzyna podejmują służbę w szpitalu, s. Krystyna odwiedza ubogich w domach i prowadzi parafialną świetlicę, s. Aniela pełni rolę zakrystianki w kościele pw. Świętego Krzyża, a s. Maria posługuje w domu przyjmując ubogich. Siostry animowały również i prowadzą nadal wspólnoty maryjne w Żywcu i w 5 parafiach na Żywiecczynie.

A.Ś.-Ś.

Z REGIONU

Zwycięska modernizacja

Efektownie odrestaurowany budynek dworca kolejowego w Bielsku-Białej, pochodzący z końca XIX wieku, zwyciężył w prestiżowym konkursie „Modernizacja Roku 2001”. Uznanie jurorów znalazło zwłaszcza pieczołowite odtworzenie dawnych polichromii, zdobiących dworcowe ściany i stropy.

Upamiętnić gehennę

W Oświęcimiu ma powstać stała ekspozycja upamiętniająca losy Polaków na Wschodzie. Porozumienie w tej sprawie zawarły miejscowe oddziały Związku Sybiraków, Związku Rodzin Ofiar Katynia Polski Południowej i Stowarzyszenia „Pamięć, Własność, Gospodarność”.

Obrazy Stefani Bojdy

W galerii ustrońskiego Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa prezentowana jest wystawa prac cieszyńskiej malarki Stefani Bojdy. W trakcie wernisażu, który odbył się 7 września, przeprowadzono loterię charytatywną, z której dochód przekazano hospicjum w Cieszynie.

Zasłużona dla Bielska

Do Księgi Zasłużonych dla Bielska-Białej wpisano nazwisko zmarłej przed dwoma laty Joanny Kwiatkowskiej, wybitnej animatorki kultury w mieście i na całym Podbeskidziu.

Czyściej na Żywiecczynie

Ponad 30 osób z gmin powiatu żywieckiego znalazło pracę w patrolach ekologicznych. Ich zadaniem jest sprzątanie ścieżek rowerowych, pól namiotowych i innych miejsc rekreacyjnych. Pieniądze na realizację programu ekologicznych patroli zapewnił Śląski Urząd Wojewódzki.

Kamienna ławka

Na dziedzińcu cieszyńskiego muzeum stanie zabytkowa, kamienna ławka. Odnaleziono ją podczas prac porządkowych na terenie dawnych koszar wojskowych przy placu Poniatowskiego. Ławka ma około 100 lat i upamiętnia pobyt w Cieszynie cesarsko-królewskiego pułku piechoty. Na jej oparciu zachował się nawet pamiątkowy napis.

Agroturystyczny zwycięzcy

Drewniana chata państwa Alicji i Andrzeja Ryczków ze Szczyrku zdobyła pierwsze miejsce w tegorocznej edycji wojewódzkiego konkursu na najlepsze gospodarstwo agroturystyczne „Zielone Lato 2002”. W. stojącym na zbozcu Skrzycznego piętrowym domu, nazywanym „Jędrus”, są 4 pokoje z łazienkami, w których może mieszkać 14 osób.

Miasteczko dla rowerów

W parku im. Franciszka Nowaka w Skoczowie otwarto pierwsze na Śląsku Cieszyńskim miasteczko ruchu drogowego. Jest ono przeznaczone głównie dla najmłodszych rowerzystów. Urządzenie i oznakowanie drózek kosztowało skoczowski Urząd Miasta 40 tysięcy złotych.

W LEŚNEJ

Z Faustyną i Ojcem Pio

W trzeci piątek każdego miesiąca czciciecie Miłosierdzia Bożego z całej Żywiecczyzny, a także innych rejonów naszej diecezji, spotykają się w kościele pw. Michała Archanioła w Leśnej koło Żywca na uroczystym nabożeństwie. Po nim każdy ma możliwość uczczenia relikwii św. Faustyny Kowalskiej. Od kwietnia nową tradycją stało się błogosławienie wiernych obecnymi w świątyni relikwiami innych świętych. Prawdziwy najazd Leśna przeżyła w sierpniu...

W trzeci piątek sierpnia nabożeństwo zakończyło indywidualne błogosławienie relikwiami św. Ojca Pio. Są one tu obecne od czerwca tego roku, jednakże kult Świętego rozwija się już od dawna. „W czasie trzeciopiątkowych nabożeństw wierni mogą pisać na kartach prośby. Zdarzało się, że pojawiały się prośby, w których proszono o wstawiennictwo św. Faustynę i właśnie Ojca Pio” – opowiada ks. Piotr Sadkiewicz z Leśnej.

A jak relikwie tego Świętego, który sam mówił, że po swojej śmierci narobi więcej hałasu niż za życia, trafiły do Leśnej?

„Wszystko zaczęło się od remontu kościoła – opowiada ks. Sadkiewicz. – Kiedy prof. Czesław Dźwignaj zaczął projektować nasze polichromie, powstała myśl, by wymalować wizerunki Świętych i Błogosławionych, głównie kanonizowanych czy beatyfikowanych przez Ojca Świętego Jana Pawła II. W trakcie realizacji padła propozycja, by jeszcze bardziej uobecnić ich w relikwiach”. Pierwszymi, jakie oficjalnie znalazły się w świątyni, były relikwie św. Faustyny – umieszczono je w bocznym ołtarzu poświęconym Miłosierdziu Bożemu. Na bocznych ścianach kościoła przygotowano gabloty, w których dziś

znajduje się 19 relikwiarzy. Wszystkie one mają certyfikaty potwierdzające autentyczność.

Niemal wszystkie relikwiarze ufundowali członkowie tutejszych róż różańcowych. Zaproponowali także, by starać się o obecność relikwii Świętych, którzy „na naszych oczach są wydobywani”. Tak rozpoczęto starania o relikwie o. Pio. Do Leśnej trafiły dzięki pomocy leśniańskiego rodaka ks. Andrzeja Urbańskiego, generalnego przełożonego Zgromadzenia Księży Salwatorianów. Jan Paweł II kanonizował Ojca Pio 16 czerwca tego roku, a już w dwa tygodnie później ks. Urbański przywiózł je do kościoła.

Kult św. Ojca Pio bardzo szybko się zakorzenił. Dowodem tego prawdziwy „najazd” wiernych na sierpniowe nabożeństwo. „Widać, że ten Święty jest wyjątkowo obecny w umysłach i sercach wiernych – mówi ks. Sadkiewicz. – 30 czerwca zaproponowałem także, by tak, jak wierni modlą się przed ołtarzem Miłosierdzia Bożego i relikwiami św. Faustyny, modlili się również przed relikwiarzami innych Świętych. I co ciekawe – ludzie kłękają po tej stronie, po której znajduje się relikwiarz Ojca Pio”.

23 września w leśniańskim kościele o godz. 6.30 będzie można wziąć udział we Mszy świętej, podczas której relikwie Ojca Pio będą wystawione na ołtarzu. Po Eucharystii każdy będzie mógł je uczcić. Serdecznie zapraszamy.

Do leśniańskiej świątyni zapraszamy także w przyszłą niedzielę, 29 września, kiedy to odbędzie się tu parafialny odpust ku czci jej patrona św. Michała Archanioła. Suma odpustowa będzie odprawiona o godzinie 11.00. Jak zapewnia ks. Piotr Sadkiewicz, nie zabraknie podczas niej odwołań do osoby św. Ojca Pio. Zapraszamy!

URSZULA ROGÓLSKA



W WAPIENICKIEJ KAPLICY PW. ŚW. OJCA PIO

Relikwie patrona

Kaplica, funkcjonująca przy hostelu fundacji „Nadzieja” w Bielsku-Białej Wapienicy, jest jedyną świątynią w naszej diecezji, która została powierzona opiece św. Ojca Pio.

Kaplica utworzona została w 2000 roku w wapienickim hostelu dla dziewcząt, które zakończyły terapię w bielskim Katolickim Ośrodku Wychowania i Resocjalizacji Młodzieży „Nadzieja”. Służy ona także okolicznym mieszkańcom. W niedzielne Msze święte gromadzi się w niej nawet kilkaset osób. Podczas każdej Eucharystii wspominany jest patron tego miejsca, ale w sposób szczególnie poświęcone są mu poniedziałkowe nabożeństwa i Msze. Przychodzi na nie wciąż powiększająca się grupa czcicieli św. Ojca Pio. Przed Mszą św. jest specjalne nabożeństwo, prowadzone przez świeżickich. Tego dnia homilie zawsze poświęcone są tej osobie, a przed błogosławieństwem odmawiana jest modlitwa do Ojca Pio z odczytaniem intencji, składanych przez wiernych.

Po zakończeniu Mszy św. jest okazja do uczczenia jego relikwii, przechowywanych w kaplicy. „Jest to bandaż z krwią Ojca Pio ze stygmatów ran jego boku. Ten niezwy-

wały dar otrzymaliśmy 26 września 2000 roku, podczas uroczystości poświęcenia kaplicy, od Wandy Półtawskiej z Krakowa, która od lat współpracuje z naszą fundacją i ośrodkiem. Została ona uzdrowiona w 1962 roku za wstawiennictwem Ojca Pio, którego o modlitwę w tej intencji poprosił ówczesny biskup krakowski Karol Wojtyła” – opowiada ks. Józef Walusiak, dyrektor ośrodka „Nadzieja” i kapelan wapienickiej kaplicy.

„Wierzę, że Święty Ojciec Pio wstawia się u Boga za nami wszystkimi, a zwłaszcza za mieszkającymi tu dziewczętami, które uczą się nowego życia w wolności. Również dla mnie ten patron jest umocnieniem w chwilach zmęczenia, zwątpienia czy nawet kryzysów, od których nie jest wolna praca w takim ośrodku” – dodaje ks. Józef Walusiak.

A. K.

Uroczystość odpustowa ku czci św. Ojca Pio odbędzie się w wapienickiej kaplicy w poniedziałek, 23 września. Rozpocznie ją nabożeństwo o godz. 17.00, a godzinę później odprawiona zostanie uroczysta Msza święta.

P. M.

Sztandar na jubileusz

Od Eucharystii, sprawowanej w kościele pw. Ducha Świętego w Świętoszówce koło Jasienicy, rozpoczęły się 8 września obchody 75-lecia działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w tej wsi.

Na uroczystość do świątyni przybyły delegacje strażaków ze swymi sztandarami z wielu okolicznych jednostek. Byli też przedstawiciele władz samorządowych gminy Jasienica oraz

reprezentanci zarządów głównego, wojewódzkiego i powiatowego OSP.

Po Mszy świętej delegacje, poprzedzone orkiestrą dętą OSP z Kleczy, przeszły pod budynek wzniesionej na początku lat 70. remizy. Tam Kazimierz Sporysz, prezes straży w Świętoszówce, przypomniał dzieje jednostki od jej początków we wrześniu 1927 roku, gdy ośmiu mieszkańców wsi pod-

jęło decyzję o utworzeniu miejscowej jednostki straży ogniowej. Później ks. kan. Gerard Kurpas, proboszcz parafii w Grodźcu Śląskim, poświęcił nowy sztandar jednostki. „Panie Boże, niech ci, których jednoczyć będzie ten sztandar, ofiarnie niosą pomoc innym. Za przyczyną św. Floriana udzielaj, Boże, pomocy wszystkim, którzy Cię wzywają, i miej ich w swej opiece” – modlił

się Ksiądz Proboszcz przed poświęceniem sztandaru.

Z okazji jubileuszu jednostka została też uhonorowana Złotym Medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”. Strażackie medale i odznaczenia otrzymali też wyróżniający się druhowie-ochotnicy i osoby wspomagające na co dzień działalność OSP w Świętoszówce.

Wystarczy otworzyć książkę...

Przyjaciele książki – tak najkrócej można określić spore grono, jakie zgromadziło się 5 września w kościele pw. św. Barbary w Czechowicach-Dziedziicach z okazji uroczystego otwarcia i poświęcenia nowych pomieszczeń Miejskiej Biblioteki Publicznej – Filii nr 10.

Uroczystość poświęcenia poprzedziła Msza święta sprawowana przez ks. kan. Ludwika Dużego, który też, jako proboszcz czechowickiej parafii św. Barbary, okazał się współgospodarzem spotkania przyjaciół książki, gdyż do niego należała decyzja o udostępnieniu części parafialnych pomieszczeń w podziemiach kościoła na siedzibę biblioteki.

W gronie uczestników tego spotkania znaleźli się przedstawiciele duchowieństwa z biskupem Januszem Zimniakiem, reprezentanci władz samorządowych z burmistrzem Janem Bergerem i przewodniczącym Rady Miejskiej Stanisławem Wojciechem, radni, dyrektorzy szkół i delegaci środowiska bibliotekarzy, w tym katowickiej Biblioteki Śląskiej i bielskiej Książnicy Beskidzkiej.

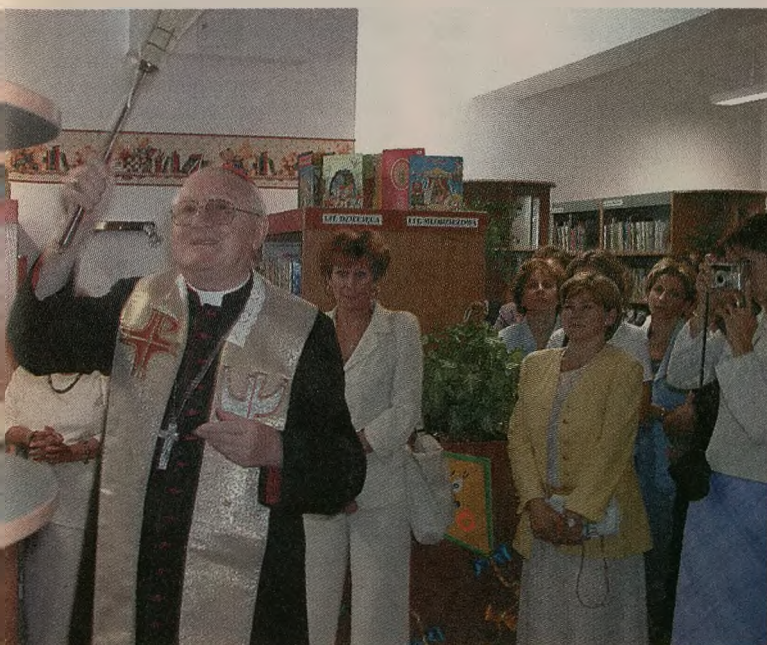
Witając gości, dyrektor MBP Ewa Kmiecik-Wronowicz podkreślała, iż istnienie tego oddziału czechowickiej biblioteki jest możliwe dzięki dobrej współpracy parafii i samorządu już od 1991 roku. Wtedy po raz pierwszy w po-

mieszczeniach domu katechetycznego gościnnej parafii św. Barbary znalazło się miejsce dla książek i ich czytelników, wśród których najwięcej było dzieci i młodzieży. Tak skończyły się problemy z brakiem lokalu dla biblioteki.

Dzięki trosce władz samorządowych nie brakowało pieniędzy na nowe książki, regularnie powiększał się księgozbiór i po kilku latach zrobiło się ciasno. Wtedy znów okazało się, że książka i jej miłośnicy mogą liczyć na życzliwość i zrozumienie Księdza Proboszcza. W nowych pomieszczeniach znajdzie się miejsce na wiele nowych książek, zaś na czytelników czeka nowoczesne wyposażenie czytelni ze stanowiskami komputerowymi i dostępem do Internetu. Rozwiązania architektoniczne pozwalają na korzystanie z biblioteki także osobom niepełnosprawnym.

Przed poświęceniem biskup Janusz Zimniak wyraził radość z faktu, że w budynku kościelnym została otwarta biblioteka, placówka bardzo ważna w dziedzinie pracy nad rozwojem człowieka. „Zyczą, żeby mieszkańcy Czechowic-Dziedziic korzystali z tej biblioteki, by przychodzili tu zwłaszcza młodzi ludzie i dzięki książkom rozwijali swoją inteligencję i całą osobowość” – mówił Ksiądz Biskup. Jak dodawali inni goście, bez książki nie byłoby możliwe także budowanie kultury, dobra i pokoju między ludźmi. Wystarczy czytać...

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL



Przed obliczem Maryi

Od śpiewu przed zabytkową figurą MB Wniebowziętej w parafialnym kościele w Bestwinie zaczęła swoją działalność. Ostatnio zaśpiewali podczas konsekracji nowego ołtarza. Sierpniową pielgrzymkę do Wilna ukoronowało także ich spotkanie z Matką Bożą...

Bestwiński chór parafialny powstał w styczniu 2000 r., w związku ze świętowanym wówczas 900-leciem istnienia parafii. Inicjatorem był Andrzej Żaczek, do dziś prezes chóru. On zaprosił do współpracy większość śpiewaków, znalazł dyrygenta. Chórystom chodziło głównie o uświetnienie jubileuszowych uroczystości i organizowanych w tym samym roku w Bestwinie diecezjalnych dożynek. „Wspólne śpiewanie związało jednak ludzi silniej i od dwóch lat trwamy i śpiewamy nadal. Próby odbywają się co tydzień i na razie widać duży zapał całego zespołu” – mówi Marian Lubicki, kierownik i dyrygent chóru.

Dzięki systematycznej pracy szybko opracowany został repertuar,

obejmujący głównie pieśni religijne, kolędy. Chórzyści występowali nie tylko w Bestwinie, ale także w sąsiednich parafiach. W ubiegłym roku po raz pierwszy wyruszyli w pielgrzymkę. Jej niewątpliwym ukoronowaniem okazał się wspólny śpiew podczas niedzielnej Eucharystii przed obrazem Matki Bożej Łaskawej w bazylice we Lwowie.

Trasa tegorocznej pielgrzymki autokarowej prowadziła na Litwę. „Odwiedziliśmy Troki i oczywiście Wilno, a tam największym naszym przeżyciem było spotkanie z Matką Bożą Ostrobramską. Od niego zaczęliśmy nasz pobyt w mieście i okazało się to najważniejszym punktem całej wędrowki – relacjonuje Franciszek Owczarz. – Byliśmy też w kościołach wspaniałego starego miasta, na historycznym cmentarzu”.

Poczucie bliskości Matki Bożej, a także przeżycia towarzyszące spotkaniom z bogatą historią i kulturą Wilna to najcenniejsze pamiątki, jakie chórzyści przywieźli ze sobą do domu. Przydadzą się one, by mogli coraz lepiej i piękniej śpiewać na chwałę Maryi i Jej Syna.

Owoc troski o dzieci i wnuki

Biskup Tadeusz Rakoczy poświęcił 3 września nowy, okazały gmach Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Łodygowicach. Jego budowa trwała 10 lat i pochłonęła 4,7 miliona złotych.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą świętą, odprawioną w łodygowickim kościele pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza przez Księdza Biskupa wraz z dziekanem łodygowickim ks. prałatem Stanisławem Jaskiem, proboszczem parafii ks. kan. Józefem Zajdą oraz proboszczami innych parafii tego dekanatu. „Ta szkoła jest wspaniałym owocem waszej troski o dzieci i wnuki, o następne pokolenia w nowym tysiącleciu. Wy wszyscy – mieszkańcy wsi, nauczyciele i władze samorządowe – zjednoczyliście się solidarnie we wspólnym wysiłku i są dziś tego owoce. Ileż za tą inwestycją kryje się odwagi, mądrości, pracy, ofiary i współdziałania. Na tę waszą pracę i na szkołę oraz na to wszystko, co się będzie w niej działo, sprowadzamy dziś błogosławieństwo Boga wszechmogącego” – mówił Ksiądz Biskup. Równocześnie Ksiądz Biskup złożył nauczycielom i uczniom życzenia, by dydaktyczny i wychowawczy program oparty był nie tylko na rzetelnym przekazywaniu wiedzy, ale także na chrześcijańskich i prawdziwie ludz-

kich wartościach oraz na patriotyzmie i miłości Boga i Ojczyzny.

„Modłę się o to, byście w ciągu tego rozpoczynającego się roku szkolnego osiągnęli wiele sukcesów, przeżyli wiele radości i pięknych chwil oraz wypełniali dobrze swe zadania – powiedział Ksiądz Biskup do uczniów.

Po Eucharystii uczestnicy uroczystości przeszli przed gmach nowej szkoły. Byli wśród nich przedstawiciele władz samorządowych, reprezentanci kuratorium oświaty i dyrektorzy innych placówek oświatowych. Tam przedstawiciele gminy przypomnieli dziesięcioletnią historię powstawania obiektu, a goście złożyli nauczycielom i dzieciom życzenia. Później biskup Tadeusz Rakoczy poświęcił mury szkoły.

Budowa kosztowała 4,7 miliona złotych i w 80 procentach została sfinansowana przez samorząd Łodygowic. W budynku jest 21 sal lekcyjnych, które służyć będą uczniom mającej blisko półtorawiekową historię Szkoły Podstawowej im. św. Królowej Jadwigi oraz łodygowickim gimnazjalistom. Poświęcenie szkoły nie kończy tej inwestycji – władze gminy planują zagospodarować poddasza tej placówki oraz wybudować salę gimnastyczną i urządzić zespół boisk.

A.K.

Okiem Proboszcza



Ks. kan. Jerzy Smalcerz, proboszcz parafii św. Michała Archanioła w Łękawicy k. Żywca

Łękawicka parafia obejmuje swoim zasięgiem jeszcze cztery inne miejscowości: Kocierz Rychwałdzki, Kocierz Moszczanicki, Okrajnik i Łysine.

Oprócz rdzennych mieszkańców mamy też na terenie naszej parafii wielu turystów, którzy tutaj, w góry, przyjeżdżają na wakacje. Widzimy ich obecność podczas niedzielnych Mszy św. Wszystkich gorąco zapraszamy do wspólnej modlitwy w kościele i kaplicach naszej parafii.

Sami też często udajemy się do miejsc świętych. Mamy to szczęście, że Łękawica dosłownie przez miedzę graniczy z sanktuariami w Rychwałdzie i na Jasnej Górze w Ślemieniu. Tylko trochę dalej mamy do Przyłękowa. W parafii kwitnie pobożność maryjna: działa Żywy Różaniec, pierwszą Mszą św. niedzielą poprzedzają Godzinki.

Od niepamiętnych czasów mieszkańcy Łękawicy przyzywali wstawienictwa św. Michała Archanioła. Kiedy po tragicznym pożarze zabytkowej świątyni zbudowaliśmy nowy kościół, nikt nawet nie zastanawiał się nad jego wezwaniem – jak przez wieki – pozostali św. Michał i towarzyszący mu święci Piotr i Paweł. Modyfikacji uległ jedynie wystrój kościoła: w starej drewnianej świątyni nad ołtarzem królował krzyż, a obraz św. Michała Archanioła wnoszono tylko na czas odpustu. W obecnym kościele wizerunki naszych patronów umieszczono na stałe w prezbiterium.

Wszystkich, którzy wybierają się na jesienną wędrowkę w Beskidy zapraszamy do Łękawicy. Za tydzień świętować będziemy uroczystość odpustową ku czci św. Michała z główną Mszą św. o 11.30.

Adres redakcji:
ul. Słowackiego 27,
43-300 Bielsko-Biała,
tel./fax (33) 812 51 39

gość
niedzielnym

e-mail: bielsko@goscniedzielny.pl

Redagują: Alina Świeży-Sobel,
Artur Kasprzykowski, Urszula Rogólska, asystent kościelny ks. Jacek M. Pędziwiatr

ŁĘKAWICA

Kościół, który wyrósł

Nowy kościół św. Michała Archanioła służy wiernym w podżywieckiej Łękawicy już od pięciu lat. Za tydzień tutejsza wspólnota przeżywać będzie uroczystość odpustową. Czas w połączeniu z wysiłkiem ludzi zatart pamięć tragedii sprzed dziesięciu lat.

26 października 1992 roku około godziny 21.30 zauważono pierwsze płomienie na kościele. Pożar drewnianej, pochodzącej z XVI wieku świątyni trwał zaledwie kilkadziesiąt minut. Świątynia spłonęła doszczętnie. Żar stopił nawet dzwony. Ocalało jedynie ogniotrwałe tabernakulum. Na miejscu tragedii znaleźli się niemal wszyscy mieszkańcy Łękawicy. Przyjechał również z odległego o 30 kilometrów Bielska biskup Tadeusz Rakoczy. Ludzie płakali.

Sledztwo w sprawie pożaru zostało umorzone. Przypuszczano, że pojawienie się ognia mogły spowodować pozostawione po wieczornym nabożeństwie różańcowym węgielki z kadzidła. Inna wersja mówiła o piorunie, który miał uderzyć w kościół lub jego sąsiedztwo, czego jednak nie potwierdzają księża ani mieszkańcy pobliskich zabudowań. Jak twierdzi proboszcz, ks. kan. Jerzy Smalcerz, najprawdopodobniej kościół padł ofiarą podpalenia, jednak żadnych śladów takowego nie udało się zabezpieczyć. Na pewno przyczyną pożaru nie była niesprawność instalacji elektrycznej. Ta została poddana gruntownej kontroli aż dwukrotnie na kilka miesięcy przed tragicznym pożarem.

Następnego dnia biskup Rakoczy odprawił Mszę św. połową przy zgłiszczach świątyni. Mimo ogromu zniszczeń, nawet na jeden dzień nie ustała w Łękawicy postługa sakramentalna. Nabożeństwa odprawiano najpierw w korytarzu plebanii, a już po tygodniu w zaadaptowanych salkach katechetycz-

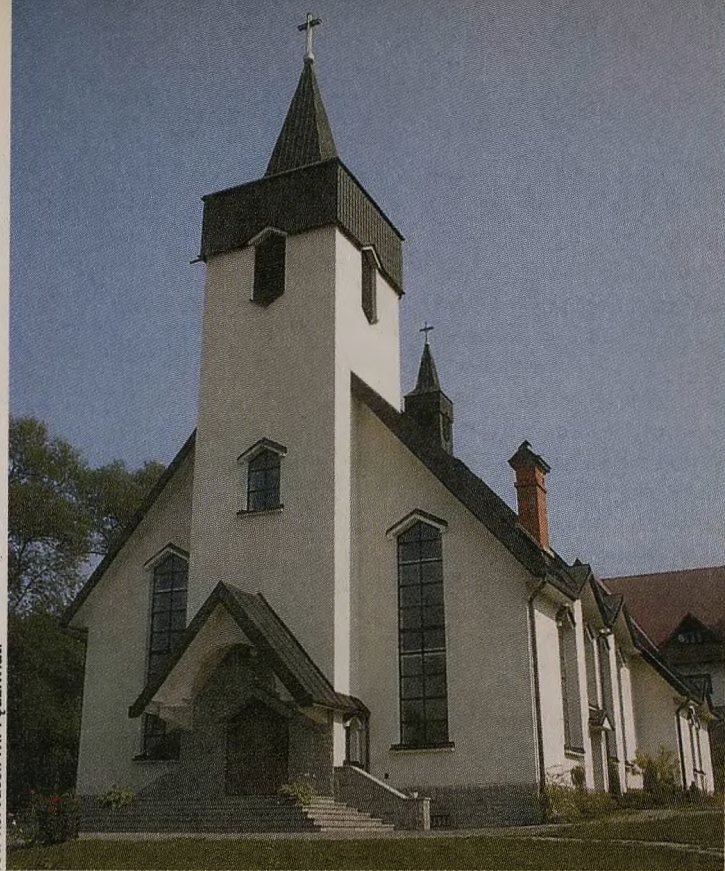


foto. Ks. Jacek M. Pędziwiatr

nych. Od zaraz zaczęto gromadzić materiał budowlany. Poczyniono też pierwsze starania o plany i zezwolenie na budowę nowego kościoła. Jej tempo było imponujące dzięki ofiarności i pracowitości mieszkańców parafii – wystarczy wspomnieć, że na przykład przy zalewaniu betonem stropodachu pracowało przez 11 godzin 250 ochotników.

Dodatkowe środki na budowę łękawickiego kościoła zapewniły 64 parafie naszej diecezji i 17 parafii pobliskiej archidiecezji krakowskiej, które ks. kan. Jerzy Smalcerz odwiedzał z posługą kaznodziejską. Nowy kościół w Łękawicy zachował patronat utraconej w pożarze świątyni – św. Michała Archanioła oraz Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Ich płaskorzeźby otaczają umieszczony centralnie nad tabernakulum, jakby z niego wyrastający, krzyż z niezwykle ekspresyjną figurą Jezusa. Wizerunki patronów ułożono w kształt wkomponowanego w krzyż kielicha – symbolu Bożej Męki. Dekoracji wnętrza dopełniają

dębowe meble oraz rzeźbione stacje Męki Pańskiej.

Pięknie uporządkowany teren wokół kościoła i zadbane cmentarz dopełniają wizerunek miejsca kultu. Jego otoczenie jest także przedmiotem troski władz gminy. Ich staraniem zbudowano parking dla przyjeżdżających do kościoła. W najbliższym czasie ma powstać węzeł sanitarny oraz iluminacja nowo wzniesionej świątyni.

Za tydzień, podczas uroczystości odpustowej ku czci św. Michała Archanioła, łękawicka wspólnota przeżywać będzie piątą rocznicę poświęcenia nowego kościoła. Dokonujący go biskup Tadeusz Rakoczy wyraził przy tej okazji „wdzięczność Bogu i ludziom za krótki, ale jakże intensywny okres kilku zaledwie lat, w ciągu których na zgłiszczach czcigodnej szesnastowiecznej świątyni wyrósł nowy kościół, nowy dom Boży i brama niebios. Wyrósł – łatwo powiedzieć. Nie wyrósł, ale został zbudowany przez żywych ludzi”.

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Msze św. niedzielne w parafii św. Michała Archanioła w Łękawicy:

- kościół parafialny w Łękawicy: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 17.00 (16.30 – Nieszpory)
- kaplica w Kocierzu Rychwałdzkim (na trasie z Łękawicy do Andrychowa przez Kocierz): 11.30 (sobota o 17.00)
- kaplica w Okrajniku (na trasie z Żywca do Sucheju Beskidzkiej): 10.00.

Grodków poszukuje inwestorów

Miasto i gmina Grodków od kilku lat nie może zejść z czołówki miejsc najbardziej zagrożonych bezrobociem, aktualnie dotyka ono 33 procent zawodowo czynnych osób.

– Grodków i jego okolica zamieszkałe są przez ludność napływową, która, w przeciwieństwie do gmin leżących po prawej stronie Odry, nie miała kontaktów z Zachodem, tym samym nie miała możliwości zarobkowania na Zachodzie i inwestowania tych pieniędzy w miejscu zamieszkania. Dzisiaj proces ten jeszcze bardziej się nasila, gdyż część mieszkańców Opolszczyzny, posiadająca paszporty niemieckie, może pracować na Zachodzie, w Niemczech i w Holandii. Bezrobotny mieszkaniec Grodkowa takiej możliwości nie ma, a trzeba wiedzieć, że w Grodkowie bezrobocie dotknęło ponad 30 procent ludności

czynnej zawodowo – mówi Józefa Siwek, przewodnicząca parafialnej Caritas. Sytuację pogarsza niekorzystne położenie gminy, w pobliżu której nie ma zakładów pracy, a gminy sąsiedzkie również dotknięte są wysokim bezrobociem. Dawny powiat grodkowski był typowym regionem rolniczym, preferującym powstawanie zakładów i firm służących produkcji rolnej bądź przetwarzających plody rolne. Recesja rolnictwa spowodowała upadek tych zakładów.

Grodków, miasto rodzinne Józefa Elsnera, nauczyciela Fryderyka Chopina, przed laty słynął z organizowanych tutaj Dni Elsnerowskich i Jesieni Grodkowskiej, a o jego bogatej przeszłości świadczą ocalałe zabytki architektoniczne, kościoły, obronne mury z wieżami bramnymi, renesansowo-klasycystyczny ratusz, w którym dzisiaj mieszczą się dwie instytucje często odwiedzane przez mieszkańców Grodkowa i okolicy. Jedną z nich to parafialna Caritas,

druga – Ośrodek Pomocy Społecznej.

Oczekują pomocy

– Atrofia potrzeb wyższych zapanowała na dobre wśród bezrobotnych, ludzie koncentrują się na zaspokajaniu podstawowych spraw bytowych, bo przecież trzeba nakarmić rodzinę, zapłacić czynsz, kupić ubrania dla dzieci – mówi szefowa Caritas, na co dzień stykająca się z niedostatkiem, brakiem nadziei, rezygnacją.

– Najwięcej problemów mają nasi podopieczni z wykupywaniem leków, dla wielu z nich są one za drogie. W miarę możliwości nasza Caritas pomaga tym osobom, w tym roku zrefundowaliśmy kupno lekarstw na sumę trzech tysięcy złotych – informuje Józefa Siwek.

Zbysław Bil, burmistrz miasta i gminy Grodków, uważa, że najważniejszą pomocą jest uaktywnienie bezrobotnych, wysłanie na

kurs, zmobilizowanie do działania, wskazanie dróg wyjścia z trudnej sytuacji. Ale większość bezrobotnych oczekuje bezpośredniej pomocy, miejsca pracy, zapomogi. – Nie ma na naszym terenie nieczynnych zakładów, wszystkie funkcjonują, w miejsce likwidowanych powstały nowe, np. w dawnym zakładzie przetwórstwa rolnego wprowadzono produkcję butelek plastikowych. Niestety, w każdym powstającym zakładzie zatrudnianych jest znacznie mniej osób, automatyzacja produkcji powoduje zmniejszenie zatrudnienia. W miejscu zlikwidowanych jedenastu Państwowych Gospodarstw Rolnych zawiązały się nowe spółki, ziemia jest uprawiana, ale liczba osób zatrudnianych tam jest dziesięciokrotnie mniejsza. Stąd też liczba bezrobotnych na wsi jest większa niż w Grodkowie, wśród 2470 bezrobotnych (stan na koniec sierpnia br.) 60 procent to mieszkańcy wsi.

dokończenie na str. 22

W ratuszu pracują parafialna Caritas i Ośrodek Pomocy Społecznej



Grodków poszukuje inwestorów

Jak żyją bezrobotni?

Dramatyczna zaczyna być sytuacja, gdy tracą zasiłek dla bezrobotnych. Aktualnie w Grodkowie takich osób jest 1700, część z nich utrzymuje się z pracy dorywczej, uprawia działkę, hoduje drób. – Natomiast 700 osób bezrobotnych korzysta z zapomóg pieniężnych – informuje Halina Matuszewska, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Grodkowie. Z pomocy ośrodka korzystają 753 rodziny, w tym 425 rodzin dotkniętych bezrobociem. Jak mówi Halina Matuszewska, ograniczone środki finansowe zmuszają do zaostrzenia kryteriów przyznawania zapomogi, nie mogą otrzymać jej osoby posiadające dochody powyżej 180 zł na jednego członka rodziny. Szczególną opieką otaczane są rodziny wielodzietne, aktualnie opieką Ośrodka Pomocy Społecznej objętych jest 48 rodzin. – Czy ta pomoc jest wystarczająca? – pytam. – Rodzina dziesięcioosobowa otrzymuje zasiłek w wysokości 250 zł, na więcej nas nie stać – odpowiada pani Matuszewska.

Dodatkowym wsparciem są obiady dla dzieci szkolnych, opłacane przez opiekę, w pierwszym półroczu korzystało z tej formy pomocy 525 dzieci, Agencja Własności Rynku Rolnego wykupiła obiady dla 124 dzieci, a organizacje pozarządowe dla 12 uczniów.

– Czasami trudno jest powiedzieć, z czego ludzie żyją, mówi burmistrz Zbysław Bil. – Jakoś sobie radzą, mimo że nie korzystają z pomocy społecznej. Myślę, że jest duża solidarność rodzinna, ludzie pomagają sobie, wspierają się, są razem.

Latem łatwiej o pracę

– Kilka miesięcy temu mieliśmy powyżej 2800 bezrobotnych, ta liczba zmniejszyła się dzięki pracy sezonowej i wdrażanym programom poprawy sytuacji na rynku pracy. Dzięki programowi realizowanemu przez Starostwo w Brzegu, wspólnie z Agencją Własności Rynku Rolnego i Urzędem Miejskim w Grodkowie, udało się zatrudnić na kilka miesięcy bądź dłużej przy robotach pu-

blicznych 47 bezrobotnych z terenów wiejskich – mówi Zdzisław Wroniecki, kierownik Powiatowego Urzędu Pracy w Brzegu filia w Grodkowie.

– Bolączką szczególną jest brak pracy dla kobiet, 55 procent bezrobotnych to kobiety. Zrobiliśmy analizę i próbujemy rozmawiać z inwestorami mającymi możliwość utworzenia miejsc pracy dla kobiet – informuje burmistrz Zbysław Bil.

Być może dlatego też, jak zauważa kierownik urzędu pracy, najczęściej kobiety starają się o posadę za granicą. Wielkich możliwości nie mają, muszą najpierw znaleźć zagranicznego pracodawcę, a potem starać o skierowanie w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Opolu. Rocznie wyjeżdża dwadzieścia do trzydziestu osób. – Bardzo bym chciała wyjechać do Holandii, do pracy w ogrodnictwie, tak jak moje znajome z Chróścic, ale nie mam czerwonego paszportu – stwierdza młoda mieszkanka Grodkowa. – Im to dobrze, pojedą, zarobią i potem się dobrze mają, a my jakie mamy szanse? – mówi rozżalona kobieta.

Co czeka grodkowian?

Gmina ukierunkowana jest na produkcję rolną i przetwórstwo spożywcze. Miejscowe władze prowadzą rozmowy na temat zagospodarowania terenów przy autostradzie: – To jest magnes, który może przyciągnąć inwestorów, uważa burmistrz. Z władzami za przyjaźnionego niemieckiego miasta Becum prowadzone są rozmowy, przygotowane zostały materiały statystyczne na temat możliwości kadrowych, lokalowych i innych uwarunkowań dla biznesmenów niemieckich, aby zachęcić ich do inwestowania w obrębie autostrady. Jest to około stu hektarów wyłączonych z użytkowania rolniczego, przygotowana jest zmiana planu zagospodarowania, którą zaakceptowali radni. – Wszystko ze strony miata jest załatwione, brakuje nam tylko inwestora – podsumowuje rozmowę Zbysław Bil, burmistrz Grodkowa.

TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ

JAK ZARADZIĆ BEZROBOCIU?



Józefa Siwek,
przewodnicząca parafialnej Caritas w Grodkowie

Należy ściągnąć kapitał i uruchomić zakłady przetwórstwa rolnego, ponieważ jest duża produkcja rolna i są możliwości jej wzrostu. Oczywiście nie jest to proste, ponieważ położenie Grodkowa nie jest korzystne, tym niemniej jest dużo rąk do pracy i jest możliwość korzystania z produktów rolnych tutaj na miejscu, bez dalekiego transportu. Drugą niewykorzystaną sprawą są usługi dla ludności, zwłaszcza w dziedzinie agroturystyki. Mamy piękne i zdrowe tereny, gospodarstwa produkujące dobrą żywność, tylko należałoby uruchomić dodatkowe atrakcje turystyczne i rekreacyjne: stadniny koni, drogi rowerowe, kąpieliska.



Zdzisław Wroniecki,
kierownik grodkowskiej filii Powiatowego Urzędu Pracy w Brzegu

W tym roku mieliśmy znowu obniżoną dotację na wspieranie bezrobotnych. Tegoroczna dotacja była o połowę mniejsza niż dwa lata temu. Najwięcej troski przysparzają absolwenci, którym organizujemy staże, ale, niestety, ludzie z wyższym wykształceniem najczęściej nie znajdują pracy na miejscu. W rezultacie Grodków traci młodych wykształconych ludzi. Duże nadzieje na uruchomienie nowych miejsc pracy wiążemy z zagospodarowaniem terenów wokół autostrady. Chcemy także korzystać z pieniędzy Unii Europejskiej, w tym celu przygotowujemy programy, jednym z ostatnich naszych osiągnięć jest zdobycie środków w ramach europejskiego Programu Leonardo Da Vinci na kształcenie 30 osób.



Zbysław Bil, burmistrz miasta i gminy Grodków

Agroturystyka jest jednym z przyszłościowych kierunków rozwoju naszego regionu, ale musimy pomóc ludziom w edukacji. Zamierzamy zorganizować szkolenie wyjazdowe, aby nasi rolnicy poznali już dobrze działające gospodarstwa agroturystyczne, będziemy też promować naszą gminę, żeby przyciągnąć nie tylko inwestorów, ale i turystów. Z pewnością inwestycje związane z węzłem komunikacyjnym dadzą wiele miejsc pracy dla naszych mieszkańców. Jeżeli chodzi o absolwentów, to będziemy ich zachęcać do korzystania z kredytów i innych udogodnień pozwalających im na uruchomienie własnego zakładu, sklepu, czy biura.

PORTRET CHRZEŚCIJANINA

Nas, obywateli rzymskich!

„Kiedy nastął dzień, pretorzy posłali liktorów z rozkazem: Zwolnij tych ludzi! Strażnik więzienia oznajmił Pawłowi ten rozkaz: Pretorzy przystali, aby was wypuścić. Wyjdźcie więc teraz i idźcie w pokój! Ale Paweł powiedział do nich: Publicznie, bez sądu biczowali nas, obywatele rzymskich, i wtrącili do więzienia, a teraz cichaczem nas wyrzucają? O, nie! Niech tu sami przyjdą i wyprowadzą nas! Liktorzy oznajmili te słowa pretorom. Ci przestraszyli się, usłyszawszy, że tamci są Rzymianami. Przyszli, przeprosili ich i wyprowadziwszy prosili, aby opuścili miasto” (Dz 16,35–39).



Święty Paweł, mozaika w Bazylice Św. Piotra w Rzymie

Bardzo lubię ten fragment Dziejów Apostolskich. Zwłaszcza w zestawieniu z tym, co św. Paweł pisze o sobie: „Staliśmy się jakby śmieciem tego świata” (1 Kor 4,13). Apostołem doskonale, bez żadnych złudzeń, jest świadomy, jak ich traktuje wielki świat – świat ludzi bogatych i wpływowych, świat politycznych i religijnych przywódców. Kim w oczach tego świata są biedni głosiciele skazanego na śmierć naiwnego idealisty z Galilei? Aresztować, wychłostać, prostrzążyć. Obserwowaliśmy

ten mechanizm, gdy w Jerozolimie usiłowano zastraszyć Dwunastu (Dz 4). Teraz coś podobnego spotkało Pawła i Sylasa. Ale Paweł nie pozwolił, by potraktowano ich jak śmieci. *Nas, obywateli rzymskich!* – mówi do liktorów. Znam swoją godność apostoła – zda się mówić dalej – i znam też swoją ludzką godność wspartą posiadaniem obywatelstwa Rzymu. Portret chrześcijanina to nie wizerunek człowieka przestraszonego, zahukanego, gotowego schować się do mysiej

dziury. Nie przystoi chrześcijaninowi użycie siły, demonstrowanie swej wyższości. Ewangelia uczy czego innego. A równocześnie z tego ewangelicznego poczucia godności – godności człowieka, godności dziecka Bożego, godności Jezusowego przyjaciela – chrześcijanin czerpie świadomość swojej wartości. Zresztą, podziwiam umiejętność Pawła przystosowania się i znalezienia w najróżniejszych warunkach i okolicznościach. Jego postawa jest spełnieniem ewangelicznej zasady „Bądźcie roztropni jak węże, a szczerzy jak gołębie” (Mt 10,16). Żle, jeśli chrześcijaninowi i chrześcijańskim wspólnotom brakuje jednego i drugiego. Gdy

brak roztropności idzie w parze z brakiem prostolinijności i szczerości. Dlatego warto czytać Dzieje Apostolskie i Pawłowe listy. Obcujemy w czasie tej lektury z ludźmi z krwi i kości, z ludźmi, których Opatrzność posyłała w najprzedziwniejsze miejsca i niecodzienne otoczenie. Podziwiam, jak z godnością potrafili zachować się w każdej sytuacji. Oni sami? „Nie ja, co prawda – powiada Paweł – lecz łaska Boża ze mną” (1 Kor 15,10).

KS. TOMASZ HORAK

VII SEMINARIUM ŚLĄSKIE

Śląsk żyjący Europą

Na zamku w Kamieniu Śląskim od 23 do 28 września 2002 roku odbywać się będzie VII Seminarium Śląskie, którego tematem przewodnim jest: „Śląsk żyjący Europą – wczoraj–dziś–jutro”. Organizatorami seminarium jest Duszpasterstwo Mniejszości Narodowych Diecezji Opolskiej, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Konwersatorium im. Josepha von Eichendorffa.

W ramach seminarium jego organizatorzy podejmą próbę przedstawienia miejsca Śląska na przestrzeni złożonych dziejów Europy, w tym celu ujęto problemy historyczne i aktualne Śląska w pięciu blokach tematycznych: Tożsamość na Śląsku; Historia; Duchowieństwo; Mniejszości narodowe; Kultura; Młodzież mniejszości niemieckiej.

Każdy dzień obrad poświęcony zostanie jednemu z powyższych tematów, poza wykładami prowadzona będzie dyskusja panelowa, m.in. poruszone będą takie problemy: „Tożsamość na Śląsku jutro”, „Edukacja regionalna instrumentem wspierania wielokulturowości na Śląsku”, „Lojalność mniejszości narodowych wobec kraju zamieszkania”.

ZAPRASZAMY

na dożynki diecezjalne na Górze Świętej Anny

W niedzielę 22 września br. odbędą się dożynki diecezjalne na Górze Świętej Anny. Ks. Hubert Janowski, diecezjalny duszpasterz rolników, zaprasza do uczestnictwa w dziękczynnej Mszy św. koncelebrowanej przez księży diecezjalnych i zakonnych pod przewodnictwem Księdza Biskupa w grocie lurdzkiej o godz. 10.00.

na Diecezjalny Dzień Wspólnoty

Diecezjalna Diakonia Jedności Ruchu Światło-Życie zaprasza wszystkich członków i sympatyków Ruchu Światło-Życie (wraz z Domywnym Kościołem) na rozpoczęcie nowego roku pracy formacyjnej. Odbę-

dzie się on 21 września 2002 r. w parafii Świętych Piotra i Pawła w Opolu: godz. 10.00 – rozpoczęcie i przygotowanie do Eucharystii, 10.30 – Eucharystia, 11.30 – czas na dzielenie się przeżyciami z rekolekcji wakacyjnych, 12.30 – godzina świadectw, 13.30 – przerwa, 14.00 – godzina odpowiedzialności.

na pielgrzymkę hodowców gołębi i orkiestr kalwaryjskich

6 października dorocznym zwyczajem na Górę Świętej Anny przybędą orkiestry kalwaryjskie i hodowcy gołębi pocztowych. Mszy św. koncelebrowanej w grocie lurdzkiej o godz. 10.00 przewodniczyć będzie ks. Józef Żyłka, krajowy duszpasterz hodowców gołębi.

na uroczystość poświęconą śp. abp. Józefowi Gawlinie

Parafia pw. bł. Czesława w Opolu i ZG Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej im. Józefa Piłsudskiego zapraszają 22 września br. o godz. 11.30 do kościoła pw. bł. Czesława na Mszę św. sprawowaną w intencji biskupa polowego II RP gen. dyw. abpa Józefa Feliksa Gawliny w 38. rocznicę śmierci oraz na uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci ostatniego Biskupa Polowego II RP.

na spotkania misyjne

Wzorem lat ubiegłych ks. Stanisław Klein, diecezjalny duszpa-

sterz ds. misyjnych, zaprasza na jesienne spotkania misyjne. Zaproszenie kieruje do członków Papieskich Dzieł Misyjnych oraz wszystkich w jakikolwiek sposób związanych z misjami w swoich parafiach (kapłanów, siostry zakonne, alumnów, animatorów misyjnych, katechetów, wszystkich, którym sprawy misji leżą na sercu).

- Spotkania odbędą się:
- 5. 10. 2002 (sobota) – Racibórz (klasztor Annuntiata, ul. Starowiejska 152);
- 12. 10. 2002 (sobota) – Opole (parafia Świętych Piotra i Pawła);
- 19. 10. 2002 (sobota) – Kluczbork (parafia MB Wspomożenia Wiernych);
- 26. 10. 2002 (sobota) – Nysa (parafia św. Jakuba i św. Agnieszki).
- Początek spotkań o godz. 10.00, zakończenie ok. 13.30.

W REGIONIE

Stacja dializ dla chorych powiatu kędzierzyńsko-kozielskiego

Dzięki staraniom Zarządu Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego i dyrekcji SP ZOZ w Kędzierzynie-Koźlu doszło do sfinalizowania budowy 12-stanowiskowej stacji dializ. Konieczność utworzenia stacji dializ wynikała z faktu, iż na terenie powiatu kędzierzyńsko-kozielskiego aktualnie stałej dializy wymaga 27 osób, które do tej pory musiały dojeżdżać na zabiegi do Opola lub Głubczyc, przeznaczając na dojazd i dializę cały dzień, a część pacjentów wymaga trzykrotnej dializy w ciągu tygodnia. Na przestrzeni ostatnich trzech lat odnotowuje się systematyczny wzrost liczby pacjentów ze schorzeniami nerek.

Nowa sala gimnastyczna w Krapkowicach

Wojewódzka inauguracja roku szkolnego 2002/2003 odbyła się w Publicznej Szkole Podstawowej nr 1 w Krapkowicach, połączono ją z uroczystym oddaniem do użytku nowo wybudowanej sali gimnastycznej w tejże szkole.

Dożynki powiatu ziemskiego opolskiego

Przez trzy dni trwały imprezy w Łubnianach – od 6 do 8 września 2002 – w ramach obchodzonych w tej miejscowości dożynek opolskiego starostwa. Niebywale widowiskowym okazał się korowód żniwny, w którym pokazano folklor, współczesność i dorobek artystyczny opolskiej wsi. Uroczystej dziękczynnej Mszy św., koncelebrowanej przez księży diecezjalnych, przewodniczył bp Jan Kopiec.

Agroturystyczne gospodarstwa w Internecie

Związek Śląskich Rolników uruchomił stronę internetową z adresami gospodarstw agroturystycznych regionu opolskiego. Obok adresów gospodarstw i oferowanych usług zamieszczona jest mapka, pomagająca dotrzeć do danego miejsca. Wkrótce strona ma być udostępniona w wersjach językowych czeskiej, niemieckiej i angielskiej. Adres <http://rolnikopole.republika.pl>

Rodzina Górnosłaska na Górze Świętej Anny

Spotkanie mieszkańców Śląska, zorganizowane przez Związek Górnosłaski pod hasłem „Rodzina Górnosłaska”, 7 września br. na Górze Świętej Anny rozpoczęło się złożeniem kwiatów pod pomnikiem Czynu Powstańczego, następnie w ramach Forum Górnosłaskiego dyskutowano o sprawach Śląska wspólnie z Kazimierzem Kutzem, Michałem Smolorzem, Adolfem Kuehnemannem. Po bardzo bogatym programie artystycznym, w wykonaniu amatorskich zespołów, uczestnicy dorocznego spotkania Ślązaków modlili się w intencji integracji Górnego Śląska na Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem metropolity katowickiego abpa Damiana Zimonia.

Jak Papież pomógł Ormianom

Niedawna pielgrzymka Ojca Świętego do Polski przypomniała mi epizod z jego pobytu na Górze Świętej Anny. Opowiadał mi o nim śp. Michał Bohosiewicz – pierwszy prezes Koła Zainteresowań Kulturą Ormian w Krakowie, który miał szczęście osobiście przedstawić Papieżowi prośbę o restytuowanie przynajmniej parafii personalnej dla wiernych obrządku ormiańskiego w Polsce.

Wprawdzie w Gdańsku działał gorliwy orędownik tego obrządku – ks. Kazimierz Filipiak (który przez pewien czas pracował w Opolu), a paręnaście lat przed nim sprawowano liturgię ormiańską w Gliwicach, ale zarówno ówczesne władze państwowe, jak i kardynał Wyszyński uważali, że Ormian polskich nie tylko jest mało, ale są rozproszeni i opiekę duszpasterską mają w kościołach obrządku łacińskiego, a w związku z tym nie

widziano potrzeby tworzenia jednostki administracyjnej „wymierającego rytu”.

Dla Ormian jednak był to problem nie tylko posługi religijnej, ale też podtrzymania tradycji narodowych, które w bardzo dużej mierze egzystowały dzięki odrębnemu obrządkowi. Zabiegano więc o jego restytuowanie i w Warszawie, i w Rzymie. Sprawa się bardzo przeciągała mimo różnych „zabiegów” i wtedy Michał Bohosiewicz – jak mówił „postanowił zaryzykować” i na Górze Świętej Anny powtórzył Ojcu Świętemu prośbę Ormian polskich. Opowiadał później tak: „Jeszcze nie zdążyłem dobrze wstać z klęczek, a Papież już w ostrych słowach polecił załatwienie naszej sprawy”.

Wkrótce też rozwiązano problem po myśli proszących i dziś Ormianie w Polsce mają nie tylko świeckie koła kulturalne, ale też placówki duszpasterskie o znaczeniu i zasięgu tyleż szerokim, co głębokim. Jest to zasługa Jana Pawła II, który po ormiańsku nazywa się Howhanes Bohos II.

ZBIGNIEW KOŚCIÓW

„Dzień Papieski – konkurs”

Zarząd Klubu Inteligencji Katolickiej w Opolu w celu uczczenia tegorocznego Dnia Papieskiego, przypadającego 13 października 2002 roku, organizuje dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych i gimnazjum diecezji opolskiej konkurs poetycki i rysunkowy (technika dowolna) poświęcony osobie Jana Pawła II. Hasłem tegorocznego Dnia Papieskiego (również diecezjalnego konkursu) jest: „Papież Jan Paweł II – Świadek Nadziei”.

Prace należy nadsyłać pod adresem Klubu Inteligencji Katolickiej (45-007 Opole, ul. Katedralna 4a) do końca września 2002 r. z dopiskiem „Dzień Papieski – konkurs”. Prace oceniane będą przez powołane w tym celu jury. Najlepsze prace zostaną nagrodzone. Ponadto wszystkie nadesłane na konkurs prace wystawione zostaną w klubie (w domu katechetycznym przy katedrze Krzyża Świętego) i zaprezentowane na spotkaniu połączonym z recytacją konkursowych wierszy.



fot. ARC

KRONIKA DIECEZJI

Koncert dyplomowy w katedrze

W katedrze opolskiej odbył się koncert dyplomowy w wykonaniu Krystyny Prodlak i Gabrieli Dendery – absolwentek Studium Muzyki Kościelnej przy Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego z klasy organów prof. Alfreda Bączkowicza. W programie koncertu znalazły się utwory J. S. Bacha, C. Francka, M. Regera, R. Schumana i H. M. Góreckiego.

Inauguracja roku szkolnego

Uroczystą Mszą św., 2 września br., z udziałem młodzieży, rodziców i wychowawców pod przewodnictwem bpa Jana Kopca zainaugurowano czwarty już rok nauki w gimnazjum katolickim i liceum humanistycznym w Nysie. W nyskiej szkole naukę pobiera 176 uczniów w dziewięciu oddziałach (3 klasy gimnazjalne i 6 licealnych).

Spotkanie formacyjne siostr zakonnych

W Domu Macierzystym Sióstr św. Elżbiety w Nysie odbyło się 4 września br. spotkanie dla wszystkich sióstr zakonnych pracujących na terenie rejonu nyskiego. Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił bp Jan Bagiński. Ponadto ojciec duchowny WSD w Opolu, ks. Hubert Sklorz, wygłosił prelekcję poświęconą tajemnicy Bożego miłosierdzia. Spotkanie w Nysie zainicjowało doroczny cykl pogłębiania wiedzy religijnej i formacji duchowej sióstr. Podobne spotkanie dla sióstr pracujących na terenie rejonu opolskiego odbyło się 11 września br. w klasztorze Sióstr de Notre Dame w Opolu.

Dożynki w Sidzinie

Przy pięknej, słonecznej pogodzie, 7 września br. odbyły się parafialne dożynki w Sidzinie. Barwny korowód wyruszył z plebanii do kościoła pątniczego pw. Znalezienia Krzyża Świętego, gdzie została odprawiona uroczysta Msza św. dziękczynna za tegoroczne plony. Koncelebrowanej Eucharystii przewodniczył ks. Wacław Leńnikowski, proboszcz parafii w Głębinowie i prezes Stowarzyszenia „Auxilium”, prowadzącego hospicjum w Nysie. Liturgię uświetniły orkiestry dęte „Wiarusy” z Nysy i dziecięco-młodzieżowa z Sidziny – obie pod dyr. Władysława Wojtyły – oraz schola parafialna. W uroczystościach dożynkowych uczestniczyli obok parafian przedstawiciele władz gminy Skoroszyce oraz dobrodziejce sidzińskiej parafii. W godzinach popołudniowych na placu plebanijnym odbył się festyn z loterią fantową i występami miejscowych artystów – scholi i pań z Koła Gospodyń Wiejskich. Podczas festynu rozprowadzono cegiełki na rzecz Niepublicznego Zakładu Opieki Paliatywnej – Hospicjum Stacjonarne w Nysie.



fot. Jerzy Stemplewski

Festyn rodzinny na Chabrach

Przy pięknej pogodzie, w drugą niedzielę września, na terenach rekreacyjnych osiedla Chabry w Opolu, odbył się pierwszy festyn rodzinny, zorganizowany przez miejscową wspólnotę parafialną. Dochód z imprezy został przekazany na budowę tamtejszego kościoła pw. św. Karola Boromeusza.

Imprezę rozpoczął recital zespołu „Ignis Ardens” z parafii św. Jacka w Opolu. Od samego początku ruszyła loteria fantowa, która cieszyła się dużym wzięciem do zakończenia festynu. Zapewne wszystkich uczestników loterii przyciągała nagroda główna – rower górski – ale również pozostałe fanty. Nie było losów „pustych”, wszystkie były cenne i atrakcyjne. Łącznie przygotowano około tysiąca fantów.

Panie z parafialnego zespołu Caritas i Apostolstwa Modlitwy upiekły smaczne ciasta, które można było zakupić razem z kawą i herbatą. Serwowano również napoje chłodzące, lody, kielbaski z grillu oraz prosiaka z rożna. Rozprowadzano także róże i baloniki. Jak na rodzinny festyn przystało, jednym z ważniejszych punktów programu były rozgrywki sportowe, w których uczestniczyły całe rodziny. Wśród konkurencji znalazły się rzuty do kosza w sposób dowolny, rzuty ringo do celu (tyczka lub butelka), strzały plastikowym kijem hokejowym do bramki minihokeja, rzuty piłeczką tenisową do wiszącej opony oraz – dla najmłodszych uczestników festynu – siałom między słupkami na hulajnogach. Zwy-

cięcy rozgrywek rodzinnych otrzymali ciekawe nagrody. Rodzinną rywalizację prowadził i opatrzył fachowym komentarzem red. Stefan Skrzypecki z Radia Opole.

Sporo zakulisowych komentarzy wywołał mecz piłki nożnej rozegrany pomiędzy drużyną miejscowych ministrantów i ich rówieśników. W regulaminowym czasie spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 2:2. Kontrowersje wśród rodziców i krewnych młodych piłkarzy wzbudziła decyzja sędziego, który zdecydował, że ostateczny wynik spotkania zawodnicy rozstrzygną rzutami karnymi. W strzelaniu jedenastek o jedno trafienie lepsza okazała się drużyna rówieśników. Ministranci nie zrażeni niską porażką, już po meczu zapowiedzieli rewanż.

W festynowym programie wystąpiła również muzykująca rodzina z Opola oraz kapela podwórkowa. Podczas imprezy rozprowadzano też cegiełki na budowę nowej świątyni. Festyn zakończył się ogniskiem, przy którym pieczono kielbaski i wspólnie śpiewano.

Była to pierwsza taka impreza zorganizowana przez parafię św. Karola Boromeusza na opolskich Chabrach. Organizatorów pozytywnie zaskoczyła niespodziewana liczba festynowych gości. Dla parafian organizujących festyn było to ciekawe doświadczenie i nauka na przyszłość. Kolejną taką imprezę ks. proboszcz Benedykt Barski zapowiedział na wiosnę przyszłego roku.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



PIELGRZYMKI MAŁŻEŃSTW DO KATEDRY

Zaproszeni przez Biskupa

Po raz trzeci przybyli do katedry, zaproszeni przez Biskupa Ordynariusza, aby wspólnie dziękować za wspólnie przeżyte lata, w radości i trudach, w trosce o siebie nawzajem i rodzinę, która, jak powiedział bp Jan Bagiński, celebryjący Mszę św., jest w życiu społecznym dobrem najwyższym.

Ponad 300 par małżeńskich obchodzących 50-lecie zawarcia sakramentu małżeństwa i około 800 par będących w związku małżeńskim 25 lat uczestniczyło we Mszy św. sprawowanej w ich intencji. Z jubilatami do katedry Podwyższenia Krzyża Świętego 8 września 2002 roku przybyli ich rodziny, dzieci i wnukowie, również księża proboszczowie. Zapelniał się plac przykatedralny samochodami, autoakarami, wne-

trze świątyni z trudnością pomieściło przybyłych na uroczystość. Przed Mszą św. dla jubilatów koncertował dziecięcy zespół „Promyki Maryi” z Zembowic. Prowadzący zespół Krystyna i Jan Miozgowie byli tym razem w katedrze w podwójnej roli, jako kierujący zespołem i jako małżonkowie obchodzący srebrny jubileusz swego małżeństwa.

Współkoncelebrujący Mszę św. Jerzy Dzierżanowski, diecezjalny duszpasterz rodzin, przywitał przybyłych i podziękował „Promykom Maryi” oraz orkiestrze z Bazan za uświetnienie modlitewnego spotkania jubilatów, zaznaczył też, że gościny w katedrze udzielił ks. prałat Stefan Baldy. Wydawnictwo parafii Świętego Krzyża o Matce Bożej Opolskiej otrzymali wszyscy zaproszeni do katedry.

– Słowo *jubileusz* skłania do szacunku, uznania i docenienia osób, które wytrwały w miłości i wierności – mówił bp Jan Bagiński w okolicznościowym kazaniu. W obecnych czasach panuje „cho-



fot. Krzysztof Świdorski

Ponad tysiąc par małżeńskich uczestniczyło w Eucharystii

roba rozwodów”, łamanie przysięgi małżeńskiej jest coraz powszechniejsze, a egoizm i wygodnie pozwalają na wyrzeczenia i dbałość o dobro rodziny, mówił Ksiądz Biskup. W dalszej części kazania przypominał zgromadzonym wartości, dzięki którym sakrament małżeństwa ma szansę

być uszanowanym, miłość, nadzieja, wierność i głęboka wiara umacniają małżonków, pozwala im pokonywać największe trudności.

Bp Jan Bagiński życzył jubilatowi zdrowia, radości, udanej kariery życiowej oraz radości z dzieci i wnuków.

(s.)



fot. Krzysztof Świdorski

Jubilaci odnowili przysięgę małżeńską

STO LAT OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W WIĘSZYCACH

Od beczkowsu do WG-8

1 września w Więszycach (dekanat Koźle) uroczystość obchodząca stulecie tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej. Obchody jubileuszowe rozpoczęły się Mszą św. w intencji strażaków, którą koncelebrowali ks. prof. Józef Urban, diecezjalny duszpasterz strażaków, oraz ks. Krystian Głomb, proboszcz parafii św. Urbana w Więszycach. Po Mszy św. uczestnicy uroczystości udali

się na miejscowy cmentarz, aby pomodlić się za zmarłych strażaków.

Potem nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej oraz wręczenie odznaczeń zasłużonym strażakom. Jubileusz zakończono festynem, podczas którego z okolicznościowym programem występowały m.in. dzieci z większyckiej podstawówki. Odbyły się pokazy sprawnościowe oraz konkursy strażackie.

Z okazji stulecia pan Henryk Skrobek, kronikarz OSP przygotował do druku broszurę o historii większyckiej ochotniczej straży pożarnej. Starannie opracowana i ładnie wydana historia OSP z Więszyc zawiera wiele ciekawych informacji nie tylko o strażakach, ale także o życiu wsi w ostatnich stu latach. Z kronikarskiego obowiązku informujemy, że większycka OSP powstała z inicjatywy

Józefa Jantosa, kierownika szkoły podstawowej, i była wtedy wyposażona w trąbkę, konny beczkowsu i długie miotły do tłumienia ognia. Obecnie prezesem OSP jest Jerzy Wallach, naczelnikiem Artur Poguntke. Więszycka jednostka OSP liczy 40 członków czynnych, jest włączona do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego i dysponuje wozem strażackim WG-8.

ak

KONKURS OPOLSKIEGO „GOŚCIA NIEDZIELNEGO”

Gierałtowska kapliczka

Historia kapliczki ku czci Matki Boskiej Bolesnej w Gierałtowicach zaczęła się najprawdopodobniej przed prawie dwustu laty. Wtedy to pochodzący z Węgier paniczek Lokocz, który odbywał praktykę rolniczą w gierałtowskim majątku ziemskim, zachodził do pobliskiego gospodarstwa na zalety do pięknej młodej gierałtowiczanki.

Nieco później jego dwie piękne córeczki wymykały się po kryjomu, w tajemnicy przed surową panią matką na wiejskie zabawy w pobliskiej karczmie. Pewnego razu przybiegły na zabawę na bosaka, gdyż matka ukryła im buciki. Zauważyli to muzykanci i zaczęli grać znaną melodię i śpiewać: „Lokoczowe bose, Lokoczowe bose...”.

Jedna z dziewcząt wyszła za mąż za Juranka (jego potomkowie mieszkają do dziś naprzeciwko kapliczki), zaś druga wzięła sobie za męża Przewdzinga. I to właśnie z inicjatywy tych obydwóch szczęśliwych mężów Lokoczowych bosych zbudowana została dzisiejsza kapliczka. Było to najprawdopodobniej z tego samego powodu i w tym samym czasie, kiedy zbudowana została kłodnicka kapliczka stojąca na rozstaju dróg prowadzących do Koźła, do Kędzierzyna i na Górę Świętej Anny. Na kłodnickiej kaplicy do dziś znajduje się napis głoszący, iż została zbudowana na pamiątkę zniesienia pańszczyzny w roku 1814.

Gierałtowska kapliczka pamięta więc czasy wielu zawieruch wojennych, między innymi też i przybycie Bawarczyków wraz z wojskami francuskimi w czasie wojny francusko-pruskiej w 1870 roku. Wtedy to, według opowiadań starszych kobiet, „dziouchy musiały spać na strómach (na drzewach), gdyż *Bajoroki* nie przepuściły żadnej okazji.

Ciekawe są losy kapliczki zaraz po drugiej wojnie światowej. Na skutek działań wojennych jedna ze smukłych wieżyczek od frontu, ta z prawej strony, spadła na ziemię, a ściany kapliczki były częściowo zrujnowane. Zbliżał się maj roku 1945, a więc również zbliżało się Boże Ciało, kiedy to ksiądz pro-



foto Maria Pytlik

boszcz według zwyczaju zanosił monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem między innymi także do naszej kapliczki. Tymczasem była ona ze swoim południowym frontem poważnie uszkodzona.

I oto wczesnym majowym porankiem miejscowy murarz Damarat zapukał do drzwi wdowy po Alojzym Przędzingu i powiedział do gospodyni: „Różała, otwieraj, boch przyszedł naprawić ta wasza kapliczka i ta wieżyczka w końcu zaś na swoim miejscu postawić”. A Rozalia spytała go, kto mu zlecił tę naprawę, gdyż przecież ona mu nic o tym nie mówiła. Wtedy murarz opowiedział jej, że niedawno we śnie widział jej męża Alojza, który mu przypominał, że przecież jeszcze za jego życia dwa razy obiecał wyremontować kapliczkę. Tym sposobem na początku maja tego tragicznego roku końca wojny odnowiona kapliczka znowu przyciągała wzrok mieszkańców parafii swymi wysmukłymi gotyckimi wieżyczkami. Przez cały ten pamiętny miesiąc odbywały się na-

bożeństwa majowe właśnie przed tą kaplicą, bowiem miejscowy kościół wymagał dłuższego remontu. Pięknym majowym nabożeństwem przewodniczył nieżyjący już dziś śp. Ginter Wolka, mający wtedy 14 lat parafianin z pobliskich Przedborowic, który tak ładnie śpiewał pieśni majowe.

Dobrze byłoby, gdyby młodzi ludzie z naszej parafii, obejmującej wioski: Naczysławki, Gierałtowie i Przedborowice, wiedzieli o tym, że codziennie, a już na pewno na każdą niedzielę, przechodzą obok kaplicy pamiętającej tyle pięknych, ale i tragicznych chwil w dziejach naszej miejscowości. Na szczęście zachował się piękny zwyczaj czynienia znaku krzyża świętego przy każdym przejściu przed frontem kapliczki. Czynną to nie tylko starsi, ale również dzieci; a każdy kondukt pogrzebowy zatrzymuje się pobożnie na moment przed kaplicą. Tak czynią też niektóre orszaki weselne.

MARIA PYTLIK

CZWARTE RANO

Amatorzy

Kiedy nasi zawodowcy, którzy zarabiają grube pieniądze za kopanie piłki po zielonej murawie, mieli ogromne kłopoty z drużyną składającą się ze sprzedawców, księgowych i studentów z San Marino, czułem się jak w siódmym niebie. Oczywiście, przesadzam. Nie wiem, jak czuje się człowiek w siódmym niebie. W każdym razie czułem się dobrze, bardzo dobrze.

Nareszcie czyści amatorzy pokazują zawodowcom, ile naprawdę są warci – pograżałem się w błogich myślach, siedząc na kanapie, wsłuchując się w komentarze sprawozdawców. I myślałem o amatorach i zawodowcach nie tylko piłkarskich. Myślałem też o tych nieprzeliczonych rzeszach profesjonalistów, na których też pewnego dnia nadejdzie chwila prawdy. Prawdę mówiąc, marzyłem, aby ta chwila nadeszła już, natychmiast, jak najprędzej. Żeby tym wszystkim zadufanym bubkom ktoś pokazał, co to jest profesjonalizm. O jakich bubków chodzi? To moja najśladza tajemnica, drogi Czytelniku.

Interesujący przyczynek do moich rozmyślań na temat profesjonalistów polskich dołożył prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, który w przerwie meczu zdradził sekret kłopotów naszych futbolistów. Problem w tym, rzekł nieopatrznie pan prezes, że nasi przeciwnicy dużo biegają po boisku. Potem prezes zreflektował się, że chyba za dużo powiedział i dodał, że oczywiście, nasi przeciwnicy mają prawo dużo biegać i trudno się temu dziwić, że biegają, przecież po to wyszli na murawę.

No właśnie, w tym rzecz! Cała prawda o profesjonalistach pokazuje się wtedy, gdy amatorzy zaczynają wykonywać ich robotę. Wtedy się może pokazać, że nie są gorsi. Dopóki poprzestajemy na etykietkach, różnica jest spora. Jak się zabieramy do roboty i pokazujemy, co kto umie – wtedy zaczyna się ta chwila prawdy. I oby ona nadeszła jak najprędzej na wszystkich „profesjonistów” w naszym kraju.

Amatorzy – czyli miłośnicy – do roboty!

PIOTR ZABRZAŃSKI

Zdaniem Proboszcza

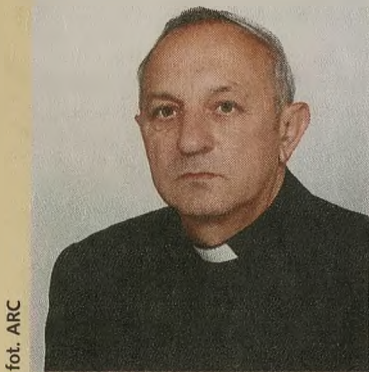


foto. ARC

Ks. KONRAD KOSYTORZ,
proboszcz parafii
pw. Najświętszego Serca
Pana Jezusa w Straduni

Oczywiście najważniejszym zjawiskiem w naszej parafii, tak jak w wielu innych śląskich parafiach, są wyjazdy do pracy na Zachód. Wiadomo, że rozłąka w rodzinie nie jest niczym dobrym. Ale naprawdę trudno powiedzieć ludziom: nie jedźcie tam. A kto im da jeść, ogrzeje dom jak tu wrócą i nie będą mieć pracy? Ja wyjeżdżających za pracą ludzi potrafię zrozumieć. Żaden z nich nie jedzie do pracy w Niemczech albo do Holandii dla własnej przyjemności. To jest dla nich i ich rodzin ciężka sytuacja, oni sami o tym najlepiej wiedzą.

Mówi się, że wyjazdy są przyczyną problemów małżeńskich i rozwodów. Jednak mogę powiedzieć, że w mojej parafii nie było na tle wyjazdów na Zachód żadnego rozwodu.

Na pewno trzeba zwrócić uwagę przyjeżdżającym z pracy z Zachodu, żeby mimo naturalnego zmęczenia przychodzili na Mszę świętą. Oni się tam naprawdę ciężko napracują i potem łatwo znaleźć wytłumaczenie: jestem słaby, nie mam siły iść do kościoła. Zmęczenie jednak nie może usprawiedliwić od zachowania przykazania. Mimo zmęczenia powinni wypełnić swoje obowiązki, tak jak wypełniają swoje obowiązki wobec rodziny.

Musimy się także modlić za tych, co wyjeżdżają, żeby szczęśliwie wracali, cało i zdrowo. Bardzo często ten pośpiech do domu jest powodem wypadków. Jeżeli ktoś już jedzie, musi jechać – ja wiem, że czasem nie ma innego wyboru – to ważne jest, żeby szczęśliwie dojechał i szczęśliwie wrócił.

PARAFIA W STRADUNI

Scalona wieś

Parafia w Straduni ustanowiona została w roku 1919, w cztery lata po tym, jak odłączyła się jako samodzielna placówka duszpasterska od macierzystej parafii w Broczcu. W trzy lata po ustanowieniu parafii wierni ze Straduni, pod kierunkiem ówczesnego duszpasterza ks. Antona Sedlaczka, wybudowali kościół pw. Serca Jezusowego. Wysmukła sylwetka jego pokrytego od niedawna miedzią chełmu wieży i mury z czerwonej cegły widoczne są z daleka dla podróżujących trasą Opole–Racibórz. Stradunia jest podzielona na cztery części – wzdłuż przez drogę, w poprzek – przez rzekę Stradunię.

Przez niecałe 90 lat historii parafii było tu dziesięciu duszpasterzy. Przed wojną: wspomniany ks. Sedlaczek (do roku 1922), potem ks. Thomas Beier (1923–26), ks. Adrian Ochmann (1926–35), ks. Rajmund Schypulla (1935–44). Po wojnie w Straduni pracowali: ks. Feliks Sappok, ks. Jan Sorek, ks. Bernard Bartoszek, ks. Zenon Dzieża, ks. Józef Paszkiewicz i ks. Władysław Kut. Od roku 1989 proboszczem w Straduni jest ks. Konrad Kosytorz.

Na pytanie o najważniejsze prace związane z materialną troską o parafialną świątynię, ks. Kosytorz zaczyna mówić o dokonaniach swojego poprzednika ks. Władysława Kuta: – On tu zrobił bardzo dużo. Przełożył cały dach, zrobił ogrodzenie cmentarza i kościoła, przeprowadził malowanie kościoła. Tyle zrobił, a był tutaj przez niespełna dziesięć lat – wylicza ks. Konrad Kosytorz.

Parafia nie jest duża, liczy według danych z ostatniej kołody 752 mieszkańców i każda inwestycja parafialna musi być dobrze skalkulowana i przemyślana. – Nigdy nie podejmuję decyzji finansowych sam. Od tego jest rada parafialna. Oni też starannie dobierają firmy do wykonawstwa robót, sprawdzają ich rzetelność i pilnują w trakcie prac. To jest bardzo prężna rada – podkreśla ks. Kosytorz. Rada liczy łącznie z proboszczem dziewięciu członków. Za czasów ks. Kosytorza przeprowadzono wiele remontów i inwestycji: założono ogrzewanie panelowe elektryczne, a następnie



foto. Jerzy Stemplewski

Kościół w Straduni

nawiewowe olejowe, przeprowadzono kapitalny remont organów, założono nowe nagłośnienie, wymieniono podłogę pod ławkami, wymalowano wnętrze kościoła, założono nowe oświetlenie, zainstalowano iluminację kościoła, nowe zegary na wieży, konstrukcję i elektryczny napęd dzwonów, nowy, miedziany jest też chełm wieży.

Ks. proboszcz podkreśla zaangażowanie parafian w sprawę Kościoła. – Nigdy nie ma problemu. Jak trzeba i poproszę – zawsze przyjdą do pomocy – mówi ks. Konrad Kosytorz. Są także ofiarni, kiedy potrzeba pomóc innym. Ostatnio na pomoc dla powodzian z Debrzyc zebrano tu 1500 złotych. Mieszkańcy Straduni dobrze rozumieją ofiary powodzi, bo sami jej doświadczyli. Dobrze działa parafialny zespół Caritas, który przygotowuje paczki na święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc oraz opiekuje się parafianami potrzebującymi pomocy.

Dużą rolę w życiu parafii odgrywają też strażacy z miejscowej OSP, która liczy sobie już 113 lat. Uświetniają uroczystości Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Bożego Ciała, odpustu i „żniwne”, czyli dożynki. Na świętego Floriana po Mszy

wszyscy uczestnicy udają się procesją na miejscowy cmentarz, gdzie składane są wieńce i kwiaty na grobach miejscowych strażaków.

– Mamy trzy organistki. I to może jeszcze nie jest niezwykle. Ale niezwykle jest to, że wszystkie trzy mają na imię Basia – uśmiecha się ks. proboszcz. W parafii – również z racji jej wezwania – mocno kultywowane są pierwsze piątki. Przez cały rok odbywają się także nabożeństwa fatimskie – od maja do października wieczorem, w pozostałe miesiące rano.

– Stradunia to bardzo fajna, scalona wieś. Ja w ogóle kocham wieś, sam jestem z wioski pod Olesnem. Nie kocham miasta, tego hałasu, pośpiechu i tłumy – wyznaje ks. Konrad Kosytorz.

Ksiądz proboszcz ze Straduni korzystając z okazji, chce zapelować do kierowców przejeżdżających przez tę wieś trasą Opole–Racibórz. Szeroka szosa „kusi” wielu do szybkiej jazdy, tymczasem domy stoją tuż przy jezdni. Były tu już dwa wypadki śmiertelne. – Niech kierowcy mają trochę miłosierdzia nad pieszymi. Tutaj trudno nawet przejść przez pasy – mówi ks. Konrad Kosytorz.

ANDRZEJ KERNER

gość **Opole**
niedzielnny

Adres redakcji:
ul. Sikorskiego 7/1
45-051 Opole,
tel./fax (77) 454 64 72
Zespół: Andrzej Kerner, ks. Zbigniew Zalewski,
Teresa Sienkiewicz-Miś
e-mail: opole@goscniedzielny.pl

Programy katolickie

Niedziela 22.09

- TV Polonia 6.00 Słowo na niedzielę
Polsat 7.30 Magazyn redakcji programów religijnych
TVP 2 7.55 Słowo na niedzielę dla niesłyszących

TV Puls

- TVP 1, TV Polonia 12.00 Anioł Pański
TV Polonia 13.00 Transmisja Mszy świętej z kościoła polskiego pw. Wniebowzięcia NMP w Paryżu
TV Puls 14.00 Polak, katolik, obywatel – magazyn

Poniedziałek 23.09

- TVP 3 8.00 Wierzę, wątpię, szukam

Wtorek 24.09

- TVP 2 11.15 Znaki czasu
TVP 1 15.30 Otwarte drzwi
TV Polonia 16.10 Raj

Czwartek 26.09

- TVP 1 15.30 Babiniec
TV Polonia 16.30 Babiniec

Piątek 27.09

- TVP 1 15.55 Raj

Sobota 28.09

- Polsat 7.30 Magazyn redakcji programów religijnych
TVP 1,
TV Polonia 8.40 Ziarno
TVP 2 21.50 Słowo na niedzielę



W niedzielę w TV Puls kolejne wydanie magazynu „Piątka u Semki”. Na zdjęciu autor programu.

TELEWIZJA

22.09–28.09.2002

W TELEKINIE

Historia kina w Popielawach

Fabula filmu rozgrywa się w scenerii znanej z wcześniejszych obrazów Kolskiego i wśród „znajomych” typów ludzkich. Krąży też wokół bliskich reżyserowi tematów: czasu, przeznaczenia, bólu, miłości. Narratorem jest dziesięcioletni Staszek Szewczyk, wychowany wprawdzie w mieście, lecz uczący się w wiejskiej szkole w Popielawach, skąd pochodzi jego dziadkowie. Pod ręką Kolskiego historia rodzinna spleta się nierozzerwalnie z rozważaniami o fenomenie kina.

Reż. Jan Jakub Kolski; wyk.: Krzysztof Majchrzak, Bartosz Opania, Grażyna Błęcka; Polska 1998; wtorek, 24.09.02, TVP 2, godz. 22.40.



Siedemnastolatek

Historia dojrzewania do miłości, pierwszego, na poły dzieciennego uczucia, opowiedziana z perspektywy ojca tytułowego siedemnastolatka, z zawodu pisarza. Akcja rozgrywa się w ciągu ostatniego miesiąca wakacji w małym amerykańskim miasteczku.

Widowisko jest telewizyjną adaptacją książki amerykańskiego powieściopisarza i dramaturga Newtona Bothera Tarkingtona.

Reż. Teresa Kotlarczyk; wyk.: Bartek Obuchowicz, Dorota Landowska, Krzysztof Kolberger; piątek, 27.09.02; TVP 2, godz. 14.30.



Trzymajmy się razem

13-letni Rip Hilliard od dawna pasjonował się zagadkami kryminalnymi. Bystry i przenikliwy chłopak marzył o karierze detektywa, ale ze względu na młody wiek nie budził zaufania potencjalnych klientów. Z pomocą przyszedł mu Grant Logan, bezrobotny aktor, który przydał powagi i wiarygodności swemu młodocianemu partnerowi. Nietypowa spółka detektywistyczna przystępuje do kolejnego zadania.

Reż. David Tucker; wyk.: Kristopher Milnes, Leigh Lawson, Louise Jameson; USA 1996; sobota, 28.09.02, TVP 1, godz. 9.55.



Wszyscy za jednego

Bohaterowie dwuczęściowego, pełnego przygód filmu dla młodzieży to zgrana paczka przyjaciół. Wszyscy chodzą do jednej klasy. Kiedy ich przyjaciel trafia do szpitala i okazuje się, że może go uratować tylko droga operacja w USA, a dyrektor banku chce zdefraudować zebrane na ten cel pieniądze, usiłują mu w tym przeszkodzić. Ale nie wszystko poszło zgodnie z planem.

Reż. Vittorio De Sisti; wyk.: Anna Valle, Giampiero Ingrassia, Franco Castellano; Włochy 1999; sobota, 28.09.02; TVP 2, godz. 11.40.



PULS

- 6.30 Archiwum XX wieku – Hitler kontra Stalin
- 7.00 Generał Sikorski – tajemnica śmierci – film dok.
- 8.00 Potęga smaku – rzecz o Zbigniewie Herbercie [3] – film dok.
- 9.00 Karolina i przyjaciele [12] – serial
- 9.30 Kacper i przyjaciele [24] – serial
- 10.00 Detektyw w sutannie [15] – Zhańbiona kobieta – serial USA
- 11.00 Dziwny, wspaniały świat [12] – serial dok.
- 11.30 Widzialne i niewidzialne – Tajemnica Eucharystii
- 12.00 **Anioł Pański**
- 12.30 Arsene Lupin [7] – serial sens.
- 13.30 Kuchnia polska – mag. kulinarny
- 14.00 **Polak, katolik, obywatel**
- 14.30 Zdarzyło się jutro [35] – serial
- 15.30 Dotyk anioła [112] – serial USA
- 16.30 Poznaj świat – mag. podróżniczy
- 17.00 Dziesięć przykazań [2] – film USA
- 19.00 Dotyk anioła [113] – serial USA
- 20.00 Serwis Pulsu, Sport, Pogoda
- 20.25 Kruszewski – wspomnienie o Tomku Kruszewskim
- 20.35 Detektyw w sutannie [15] – serial
- 21.25 Piątka u Semki
- 22.00 Real autoklub. pl
- 22.30 Studio otwarte – Cybernetyki 7
- 23.55 **Polak, katolik, obywatel**
- 0.25 Widzialne i niewidzialne – Tajemnica Eucharystii

NIEPOKALANÓW II

- 9.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 9.10 Kalendarz liturgiczny: św. Maurycego
- 9.15 Różaniec – część chwalebna
- 9.40 Drogami Europy: Granada
- 10.00 Cywilizacja [12,13] – Podróże Kapitana Klipera [1] – filmy
- 10.30 Papież w Indiach – relacja z pielgrzymki papieskiej
- 11.05 Pilaszków – reportaż
- 11.30 Archiwum XX wieku [5]
- 12.00 **Anioł Pański**
- 12.20 Ojciec ojczyzny naszej – film dok.
- 12.30 Gwinea Bissau – film dok.
- 13.00 Saul i Dawid [1] – film fab. o tematyce religijnej
- 14.00 Obyś był zimny albo gorący: Odpowiedzialność
- 14.15 Julian Żebrowski, czyli rysowanie historii – film dok.
- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.15 In corpore Sano [13]
- 15.25 Marsz śmierci – reportaż
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny: św. Maurycego
- 16.10 Curriculum – Jan Kucz – Kordegarda
- 16.35 Sobór – wrota XXI wieku [12] – Wszyscy synowie Abrahama
- 17.25 Głowa [2] – film dok.
- 17.45 Odkrywamy planetę Ziemia: Misie Grizzly
- 18.30 Apostolicum – Wydawnictwo Księży Pallotynów
- 19.00 Łaski – miejsce nadziei
- 19.20 Podróże Kapitana Klipera [2,3,4] – filmy anim.
- 19.50 Archeologia: Turcja – film dok.
- 20.35 Różaniec – część chwalebna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny: św. Maurycego
- 21.15 Karmelici w Brazylii – film dok.
- 21.35 Widzialne i niewidzialne [4] – Ojciec Pio
- 22.00 Niepokalanów – gród Maryi

TVP 1

- 6.30 Czas relaksu
- 6.50 Przystanek Unia
- 7.35 Latające misie [15] – serial anim. prod. chorwacko-kanadyjskiej
- 8.05 Szałeństwa panny Ewy [1/3] – serial TVP
- 9.00 Teleranek
- 9.30 To niesamowite! [4] – serial prod. USA
- 10.05 Od przedszkola do Opola – Danuta Błażejczyk
- 10.50 Myślisz o kimś? – Wybierz teledysk
- 11.25 Przyjaciele – program z udziałem niepełnosprawnych
- 12.00 **Anioł Pański – transmisja modlitwy**
- 12.25 Tydzień
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Program rozrywkowy
- 13.25 Kochamy TVP – teleturniej
- 13.50 Śmiechu warte
- 14.20 Biblia: Jakub – film fab. prod. USA-niem.-franc.-włoskiej
- 16.05 BBC w Jedyńce – film dok.
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.25 Dziennik telewizyjny – program Jacka Fedorowicza
- 17.40 Przedszkolandia [3] – serial dok.
- 18.05 Lokatorzy – serial TVP
- 18.35 Jaka to melodia? – quiz muzyczny
- 19.00 Wieczorynka: Myszka Miki i przyjaciele – serial anim. prod. USA
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Czas na dokument: Mordercza broń [5/6] – serial dok. prod. angielskiej
- 20.45 Wykrywacz kłamstw – quiz rozrywkowy
- 21.20 Tylko miłość [3]
- 22.05 Losowanie audiotele
- 22.15 Uczta kinomana: Chłopięcy świat – film fab. prod. USA
- 0.05 Malowane miasto

TVP 2

- 7.00 Film dla niesłyszących: Matki, żony i kochanki
- 7.55 **Słowo na niedzielę**
- 8.00 M jak miłość [76] – serial TVP
- 9.00 Leonard Bernstein – spotkania z muzyką
- 10.00 Selekcja
- 10.30 Szanujmy Ziemię – przesłanie Davida Attenborougha – serial dok. prod. angielskiej
- 11.30 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza
- 12.00 Żandarm się żeni – komedia prod. francuskiej
- 14.00 Familiada – teleturniej
- 14.30 Złotopolscy
- 15.00 Pożegnania lata w stadninie koni w Łątku
- 16.00 Na dobre i na złe [106] – serial prod. TVP
- 17.00 Wiedźmin [1/13] – serial TVP
- 18.00 Program lokalny
- 19.05 Święta wojna – serial TVP
- 19.35 Tylko futbol
- 20.05 Pożegnania lata w stadninie koni w Łątku

- 21.00 Zielona karta [1/14]
- 21.30 7 dni świat
- 22.00 Panorama
- 22.35 Losowanie audiotele
- 22.40 Bajki z królestwa Lailonii dla dużych i małych
- 22.05 Studio Teatralne Dwójki
- 0.05 Kocham kino na bis: Pięć łatwych utworów

POLSAT

- 6.00 Hitmania
- 7.00 4x4
- 7.30 **Magazyn redakcji programów religijnych**
- 8.00 Kosmiczne wojny [38]
- 8.25 Psotny Bill [24]
- 8.55 Hugo
- 9.30 Power Rangers [196]
- 10.00 Muzykogram
- 11.00 Słoneczny patrol 6 [131]
- 12.00 Nagi peryskop – USA
- 13.45 Luzik guzik
- 14.40 Benny Hill
- 15.30 Fundacja Polsat
- 15.45 Informacje
- 15.55 Prognoza pogody
- 16.00 Bar supercocktail – widowisko rozrywkowe
- 16.55 Roswell: w kręgu tajemnic [8]
- 17.50 J. A. G. Wojskowe Biuro Śledcze [14]
- 18.45 Informacje + Sport
- 19.00 Prognoza pogody
- 19.05 Porwany za młodu [3]
- 20.00 Rodzina zastępcza [103]
- 20.30 Świat według Kiepskich [120]
- 21.00 Cebulowe pole – USA
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 23.15 Latająca karetka
- 23.45 **Magazyn Ligi Mistrzów**
- 0.45 **Magazyn sportowy**
- 1.45 **Muzyka na BIS**

TVN

- 6.00 Telesklep
- 8.00 Baśnie z tysiąca i jednej nocy
- 9.45 Wojenne ugory
- 11.40 Droga do gwiazd – program rozrywkowy
- 12.55 We dwoje – program rozrywkowy
- 14.15 Co za tydzień – magazyn
- 14.45 Goonies – film przygodowy, USA
- 17.10 Co ty wiesz o gotowaniu, czyli Linda w kuchni
- 17.40 Usterka – serial fabularno-dokumentalny
- 18.15 Król przedmieścia [12] serial kom.
- 19.00 TVN Fakty
- 19.35 Uwaga! – magazyn
- 20.00 Milionerzy – teleturniej
- 20.45 Tylko miłość – program rozrywkowy
- 22.05 Pod napięciem – talk-show
- 22.35 Superwizjer – magazyn
- 23.05 Nie do wiary – opowieści niesamowite
- 23.35 Noktowizjer – magazyn
- 0.10 Ale plama – program rozrywkowy
- 0.40 Gorąca noc – film obyczajowy
- 2.05 Nic straconego

TV POLONIA

- 6.00 **Słowo na niedzielę**
- 6.05 M jak miłość [55] – serial TVP
- 7.00 Echa tygodnia

- 7.30 Biografie – Mickiewicz [3]
- 8.20 Uczmy się polskiego
- 8.55 Niedzielne muzykowanie
- 9.25 Baśnie z tysiąca i jednej nocy [3] – serial animowany prod. francuskiej
- 9.50 Konin 2002 – Srebrne Aplauzy i gościnnie Majka Jeżowska
- 10.45 Film animowany dla dorosłych – film anim.
- 11.00 Złotopolscy [378,380]
- 11.50 Zabawki ludowe
- 12.00 **Anioł Pański**
- 12.15 Koncerty brandenburskie Jana Sebastiana Bacha – IV Koncert G-dur
- 12.30 Pył drogi – reportaż
- 13.00 **Transmisja Mszy świętej – z kościoła polskiego pw. Wniebowzięcia NMP w Paryżu**
- 14.15 Stawka większa niż życie [8/18] – serial prod. polskiej
- 15.10 Graj z Kuroniem [11]
- 15.40 Święta wojna [19] – serial prod. TVP –
- 16.05 Biografie: Mickiewicz [3] – film dok.
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.25 Dziennik telewizyjny
- 17.35 M jak miłość [55] – serial TVP
- 18.20 Nie tylko o...
- 18.35 Polacy nad Nową
- 18.50 Kochamy polskie seriale – teleturniej
- 19.15 Dobranocka: Przygody Bolka i Lolka [35]
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 **Piękna nieznajoma – film fab. prod. polsko-rosyjskiej**
- 21.25 Mój ślad w Telewizji
- 21.35 Szansa na sukces
- 22.35 Ekstradycja 2 [7/9] – serial prod. polskiej
- 23.30 Gala Piosenki Wczasowej
- 0.25 M jak miłość [55] – serial TVP
- 1.15 Przygody Bolka i Lolka [35]
- 1.30 Wiadomości
- 2.00 **Piękna nieznajoma – film fab. prod. polsko-rosyjskiej**
- 3.25 Polacy nad Nową
- 3.40 Ekstradycja 2 [7/9]
- 4.35 Graj z Kuroniem [11]
- 5.05 Stawka większa niż życie [8/18] – serial prod. polskiej

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Kostek
- 6.55 Maggie i przyjaciele
- 7.30 Kurier
- 8.30 Kurier
- 9.00 Teleplotki
- 9.30 Kurier
- 9.45 W słońcu i w deszczu
- 11.30 Kurier
- 11.45 Młodzież kontra
- 12.30 Kurier
- 14.30 Kurier
- 14.35 Poznajmy je lepiej
- 15.30 Kurier
- 16.30 Kurier
- 16.45 Rozrywka
- 17.30 Kurier
- 17.35 Teleplotki
- 18.30 Kurier
- 18.35 Regiony kultury
- 18.45 Dom
- 20.30 Kurier
- 20.55 Od niedzieli do niedzieli
- 21.15 Książka tygodnia
- 21.30 Kurier
- 22.30 Kurier
- 22.45 Sport
- 23.00 Sport

PULS

- 7.00 Jak się robi...? – reportaż
- 7.30 Telesklep
- 8.10 Ulica zakochanych [105]
- 9.05 Kacper i przyjaciele [16] – serial
- 9.30 Dziwny, wspaniały świat [12] – serial dok.
- 10.00 Dotyk anioła [113] – serial USA
- 11.00 Kobiety mojego życia [48] – serial, Niemcy
- 11.55 Ulica zakochanych [105] – telenowela
- 12.50 Telesklep
- 14.50 Lista przebojów filmowych – magazyn
- 15.15 Cudowne lata [109] – serial USA
- 15.45 Kacper i przyjaciele [16] – serial
- 16.10 Kacper i przyjaciele [78] – serial
- 16.35 Byli sobie odkrywcy [13] – serial anim., Francja
- 17.05 Arsene Lupin [9] – serial sens., Francja
- 18.00 Lista przebojów filmowych – magazyn
- 18.30 Cudowne lata [110] – serial USA
- 19.00 Dotyk anioła [114] – serial USA
- 20.00 Serwis Pulsu, Sport, Pogoda
- 20.25 Nietykalni [22] – serial sens. USA
- 21.15 Carmen – film muzyczny, Hiszpania
- 23.05 Allo, allo [48] – serial kom., W. Bryt.
- 23.35 Piątka u Semki – prog. publicystyczny
- 0.05 Nietykalni [22] – serial sens. USA
- 0.55 Carmen – film muzyczny, Hiszpania
- 2.45 Allo, allo [48] – serial kom., W. Bryt.

NIEPOKALANÓW II

- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.15 Odkrywamy planetę Ziemia: Góry Ziemi – Nepal
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny: św. Tekli
- 16.10 Polak, katolik, obywatel – magazyn
- 16.40 Duchowa podróż po włoskich sanktuariach
- 17.10 Obyś był zimny albo gorący – Powołanie
- 17.20 Tossa de Mar – film krajoznawczy
- 17.30 Być misjonarzem – rozmowa
- 17.50 Opowieści Maurycego Szwendaczki – Jesień
- 18.10 Ewangelie jako źródła historyczne – wojna wygrana
- 18.50 In corpore sano [14] – Ćwiczenia wzmacniające mięśnie piersiowe
- 19.00 Jana Kuczka wieczne szukanie – film dok.
- 19.20 Podróże Kapitana Klipera [5] – film anim.
- 19.30 Pani z Dębowego Gaju – film dok.
- 19.40 Katedra w Oliwie – mag. turystyczny
- 20.15 Muzyczne okienko, wywiady na bis [10] – Zespół Hi Street
- 20.30 Kościół Jezuitów w Warszawie
- 20.35 Różaniec – część radosna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny: św. Tekli
- 21.15 Saul i Dawid [1] – film fab. o tematyce religijnej
- 22.15 Zakonnicy: Ojciec Leopold – film dok.
- 22.40 Rycerz Grobu Bożego: Kano-nicy – film dok.

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.30 Telezakupy
- 8.45 Trzy niedźwiadki [3] – serial anim. prod. hiszpańskiej
- 9.10 Budzik – program dla najmłodszych
- 9.40 Rycerz Piotruś herbu Trzy Jabłka [4] – serial anim.
- 10.10 Pan Złota Rączka [22,23] – serial prod. USA
- 11.00 Gotowanie na ekranie
- 11.15 Program edukacyjny
- 11.25 The lost secret [4] – język angielski dla średniozaawansowanych
- 11.40 Telezakupy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.20 Kontrasty – świat, ludzie, pieniądze
- 12.25 Rolnictwo na świecie
- 12.45 Plebania [205] – serial TVP
- 13.10 Zwierzęta świata [2/6] – serial dok. prod. izraelskiej
- 13.45 Telezakupy
- 14.00 Zabawy językiem polskim – teleturniej językowy
- 14.35 Normalnie jak w domu – Polubić siebie
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Bądź i rządź – mag. samorządowy
- 15.35 Kontrowersje – Szanse polskich zespołów muzycznych – program publicystyczny
- 15.55 Rower Błażeja
- 16.25 Moda na sukces [1725] – serial prod. USA
- 16.45 Festiwal nauki
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.30 Gość Jedyński
- 17.40 Klan [618] – telenowela TVP
- 18.10 Magazyn Olimpijski – Echa stadionów
- 18.40 Wrzuc Jedynekę
- 18.50 5 minut o Unii Europejskiej
- 19.00 Wieczorynka.Traktorek – serial anim. prod. angielskiej
- 19.30 Wiadomości
- 20.20 Miej oczy szeroko otwarte: Przygoda życia. Pokonać grawitację – film dok. prod. australijskiej
- 21.20 Teatr Telewizji. Piękny widok
- 22.45 XXVII Festiwal Polskich Filmów Fabularnych Gdynia 2002
- 23.05 Monitor Wiadomości
- 23.25 Profit
- 23.30 Rozmowy na czasie – Dlaczego kochamy Michała Wiśniewskiego czyli o gustach Polaków
- 0.00 Taka była telewizja czarno-biała [1/7] – serial dok.

TVP 2

- 7.00 Studio urody
- 7.10 Złotopolscy [13]
- 7.35 Dwójka Dzieciom: Bajki Bolka i Lolka
- 8.00 Na dobre i na złe [106] – serial prod. TVP
- 8.50 Pytanie na śniadanie – magazyn
- 10.30 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza
- 10.55 Święta wojna – serial TVP
- 11.20 Tęgie kłopoty – życie na wadze [4/6] – serial dok. prod. angielskiej
- 11.50 Rzykanki [3/16] – reality show prod. USA

- 12.35 Do portu żegluję... Jan Łaski w Emdem – film dok.
- 13.00 Panorama
- 13.15 Miami Sands [13/110] – serial
- 14.00 Radio Romans [16/32] – serial
- 14.30 Nie tylko dla komandosów: Selekcja 2002
- 15.00 Krzyżówka 13-latków – czyli Światowid – teleturniej
- 15.25 Nera, księżniczka Oceanii
- 16.00 Panorama
- 16.25 Złotopolscy [441]
- 16.55 Na dobre i na złe [106]
- 18.30 Panorama
- 19.05 Va banque – teleturniej
- 19.35 Jestem stąd... – film dok.
- 20.00 Śpiewające fortepiany – teleturniej muzyczny
- 20.55 Kochaj mnie [10] – telenowela dok. prod TVP
- 21.30 997 – magazyn kryminalny
- 22.00 Panorama
- 22.35 Młode wilki [1/2] – film
- 0.15 Arcydzieła polskiego dokumentu – film

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 7.00 Pokemon 3 [171]
- 7.25 Jednorozec Kleo [8]
- 7.50 Strażnik Teksasu, pilot 3 [cz. 2]
- 8.40 Luźnik guzik [4]
- 9.30 J.A.G. – Wojskowe Biuro Śledcze [14]
- 10.50 Życiowa szansa
- 11.35 Adam i Ewa [60]
- 12.05 Serce na rozdrożu [131]
- 12.50 Z głową w chmurach [131]
- 13.50 4x4
- 14.20 Twój lekarz
- 14.50 Pokemon 3 [172]
- 15.15 Świat według Kiepskich [120]
- 15.45 Informacje
- 16.05 Adam i Ewa [61]
- 16.35 Serce na rozdrożu [118]
- 17.20 Strażnik Teksasu [3]
- 18.15 BAR – widowisko rozrywkowe
- 18.45 Informacje
- 19.15 Życiowa szansa
- 20.05 BAR – widowisko rozrywkowe
- 20.45 Samo życie [99]
- 21.15 Dzień niepodległości – USA
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 0.00 Informacje
- 0.15 Prognoza pogody
- 0.20 Graffiti
- 0.30 Bumerang
- 1.00 Muzyka na BIS

TVN

- 5.50 Tajemnice pocałunku [85/99] – telenowela
- 6.35 Telesklep
- 7.05 Brzydula [168/169]
- 7.50 Animaniacy [11/65] – serial
- 8.15 Kapitan Planeta [41/52] serial
- 8.40 Szczeniak zwany Scooby Doo
- 9.05 Przygody Animków [83/96]
- 9.30 Telegra – teleturniej interaktywny na żywo
- 10.35 Telesklep
- 11.50 Rozmowy w toku
- 12.50 Co ty wiesz o gotowaniu, czyli Linda w kuchni – talk-show
- 13.25 Kapitan Planeta [41/52] serial animowany dla dzieci
- 13.50 Szczeniak zwany Scooby Doo [11/27] – serial
- 14.15 Beverly Hills 90210 [219]
- 15.15 Milionery
- 16.15 Brzydula [169/169] – telenowela, Kolumbia
- 17.10 Tajemnice pocałunku [86/99] – telenowela, Meksyk
- 18.00 Rozmowy w toku
- 19.40 Uwaga! – magazyn

- 20.00 Chwila prawdy – program rozrywkowy
- 21.20 Milionerzy – teleturniej
- 22.05 Usterka – serial fabularno-dokumentalny
- 22.40 Maraton uśmiechu – program rozrywkowy
- 23.10 TVN Fakty
- 23.25 Kropka nad i
- 23.45 Fakty, ludzie, pieniądze – magazyn ekonomiczny
- 0.15 Mortal Kombat [18/22] – serial sensacyjny, USA
- 1.10 Multikino – magazyn filmowy
- 1.30 Nie do wiary – opowieści niesamowite
- 1.55 Nic straconego

TV POLONIA

- 6.00 Konserwacja nadajnika
- 15.00 Wiadomości
- 15.15 Zaścianek – fenomen Polski [4]
- 15.35 Pan Adam [13]
- 16.00 Klan [576]
- 16.25 Reportaż
- 16.40 Ojczyzna polszczyzna
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.30 Gość Jedyński
- 17.40 Budzik – program dla dzieci
- 18.10 Przygody Skippy [3/26] – serial prod. australijskiej
- 18.40 Telewizyjne Wiadomości Lite-rackie
- 19.10 Zgadnij, odpowiedź
- 19.15 Pomysłowy Dobromir [13/19]
- 20.15 Klan [576]
- 20.40 Sportowy tydzień
- 21.15 Królewskie sny [4/8] – serial historyczny prod. polskiej
- 22.30 Sprawa dla reportera
- 23.00 Wanda Wiłkomirska
- 23.30 Kochaj mnie [1]
- 0.00 Monitor Wiadomości
- 0.20 Pogranicze w ogniu [9] – serial
- 1.15 Pomysłowy Dobromir [13] – serial anim.
- 1.30 Wiadomości
- 2.15 Klan [576]
- 2.40 Sportowy tydzień
- 3.10 Królewskie sny [4/8] – serial
- 4.20 Sprawa dla reportera
- 4.50 Wanda Wiłkomirska – wirtuoz, pedagog – film dok.
- 5.20 Kochaj mnie [1]
- 5.45 Ojczyzna polszczyzna

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Kostek 6.55 Selena i złote serca 7.05 Klockowa kraina 7.30 Kurier 8.00 Wierzę, wątpię, szukam 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Święta i uroczystości na świecie 9.30 Kurier 9.40 Słoneczny patrol 10.30 Kurier 10.45 Telekurier 11.15 Gość dnia 11.30 Kurier 11.45 Rozrywka 12.30 Kurier 12.35 Odlotowa pasja 13.30 Kurier 13.45 Agrobiznes 14.00 Od niedzieli do niedzieli 14.30 Kurier 14.45 Wyciągi Służewiec 2002 15.00 Kurier 15.30 Kurier 16.30 Kurier 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Przegląd gospodarczy 17.30 Kurier 18.30 Kurier 18.35 Regiony kultury 19.30 Kurier sportowy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.50 Echa dnia 21.15 Euro-tel 21.30 Kurier gospodarczy 22.15 To jest temat 22.30 Kurier 22.50 Sport 23.00 Co mi dolega doktorze?

PULS

- 7.00 Jak się robi...? – reportaż
- 7.30 Telesklep
- 8.10 Ulica zakochanych [106] – telenowela
- 9.05 Kacper i przyjaciele [17] – serial anim.
- 9.30 Byli sobie odkrywcy [14] – serial anim.
- 10.00 Dotyk anioła [114] – serial USA
- 11.00 Arsene Lupin [9] – serial sens., Francja
- 11.55 Ulica zakochanych [106] – telenowela
- 12.50 Telesklep
- 14.50 Kuchnia polska – mag. kulinarny
- 15.15 Cudowne lata [110] – serial USA
- 15.45 Kacper i przyjaciele [17] – serial anim.
- 16.10 Kacper i przyjaciele [1] – serial anim.
- 16.35 Byli sobie odkrywcy [14] – serial anim.
- 17.05 Kobiety mojego życia [49] – serial
- 18.00 Kuchnia polska – mag. kulinarny
- 18.30 Cudowne lata [111] – serial USA
- 19.00 Dotyk anioła [115] – serial obyczajowy USA
- 20.00 Serwis Pulsu, Sport, Pogoda
- 20.25 Motomax – mag. motoryzacyjny
- 21.00 Studio otwarte – Cybernetyki 7
- 23.00 Straż przybrzeżna [26] – serial sens., Niemcy
- 23.50 Allo, allo [49] – serial kom., W. Bryt.
- 0.20 Motomax – mag. motoryzacyjny
- 0.50 Straż przybrzeżna [26] – serial sens.
- 1.40 Allo, allo [49] – serial kom., W. Bryt.

NIEPOKALANÓW II

- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.25 Głowa [3] – film dok.
- 15.40 Tajemniczy kościół Santo Stefano w Bolonii
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny: św. Ruper-ta
- 16.10 Mała droga – film dok.
- 16.45 Ad Dei Gloriam – reportaż
- 16.55 Drogami Europy: Cordoba
- 17.05 Wujek Jacinto – film fab.
- 18.40 Flamandzkie klejnoty – prog. o sztuce
- 19.00 Lourdes – film dok.
- 19.20 Podróże Kapitana Klipera [6] – film anim.
- 19.30 Przybysze z daleka – prog. misyjny
- 19.55 Prymas Tysiąclecia – reportaż z wystawy w 2001 r.
- 20.05 Czarno-biały [3] – Wiesław Szamocki – rozmowa
- 20.35 Różaniec – część bolesna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny: św. Ruper-ta
- 21.15 Odkrywamy planetę Ziemia: Zwierzęta Alaski
- 21.35 Sobór – wrota XXI wieku [13] – Znaki czasów – film dok.
- 22.30 Widzialne i niewidzialne [5] – Całun Turyński
- 22.50 Sekty [2] – rozmowa z J. Maruchinem

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.30 Telezakupy
- 8.45 Biblioteka rodzinna: Biały Kieł – film anim. prod. kanadyjskiej
- 9.30 Jedynecka
- 9.55 Bajeczki Jedyneckzi
- 10.20 Zew krwi [3] – serial prod. kanadyjskiej
- 11.10 Na haczyku – mag. wędkarski
- 11.25 Szansa na życie
- 11.40 Telezakupy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny
- 12.20 W drodze do Unii
- 12.45 Klan [618]
- 13.15 Członki ciała [4/6] – serial dok. prod. angielskiej
- 13.45 Telezakupy
- 14.00 Słowo daję – Tak się żyje we Lwowie – reportaż
- 14.25 Dzieje jednego wynalazku – Dzieje parasola
- 14.35 Wielki mały biznes [4/8]
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Sceny z życia współczesnej amerykańskiej kobiety – reportaż
- 15.30 Otwarte drzwi – mag. katolicki
- 15.55 Rower Błażeja
- 16.25 Moda na sukces [1726] – serial prod. USA
- 16.45 Festiwal nauki
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.30 Gość Jedyński
- 17.40 Klan [619] – telenowela TVP
- 18.10 Forum
- 18.55 Promocja książki „Słodkiego nowego życia”
- 19.05 Wieczorynka: Kacper
- 19.30 Wiadomości
- 20.20 Moja kochana zabójczyni – melodramat prod. USA
- 21.55 Dziwny jest ten świat – reportaż
- 22.35 Plus minus – magazyn ekonomiczny
- 23.10 Monitor Wiadomości
- 23.30 W krainie dreszczowców. Poszukiwany – film sens. prod. USA

TVP 2

- 7.05 Studio urody
- 7.15 Złotopolscy [14]
- 7.40 Dwójka Dzieciom: Bajki Bolka i Lolka – Reksio
- 8.00 Cena życia [13/40] – serial prod. australijskiej
- 8.50 Pytanie na śniadanie – magazyn
- 10.25 Bogusław Kaczyński zaprasza
- 11.15 Znaki czasu – magazyn religijny
- 11.35 Wielkie romanse dwudziestego wieku
- 12.05 Kabaret Starszej Pani – Gala urodzinowa Ireny Kwiatkowskiej
- 13.00 Panorama
- 13.15 Miami Sands [14/110] – serial prod. USA
- 14.00 Radio Romans [17/32] – serial TVP
- 14.30 30 ton! – lista, lista przebojów
- 15.00 Zrozumieć świat – magazyn dla młodzieży
- 15.25 Nera, księżniczka Oceanii [11/26] – serial anim. prod. australijskiej
- 16.00 Panorama
- 16.25 Złotopolscy [442]
- 16.55 Bogusław Kaczyński zaprasza
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 19.05 Jeden z dziesięciu – teleturniej
- 19.35 Kocham kino: Filmowe Festiwale – Wenecja i Gdynia – magazyn Grażyny Torbickiej

- 20.00 M jak miłość [77] – serial TVP
- 20.55 Magazyn Ekspresu Reporterów
- 21.45 Praca dla każdego [10]
- 22.00 Panorama
- 22.40 Wieczór filmowy: Kocham Kino: Historia kina w Popielawach – film fab. prod. polskiej
- 0.25 Wieczór artystyczny

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 7.00 Pokemon 3, [172]
- 7.25 Psotny Bill [23]
- 7.50 Strażnik Teksasu [3]
- 8.45 Słoneczny patrol 6, [131]
- 9.40 Samo życie [99]
- 10.10 Apetyt na miłość [29]
- 10.40 Życiowa szansa
- 11.30 Adam i Ewa [61]
- 12.00 Serce na rozdwoju [118]
- 12.45 Z głową w chmurach [132]
- 14.45 Pokemon 3, [173]
- 15.15 Rodzina zastępcza [103]
- 15.45 Informacje
- 16.05 Adam i Ewa [62]
- 16.35 Kachorra to ja [1]
- 17.20 Crime Story [24]
- 18.15 BAR – widowisko rozrywkowe
- 18.45 Informacje
- 19.10 Prognoza pogody
- 19.15 Rosyjska ruletka
- 20.05 BAR – widowisko rozrywkowe
- 20.45 Samo życie, [100]
- 21.15 Wielka biała pięść USA
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 23.00 Informacje
- 23.20 Graffiti
- 23.30 Magazyn Ligi Mistrzów
- 0.30 Muzyka na BIS

TVN

- 5.35 Kropka nad i
- 5.50 Tajemnice pocałunku [86/99] – telenowela, Meksyk
- 6.35 Telesklep
- 7.05 Brzydula [169/169] – telenowela, Kolumbia
- 7.50 Animaniacy [12/65] – serial animowany dla dzieci
- 8.15 Kapitan Planeta [42/52] – serial animowany dla dzieci
- 8.40 Szczeniak zwany Scooby Doo[12/27] – serial anim.
- 9.05 Przygody Animków [84/96] – serial animowany dla dzieci
- 9.30 Telegra – teleturniej interaktywny na żywo
- 10.35 Telesklep
- 11.50 Rozmowy w toku
- 12.50 Chicago – serial fabularno-dokumentalny
- 13.25 Kapitan Planeta [42/52] – serial animowany dla dzieci
- 13.50 Szczeniak zwany Scooby Doo[12/27] – serial anim.
- 14.15 Beverly Hills 90210 [220] – serial obycz. USA
- 15.15 Milionerzy
- 16.00 TVN Fakty, Pogoda
- 16.15 Przyjaciółki i rywalki [1/185]
- 17.10 Tajemnice pocałunku [87/99]
- 18.00 Rozmowy w toku
- 19.00 TVN Fakty
- 19.40 Uwaga! – magazyn
- 20.00 Kasia i Tomek [7] – serial komediowy, Polska
- 20.30 Nie ta kobieta – film sensacyjny USA
- 22.25 Kryminalne gry – serial fabularno-dokumentalny
- 23.00 TVN Fakty
- 23.15 Kropka nad i
- 23.35 Łowcy skarbów [13/22] serial przygodowy, USA

- 0.35 Tenbit. pl – magazyn nowości internetowych
- 1.35 Nic straconego

TV POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.30 Klan [577]
- 9.00 Suwalszczyzna piękna jak baśń
- 9.15 Na Niebieskich Poloninach
- 9.45 IV Mazurska Biesiada Kabaretowa
- 10.35 Kolorowe nutki – program muzyczny dla dzieci
- 10.45 Zgadnij, odpowiedz
- 10.50 Południk 19. – magazyn geograficzny
- 11.15 Maszyna zmian [5] – serial TVP
- 11.45 Eurotel – magazyn
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Sportowy tydzień
- 12.45 Tajemnice starego kościoła – reportaż
- 13.15 Plebania [55] – serial TVP
- 13.40 Imię moje Kinga – reportaż
- 14.35 Pamiętaj o mnie...
- 15.00 Wiadomości
- 15.15 Suwalszczyzna piękna jak baśń
- 15.30 Na Niebieskich Poloninach
- 16.00 Klan [577]
- 16.30 Raj – magazyn katolicki
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.30 Gość Jedyński
- 17.40 Południk 19.
- 18.00 Kolorowe nutki
- 18.10 Maszyna zmian [5] – serial TVP
- 18.40 Obserwator wojskowy
- 19.00 Więści polonijne
- 19.15 Dobranocka: Bajki Bolka i Lolka
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 Klan [577]
- 20.40 Dalecy – Bliscy
- 21.15 Plebania [55] – serial TVP
- 21.40 Imię moje Kinga – reportaż
- 22.40 997 – magazyn kryminalny
- 23.10 Ze sztuką na ty
- 23.40 Z Tasmanii do ziemi dziadków
- 0.00 Monitor Wiadomości
- 0.20 Forum – program publicystyczny
- 1.05 Kolorowe nutki
- 1.15 Bajki Bolka i Lolka [13/13] – serial
- 1.30 Wiadomości
- 2.15 Klan [577]
- 3.00 Plebania [55] – serial TVP
- 3.25 Dalecy – Bliscy
- 3.55 Imię moje Kinga – reportaż
- 4.55 997 – magazyn kryminalny
- 5.25 Ze sztuką na ty – Album krakowskiej sztuki

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Kostek 6.55 Lisa i Paul 7.00 Waldo wspaniały 7.30 Kurier 8.00 Telenowyny 8.15 Kwartet – magazyn regionów czwórki 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Wielkie jeziora 9.30 Kurier 9.40 Słoneczny patrol 10.30 Kurier 10.45 Telekurier 11.15 Gość dnia 11.30 Kurier 11.45 Festiwal country crock 12.30 Kurier 12.35 Jazz 13.30 Kurier 13.50 Agrobiznes 14.00 Świat – magazyn międzynarodowy 14.30 Kurier 14.40 Prognoza pogody 14.45 Znaki czasu 15.00 Cyrkowcy 15.30 Kurier 16.30 Kurier 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Telenowyny 17.15 Kwartet – magazyn regionów czwórki 17.30 Kurier 18.30 Kurier 18.35 Regiony kultury 19.30 Kurier sportowy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.50 Echa dnia 21.15 Eurotel 21.30 Kurier gospodarczy 22.15 Patrol trójki 22.30 Kurier 22.50 Sport 23.00 Zamachowcy 0.55 W matni 1.25 Troje na huśtawce

PULS

- 7.00 Jak się robi...? – reportaż
- 7.30 Telesklep
- 8.10 Ulica zakochanych [107] – telenowela
- 9.05 Kacper i przyjaciele [18] – serial anim. USA
- 9.30 Byli sobie odkrywcy [15] – serial anim.
- 10.00 Dotyk anioła [115] – serial obyczajowy USA
- 11.00 Kobiety mojego życia [49] – serial obyczajowy
- 11.55 Ulica zakochanych [107] – telenowela
- 12.50 Telesklep
- 14.50 Motomax – mag. motoryzacyjny
- 15.15 Cudowne lata [111] – serial obyczajowy USA
- 15.45 Kacper i przyjaciele [18] – serial anim. USA
- 16.10 Kacper i przyjaciele [2] – serial anim. USA
- 16.35 Byli sobie odkrywcy [15] – serial anim.
- 17.05 Kobiety mojego życia [50] – serial
- 18.00 Motomax – mag. motoryzacyjny
- 18.30 Cudowne lata [112] – serial USA
- 19.00 Dotyk anioła [116] – serial obyczajowy USA
- 20.00 Serwis Pulsu, Sport, Pogoda
- 20.25 Nietykalni [23] – serial sens. USA
- 21.15 Pogotowie lotnicze [4] – serial sens., Niemcy
- 22.05 Retransmisja meczu żużlowego
- 23.00 Allo, allo [50] – serial kom., W. Bryt.
- 23.30 Mad Max 2 – film sens.
 - 1.10 Nietykalni [23] – serial sens. USA
 - 2.00 Pogotowie lotnicze [4] – serial sens., Niemcy
 - 2.50 Allo, allo [50] – serial kom., W. Bryt.

NIEPOKALANÓW II

- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.15 Droga Krzyżowa z Fatimy
- 15.40 Nowenna do św. Franciszka
- 15.55 Sagrada Familia – felieton
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny: bł. Władysław z Gielniowa
- 16.10 Spotkania ze sztuką: Maryja i Konfederacja Barska w twórczości Jacka Kowalskiego
- 16.35 Archiwum XX wieku [6] – Lewy Majowy
- 17.00 Córki Mądrości z Madagaskaru
- 17.30 Audycja generalna
- 18.30 Girona – film krajoznawczy
- 18.40 Ofiary Bzury – prog. edukacyjny
- 19.00 Sekta – reportaż
- 19.20 Podróże Kapitana Klipera [7] – film anim.
- 19.30 Odkrywamy planetę Ziemia – życie na pustyni
- 20.15 Dziękczynienie w lipowym drzewie – reportaż
- 20.35 Różaniec – część chwalebna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny: bł. Władysław z Gielniowa
- 21.15 Nowenna do św. Franciszka
- 21.30 W nurcie wspomnień – film dok.
- 22.30 Jakiegoś mnie Boże stworzył – film dok.

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.30 Telezakupy
- 8.45 Kundle i reszta [5/26] – serial anim. prod. francuskiej
- 9.10 Jedyneczka – prog. dla dzieci
- 9.35 Bajeczki Jedyneczki – program dla dzieci
- 9.45 Słodkie zmartwienia [26] – serial prod. USA
- 10.10 Bezpieczne lądowanie [4] – serial prod. francuskiej
- 11.15 Medycyna naturalna w Europie [2/7] – serial dok. prod. niem.
- 11.40 Telezakupy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny
- 12.20 Kontrasty – świat, ludzie, pieniądze
- 12.25 Samo życie
- 12.45 Klan [619]
- 13.15 Łowcy zaginionych skarbów [3/6] – serial dok. prod. niemieckiej
- 13.45 Telezakupy
- 14.00 Plus minus – magazyn ekonomiczny
- 14.40 Sztuka przekonywania [3] – Jak się chwalić nie budząc niechęci?
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Ultralekkie marzenia – reportaż
- 15.30 Bezpieczna Jedynka
- 15.55 Rower Błażeja
- 16.20 Moda na sukces [1727]
- 16.45 Festiwal nauki
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.30 Gość Jedynki
- 17.40 Klan [620] – telenowela TVP
- 18.10 Taka była telewizja [2]
- 19.00 5 minut o Unii Europejskiej [55]
- 19.10 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.20 Okrucyżycia – film obyczajowy prod. USA
- 21.55 Kronika kryminalna Jedynki – poza prawem
- 22.15 Program publicystyczny
- 23.00 Monitor Wiadomości
- 23.20 Profit
- 23.25 Szerokie tory
- 23.50 Plebania [204,205,206] – serial

TVP 2

- 7.05 Studio urody
- 7.15 Złotopolski [15]
- 7.40 Dwójka Dzieciom: Bajki Bolka i Lolka – Reksio
- 8.00 Cena życia [14] – serial prod. australijskiej
- 8.50 Pytanie na śniadanie – magazyn
- 10.25 Praca dla każdego [10]
- 10.35 Magazyn Ekspresu Reporterów
- 11.20 Wielkie romanse dwudziestego wieku – serial dok.
- 12.00 Pożegnania lata w stadninie koni w Łącku
- 13.00 Panorama
- 13.15 Miami Sands [15/110] – serial prod. USA
- 14.00 Radio Romans [18/32] – serial TVP
- 14.30 Róbta co chceta – pr. dla młodzieży
- 15.00 Krzyżówka szczęścia – teleturniej
- 15.25 Nera, księżniczka Oceanii [12]
- 16.00 Panorama
- 16.25 Wakacje z duchami [2/7] – serial TVP

- 17.00 Bogusław Kaczyński zaprasza
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 19.05 Jeden z dziesięciu
- 19.35 Camerata – mag. muzyczny
- 20.05 M jak miłość [78] – serial TVP
- 21.00 Linia specjalna
- 22.00 Panorama
- 22.40 Kino Mocnych Wrażeń: Mniej-sze zło – thriller USA
 - 0.05 Jak upolować mężczyznę, czyli seks w wielkim mieście [4/18]
 - 0.35 Z Archiwum X [13/22] – serial prod. USA

POLSAT

- 7.00 Pokemon 3 [173]
- 7.25 Kosmiczne wojny 2 [37]
- 7.50 Crimj Story [24]
- 8.45 Roswell: w kręgu tajemnic [7]
- 9.40 Samo życie [100]
- 10.10 Benny Hill [81]
- 10.40 Rosyjska ruletka
- 11.30 Adam i Ewa [62]
- 12.00 Serce na rozdrożu [119]
- 12.45 Z głową w chmurach [133]
- 13.45 Zerwane więzi
- 14.45 Pokemon 3 [174]
- 15.45 Informacje
- 16.05 Adam i Ewa [63]
- 16.35 Kachorra to ja [2]
- 17.20 Strażnik Teksasu [4]
- 18.15 BAR – widowisko rozrywkowe
- 18.45 Informacje
- 19.15 Życiowa szansa
- 20.05 BAR – widowisko rozrywkowe
- 20.40 Mecz Ligi Mistrzów
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 22.40 Telewizyjne Biuro Śledcze
- 23.10 Informacje
- 23.30 Graffiti
- 23.40 Magazyn Ligi Mistrzów
- 0.50 Muzyka na BIS

TVN

- 5.35 Kropka nad i
- 5.50 Tajemnice pocałunku [87/99]
- 6.35 Telesklep
- 7.05 Przyjaciółki i rywalki [1/185]
- 7.50 Animaniacy [13/65] – serial animowany dla dzieci
- 8.15 Kapitan Planeta [43/52] – serial
- 8.40 Szczeniak zwany Scooby Doo [13/27] – serial
- 9.05 Przygody Animków [85/96] – serial animowany dla dzieci
- 9.30 Telegra – teleturniej
- 10.35 Telesklep
- 11.50 Rozmowy w toku
- 12.50 Maraton uśmiechu – program rozrywkowy
- 13.25 Kapitan Planeta [43/52] serial animowany dla dzieci
- 13.50 Szczeniak zwany Scooby Doo [13/27] – serial
- 14.15 Beverly Hills 90210 [221] – serial obyczajowy, USA
- 15.15 Milionerzy
- 16.00 TVN Fakty, Pogoda
- 16.15 Przyjaciółki i rywalki [2/185]
- 17.10 Tajemnice pocałunku [88/99]
- 18.00 Rozmowy w toku
- 19.00 TVN Fakty
- 19.40 Uwaga! – magazyn
- 20.00 Oko za oko – teleturniej
- 21.00 Ananasy z mojej klasy – program rozrywkowy
- 22.15 Klient [16/20] serial sensacyjny, USA
- 23.15 TVN Fakty
- 23.30 Kropka nad i
- 23.50 Mortal Kombat [19/22] serial sensacyjny, USA
- 0.50 Kryminalne gry – serial fabularno-dokumentalny
- 1.20 Superwizjer – mag.

TV POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.30 Klan [578]
- 9.00 Zabawy językiem polskim
- 9.25 Spacerzy z dziadkiem
- 9.45 Ojczyzna polszczyzna
- 10.00 Wieczór z Jagielskim
- 10.45 Bajki polskie – program dla dzieci
- 11.15 Trzy misie [26/26]
- 11.45 Eurotel – magazyn
- 12.10 Dalecy – Bliscy – program publicystyczny
- 12.40 Powrót do Ludźmierza (powt.)
- 12.55 Wieści polonijne (powt.)
- 13.10 Pięć minut przed gwizdkiem – film fab. prod. polskiej
- 14.10 50 lat TVP – L jak Laskowik, T jak TEY – Z tyłu sklepu – program kabaretowy
- 15.00 Wiadomości
- 15.15 Zabawy językiem polskim [1]
- 15.40 Spacerzy z dziadkiem
- 16.00 Klan [578]
- 16.30 Rewizja nadzwyczajna
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.30 Gość Jedynki
- 17.40 Bajki polskie
- 18.05 Trzy misie [26/26] – serial
- 18.30 Echa stadionów
- 19.15 Dobranocka
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 Klan [578]
- 20.40 Program publicystyczny
- 21.15 Pięć minut przed gwizdkiem – film fab. prod. polskiej
- 22.15 Żeglarskie regaty Polonii
- 22.35 Biesiada włoska
- 23.45 Dla ciebie Polsko – reportaż
- 0.00 Monitor Wiadomości
- 0.15 Profit
- 0.20 Linia specjalna – program Barbary Czajkowskiej
- 1.15 Niezwykłe przygody pod wierzbami [3/13] – film anim.
- 1.30 Wiadomości
- 2.15 Klan [578]
- 2.40 Program publicystyczny
- 3.10 Pięć minut przed gwizdkiem – film fab. prod. polskiej
- 4.15 Żeglarskie regaty Polonii
- 4.35 Biesiada włoska
- 5.40 Dla ciebie Polsko – reportaż

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Kostek 6.55 Kostek 7.20 Selena i złote serca 7.25 Selena i złote serca 7.30 Kurier 8.00 Odkryj nowy świat 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 9.30 Kurier 9.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 10.30 Kurier 10.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 11.30 Kurier 11.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 12.30 Kurier 12.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 13.30 Kurier 13.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 14.30 Kurier 14.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 15.30 Kurier 15.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 16.30 Kurier 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Odkryj nowy świat 17.30 Kurier 18.30 Kurier 18.35 Regiony kultury 19.30 Kurier sportowy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.50 Echa dnia 21.15 Eurotel 21.30 Kurier gospodarczy 22.15 To jest temat 22.30 Kurier 22.50 Sport 23.00 Odważny 0.40 Troje na huśtawce

PULS

- 7.00 Jak się robi...? – reportaż
- 7.30 Telesklep
- 8.10 Ulica zakochanych [108] – telenowela
- 9.05 Kacper i przyjaciele [19] – serial anim. USA
- 9.30 Byli sobie odkrywcy [16] – serial anim.
- 10.00 Dotyk anioła [116] – serial USA
- 11.00 Kobiety mojego życia [50]: – serial
- 11.55 Ulica zakochanych [108] – telenowela
- 12.50 Telesklep
- 14.50 Real autoklub. pl – magazyn
- 15.15 Cudowne lata [112] – serial USA
- 15.45 Kacper i przyjaciele [19] – serial anim.
- 16.10 Kacper i przyjaciele [3] – serial anim.
- 16.35 Byli sobie odkrywcy [16] – serial anim.
- 17.05 Kobiety mojego życia [51] – serial obyczajowy
- 18.00 Real autoklub. pl – mag. motoryzacyjny
- 18.30 Cudowne lata [113] – serial obyczajowy USA
- 19.00 Dotyk anioła [117] – serial USA
- 20.00 Serwis Pulsu, Sport, Pogoda
- 20.25 Szeryf [21] – serial sens. USA
- 21.15 Resurrection Boulevard [13] – serial USA
- 22.05 Mad Max 2 – film sens.
- 23.45 Allo, allo [51] – serial kom., W. Bryt.
- 0.15 Szeryf [21] – serial sens. USA
- 1.05 Resurrection Boulevard [13] – serial USA
- 1.55 Allo, allo [51] – serial kom., W. Bryt.
- 2.25 Arsenał orła – mag. lotniczy

NIEPOKALANÓW II

- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.25 Tossa de Mar – film krajoznawczy
- 15.40 Nowenna do św. Franciszka
- 15.55 Mistyczka z Krakowa – felieton
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny: św. Kosmy i Damiana
- 16.10 Muzyczne okienko, wywiady na bis [10] – Zespół Hi Street
- 16.25 Grób św. Piotra w Rzymie – film dok.
- 16.55 Pani z Dębowego Gaju – film dokumentalny
- 17.10 Przypyszne z daleka – prog. misyjny
- 17.35 Papież w Portugalii – relacja z pielgrzymki papieskiej
- 18.05 Wiara w idący czas – prog. poetycki
- 18.30 Wielkopolska – mag. turystyczny
- 19.00 Być misjonarzem – rozmowa
- 19.20 Podróże Kapitana Klipera [8] – film anim.
- 19.30 Opowieści Maurycego Szwendaczki – Jesień
- 19.50 In corpore sano [14] – Ćwiczenia wzmacniające mięśnie piersiowe
- 19.55 Ewangelie jako źródła historyczne – wojna wygrana
- 20.35 Różaniec – część radosna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny: bł. Władysław z Gielniowa
- 21.15 Nowenna do św. Franciszka
- 21.30 Studio otwarte, Cybernetyki 7 – Żydzki
- 22.40 Lourdes – film dok.

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.30 Telezakupy
- 8.45 Kundle i reszta [6/26] – serial
- 9.10 Budzik – program dla najmłodszych
- 9.35 Program dla dzieci
- 9.45 Słodkie zmartwienia [27] – serial
- 10.10 Będzie lepiej – komedia prod. polskiej
- 11.40 Telezakupy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny
- 12.20 Horyzonty
- 12.45 Klan [620] – telenowela TVP
- 13.15 Co się stało z „Hindenburgiem”? 13.40 Telezakupy
- 14.00 Obserwator wojskowy
- 14.30 Negocjator – felieton
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Kwadrans na kawę
- 15.30 Babiniec – magazyn
- 15.55 Rower Błażeja
- 16.20 Moda na sukces [1728] – serial
- 16.45 Festiwal nauki
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.30 Gość Jedyńki
- 17.40 Plebania [207] – serial TVP
- 18.10 Na żywo – widowisko publicystyczne
- 18.40 Moto Express
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.20 Poker z mafią [12] – serial
- 21.35 Sprawa dla reportera
- 22.10 Tygodnik polityczny Jedyńki
- 23.00 Monitor Wiadomości
- 23.20 Profit
- 23.25 Pegaz – magazyn kulturalny
- 23.55 Klan [618,619,620]

TVP 2

- 7.05 Studio urody – program popularyzujący zdrowy styl życia
- 7.15 Złotopolscy [16]
- 7.40 Dwójka Dzieciom – Bajki Bolka i Lolka – Reksio
- 8.00 Cena życia [15/40]
- 8.50 Pytanie na śniadanie – magazyn
- 10.20 Po prostu żyć
- 10.45 Podróż przez Amerykę Południową [5/6] – serial
- 11.35 Jestem stąd... – film dok.
- 12.00 Bogusław Kaczyński zaprasza
- 13.00 Panorama
- 13.15 Miami Sands [16/110] – serial
- 14.00 Radio Romans [19/32] – serial TVP
- 14.30 Arka Noego – magazyn przyrodniczy
- 15.00 To twoja droga – Karolina – reportaż
- 15.25 Nera, księżniczka Oceanii [13/26]
- 16.00 Panorama
- 16.25 Wakacje z duchami [3/7] – serial TVP
- 17.00 Świat obok nas – serial dok. prod. USA
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 19.05 Jeden z dziesięciu
- 19.35 Smak Europy
- 20.05 Brittanica – dramat sensacyjno-szpiegowski prod. angielskiej
- 21.40 Manewry miłosne
- 22.00 Panorama
- 22.35 Zakręty losu – dramat prod. francuskiej
- 0.10 Rosyjska bajka o wódce i złotej rybce – film dok. prod. angielskiej

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 7.00 Pokemon 3 [174]
- 7.25 Psozny Bill [24]
- 7.50 Strażnik Teksasu [4]
- 8.45 Roswell: w kręgu tajemnic [8]
- 9.40 Rozwód po amerykańsku [45]
- 10.10 Macie, co chcecie [77]
- 10.40 Życiowa szansa
- 11.30 Adam i Ewa [63]
- 12.00 Serca na rozdrożu [120]
- 12.45 Z głową w chmurach [134]
- 13.40 Hitmania
- 14.35 Pokemon 3 [175]
- 15.00 Miodowe lata 7 [85]
- 16.05 Adam i Ewa [64]
- 16.35 Kachorra to ja [3]
- 17.20 Misja w czsie [4]
- 18.45 Informacje
- 19.15 Rosyjska ruletka
- 20.45 Samo życie [101]
- 21.15 Z archiwum X [25]
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 22.15 Ally McBeal 5 [93]
- 23.30 Graffiti
- 23.40 Uwiedziona przez zło

TVN

- 5.35 Kropka nad i
- 5.50 Tajemnice pocałunku [88/99] – telenowela, Meksyk
- 6.35 Telesklep
- 7.05 Przyjaciółki i rywalki [2/185] – telenowela, Meksyk
- 7.50 Animaniacy [14/65] – serial animowany dla dzieci
- 8.15 Kapitan Planeta [44/52] – serial animowany dla dzieci
- 8.40 Szczeniak zwany Scooby Doo [14/27] – serial animowany dla dzieci
- 9.05 Przygody Animków [86/96] – serial animowany dla dzieci
- 9.30 Telegra – teleturniej interaktywny na żywo
- 10.35 Telesklep
- 11.50 Rozmowy w toku
- 12.50 Nie do wiary – opowieści niesamowite
- 13.25 Kapitan Planeta [44/52] – serial animowany dla dzieci
- 13.50 Szczeniak zwany Scooby Doo [14/27] – serial animowany dla dzieci
- 14.15 Beverly Hills 90210 [222] – serial obyczajowy, USA
- 15.15 Milionerzy
- 16.00 TVN Fakty, Pogoda
- 16.15 Przyjaciółki i rywalki [3/185] – telenowela, Meksyk
- 17.10 Tajemnice pocałunku [89/99] – telenowela, Meksyk
- 18.00 Rozmowy w toku
- 19.00 TVN Fakty
- 19.40 Uwaga! – magazyn
- 20.00 Kasia i Tomek [8] serial komediowy, Polska
- 20.30 Prawdziwe historie: Tragiczny rejs – film sensacyjny, USA
- 22.25 Chicago – serial fabularno-dokumentalny
- 23.00 TVN Fakty
- 23.15 Kropka nad i
- 23.35 Brygada ratunkowa [17/23] – serial sensacyjny, USA
- 0.35 Strong Man – Siłacz
- 1.35 Nic straconego

TV POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.30 Złotopolscy [380]
- 9.00 Sekrety zdrowia
- 9.15 Kwadrans na kawę

- 9.30 Antologia Literatury Emigracyjnej [15]
- 9.45 Festiwal Muzyczny Łańcut 2002
- 10.35 Z Tasmanii do ziemi dziadków – reportaż
- 10.50 Krzyżówka 13-latków – czyli Światowid – teleturniej
- 11.15 Indaba [2] – serial przygodowy prod. francuskiej
- 11.45 Eurotel – magazyn
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Program publicystyczny
- 12.45 Podróże kulinarne Roberta Małkowicza
- 13.15 Teatr na wesoło
- 14.25 Gdy mi Ciebie zabraknie
- 15.00 Wiadomości
- 15.15 Sekrety zdrowia – Co boli w kręgosłupie
- 15.30 Kwadrans na kawę
- 15.45 Antologia Literatury Emigracyjnej [15]
- 16.00 Złotopolscy [380]
- 16.30 Babiniec – magazyn
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.30 Gość Jedyńki
- 17.40 Krzyżówka 13-latków
- 18.10 Indaba [2] – serial przygodowy prod. francuskiej
- 18.40 Gościńcic – magazyn kultury i sztuki ludowej
- 19.15 Dobranocka: Dziwne przygody Koziołka Matołka [6]
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 Złotopolscy [380]
- 20.40 Forum Polonijne
- 21.30 Teatr na wesoło: Gra miłości i przypadku
- 22.30 Forum Polonijne
- 22.45 Gdy mi Ciebie zabraknie
- 23.15 50 lat TVP – L jak Łaskowik, T jak TEY – Z tyłu sklepu
- 0.00 Monitor Wiadomości
- 0.20 Tygodnik polityczny Jedyńki
- 1.05 Kolorowe nutki
- 1.15 Dziwne przygody Koziołka Matołka [6]
- 1.30 Wiadomości
- 2.15 Złotopolscy [380]
- 2.40 Forum Polonijne
- 3.30 Teatr na wesoło
- 4.30 Forum Polonijne
- 4.45 Gdy mi Ciebie zabraknie
- 5.15 50 lat TVP – L jak Łaskowik, T jak TEY – Z tyłu sklepu

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Kostek 7.00 Rycerze królestwa owadów 7.25 Selena i złote serca 7.30 Kurier 8.00 Warszawa w filmie fabularnym 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 9.30 Kurier 9.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 10.30 Kurier 10.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 11.30 Kurier 11.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 12.30 Kurier 12.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 13.30 Kurier 13.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 14.30 Kurier 14.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 15.30 Kurier 15.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 16.30 Kurier 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Telemotorsport 17.30 Kurier 18.30 Kurier 18.35 Regiony kultury 19.30 Kurier sportowy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.50 Echa dnia 21.15 Eurotel 21.30 Kurier gospodarczy 22.15 Patrol Trójki 22.30 Kurier 22.50 Sport 23.00 Hit Trójki – monkey 0.40 Troje na huśtawce

PULS

- 7.00 Jak się robi...? – reportaż
- 7.30 Telesklep
- 8.10 Ulica zakochanych [109] – telenowela
- 9.05 Kacper i przyjaciele [20] – serial animowany, USA
- 9.30 Byli sobie odkrywcy [17] – serial animowany, Francja
- 10.00 Dotyk anioła [117] – serial USA
- 11.00 Kobiety mojego życia [51] – serial
- 11.55 Ulica zakochanych [109] – telenowela
- 12.50 Telesklep
- 14.50 Poznaj świat – mag. podróżniczy
- 15.15 Cudowne lata [113] – serial USA
- 15.45 Kacper i przyjaciele [20] – serial
- 16.10 Kacper i przyjaciele [4] – serial USA
- 16.35 Byli sobie odkrywcy [17] – serial anim.
- 17.05 Kobiety mojego życia [52] – serial
- 18.00 Poznaj świat – mag. podróżniczy
- 18.30 Cudowne lata [114] – serial USA
- 19.00 Dotyk anioła [118] – serial USA
- 20.00 Serwis Pulsu, Sport, Pogoda
- 20.25 Istota – horror USA
- 22.05 Real autoklub. pl
- 22.35 Allo, allo [52] – serial kom., W. Bryt.
- 23.05 Rodzina Straussów [4] – serial biograf., W. Bryt.
- 23.55 Istota – horror USA
- 1.35 Allo, allo [52] – serial kom., W. Bryt.

NIPOKALANÓW II

- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.15 Droga Krzyżowa z Krakowa
- 15.40 Nowenna do św. Franciszka
- 15.55 Kościół Jezuitów w Warszawie
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny – św. Wincentego à Paulo
- 16.10 Przegląd Niedzieli
- 16.15 Katedra w Oliwie – magazyn turystyczny
- 16.50 Sekta – reportaż
- 17.10 Jana Kuczka wieczne szukanie – film dokumentalny
- 17.30 Czarno-biały [3] – Wiesław Szamocki – rozmowa
- 18.00 Religie i środowisko – prog. duszpasterski
- 18.15 Spotkania ze sztuką – Maryja i Konfederacja Barska w twórczości Jacka Kowalskiego
- 18.40 Głowa [3] – film dokumentalny
- 19.00 Odkrywamy planetę Ziemia – Zwierzęta Alaski
- 19.20 Podróże Kapitana Klipera [9] – film anim. dla dzieci
- 19.30 Rycerze Grobu Bożego – Kanonicy – film dokumentalny
- 19.55 Drawski Park Krajobrazowy
- 20.10 Zakonnicy – Ojciec Leopold – film dok. produkcji włoskiej
- 20.35 Różaniec – część bolesna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny: św. Wincentego à Paulo
- 21.15 Przegląd Niedzieli
- 21.20 Nowenna do św. Franciszka
- 21.35 Wywiad z o. Euzebiuszem Warguleńskim – misjonarzem z Brazylia
- 21.50 Drogami Europy: Montserrat
- 22.00 Audycja generalna – powtórka

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.30 Telezakupy
- 8.45 Tęczowe rybki [12] – serial anim. prod. kanadyjskiej
- 9.10 Jedyneczka – program dla dzieci
- 9.35 Przygody Ośliczki Tosi [24]
- 9.45 Kurnik – serial anim. prod. fińskiej
- 10.00 Pan Złota Rączka [24,25] – serial prod. USA
- 10.50 Po-Lan-Yah – Tu mieszka Bóg [4/7] – serial dok. prod. izraelskiej
- 11.40 Telezakupy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny
- 12.20 Czas relaksu
- 12.45 Plebania [206,207] – serial TVP
- 13.35 Telezakupy
- 13.55 Program edukacyjny
- 14.15 Podróże małe i duże – W rajskim ogrodzie
- 14.35 Laboratorium – magazyn
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Jan Nowak Jeziorański o papierach – reportaż
- 15.30 Euroexpress
- 15.55 Raj – magazyn katolicki
- 16.20 Moda na sukces [1729] – serial prod. USA
- 16.45 Festiwal nauki
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.25 Gość Jedyńki
- 17.40 Plebania [208] – serial TVP
- 18.05 Randka w ciemno – zabawa quizowa
- 18.45 Jaka to melodia?
- 19.15 Wieczorynka.Przygody Rozbójnika Rumcajsa
- 19.30 Wiadomości
- 20.20 Rapa-Nui – film przygodowy prod. angielskiej
- 22.10 Joanna d'Arc [3/4] – serial prod. USA
- 23.00 Monitor Wiadomości
- 23.20 Profit
- 23.30 Polski Crash – film sensacyjny prod. polsko-niemieckiej
- 1.05 Przynęta – dramat prod. francuskiej
- 3.00 Sprawiedliwość na 18 kołach [6] – serial sensacyjny prod. USA

TVP 2

- 7.05 Studio urody – program popularyzujący zdrowy styl życia
- 7.15 Złotopolscy [17]
- 7.40 Dwójka Dzieciom
- 8.00 Cena życia [16/40] – serial prod. australijskiej
- 8.50 Pytanie na śniadanie – magazyn
- 10.15 Pogromcy fał [2/3] – serial obyczajowy prod. francuskiej
- 11.45 Krajobraz Polski
- 12.05 Pożegnanie lata w stadninie koni w Łącku
- 13.00 Panorama
- 13.15 Miami Sands [17/110] – serial prod. USA (STEREO)
- 14.00 Radio Romans [20/32 – Areszt] – serial TVP
- 14.30 Siedemnastolatek – film polski
- 15.25 Nera, księżniczka Oceanii [14/26] – serial anim.
- 16.00 Panorama
- 16.25 Wakacje z duchami [4/7] – serial TVP

- 16.55 Święta wojna – serial TVP
- 17.25 Jazda kulturalna – magazyn
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 18.55 Pogoda
- 19.05 50 lat TVP: Daleko od szosy [3/7] – serial prod. polskiej
- 20.20 Kabaret Starszej Pani – Gala urodzinowa Ireny Kwiatkowskiej
- 21.15 Wieczór z Jagielskim
- 22.00 Panorama
- 22.45 Wideoteka Dorosłego Człowieka
- 23.20 Polisa – film kryminalny prod. USA
- 0.55 Klub samobójców – film USA

POLSAT

- 7.00 Pokemon 3 [175]
- 7.25 Kosmiczne wojny 2 [38]
- 7.50 Misja w czasie [4]
- 8.45 Asy z klasy [26]
- 9.40 Samo życie [101]
- 10.10 Rozwód po amerykańsku [46]
- 10.40 Rosyjska ruletka
- 11.30 Adam i Ewa [64]
- 12.00 Serca na rozdrożu [121]
- 12.45 Z głową w chmurach [135]
- 13.45 Muzykogram
- 14.45 Pokemon 3 [176]
- 15.15 Graczykowie, czyli Buła i spółka
- 15.45 Informacje
- 16.05 Adam i Ewa [65]
- 16.35 Kachorra to ja [4]
- 17.20 Strażnik Teksasu [5]
- 18.45 Informacje
- 19.15 Życiowa szansa
- 20.05 BAR – widowisko rozrywkowe
- 20.45 Miodowe lata 7 [86]
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 21.35 Tropiciiele – Kanada-USA
- 23.25 Informacje
- 23.45 Graffiti
- 23.55 Ostatni lot Global

TVN

- 5.35 Kropka nad i
- 5.50 Tajemnice pocałunku [89/99] – telenowela, Meksyk
- 6.35 Telesklep
- 7.05 Przyjaciółki i rywalki [3/185] – telenowela, Meksyk
- 7.50 Animaniacy [15/65] – serial
- 8.15 Kapitan Planeta [45/52] – serial
- 8.40 Scooby Doo [12/24] – serial animowany dla dzieci
- 9.05 Przygody Animków [87/96]
- 9.30 Telega – teleturniej interaktywny na żywo
- 10.35 Telesklep
- 11.50 Rozmowy w toku
- 12.50 Kto was tak urządził? – magazyn
- 13.25 Kapitan Planeta [45/52] – serial animowany dla dzieci
- 13.50 Scooby Doo [12/24] – serial animowany dla dzieci
- 14.15 Beverly Hills 90210 [223] – serial obyczajowy, USA
- 15.15 Milionerzy
- 16.00 TVN Fakty, Pogoda
- 16.15 Przyjaciółki i rywalki [4/185]
- 17.10 Tajemnice pocałunku [90/99]
- 18.00 Rozmowy w toku
- 19.00 TVN Fakty
- 19.40 Uwaga! – magazyn
- 20.00 Superkino: Liberato – film akcji, USA
- 22.10 Przed egzekucją – film obyczajowy, USA
- 0.40 Kasia i Tomek [7] – serial komediowy, Polska
- 1.10 Ananasy z mojej klasy – program rozrywkowy
- 2.20 Nic straconego

TV POLONIA

- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.30 Złotopolscy [381]
- 9.00 Zrozumieć świat [1]
- 9.20 Nie tylko dinozaury
- 9.45 Szansa na sukces
- 10.45 Papierowy teatryk – Kopciuszek
- 11.00 Tęczowa bajeczka
- 11.15 Hrabia Kaczula [25/44] – serial anim. dla dzieci
- 11.45 Eurotel – magazyn
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Forum Polonijne – program publicystyczny
- 13.00 Hity satelity
- 13.15 Marzenia do spełnienia [4/20]
- 14.00 Jestem – Maryla Rodowicz
- 14.30 Złoty pilot
- 15.00 Wiadomości
- 15.15 Zrozumieć świat [1]
- 15.35 Nie tylko dinozaury
- 16.00 Złotopolscy [381]
- 16.30 Euroexpress – magazyn
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.25 Gość Jedyńki
- 17.40 Hrabia Kaczula [25/44]
- 18.05 Szansa na sukces
- 19.00 Wieści polonijne
- 19.15 Dobranocka: Miś Uszatek
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 Złotopolscy [381]
- 20.40 Mówi się...
- 21.00 Hity satelity
- 21.15 Marzenia do spełnienia [4/20]
- 22.00 Jestem
- 22.35 Prawdziwe psy [10]
- 23.00 Porozmawiajmy
- 0.00 Monitor Wiadomości
- 0.15 Profit
- 0.20 Szansa na sukces
- 1.15 Miś Uszatek: Piasek Sahary
- 1.30 Wiadomości
- 2.15 Złotopolscy [381]
- 2.40 Wieści polonijne
- 2.55 Hity satelity
- 3.10 Mówi się...
- 3.30 Marzenia do spełnienia [4/20]
- 4.15 Jestem – Maryla Rodowicz
- 4.50 Prawdziwe psy [10]
- 5.15 Gościńiec – magazyn kultury i sztuki ludowej
- 5.45 Z Tasmanii do ziemi dziadków – reportaż

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Kostek [45]
- 6.55 Kostek [46]
- 7.30 Kurier
- 8.00 Małe ojczyzny
- 8.30 Kurier
- 8.45 Gość dnia
- 9.00 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
- 9.30 Kurier
- 9.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
- 10.30 Kurier
- 10.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
- 11.30 Kurier
- 11.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
- 12.30 Kurier
- 12.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
- 13.30 Kurier
- 13.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
- 14.30 Kurier
- 14.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
- 15.30 Kurier
- 15.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
- 16.30 Kurier
- 16.45 Rozmowa dnia
- 17.00 Program rozrywkowy
- 17.30 Kurier
- 18.30 Kurier
- 18.35 Regiony kultury
- 19.30 Kurier sportowy
- 19.45 Rozmowa dnia
- 20.00 Telekurier
- 20.30 Kurier
- 20.50 Echa dnia
- 21.15 Eurotel
- 21.30 Kurier gospodarczy
- 22.15 To jest temat
- 22.30 Kurier
- 22.50 Sport
- 23.00 Powiedz to głośno
- 23.40 Klub filmowy Trójki – mrożony pepermint

PULS

- 6.30 Telesklep – mag. reklamowy
- 8.00 Krakowski szwadron [3]: Ostatni ulan – film dok., Polska
- 8.30 Zostały tylko ślady podków – film dok., Polska 2001
- 9.00 Martin rycerz: Opowieści [30] – serial animowany, W. Bryt.
- 9.30 Karolina i przyjaciele [13] – serial animowany, Francja
- 10.00 Dotyk anioła [118]: Walcząc w dobrych zawodach – serial obyczajowy, USA
- 10.55 Martin rycerz: Opowieści [30] – serial animowany, W. Bryt.
- 11.30 Karolina i przyjaciele [13] – serial
- 12.00 Bagna nad Biebrzą i Narwią
- 12.30 Archiwum XX wieku: Krach komunizmu – mag.
- 13.30 I tam prawdopodobnie zostaną na zawsze – film dok.
- 14.30 Twoje zdrowie – mag.
- 15.00 Real autoklub. pl – mag.
- 15.30 Arsene Lupin [9] – serial sens.
- 16.30 Lista przebojów filmowych – magazyn
- 17.00 Rodzina Straussów [4]
- 18.00 Pan wyzywał, milordzie? [26] – serial kom.
- 19.00 Dotyk anioła [119] – serial obyczajowy, USA
- 20.00 Serwis Pulsu, Sport, Pogoda – program informacyjny
- 20.25 Wigilijny romans – dramat obyczajowy, USA
- 22.05 Zdarzyło się jutro [36] – serial sensacyjny, USA
- 22.55 Straż przybrzeżna [27] – serial sensacyjny, Niemcy
- 23.45 M Kwadrat – talk-show Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
- 0.20 Straż przybrzeżna [27]: Zachłśnięcie wolnością – serial sensacyjny
- 1.10 Lista przebojów filmowych – mag.

NIEPOKALANÓW II

- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.25 Flamandzkie klejnoty
- 15.40 Nowenna do św. Franciszka
- 15.55 Drogami Europy – Gavarnie
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny: św. Wacława
- 16.10 Przegląd Niedzieli
- 16.15 Studio otwarte, Cybernetyki 7 – Żydzi
- 17.25 Nasze Oratorium – reportaż
- 17.40 Jakiegoś mnie Boże stworzył – film dok.
- 18.05 Sekty [2] – rozmowa z J. Maruchinem
- 18.15 Obyś był zimny albo gorący – Powołanie
- 18.25 Duchowa podróż po włoskich sanktuariach
- 19.00 Tajemniczy ksióć Santo Stefano w Bolonii – film dok.
- 19.20 Podróże Kapitana Klipera [10] – film anim.
- 19.30 Wielkopolska – mag. turystyczny
- 19.55 Grób św. Piotra w Rzymie – film
- 20.25 Ad Dei Gloriam – reportaż
- 20.35 Różaniec – część chwalebna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny
- 21.15 Przegląd Niedzieli
- 21.20 Nowenna do św. Franciszka
- 21.35 Syn Człowieczy – film fab.
- 22.45 Być misjonarzem – rozmowa

TVP 1

- 6.30 Rok w ogrodzie
- 7.00 Agrolinia
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Plemię [12] – serial prod. angielskiej
- 8.40 Ziarno – program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.05 Wirtul@ndia – program dla młodych widzów
- 9.35 Walt Disney przedstawia: Mała Księga Dżungli – serial anim. prod. USA
- 10.00 Walt Disney przedstawia: Trzymajmy się razem – serial prod. USA
- 10.50 Kolejka – Lista przebojów
- 11.15 To niesamowite! [5] – serial prod. USA
- 11.40 Sobota w Europie
- 12.00 Moda jak pogoda – magazyn
- 12.20 Sobota w Europie
- 12.30 Co Pani na to? – program publicystyczny
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Miliard w rozumie – teleturniej
- 13.35 Sobota w Europie
- 13.50 Zwierzęta świata – serial dok. prod. izraelskiej
- 14.20 Sobota w Europie
- 14.30 Słoneczny patrol [53,54] – serial prod. USA
- 16.00 Sobota w Europie
- 16.15 Moda na sukces [1730]
- 16.35 Sobota w Europie – reportaż
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.25 Gość Jedyński
- 17.40 Plebania [209] – serial TVP
- 18.05 Lokatorzy – serial TVP
- 18.35 Jaka to melodia? – quiz muzyczny
- 19.00 Wieczorynka.Tabaluga
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Ostatni Mohikanin – film przygodowy prod. USA
- 22.05 Kabaret Olgi Lipińskiej
- 22.50 Program rozrywkowy
- 23.15 Harry Angel – horror prod. amerykańsko-kanadyjsko-angielskiej
- 1.10 Studio Sport: Rajdowe Samochodowe Mistrzostwa Polski
- 1.40 Kino w podróży: Typowo angielskie małżeństwo
- 3.20 Jerry i Tom – czarna komedia prod. USA

TVP 2

- 6.50 Studio urody – program popularyzujący zdrowy styl życia
- 7.00 Echa tygodnia
- 7.30 Spróbujmy razem – magazyn dla niepełnosprawnych
- 8.00 M jak miłość [77] – serial TVP
- 8.45 Ojczyzna polszczyzna
- 9.00 50 lat TVP – Maciej Niesiołowski – z batutą i z humorem
- 9.30 Wideoteka Dorosłego Człowieka – program przypominający największe gwiazdy muzyki lat 60., 70., i 80.
- 10.00 Tajemnice królestwa oceanu – serial dok prod. USA
- 10.30 Kręciola
- 10.50 Arka Noego
- 11.15 Kino bez rodziców: Tom i Jerry – serial anim. prod. USA
- 11.50 Wszyscy za jednego – film przygodowy prod. włoskiej
- 13.30 30 ton! – lista, lista- lista przebojów
- 14.00 Familiada – teleturniej
- 14.30 Złotopolscy [443]

- 15.00 Wielka gra – teleturniej
- 16.00 Śpiewające fortepiany
- 17.00 Ryzykanci [4/16] – reality show prod. USA
- 18.30 Panorama
- 19.05 Świat obok nas – Grube dzieci
- 20.05 A niech gadają – koncert zespołu Ich Troje
- 21.00 Herbatka u Tadka – talk-show
- 21.50 Słowo na niedzielę
- 22.00 Panorama
- 22.35 Dobry wieczór, dobre kino: Twoja na zawsze Lulu – film obyczajowy prod. USA
- 0.20 Gala Boksu Zawodowego
- 2.00 Muzyka na dobranoc

POLSAT

- 6.00 Muzykogranię
- 7.00 Twój lekarz
- 7.30 Magazyn redakcji programów religijnych
- 8.00 Kosmiczne wojny 2 [39]
- 8.30 Psotny Bill [25]
- 9.00 Jednorożec Kleo [9]
- 9.30 Power Rangers [197]
- 10.00 Hitomania
- 11.00 Bohater baseballa Joe Torre – USA
- 12.35 Dragonwyck – USA
- 14.30 Promenada sukcesu
- 15.15 4 x 4
- 15.45 Informacje
- 16.00 Najzabawniejsze zwierzęta świata [42]
- 16.25 Apetyt na miłość 3 [30]
- 16.55 Roswell: w kręgu tajemnic [9]
- 17.50 Asy z klasy [27]
- 18.45 Informacje i sport
- 19.05 Zerwane więzi
- 20.00 Bar Gorące krzesła – widowisko rozrywkowe
- 21.15 Graczykowie, czyli Buła i spółka
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 21.50 BAR – wyniki
- 22.10 Obcy 3 – film USA
- 0.15 Przypadkowy pasażer – film USA
- 1.50 Muzyka na BIS

TVN

- 5.40 Telesklep
- 7.40 Animaniacy [16/65] – serial anim. dla dzieci
- 8.05 Kapitan Planeta [46/52] – serial anim. dla dzieci
- 8.30 Automaniak – mag. motoryzacyjny
- 9.00 Zdrowie – mag.
- 9.30 Telegra – teleturniej interaktywny na żywo
- 10.30 VIVA Polska! – program muzyczny
- 12.30 Legendy Kung-fu [23/44] serial przygodowy, USA
- 13.30 Król przedmieścia [12] serial kom. Polska
- 14.15 Chwila prawdy – program rozrywkowy
- 15.30 Tylko miłość – program rozrywkowy
- 16.50 Strong Man – Siłacz
- 17.55 Kto Was tak urządził? – magazyn
- 18.30 Ale plama – program rozrywkowy
- 19.00 TVN Fakty
- 19.35 Uwaga! – magazyn
- 20.00 We dwoje – program rozrywkowy
- 21.20 Droga do gwiazd – program rozrywkowy
- 22.35 Kasamowa – komedia sensacyjna, USA
- 0.40 Kasia i Tomek [8] serial komedii, Polska
- 1.10 Niebezpieczny posag – film sensacyjny
- 3.05 Nic straconego

TV POLONIA

- 6.00 Na dobre i na złe [96]
- 7.00 Echa tygodnia
- 7.30 Wieści polonijne
- 7.45 Alfred Schutz – reportaż
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Zaproszenie
- 8.40 Ziarno – program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.05 Grupa specjalna Eko [18]
- 9.30 Nowa Tradycja; Krakau Klezmer Band; występ zespołu
- 10.00 Mówi się...
- 10.20 Ludzie listy piszą
- 10.45 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza
- 11.10 Książki z górnej półki
- 11.20 Klan [576,577,587]
- 12.40 Polonia z Mazowszem
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Polskie drogi [4] – serial TVP
- 14.25 Niegdyś wrogowie, dziś sojusznicy – reportaż
- 14.45 Polonia z Mazowszem
- 15.15 Święta wojna [20]
- 15.40 Polonia z Mazowszem
- 16.10 Tam gdzie jesteśmy: X Światowe Forum Mediów Polonijnych
- 16.40 Polonia z Mazowszem
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.30 Na dobre i na złe [96]
- 18.20 Czerdziałek [1] – serial kom.
- 19.15 Dobranocka: Dinusie
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Vabank – kom. kryminalna prod. polskiej
- 21.50 Film animowany dla dorosłych: Fachowiec
- 22.00 Polskie drogi [4] – serial TVP
- 23.15 Film animowany dla dorosłych: Gdzie się podziały dinozaury
- 23.20 Dama Kameliowa – melodramat prod. polskiej
- 1.00 Film animowany dla dorosłych: Niezwykła kariera – film Tadeusza Wilkosza
- 1.15 Dinusie [4] – serial animowany prod. USA
- 1.30 Wiadomości
- 2.00 Psy – dramat sensacyjny prod. polskiej
- 3.45 Film animowany dla dorosłych – film Henryka Ryszki
- 4.00 Na dobre i na złe [96]
- 4.50 Ekstradycja 2 [8/9] – serial prod. polskiej
- 5.45 Czerdziałek [1] – serial kom.
- 6.25 Film animowany dla dorosłych – film Józefa Cyrusa
- 6.45 Polskie drogi [4] – serial TVP
- 8.00 Film animowany dla dorosłych

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Kostek
- 7.00 Przygody skrzata Pumukła
- 7.30 Kurier
- 8.30 Kurier
- 9.00 Świat – magazyn międzynarodowy
- 9.30 Kurier
- 9.45 W słońcu i w deszczu
- 11.30 Kurier
- 11.45 Nasze miasto...
- 12.30 Kurier
- 12.45 Motoświat
- 13.15 Reportaż tygodnia
- 13.30 Kurier
- 13.50 Lizze mcguire
- 14.15 Książka dla dzieci
- 14.30 Kurier
- 14.35 Etniczne klimaty
- 15.30 Kurier
- 16.30 Kurier
- 16.45 Młodzież kontra
- 17.30 Kurier
- 17.35 Świat – magazyn międzynarodowy
- 18.30 Kurier
- 18.35 Regiony kultury
- 18.45 50 lat TVP
- 20.30 Kurier
- 20.55 Przegląd gospodarcy
- 21.20 ZUS radzi
- 21.30 Kurier
- 22.30 Kurier
- 22.45 Sport
- 23.00 Telekurier
- nocą
- 23.50 Sport